

Towarzystwo Naukowe i Ośrodek Badań Naukowych  
im. Wojciecha Kętrzyńskiego

**KOMUNIKATY**

**MAZURSKO-WARMIŃSKIE**

**Kwartalnik nr 2(288)**

Olsztyn 2015

# KOMUNIKATY MAZURSKO-WARMIŃSKIE

Czasopismo poświęcone przeszłości ziem Polski północno-wschodniej

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Achremczyk (*przewodniczący*), Janusz Jasiński, Igor Kąkolewski, Olgierd Kiec, Andrzej Kopiczko, Jurij Kostiaszow, Cezary Kukło, Ruth Leiserowitz, Janusz Małek, Sylva Pocyte, Tadeusz Stegner, Mathias Wagner, Edmund Wojnowski

REDAGUJĄ: Dariusz Baronas, Grzegorz Białuński, Alicja Dobrosielska, Grzegorz Jasiński (*redaktor*), Jerzy Kielbik (*sekretarz*), Andreas Kossert, Bohdan Łukaszewicz, Jerzy Sikorski, Seweryn Szczepański, Ryszard Tomkiewicz

Instrukcja dla autorów dostępna jest na stronie internetowej pisma



Wydano dzięki wsparciu finansowemu  
Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego  
oraz  
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Articles appearing in Masuro-Warmian Bulletin are abstracted and indexed in BazHum and Historical Abstracts

Redakcja KMW informuje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie elektroniczne.

Adres Redakcji: 10-402 Olsztyn, ul. Partyzantów 87, tel. 0-89 527-66-18, [www.obn.olsztyn.pl](http://www.obn.olsztyn.pl); [kmw@obn.olsztyn.pl](mailto:kmw@obn.olsztyn.pl); Ark. wyd. 12,24; ark. druk. 11,32. Przygotowanie do druku: Wydawnictwo „Littera”, Olsztyn, druk Warmia Print, Olsztyn, ul. Pstrowskiego 35C

ISSN 0023-3196

# ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Jan Dąbrowski, Łukasz Szczepański

## TRAKTAT FRANCUSKO-PERSKI JAKO PRZYKŁAD DZIAŁAŃ DYPLOMATYCZNYCH NAPOLEONA W OKRESIE POBYTU W KAMIEŃCU SUSKIM

- Słowa kluczowe:** Napoleon, Fath Ali Kadżar, Mohammed Mirza Reza, Finckenstein (Kamieniec Suski), traktat francusko-perski, 1807
- Schlüsselwörter:** Napoleon, Fath Ali Kadschar, Mohammed Mirza Reza, Finckenstein (Kamieniec Suski), Franko-Persische Vertrag, 1807
- Keywords:** Napoleon, Fath Ali Qajar, Mohammed Mirza Reza, Finckenstein (Kamieniec Suski), French-Persian treaty, 1807

Czterdziestodniowy okres kwaterowania Napoleona w Ostródzie oraz następujący po nim dziesięciodniowy pobyt cesarza w Kamieńcu Suskim (Finckenstein) zaowocowały wieloma istotnymi przedsięwzięciami. Zarówno ostródzki zamek, jak i pałac Dohnów stanowiły kolejno faktyczne centra imperium. Jednym z kluczowych elementów pracy w tych kwaterach głównych było podejmowanie założeń dyplomatycznych w celu zmniejszenia wysiłku militarnego przez zaangażowaną w kolejne konflikty Francję. Po nierozstrzygniętej bitwie pod Iławą Pruską, w której Wielka Armia poniosła znaczące straty, Napoleon podjął działania, aby zrekonstruować główne siły, utworzył w Nidzicy Korpus Obserwacyjny pod dowództwem gen. Józefa Zajączka, poprawił aprowizację, powołując wojskowe tabory zaopatrzenia. Wzmógł także starania o podpisanie sojuszu ze skonfliktowaną z Rosjanami Persją, co mogłoby odciążyć Francję poprzez zaangażowanie Aleksandra I w wojnę na kilku frontach<sup>1</sup>. Z Ostródy cesarz wysłał listy do szacha Persji Fatha Alego Kadżara<sup>2</sup> i księcia

<sup>1</sup> D. G. Chandler, *The Campaigns of Napoleon. The mind and method of history's greatest soldier*, New York 1995, s. 559.

<sup>2</sup> Fath Ali Kadżar (1772–1834) był drugim szachem perskim wywodzącym się z turkmeńskiej dynastii Kadżarów. W tradycji irańskiej zapisał się jako mecenas sztuki i propagator sztywnnej etykiety dworskiej. Na panowanie Fatha Alego Kadżara przypada okres zaciętej rywalizacji pomiędzy Persją i Rosją o strefy wpływów na Kaukazie. W wyniku dwóch stoczonych wojen (1804–1813 i 1826–1828) z rywalizacji zwycięsko wyszła strona rosyjska. O stałym napięciu stosunków pomiędzy obydwojoma państwami może świadczyć incydent, do którego doszło w lutym 1829 r. Wzburzony tłum dokonał wówczas napaści na rosyjską ambasadę w Teheranie, w zamieszkach zginął rosyjski dyplomata Aleksandr Gribojedow. W ramach przeprosin Fath Ali Kadżar podarował carowi Mikołajowi I ogromny diament o masie 88,7 karata. Niepowodzeniem szacha zakończyła się również polityka ekspansji skierowanej przeciwko Afganistanowi (przegrana w bitwie o fortecę Kafir Qala z 1818 r.). Dzięki hojnemu mecenatowi szacha zachowało się ok. 25 portretów z jego wizerunkiem. Po śmierci Fatha Alego Kadżara tron perski odziedziczył jego wnuk Mohammad (1834–1848).

Persji Abbasa Mirzy. Korespondencję kontynuowano po przeniesieniu kwatery do Kamieńca, tu równolegle przybywały liczne poselstwa. Dzięki propagandowej sztuce tworzonej na zamówienie cesarza, współcześnie pamiętane jest jedno szczególnie spotkanie. Mowa tu o utrwalonym na płótnie Francois'a Mulard'a podjęciu poselstwa perskiego. Wielokrotnie reprodukowane w formie grafiki dzieło stanowi jedną z ikon kamienieckiego pobytu Napoleona. Ostatecznym zwieńczeniem powyższych zabiegów dyplomatycznych było zawiązanie w Kamieńcu sojuszu francusko-perskiego.

Niezwyczajnie istotnym źródłem do poznania kulis toczących się zabiegów dyplomatycznych jest korespondencja wysyłana z kolejnych kwater głównych. W sumie w okresie tzw. I wojny polskiej zredagowano sześć listów adresowanych do szacha Persji Fatha Alego Kadżara i księcia Abbasa Mirzy – jeden został wysłany z Warszawy, dwa z Ostródy, kolejne trzy z Kamieńca Suskiego (patrz Aneks).

Sytuacja międzynarodowa sprzyjająca zbliżeniu francusko-perskiemu miała swoje źródło w początkach cesarskich rządów Napoleona. W roku 1804 wybuchła wojna rosyjsko-perska, mająca rozstrzygnąć o dominacji w rejonie kaukaskim. Terenem spornym był pas ziemi łączący wybrzeże Morza Czarnego z Morzem Kaspijskim (terytorium pokrywające się ze współczesnym Azerbejdżanem, Gruzją i Armenią). W grudniu 1804 r. szach Persji Fath Ali Kadżar prowadził walki pod Erywaniem (Erewaniem). Wtedy to po raz pierwszy napisał list do rządu francuskiego z prośbą o pomoc i z wyrazami gotowości do wspólnej walki u boku Francji przeciwko Rosji, przy okazji składając Napoleonowi wyrazy szacunku i podziwu. Ów list 17 grudnia 1804 r. posłaniec szacha, Ormianin Ossep Vassilovitz, wręczył w Kostantynopolu ambasadorowi Francji Pierre'owi Ruffin'owi. W marcu 1805 r., w odstępie kilku tygodni, Napoleon, w celu rozpoznania stanowiska Persji w sprawie wojny z Rosją, wysłał do szacha dwóch posłańców. Byli to Pierre Amédée Jaubert<sup>3</sup>, tłumacz Napoleona w okresie ekspedycji do Egiptu, biegły w języku perskim, oraz Alexander Romieu, zaufany oficer, który miał się zorientować w militarnych potrzebach Persów. Obydwaj wnieśli listy zachęcające szacha do prowadzenia wojny przeciwko Rosji. Pierre Amédée Jaubert po spędzeniu ośmiu miesięcy w tureckim więzieniu, dotarł do Teheranu dopiero 5 czerwca 1806 r. W międzyczasie pojawił się tam Alexander Romieu,

<sup>3</sup> Pierre Amédée Jaubert (1779–1847) był znanym francuskim orientalistą i tłumaczem. Biegłe posługiwał się językiem tureckim, arabskim i perskim. W związku ze swoją znajomością języków, często wchodził w skład francuskich misji dyplomatycznych i wojskowych. Jako członek ekipy naukowej i tłumacz uczestniczył w wyprawie Napoleona do Egiptu (1798–1799). Po powrocie do kraju zajmował stanowiska rządowe. W 1804 r. uczestniczył w misji dyplomatycznej do Stambułu, a w 1805 r. do Teheranu. W 1807 r. uczestniczył w pertraktacjach francusko-perskich. Karierę dyplomatyczną zakończył wraz z upadkiem Napoleona, poświęcając się działalności naukowej.

który przedstawił propozycje Napoleona. Spotkały się one z dużym zainteresowaniem szacha i jego ministrów. Tuż przed opuszczeniem Teheranu Alexander Rومیu niestety umarł na dyzenterię i został pochowany w pobliżu perskiej stolicy.

Znając rezultaty misji dyplomatycznych, Napoleon 17 stycznia 1807 r. wysłał z Warszawy list do szacha Fatha Alego Kadżara (Aneks 1)<sup>4</sup>. Zachęcał w nim do zacieśnienia wzajemnych związków oraz chwalił się swoimi sukcesami w walkach z Prusami i Rosją. Dalej wskazywał na konieczność zaangażowania do wspólnej sprawy skonfliktowanej z Rosją Turcji. Co niezwykle istotne, w liście pojawia się sprawa polska. Cesarz wyraźnie wskazuje na szansę wskrzeszenia polskiej państwowości, wspomina o tutejszych siłach zbrojnych i rządzie. W kontekście Rosji sygnalizuje korzyści wynikające z odrodzenia Polski.

Kolejne listy wysłano 14 marca 1807 r. z kwatery głównej w Ostródzie (Aneks 2 i 3)<sup>5</sup>. Oddają one główny ton napoleońskiej argumentacji w toczących się negocjacjach. Cesarz, odnosząc się do sukcesów w starciach z wojskami rosyjskimi, uzasadnia korzyści, jakie wynikają z nich dla szacha Persji. Z drugiego listu, adresowanego do księcia Abbasa Mirzy, wyłania się pewna uniżoność Napoleona. Stanowi ona odpowiedź na relację z sukcesów wojennych członka rodziny panującej.

Napoleon był zaangażowany w sprawy perskie niemalże od początku pobytu w pałacu kamienieckim. O potrzebie uaktywnienia stosunków z Persją wspomniał w jednym z listów zaadresowanych 3 kwietnia 1807 r. do ministra Charles'a-Maurice'a de Talleyranda. Tego samego dnia cesarz wysłał list do szacha perskiego Fatha Alego Kadżara (Aneks 4)<sup>6</sup>. W liście tym po raz kolejny zachęcał go do zawiazania sojuszu, co istotne, sygnalizując konieczność ocieplenia relacji z tureckim sułtanem Selimem III<sup>7</sup>. Pojawia się również sprawa angielska. Anglicy są nazwani sprzymierzeńcami Rosji; w celu zaszkodzenia ich interesom cesarz proponuje utrudnienie im kontaktów z Indiami.

Napoleon z niecierpliwością wyczekiwał przybycia „egzotycznego” poselstwa. Z korespondencji z 4 kwietnia 1807 r. wynika, że początkowo planował przywitać gości w Warszawie, plan ten nie doszedł ostatecznie do skutku<sup>8</sup>. Tego samego dnia został zredagowany 69. Biuletyn Wielkiej Armii, w którym możemy

<sup>4</sup> *Correspondence de Napoléon I; publiée par ordre de l'Empereur Napoleon III*, t. 14, nr 11651, Paryż 1863, ss. 207–208.

<sup>5</sup> *Ibidem*, nr 12025–12026, ss. 438–439.

<sup>6</sup> *Ibidem*, t. 15, nr 12278, Paryż 1864, s. 15.

<sup>7</sup> Bezpośrednim źródłem konfliktu turecko-rosyjskiego (1806–1812) było obalenie przez Selima III prychylnie nastawionych do Moskwy gospodarów Mołdawii i Wołoszczyzny oraz naruszenie przez Turcję umowy o swobodzie handlu na Morzu Czarnym i Morzu Śródziemnym. W okresie negocjacji francusko-perskich sułtan borykał się jednak z poważnymi problemami wewnętrznymi. Obok zagrożenia ze strony Rosji, musiał przeciwstawić się powstaniu w Serbii (1804–1813). Dodatkowo w 1807 r., w wyniku buntu janczarów, sułtan został obalony, a władzę w kraju przejął jego bratanek Mustafa IV (1807–1808). Sytuacja wewnętrzna nie sprzyjała zatem dalszej eskalacji konfliktu z Rosją.

<sup>8</sup> J. Jasiński, S. Skowronek, *Wschodniopruskie kampanie Napoleona*, Olsztyn 2007, ss. 73–74.

przeczytać, że: „Do Cesarskiej głównej kwatery przybywają często kuryerowie z Stambułu i Persyi”<sup>9</sup>. Równolegle do przygotowań związanych z wizytą poselstwa perskiego w Kamieńcu, w Warszawie minister Talleyrand prowadził negocjacje z posłami tureckim i perskim w kwestii warunków przyszłego sojuszu. Głównymi punktami negocjacji (15 kwietnia) były zagadnienia o charakterze militarnym. Napoleon proponował wysłanie do Persji dowodzonego przez gen. Charles’a Mathieu Gardane’a korpusu oficerów i podoficerów, których zadaniem miałyby być szkolenie na miejscu kadry i sprawowanie dowództwa nad miejscowymi jednostkami. Kadra oficerska powinna wystarczyć do dowodzenia korpusem. Jeśli chodzi o dostarczenie przez Francuzów 10 tys. karabinów, to zaproponował on wysłanie fachowców, którzy pomogliby w rozwinięciu ich produkcji na miejscu, w Persji. Od przewidzianego do wysłania korpusu francuskich oficerów obie strony oczekiwały szczególnego wkładu w rozwój perskich jednostek inżynieryjnych<sup>10</sup>. O pracy Talleyranda lakonicznie donosił zredagowany 19 kwietnia 71. Biuletyn Wielkiej Armii: „Xiążę Benewentu bawi ciągle w Warszawie, trudniąc się negocjacyami z posłem Tureckim i Perskim”<sup>11</sup>. Wynikiem ustalonych warunków pomocy militarnej był list zaadresowany przez cesarza do księcia Abbasa Mirzy (20 kwietnia 1807 r. – Aneks 5)<sup>12</sup>. Został w nim wymieniony gen. Charles Mathieu Gardane, który jako pełnomocnik Francji w kwestii pomocy wojskowej miał prowadzić modernizację perskiej armii. Generałowi miała towarzyszyć wyznaczona kadra oficerska. Z treści listu wynika, że wybór Charles’a Mathieu Gardane’a miał związek z wcześniejszymi zasługami jego rodziny – przodkowie generała „mieli już wkład w zbliżenie dwóch imperiów”, co gwarantowało, iż „będzie on podążał ich śladem”<sup>13</sup>.

Ostatecznie 27 kwietnia 1807 r., dzień po przyjeździe posła do pałacu Fincenstein, doszło do spotkania Napoleona z Mohammedem Mirzą Rezą. Sławna scena przywitania przez cesarza gości przy wejściu do „pokoju brązowego” została ukazana na wspomnianym obrazie Mulard’a. Napoleon w charakterystycznej pozie, odziany w zielony mundur szaserów Gwardii, stoi w wejściu. W kierunku cesarza zwrócony jest pochylony poseł perski Mohammed Mirza Reza. Obok posła stoi tłumacz i dyplomata Georges Outrey – francuski wicekonsul w Bagdadzie. Scenę uzupełniają towarzyszący posłowi goście i stojący obok żołnierze. Rozmowy miały kurtuazyjny charakter. Napoleon został określony „władcą świata”. Atrakcją kolejnego dnia była parada elitarnych jednostek Wielkiej Ar-

<sup>9</sup> Gazeta Poznańska (dalej: GPoz), 1807, nr 35, s. 8.

<sup>10</sup> I. Amini, *Napoleon and Persia: Franco-Persian Relations Under the First Empire*, Washington 1999, ss. 98–99.

<sup>11</sup> GPoz, 1807, nr 39, s. 8.

<sup>12</sup> *Correspondance de Napoléon I; publiée par ordre de l'Empereur Napoleon III*, t. 15, nr 12429, Paryż 1864, ss. 119–120.

<sup>13</sup> *Ibidem*, nr 12429, ss. 119–120.

mii (20 batalionów piechoty Gwardii Cesarskiej)<sup>14</sup>. Z relacji gen. Jean'a Savary wynika, że Mohammedowi Mirzie Rezie spodobała się wojskowa musztra. Poseł był zaskoczony tym, że możliwe jest, ażeby tylu ludzi maszerowało razem w takim porządku. Podobne wrażenie zrobili wojskowi muzykanci; zgorzony Savary wspomina, że poseł poprosił cesarza o podarowanie mu kilku z nich, jakby byli niewolnikami<sup>15</sup>. Do kolejnych spotkań doszło 29 kwietnia i 1 maja. 29 kwietnia w pałacowym ogrodzie cesarz pytał Mohammeda Mirzę Rezę o perską literaturę i zabytki starożytności znajdujące się na obszarze Persji. W odpowiedzi Napoleon dowiedział się, że w Persji jest sporo nieznanymi Francuzom miejsc i źródeł pisanych, które są świadectwem wyprawy Aleksandra Wielkiego i wojen partyjsko-rzymskich. Pamiętając zachwyty wywołany paradą z 28 kwietnia, podczas kolejnego spotkania, 1 maja, Napoleon zaprezentował gościowi paradę kawalerzystów w towarzystwie jednostek artylerii (30 szwadronów Gwardii Cesarskiej i 30 dział lekkiej artylerii), podobnie jak poprzednio, parada wywarła wielkie wrażenie<sup>16</sup>. Dodatkowych informacji o pobycie posła w Kamieńcu dostarcza nam 73. Biuletyn Wielkiej Armii: „Poseł perski przypuszczony był do audyencji dla pożegnania się przed odjazdem. Poseł ten przywiózł Cesarzowi kosztowne podarunki od swego pana i odebrawszy wzamian portret jego, przyozdobiony bardzo przednimi kamieniami, odjechał z powrotem prosto do persyi. Jest to osoba mająca wielkie znaczenie w swoim kraju; człowiek pełen ducha i bystrości. Powrót jego do swojej oyczyzny był potrzebny. Postanowiono utrzymywać na przyszłość liczne poselstwo perskie w Paryżu i francuzkie w Teheran<sup>17</sup>. Kosztowne podarki, o których wspomina 73. Biuletyn, to m.in. dywany i bogato dekorowana broń<sup>18</sup>.

Pobyty posła perskiego głęboko utrwalił się w tradycji kamienieckiej. Pokoje zajmowane przez posła (pokój reprezentacyjny, sypialnia i mały gabinet na piętrze)<sup>19</sup> do 1945 r. nosiły miano perskich.

Ostatecznym owocem pobytu Mohammeda Mirzy Rezy w Kamieńcu był zawiązany 4 maja 1807 r. sojusz francusko-perski. W celu jego ostatecznej ratyfikacji do Persji wysłany został z misją dyplomatyczną gen. Charles Mathieu Gardane, którego już wcześniej wytypowano na konsultanta wojskowego. Obszerne instrukcje odnoszące się do tej misji otrzymał 10 maja 1807 r.<sup>20</sup>. Z kolei, jak

<sup>14</sup> Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego (dalej: GKWiZ), 1807, nr 43, s. 553.

<sup>15</sup> I. Amini, op. cit., s. 100.

<sup>16</sup> GKWiZ, 1807, nr 43, s. 553.

<sup>17</sup> GPoz, 1807, nr 45, s. 6.

<sup>18</sup> J. Jasiński, S. Skowronek, op. cit., s. 83.

<sup>19</sup> Wcześniej pomieszczenia te zajmował książę badeński Karol Ludwik, który w okresie pobytu posła perskiego brał udział w oblężeniu Gdańska – GKWiZ, 1807, nr 43, s. 553.

<sup>20</sup> J. Jasiński, S. Skowronek, op. cit., s. 78, 83.

informowała „Gazeta Poznańska”, Mohammed Mirza Reza 12 maja 1807 r. udał się z Warszawy w drogę powrotną do Persji<sup>21</sup>. Napoleon był bardzo zadowolony z przebiegu negocjacji prowadzonych w Kamieńcu. W liście wysłanym do szacha z 5 maja 1807 r. wskazuje na wzorową postawę posła i konieczność jego wynagrodzenia po powrocie do ojczyzny (Aneks 6)<sup>22</sup>. W liście wspomina również o zawiązanym traktacie i konieczności jego ratyfikacji w Teheranie.

Rękopis traktatu francusko-perskiego jest aktualnie przechowywany w zbiorach Muzeum Archiwów Narodowych (Les collections du Musée des Archives nationales), z siedzibą w paryskim hotelu Soubise (Hôtel de Soubise). Jako tekst dyplomatyczny, został spisany w wersji dwujęzycznej: w języku francuskim i w języku perskim. Wersja perska (nr inw. AE/III/54/a) nie została przez autorów poddana analizie. W skrócie należy zasygnalizować, że składa się ona z pięciu stron o formacie papieru 20 x 31,5 cm. Dokument został podpisany przez napoleońskiego ministra – sekretarza stanu Hugues’a Maret<sup>23</sup> i opieczętowany przez perskiego posła Mohammeda Mirzę Rezę.

W dalszej części artykułu zostanie zaprezentowane tłumaczenie wersji francuskiej. Tekst sojuszu francusko-perskiego w wersji francuskiej (nr inw. AE/III/54/b) został spisany na sześciu stronach papieru o formacie 20 x 31,5 cm. Na jego treść składa się 16 artykułów poprzedzonych formułą wstępną. Zgodnie z procedurą dyplomatyczną, podobnie jak wersja perskojęzyczna, został podpisany przez Hugues’a Maret’a i opieczętowany przez Mohammeda Mirzę Rezę. Oryginał rękopisu jest niedostępny, autorzy na potrzeby artykułu korzystali z jego wersji zdigitalizowanej. Niemożliwe zatem było przeprowadzenie analiz papierniczych analogicznie do listów napoleońskich ze zbiorów Muzeum w Ostródzie<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> GPoz, 1807, nr 41, s. 1.

<sup>22</sup> *Correspondance de Napoléon I; publiée par ordre de l'Empereur Napoleon III*, t. 15, nr 12533, Paryż 1864, s. 191.

<sup>23</sup> Hugues Maret (1763–1839) – po powrocie z wyprawy egipskiej mianowany przez Napoleona ministrem sekretarzem stanu, później pełniący funkcję sekretarza generalnego konsulów. 15 VIII 1809 r. otrzymał tytuł księcia Bassano. Od 17 IV 1811 r. do 19 XI 1813 r. pełnił urząd ministra spraw zagranicznych. Przywrócony na stanowisko w okresie Stu Dni Napoleona. Po porażce Napoleona, do 1820 r. przebywał za granicą. Po powrocie do Francji zmarł w 1839 r. w Paryżu.

<sup>24</sup> W wyniku oględzin zdeponowanego w zbiorach ostródzkiego muzeum listu Napoleona do gen. Clarke’a udało się uzyskać kolejne informacje o tym niezwykłym źródle. Dokonane przez Łukasza Szczepańskiego prześwietlenia ujawniły datę produkcji i warsztat, z którego pochodził papier wykorzystany w napoleońskiej korespondencji. Znak wodny nosi następującą treść: 1794/J WHATMAN. Z oględzin wynika, że papier wykorzystany do sporządzenia rozpatrywanego listu został wyprodukowany w znajdującej się w Madistone papierni „Turecki Młyn” (hrabstwo Kent, pld.-wsch. Anglia). W wymienionym roku 1794 właściciel firmy – James Whatman jr – dokonał za cenę £32 000 jej sprzedaży na rzecz braci Hollingworth z Madistone. Prezentowana sygnatura znana jest z licznych listów i książek wydawanych do początku XIX w. Jako ciekawostkę warto zasygnalizować, że papierem produkowanym w „Tureckim Młynie” posługiwali się tacy artyści i pisarze jak: Thomas Gainsborough, Wiliam Turner czy Wiliam Blake. W korespondencji i pracy urzędowej korzystali z niego George Washington, książę Wellington czy królowa Wiktorja. Napoleon po raz ostatni skorzystał z angielskiego papieru w okresie pobytu na Wyspie św. Heleny.

Przejdźmy zatem do treści sporządzonego w kamienieckim pałacu traktatu francusko-perskiego w tłumaczeniu Jana Dąbrowskiego:

*Ratyfikowane w Finckenstein 10 maja 1807 roku.*

*Jego Wysokość Cesarz Francuzów, Król Italii, i Jego Wysokość Cesarz Persji, pragnąc skonsolidować, poprzez traktat sojuszniczy, ich związki przyjaźni, nominowali plenipotentów do tej sprawy, co się podaje do wiadomości:*

*J. W. Cesarz Francuzów, Król Italii – Pana Huguesa Bernarda Maret, swojego ministra i Sekretarza Stanu, Wielkiego Oficera Legii Honorowej, kawalera Orderu św. Huberta [królestwa] Bawarii oraz Orderu Wierności [księstwa] Badonii;*

*a J. W. Cesarz Persji – swojego ambasadora nadzwyczajnego, prawego i szlacheznego Mirzę Mohameda Rizę Khana, gubernatora miasta i prowincji Casbin<sup>25</sup>, pierwszego wezyra Księcia Mohameda Ały Mirzy.*

*To oni, po wymianie [przedstawieniu] swoich pełnomocnictw, są uprawnieni do [podpisania] tego, co następuje:*

#### *Artykuł 1-szy.*

*Na stałe nastąpi pokój, przyjaźń i sojusz pomiędzy J. W. Cesarzem Francuzów, Królem Italii i J. W. Cesarzem Persji.*

#### *Art. 2.*

*J. W. Cesarz Francuzów, Król Italii, gwarantuje J. W. Cesarzowi Persji integralność jego aktualnego terytorium.*

#### *Art. 3.*

*J. W. Cesarz Francuzów, Król Italii, uznaje Gruzję jako należącą legalnie do J. W. Cesarza Persji.*

---

Na angielskim papierze sporządzono również inny list spisany w ostródzkiej kwaterze głównej, a obecnie przechowywany w Muzeum w Ostródzie. Mowa o liście wysłanym przez marsz. Berthier'a do komendanta adiutanta Boissier w Kaliszu (list z 6 III 1807 r.). Papier, na którym został spisany list wyprodukowano w papierni Thomas'a Curtreis'a, zlokalizowanej w Carshalton (manufaktura Leid w hrabstwie Surrey, płd.-wsch. Anglia).

Wprowadzenie przez Napoleona blokady kontynentalnej (21 XI 1806 r.) najwyraźniej nie przeszkodziło cesarzowi w korzystaniu z produktów angielskiego przemysłu. Nie wiemy, w jakich okolicznościach papiery z Madiston i Carshalton znalazły się w posiadaniu sztabu Napoleona. Być może zostały zakupione/zarekwirowane na miejscu, w Ostródzie, bądź w jej sąsiedztwie. Oczywiście w warunkach prowadzonej przez Napoleona kampanii wschodniopruskiej najistotniejszy był sam fakt dostępności papieru. Cesarz w okresie pobytu w Ostródzie pisał około 20 listów dziennie. Otwarte pozostaje pytanie, ile z nich sporządzono na materiale z „importu”?

<sup>25</sup> Casbin – współcześnie Kazwin, ostan (prowincja) w północno-zachodnim Iranie, stolicą (markazem) jest miasto Kazwin.

## Art. 4.

*Zaangażuje się on ze wszystkich sił, aby zmusić Rosję do ewakuacji z Gruzji i z terytorium perskiego, chcąc to osiągnąć za pomocą traktatu pokojowego pozwalającego interweniować [w tej sprawie]. Ewakuacja ta będzie stałym przedmiotem Jego polityki i całej Jego troski.*

## Art. 5.

*J. W. Cesarz Francuzów, król Italii, będzie utrzymywał pełnomocnego ministra oraz sekretarzy poselstwa na dworze Persji.*

## Art. 6.

*J. W. Cesarz Persji pragnie zorganizować swoją piechotę, swoją artylerię ściśle według zasad systemu europejskiego w miejsce istniejącej, zatem J. W. Cesarz Francuzów, Król Italii, zaangażuje się w dostarczenie mu tylu dział bojowych i karabinów, ile ich Cesarz Persji zamówi. Zapłata za to uzbrojenie będzie dokonana odpowiednio do jego wartości w Europie.*

## Art. 7.

*J. W. Cesarz Francuzów, Król Italii, zaangażuje się w dostarczenie J. W. Cesarzowi Persji oficerów artylerii, wojsk inżynieryjnych i piechoty w takiej ilości, jaka przez J. W. Cesarza Persji zostanie oceniona jako potrzebna, żeby ufortyfikować pozycje oraz zorganizować artylerię i piechotę perską według zasad sztuki militarnej w Europie.*

## Art. 8.

*Ze swojej strony J. W. Cesarz Persji zaangażuje się w zerwanie z Anglią wszystkich powiązań politycznych i handlowych, zadeklaruje natychmiast wojnę z tą potęgą i bezzwłocznie rozpocznie wrogie działania. W konsekwencji odwoła on z Bombaju ministra perskiego, którego tam [wcześniej] wysłał. Konsulowie, przedstawiciele i inni agenci kompanii angielskiej, którzy rezydują w Persji i w portach Zatoki Perskiej winni opuścić natychmiast ich rezydencje. J. W. Cesarz Persji dokona konfiskaty wszystkich angielskich towarów handlowych i zabroni wszelkich transportów do Anglii w swoich jednostkach administracyjnych, czy to drogą lądową, czy morską. Każdy minister, ambasador lub agent będący reprezentantem ze strony tej potęgi, podczas wojny, będzie wydalony.*

## Art. 9.

*W każdej innej wojnie, w której Anglia i Rosja stworzyłyby wspólny front przeciwko Persji i Francji, Francja i Persja stworzą również wspólny front między nimi. Będą [zaczyna] one działać przeciwko wspólnemu wrogowi natychmiast po oficjalnej notyfikacji, która zostanie dokonana w stanie wojny przez tę z dwóch*

*Potęg zawierających umowę, która będzie zagrożona lub zaatakowana. Będzie ona [notyfikacja] użyta także w odniesieniu do wszystkich powiązań politycznych i handlowych, jak to było powiedziane w artykule poprzednim.*

*Art. 10.*

*J. W. Cesarz Persji zastosuje całe swoje wpływy, aby zdeterminować [zachęcić] Afgańczyków i inne narody Kandaharu do przyłączenia ich armii do swoich [perskich] przeciwko Anglii; i po uzyskaniu [możliwości] przejścia przez ich terytorium, podąży z armią na pozycje angielskie w Indiach.*

*Art. 11.*

*W przypadku, gdyby eskadra francuska udała się do Zatoki [golphe] Perskiej i do portów J. W. Cesarza Persji, to znalazłaby tam wszystkie udogodnienia i zabezpieczenia, których mogłaby potrzebować.*

*Art. 12.*

*Jeśli byłoby intencją J. W. Cesarza Francuzów wysłać lądem armię, aby zaatakować posiadłości angielskie w Indiach, to J. W. Cesarz Persji, dobry i wierny sojusznik, udostępniłby mu przejście przez swoje terytorium. Taki przypadek może nastąpić, więc trzeba wcześniej, między dwoma Rządami, zawrzeć szczególną umowę, która zastrzegłaby drogę [trasę], której wojska powinny się trzymać, aprowizację i środki transportu, które należałoby im dostarczyć, jak też wojska pomocnicze, które według J. W. Cesarza Persji nadawałyby się do przyłączenia do tej ekspedycji.*

*Art. 13.*

*Wszystko to, co miałyby być dostarczone albo dla eskadr, albo dla wojsk – jako konsekwencja dwóch poprzednich artykułów – byłoby uzgodnione w odniesieniu do wymienionych eskadr i wojsk według tych samych cen i warunków jak [mające zastosowanie] dla wojsk narodowych, które te dobra nabywają.*

*Art.14.*

*Zastrzeżenia zawarte w artykule 12 odnoszą się tylko do Francji. W konsekwencji nie powinny one być rozszerzone na traktaty późniejsze ani w odniesieniu do Anglii, ani do Rosji.*

*Art. 15.*

*Traktat handlowy dla korzyści wzajemnych dwóch Potęg zostanie wynegocjowany w Teheranie.*

*Art. 16.*

*Ratyfikacje niniejszego traktatu zostaną wymienione w Teheranie z opóźnieniem [w terminie] czterech miesięcy od daty dzisiejszej.*

*Opracowane i podpisane w Obozie Imperialnym w Finckenstein  
4 maja, roku 1807*

[Pieczęć: Mohammed Mirza Reza i podpis: Hugues Maret]

Traktat francusko-perski wynikał ze zbieżności interesów obydwu państw. Napoleon zaangażowany w wojny z kolejnymi koalicjami widział w Persji sojusznika w walce przeciwko Rosji i Anglii. Z kolei szach perski Fath Ali Kadżar, wiążąc się z Napoleonem, próbował wykorzystać sojusz w pomyślnym zakończeniu wojny z Rosją. Wojna rosyjsko-perska (1804–1813)<sup>26</sup> miała rozstrzygnąć, komu przypadnie strategiczny pas ziemi łączący Morze Kaspijskie z Morzem Czarnym.

Analizując treść traktatu z łatwością możemy wyróżnić priorytety przyswiecające dyplomacji francuskiej i perskiej. Szachowi szczególnie zależało na zachowaniu perskich posiadłości na Kaukazie i zapewnieniu protekcji w rozgrywającym się z Rosją konflikcie o przynależność Gruzji (Art. 2–4, 9). Środkiem prowadzącym do wzmocnienia pozycji Persji w regionie miała być przeprowadzona we współpracy z Napoleonem modernizacja armii (Art. 6–7). Z kolei dyplomacji francuskiej szczególnie zależało na przyłączeniu się Persji do blokady kontynentalnej Anglii, przy jednoczesnym zerwaniu stosunków politycznych i wypowiedzeniu wojny (Art. 8 i 9). W przypadku gdyby w przyszłości Napoleon planował zorganizowanie ekspedycji wojskowej do Indii, traktat precyzował warunki udzielenia potencjalnej pomocy (Art. 10–14). Zgodnie z Art. 15, przyszłość ewentualnego traktatu handlowego miała zostać doprecyzowana w trakcie negocjacji w Teheranie. Wbrew ustaleniom z Art. 15, w Art. 6 sprecyzowano ceny zakupu przez szacha karabinów na wyposażenie perskiej armii („Zapłata za to uzbrojenie będzie dokonana odpowiednio do jego wartości w Europie”). Doszło również do porozumienia, co do cen produktów, które ewentualne jednostki inwazyjne kierowane przez Napoleona do Indii miałyby nabywać w Persji (Art. 13: „według tych samych cen i warunków jak [mające zastosowanie] dla wojsk narodowych, które te dobra nabywają”).

Pomimo pomyślnych wyników negocjacji prowadzonych w Warszawie i w Kamieńcu, przyszłość sojuszu francusko-perskiego bardzo wczesnie stanęła

<sup>26</sup> А. В. Шишов, *Схватка за Кавказ. XVI–XXI века*, Москва 2007.

pod znakiem zapytania. Diametralna zmiana sytuacji politycznej nastąpiła wraz z podpisaniem 7 lipca 1807 r. pokoju w Tylży. Napoleon, kończąc wówczas wojnę prowadzoną z carem Aleksandrem I, napotkał poważną przeszkodę w angażowaniu się w konflikt na Kaukazie. Dla Persów niekorzystne ekonomicznie było natomiast przyłączenie się do blokady kontynentalnej Anglii. Ostatecznie wysłany z misją do Persji gen. Charles Mathieu Gardanne został odwołany w 1809 r. W sprawy perskie włączyli się ponownie Anglicy. Tym razem to dyplomacji angielskiej udało się pozyskać szacha, doprowadzając 12 marca 1809 r. do zawarcia wstępnej umowy sojuszniczej<sup>27</sup>. Nie wpłynęło to na zmianę niekorzystnego dla Fatha Alego Kadżara przebiegu wojny z Aleksandrem I. O ostatecznej porażce Persów zadecydowała przewaga technologiczna Rosjan. Persowie, pozbawieni zdecydowanego bronić ich sprawy sojusznika i rozbici przez armię carską, zdecydowali się podpisać traktat z Gulistanu (1813 r.) i ostatecznie zrzec się spornych terytoriów na rzecz Rosji.

## Aneks

### Listy Napoleona wysłane do Persji w 1807 r.

#### 1.

*Warszawa, 17 stycznia 1807*

*Ofiarowałem ci moją przyjaźń i wysłałem ci ze wschodu Europy, dwójkę wiernych sług. Zwłoki [ofiara życia] jednego z nich niech stanowi dla ciebie rękomię jego misji<sup>28</sup>; drugi wypełnił swoją misję w całości, poznałem więc twoje dyspozycje w stosunku do mnie, twoje odważne wysiłki i sukcesy [w walkach] przeciwko Rosjanom. Dowiedz się także o moich sukcesach, które są inspiracją do wzajemnego zaufania. Opuściłem moje imperium, aby maszerować przeciwko naszym wrogom: ich armie zostały rozbite. W 500 milowym<sup>29</sup> marszu wszystko podbijałem moim orężem: Prusy są zdobyte, a krwawe porażki Rosjan przybliżyły mnie do ciebie. Zwyciężeni wszędzie – w ucieczce zostali odrzuceni za Niemen, gdzie są zamknięci w swoich granicach i dokąd moja armia za nimi podąża. Warszawa, w której przebywam była stolicą wielkiego imperium, ongiś dominowało ono nad Rosją, i która na*

<sup>27</sup> *Correspondence relating to Persia and Afghanistan*, Parliamentary Papers, London 1839, ss. 305–308.

<sup>28</sup> Napoleon wspomina zmarłego na dyzenterię Alexandra Ramieua. Posel cesarski został pochowany w pobliżu Teheranu, w uświęconym miejscu.

<sup>29</sup> Napoleon podaje dystans w milach francuskich.

pewien czas przyćmiona, może znowu odzyskać swój blask. Polska ponownie chwyciła za oręż, jej wojska już zwyciężały, a jej nowy rząd organizuje się. Z twojej strony atakuj z wigorem wrogów, których moje zwycięstwa wystawiają ci [na bitwę] w stanie osłabienia i zniechęcenia; odbierz im Gruzję i wszystkie prowincje, które były w twoim imperium i zamknij przed nimi wrota, które tak długo strzegły wejścia.

Fortuna założyła opaskę na oczy twoich wrogów. Naciskani na wschodzie i na zachodzie ośmielili się wypowiedzieć wojnę Porcie Ottomańskiej. Bez wątplenia jakaś niewidzialna moc, ta sama, która pozwoliła mi zwyciężyć i która czuwa nad twoją chwałą, zapragnęła pociągnąć naszych wrogów ku zatracie, czyniąc ich ślepyimi na potęgę trzech potężnych imperiów. Wszyscy trzej ułożmy się i stwórzmy wieczny sojusz. Oczekuję na twojego ambasadora, aby zawrzeć [sojusz], ma to miejsce właśnie w połowie moich zwycięstw, gdy ponawiam zapewnienia moich wyrazów sympatii do ciebie. Życzę ci błogosławieństwa niebios, długiego panowania w chwale i szczęśliwego zakończenia [przedsięwzięć].

Napisane w naszym pałacu imperialnym w Warszawie, 17 stycznia 1807 roku, w trzecim roku mojego panowania.

Napoleon

## 2.

Osterode, 14 marca 1807

Napoleon, Cesarz Francuzów, Król Italii, do Szacha Fatha Alego, Cesarza Persów, pozdrawiam.

Otrzymałem twój list. Za każdym razem, gdy dostaję wiadomości o twoich sukcesach, moje serce wypełnia się radością. Jaubert, którego do ciebie wysłałem już powrócił. Poinformował mnie o dobrym przyjęciu, które mu zgotowałeś i o pragnieniach, które wyrażasz i które są również moimi [pragnieniami]. Dowiedziałeś się, że jestem na granicach Rosji. Zdobyłem na Rosjanach w dwóch bitwach siedemdziesiąt pięć armat; wziąłem do niewoli tylu jeńców i wznicilem u nich taki alarm, że zastosowali masowy zaciąg, aby bronić swojej stolicy. Twój ambasador przybył do Warszawy i znajduje się w awangardzie mojej armii, 90 mil [francuskich] z przodu, nie mogłem go jeszcze zobaczyć. Przed niezwłocznym powrotem do tego miasta, przekażę mu pismo z wyrazami moich sympatii dla ciebie i wyślę go stamtąd do mojej stolicy<sup>30</sup>, aby mógł on przedstawić w raporcie wiarygodny pogląd o mojej potędze i o moich ludziach. Część armii rosyjskiej, a szczególnie kawaleria, która była przy twojej granicy, została wycofana i skierowana przeciwko mnie. Ko-

<sup>30</sup> Napoleon ma w tym miejscu na myśli Paryż.

*rzystaj z tych okoliczności. Wysyłam ci ten list wszystkimi drogami: należałoby abyśmy utrzymywali stały kontakt w celu koordynacji polityki naszych imperiów przeciwko naszemu wspólnemu wrogom.*

*Napisane w mojej kwaterze imperialnej w Osterode, 14 marca 1807 roku i 3 roku mojego panowania.*

*Napoleon*

3.

*Kwaterna imperialna w Osterode, 14 marca 1807*

*Napoleon, Cesarz Francuzów, Król Italii, do Abbasa Mirzy, Księcia Persji, pozdrawiam.*

*Otrzymałem twój list, w którym donosisz mi o swoich sukcesach przeciwko wrogom imperium perskiego. Przyjmij moje gratulacje. Jego wysokość Mohammed-Khan zasiada na tronie; twój dostojny ojciec dziedziczy swoją sławę; ty jawisz się być godny ich obydwu. Nazywają cię szablą Wschodu i tarczą Persji, słyszałem o tobie, o nowych wysiłkach, o nowych zwycięstwach. Podtrzymuj swoją reputację wielkości; zaufaj w siłę twojej armii. Fortuna jest dla odważnych. Życzę tobie błogosławieństwa niebios, długich [lat] pomyślności, szczęśliwego końca.*

*Napisane w mojej kwaterze imperialnej w Osterode, 14 marca 1807, 3 roku mojego panowania.*

*Napoleon*

4.

*Finckenstein, 3 kwietnia 1807*

*Otrzymałem twój list, który dostarczył do Konstantynopola twój sługa Iusuf-Aga. Rozkazałem mojemu ambasadorowi, aby wysłał ci ją [korespondencję] przez jednego ze swoich oficerów.*

*Liczne wojska znad Donu, które występowały przeciwko tobie, przybyły do Polski. Wielką ich liczbę wziąłem do niewoli.*

*Sułtan Selim chce żyć z tobą w pokoju, zaciśnijcie wasze związki; małe nieporozumienia powinny zniknąć w obliczu prawdziwych wrogów. Napisałem do Konstantynopola, aby spowodowali przybycie oficera, którego wysłałeś, abym mógł rozprawić z nim o szczegółach dotyczących ciebie i twojej armii.*

*Wstrzymaj całą łączność Anglików z Indiami; przechwyć ich kurierów: są oni przyjacielami Rosjan i naszych wrogów. Daj mi znać wkrótce, co uzyskałeś w tej kam-*

panii, [donieś mi] o nowych sukcesach i szkodach, jakie poczyniłeś naszym wspólnym wrogom.

Napoleon

5.

*Finckenstein, 20 kwietnia 1807*

Bardzo wysoko urodzony, bardzo wspaniały i bardzo potężny Księżę, pragnienie, żeby zacieśnić więzy przyjaźni szczęśliwie ukształtowane pomiędzy naszym Imperium i tymże [imperium] Waszej Wysokości, skłoniło nas do decyzji, aby akredytować przy niej [Waszej Wysokości], w charakterze pełnomocnego ministra, generała brygady Gardane'a, naszego oficera Domu imperialnego i komendanta naszych rekrutów. Jego przodkowie mieli już wkład w zbliżenie dwóch imperiów; będzie on podążał ich śladem. Okazał się godny naszego wyboru przez swoje oddanie dla naszej osoby i przez swoją służbę wojskową. Wybraliśmy w naszej armii oficerów, którzy będą mu towarzyszyć. Brali oni udział w naszych zwycięstwach nad Rosjanami i będą pomagać z taką samą gorliwością w operacjach Waszej Wysokości przeciwko naszym wspólnym wrogom.

Będąc przekonanym, że wybór tak godnego ministra będzie dla niej [Waszej Wysokości] miły, prosimy ją [Waszą Wysokość] dawać mu pełną wiarę we wszystkim, co powie Waszej Wysokości w naszym imieniu, w szczególności, kiedy ponowi zapewnienia o naszej nieustannej przyjaźni i o zainteresowaniu, które wykazujemy pomyślnością Waszej Wysokości i jego kraju.

Życzymy Waszej Wysokości błogosławieństwa niebios, długiego panowania w chwale i szczęśliwego zakończenia [przedsięwzięć].

Napisane w naszym obozie imperialnym w Finckenstein, 20 kwietnia 1807, trzeciego roku mojego panowania.

Napoleon

6.

*Obóz imperialny Finckenstein, 5 maja 1807*

Napoleon, Cesarz Francuzów, Król Italii, do Fatha Alego, Cesarza Persów, pozdrawiam.

Otrzymałem twój list, który mi przestałeś przez twojego ambasadora nadzwyczajnego, bardzo prawego i bardzo szlachetnego Mohammeda Rizę Bega. Zapoznałem się z tym, co on zawiera, i z tym, co on [ambasador] mi przekazał z twojej

strony, szczerść twoich wyrazów sympatii do mnie, twoje pragnienie zacieśnienia naszej przyjaźni bliższymi więzami i twoją zdecydowaną wolę ustawicznego zjednoczenia naszych wysiłków przeciwko wspólnym wrogom. W konsekwencji rozkazałem mojemu ministrowi zawrzeć z nim [ambasadorem] traktat sojuszniczy, którego ratyfikacje podpisane moją ręką i przypieczętowane moją pieczęcią imperialną zostaną wymienione w twojej stolicy. Jego wierne wprowadzenie w życie sprowadzi chwałę na twoje imperium i rozpacz na naszych wrogów.

Byłem bardzo zadowolony z zachowania twojego ambasadora nadzwyczajnego podczas całego okresu, w którym przebywał on przy mnie i zrobiłbyś mi przyjemność, pamiętając o gorliwości, którą w owych okolicznościach wykazał w służbie dla ciebie.

Życzę ci błogosławieństwa niebios, długiego panowania w chwale i szczęśliwego zakończenia [przedsięwzięć].

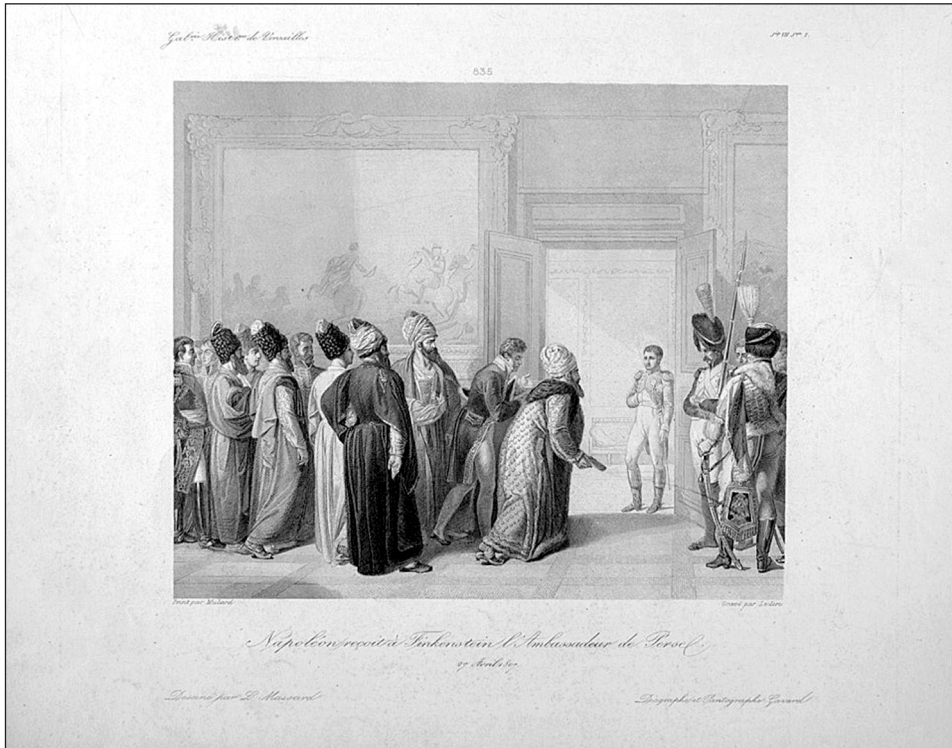
Napoleon



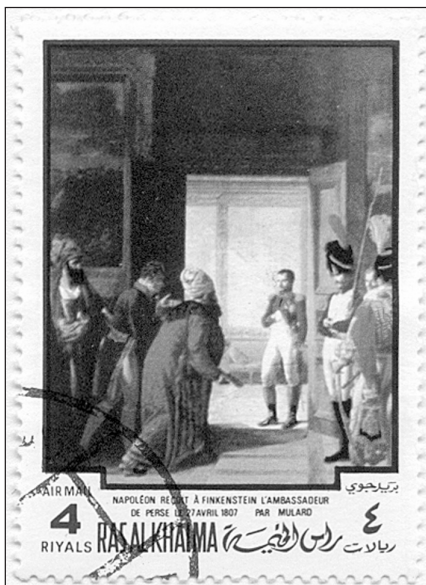
Portret szacha Fatha Alego, ok. 1800–1806, Muzeum Luwr w Paryżu



Portret księcia Abbasa Mirzy, ok. 1820 r., Państwowe Muzeum Ermitaż



„Napoleon przyjmuje w Kamieńcu ambasadora Persji, 27 kwietnia 1807”. Staloryt do albumu *Galerie Historique de Versailles*. Własność Muzeum w Ostródzie (nr inw. MO459)



Wydany w Ras al-Khaimah (Zjednoczone Emiraty Arabskie) znaczek pocztowy z utrwaloną na obrazie Mulard'a sceną powitania przez Napoleona poselstwa perskiego. Ze zbiorów Łukasza Szczepańskiego

**Jan Dąbrowski, Łukasz Szczepański, *Der Franko-Persische Vertrag als Beispiel der diplomatischen Tätigkeit Napoleons während seines Aufenthalts in Finckenstein***

Zusammenfassung

Der Aufenthalt Napoleons in Finckenstein vom 1. April bis 6. Juni 1807 war reich an vielen wichtigen Initiativen. Der in die Militäroperationen gegen die Kräfte der IV. Koalition engagierte Napoleon ergriff Maßnahmen, die in Entlastung von militärischen Einsätzen der Großen Armee resultieren sollten.

Der Unterzeichnung des Vertrags ging langjähriger Gesandtenaustausch voran. Im Winter 1804 bat der persische Schah die französische Regierung um Unterstützung im Kampf gegen Russland. Bereits im März 1805 delegierte Napoleon seine zwei vertraute Gesandte nach Teheran. Weitere Briefe wurden durch Kuriere nach Warschau, Osterode und Finckenstein geschickt.

Die Autoren führen die Analyse des Franko-Persischen Vertrags durch, der am 4. Mai 1807 im Schloss Finckenstein unterzeichnet worden war. Der Vertrag resultierte aus beiderseitigen Interessen der verhandelnden Parteien. Der persische Schah Fath Ali war an der Modernisierung der Armee sowie am Gewinn von Verbündeten im Krieg, der seit 1804 gegen Russland geführt wurde, höchst interessiert. In diesen Bedürfnissen sah Napoleon eine Chance für die Bildung einer Diversionsfront gegen die Armee des Zaren Alexander I. und für die Ausbreitung der kontinentalen Blockade Englands außerhalb Europas. Außer der inhaltlichen Analyse des Allianzvertrags beschrieben die Autoren den Aufenthalt des „exotischen“ Gesandten im Schloss Finckenstein. Dank der Propagandakunst Napoleons sowie Traditionen, die von Schlossbesitzern, den Fürsten zu Dohna, gepflegt wurden, blieb diese Episode im lokalen Gedächtnis bis 1945 erhalten.

*Übersetzung von Alina Kuzborska*

**Jan Dąbrowski, Łukasz Szczepański, *The French-Persian treaty as an example of the diplomatic activities of Napoleon during his stay in Finckenstein (Kamieniec Suski)***

Summary

The stay of emperor Napoleon in Finckenstein (Kamieniec Suski, district Iława) from 1<sup>st</sup> April till 6<sup>th</sup> June 1807 was rich in many important undertakings. Napoleon, involved in the war operations against the forces of 4<sup>th</sup> coalition, undertook the diplomatic steps, the result of which could be the lightening of the military effort of the Great Army.

Undersigning the treaty was preceded by long time of sending the envoys with the letters. In winter 1804 Shah of Persia asked the French government for the support in his fight against Russia. As early as in March 1805 Napoleon sent to Teheran two trustworthy envoys. Next letters he sent by the couriers from Warsaw, Ostróda (Osterode) and Kamieniec Suski (Finckenstein).

The authors carry out the analysis of the allied French – Persian treaty signed in the palace of Finckenstein on 4<sup>th</sup> May 1807. The treaty corresponded to the reciprocal interests of the negotiating parts. The Persian Shah Fath Ali was specially interested in modernization of the army and in gaining over an ally to the war against Russia, which started in 1804. Napoleon in these needs saw the chance of creating the diversion front against the armies of tsar Alexander I and of widening the continental blockade of England outside Europe. Besides the analysis of the treaty, the authors described the visit of the “exotic” legation in the palace of Finckenstein. Thanks to Napoleon art of propaganda and the tradition cultivated by the owners of the palace – the counts zu Dohna, this episode was kept in the local memory till 1945.

*Translated by Jan Dąbrowski*



---

Jerzy Przeracki

## GENEALOGIA RODZINY JĘDRYCKICH Z BISKUPCA \_\_\_\_\_

- Słowa kluczowe:** rodzina Jędryckich, genealogia warmińskich rodzin, mieszkańcy miast warmińskich, Biskupiec Warmiński
- Schlüsselwörter:** Familie Jędrycki, Genealogie der ermländischen Familien, Einwohner der ermländischen Städte, Bischofsburg
- Keywords:** the Jędrycki family, genealogy of families of Warmia, city dwellers of Warmia, Biskupiec Warmiński

W 1986 r. Janusz Jasiński wydał drukiem pamiętnik Franciszka Liedera<sup>1</sup>, w którym m.in. – w związku z pracą nauczycielską jego ojca, Jana Liedera, w Biesowie – pojawia się sylwetka następcy ojca w tamtejszej szkole, Józefa Jędryckiego, wywodzącego się z Biskupca. Postać ta dała autorowi niniejszego artykułu asumpt do przedstawienia powiązań rodzinnych biskupieckiej gałęzi Jędryckich (osoby o tym nazwisku spotykamy także w innych miastach warmińskich).

Istotnym uzupełnieniem dla naszego tematu są dane zawarte w zachowanych księgach metrykalnych parafii Biesowo: księdze zmarłych z lat 1798–1847 (sygn. 30a), przechowywanej w Sächsisches Staatsarchiv. Staatsarchiv Leipzig 21962 – Familiengeschichtliche Sammlungen des Reichssippenamtes. Kirchenbücher, Nr. KB Ostpreussen 0030a<sup>2</sup> oraz w innych tamtejszych księgach metrykalnych znajdujących się od 2002 r. w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie.

---

<sup>1</sup> F. Lieder, *Warmia moich młodych lat*, szkic historyczny i oprac. J. Jasiński, Olsztyn 1986 (tytuł pamiętnika pochodzi od wydawcy).

<sup>2</sup> W tym miejscu chciałbym uprzejmie podziękować Dyrekcji Sächsisches Staatsarchiv. Staatsarchiv Leipzig za zgodę na przeprowadzenie w przechowywanych tam księgach parafii Biesowo kwerendy dotyczącej członków rodzin Liederów i Jędryckich. Szczególnie gorące podziękowania i wyrazy szacunku zechce przyjąć archiwista Pan Dr Thoralf Handke, który nie szczędził trudu ani czasu i w odpowiedzi na moje kilkakrotne zapytania kierowane e-mailem cierpliwie wyszukał informacje dotyczące m.in. dat śmierci trojga najstarszych dzieci ślubnych Józefa i Zuzanny Jędryckich, jak też podał umiejscowienie tych zapisek w księdze metrykalnej biesowskiej. Dzięki Jego zrozumieniu, życzliwej pomocy i godnemu uznaniu zaangażowaniu mogłem uzupełnić ten artykuł, pełniej i dokładniej prezentując niektóre istotne dla tematu kwestie genealogiczne.

\* \* \*

Według Franciszka, jego ojciec – Jan Lieder – sprowadził się w 1786 r. do Biesowa i objął tam obowiązki organisty, zakrystiana i nauczyciela. Jego następcą na stanowisku nauczyciela szkoły w Biesowie został w 1829 r. (a właściwie od Wielkanocy 1830) urodzony w Biskupcu, liczący wówczas dwadzieścia jeden lat, mówiący po polsku i po niemiecku Jędrzycki/Jędrzyjewski, który wkrótce ponoć postradał zmysły.

Biskupieckie i biesowskie księgi metrykalne pozwalają na przybliżenie postaci tegoż Józefa (jego imienia pamiętnikarz nie znał), jego wstępnych i całej rodziny Jędrzyckich. Poniższy wywód można potraktować jako swoistą prezentację znaczących możliwości badawczych w dziedzinie genealogii rodzin mieszkańców miast warmińskich czasów nowożytnych i związanych z tym zagadnień narodowościowych na bazie zachowanych ksiąg metrykalnych. Szczególnie personalia chrzestnych i świadków na ślubach zaprezentowanych tu osób dostarczają ciekawych danych na temat powiązań rodzinnych i społecznych mieszkańców Biskupca w drugiej połowie XVIII i w XIX stuleciu.

\* \* \*

Najprawdopodobniej protoplastą rodu na gruncie biskupieckim był syn gospodarza Mateusza z Rzecka (Ridbach/Rydbach) w komornictwie jeziorańskim, Michał Jędrejec/Jędrejek/Jędricki/Jendrycki, który 25 października 1723 r. ożenił się w Biskupcu z Gertrudą z domu Wilk, córką tamtejszego obywatela Piotra<sup>3</sup>. Z tego związku urodziło się siedmioro dzieci: Helena (20 lipca 1724<sup>4</sup>, zmarła 9 czerwca 1732<sup>5</sup>); Katarzyna (25 stycznia 1726<sup>6</sup>); Anna (13 stycznia 1727<sup>7</sup>, 16 listopada 1750 wyszła za mąż za Jana Kupczyka<sup>8</sup>); Łucja (17 grudnia 1729<sup>9</sup>, 16 lipca 1752 wyszła za mąż za Łukasza Kurtzwacha, syna Jakuba – sołtysa Rukławek<sup>10</sup>);

<sup>3</sup> Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), Ap, Biskupiec E 40, k. 55 – świadkami ceremonii byli: „Gregorius Pampecki scult[etus] ex Rydbach, Jacobus Koenigsman civis Bisburgensis”.

<sup>4</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 30, k. 365v – ten chrzest odbył się jeszcze w Rzecku, a chrzestnymi Heleny byli: „Andreas Pietruszynski civis Bisburgensis, Dorothea p[iae] def[uncti] Christophori Lebach civis Vartenburgensis filia virgo”.

<sup>5</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 46, k. 132: „Helena Michaelis Jendrycki civis filia septem annorum et undecim mensium”.

<sup>6</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 31, k. 1v – chrzest odbył się już w Biskupcu, ojca dziecka określono mianem „inquinus”, a chrzestnymi Katarzyny byli: „Casimirus Furmanski civis, Catharina Petri Wilk civis Bisb[urgensis] filia” (ciotka niemowlęcia, siostra jego matki).

<sup>7</sup> Ibidem, k. 8 – chrzestnymi Anny byli: „Thomas Wilk ex Parlezko, Catharina Danielis Kleina civis Bisb[urgensis] filia”.

<sup>8</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 41, k. 5 – świadkami ceremonii byli: „Antonius Delerdt, Andreas Kalinowski cives [Bisburgenses]”.

<sup>9</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 31, k. 26v – chrzestnymi Łucji byli: „Lucas Preus civis, Anna Casimiri Furmanski uxor”.

<sup>10</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 41, k. 6v – świadkami ceremonii byli: „Franciscus Karasz, Mathias Jędrzejewski cives ex Bisburg”.

Józef (21 marca 1732<sup>11</sup>); Antoni (13 czerwca 1739<sup>12</sup>) i Michał junior (11 sierpnia 1743<sup>13</sup>, zmarł 3 października 1743<sup>14</sup>).

Ciągłość rodu zapewnił urodzony w 1732 r. Józef, który 12 listopada 1755 r. ożenił się z Katarzyną z domu Płocką, córką śp. Szymona i Anny<sup>15</sup> (urodzoną 28 listopada 1734 r.<sup>16</sup>). Z tego małżeństwa narodziło się dziesięcioro dzieci: Jan (5 sierpnia 1756<sup>17</sup>); Józef junior (16 marca 1758<sup>18</sup>); Anna (20 lutego 1760<sup>19</sup>, zmarła 21 maja 1760<sup>20</sup>); Adalbert (14 kwietnia 1761<sup>21</sup>); Katarzyna (15 stycznia 1764<sup>22</sup>); Gertruda (13 marca 1766<sup>23</sup>, zmarła na dyzenterię/krwawą biegunkę 23 sierpnia 1774<sup>24</sup>); Barbara (27 lutego 1768<sup>25</sup>, zmarła 28 kwietnia 1771<sup>26</sup>); Elżbieta (27 listopada 1769<sup>27</sup>); Piotr (29 czerwca 1772<sup>28</sup>) i Marianna (10 sierpnia 1774<sup>29</sup>, zmarła na koklusz 30 maja 1775<sup>30</sup>).

---

<sup>11</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 31, k. 42 – chrzestnymi Józefa byli: „Matthaeus Grabowski civis, Anna Joannis Joklewicz civis uxor”.

<sup>12</sup> Ibidem, k. 84 – chrzestnymi Antoniego byli: „Martinus Wisnevski civis, Marianna Casimiri Kalinowski uxor”.

<sup>13</sup> Ibidem, k. 113 – chrzestnymi Michała byli: „Antoni Delert civis, Barbara Jacobi Brzezinski civis uxor”.

<sup>14</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 9v: „Michael Michaelis Jędrycki civis filius 8 septimanarum”.

<sup>15</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 41, k. 11v – świadkami ceremonii byli: „D[ominus] Joan[nes] Allen scabinus, D[ominus] Matthias Zeydler”.

<sup>16</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 31, k. 59v – chrzestnymi Katarzyny były: „Jacobus Kredik civis, Catharina Balthazaris Eüchel civis uxor”.

<sup>17</sup> Ibidem, k. 206v – chrzestnymi Jana byli: „D[ominus] Joan[nes] Allen, Anna D[omini] Stephani Sciglicki uxor scabini”.

<sup>18</sup> Ibidem, k. 220 – chrzestnymi Józefa byli: „Jacobus Bastian civis Bisburgensis et Elisabetha p[ro]p[ri]a d[e]functi Jacobi Rosentritt consularis Bisburgensis filia”.

<sup>19</sup> Ibidem, k. 248 – chrzestnymi Anny były: „Michael Kasinowski civis Bisburgensis, Chrristina Mathiae Lamprecht civis Bisburgensis uxor”.

<sup>20</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 51v: „Anna Josephi Jędrycki civis filia trium mensium, obiit”.

<sup>21</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 4v – chrzestnymi Adalberta byli: „Joannes Fam[at]i Joannis Allen scabini Bisburgensis filius, Elisabeth p[ro]p[ri]a d[e]functi Jacobi Rozentritt consularis Bisburgensis filia”.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 45 – chrzestnymi Katarzyny były: „Simon Krigier civis Bisburgensis, Barbara Laurentii Koch civis Bisburgensis uxor”.

<sup>23</sup> Ibidem, k. 78 – chrzestnymi Gertrudy były: „Joseph Krauza civis Bisburgensis, Catharina Laurentii Szerszen civis Bisburgensis uxor”.

<sup>24</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 133: „Gertrudis Josephi Gendricki civis filia semi 9 annorum, oleis sacris munita, obiit am rohten Rühr”.

<sup>25</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 101 – chrzestnymi Barbary były: „Franciscus Zatrip civis, Catharina Gottlib Latt civis Rösseliensis [uxor]”.

<sup>26</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 109: „Barbara Josephi Jędricki civis filia semi 4 annorum, obiit”.

<sup>27</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 124 – chrzestnymi Elżbiety były: „Godefridus Latt civis Bisburgensis, Elisabeth Antonii Cimerman civis Bisburgensis uxor”.

<sup>28</sup> Ibidem, k. 155v – chrzestnymi Piotra były: „Georgius Nitz civis Bisburgensis, Catharina Godefridi Latt civis Bisburgensis uxor”.

<sup>29</sup> Ibidem, k. 183 – chrzestnymi Marianny były: „Joannes Kalinowski civis Bisburg[ensis], Anna Simons Kalski civis Bisburg[ensis] uxor”.

<sup>30</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 140: „Marianna Josephi Gędricki civis filia medii anni, obiit an Hust” (faktycznie przeżyła ponad dziewięć i pół miesiąca).

Pierwsza żona Józefa Jędryckiego, Katarzyna, zmarła na kolkę w wieku czterdziestu lat 15 czerwca 1775 r.<sup>31</sup>, a już 11 września 1775 r. wdowiec pojął za żonę Urszulę z domu Szauka<sup>32</sup> (urodzoną 16 października 1755 r.<sup>33</sup>). Z tego związku urodziło się jedenaścioro dzieci: Mateusz (5 września 1776<sup>34</sup>, zmarł na „ciężką chorobę” 27 grudnia 1776<sup>35</sup>); Karol (15 marca 1778<sup>36</sup>, zmarł na „katar piersiowy” 23 października 1779<sup>37</sup>); Franciszek (14 września 1780<sup>38</sup>); Ignacy (6 sierpnia 1782<sup>39</sup>); Katarzyna (prawdopodobnie początek/połowa 1784, ponieważ wiek – jeden rok – podany w chwili jej śmierci 6 grudnia 1785<sup>40</sup> jest z pewnością zaniżony, biorąc pod uwagę datę chrztu kolejnego dziecka); Jan (24 czerwca 1785<sup>41</sup>); Gertruda (17 lutego 1788<sup>42</sup>); Józef (4 marca 1791<sup>43</sup>, zmarł na koklusz 24 stycznia 1792<sup>44</sup>); Walenty (17 lutego 1793<sup>45</sup>); Urszula (wiosna/lato 1794, ponieważ wiek – jeden rok – podany w chwili jej śmierci 29 stycznia 1795<sup>46</sup> jest nieco zawyżony/zaokrąglony, biorąc pod uwagę datę chrztu poprzedniego dziecka) i Wincenty (4 września 1797<sup>47</sup>, zmarł na koklusz 28 czerwca – pogrzeb 30 czerwca – 1799<sup>48</sup>).

<sup>31</sup> Ibidem, k. 140v: „Catharina Josephi Gendricki civis uxor 40 annorum, non munita sacramentis, obiit an der Colica”.

<sup>32</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 42, k. 8: „[Contrahentes] Joseph Jędrycki civis viduus an[norum] 48 cum Ursula p[iae] d[efuncti] Jacobi Szauka civis Bisburgensis filia an[norum] 28. [Testes] Fam[atus] D[ominus] Simon Knobelsdorff protoscabinus Bisburgensis, Joannes Kalinowski civis Bisburgensis”.

<sup>33</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 31, k. 201v: „[Parentes] Jacobus Szauk[a], Lucia uxor ejus, civis. [Infans] Ursula. [Patrini] Josephus Jaskółka figulus, Catharina Petri Pawłowski uxor”.

<sup>34</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 214 – chrzestnymi Mateusza byli: „Laurentius Scherszen civis Bisburgensis, Elisabeth F[amati] D[omini] Simonis Knobelsdorf protoscabini Bisburgensis uxor”.

<sup>35</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 151v: „Mathaeus Josephi Gendricki civis filius 14 septimanarum, obiit an schwerer Krankheit”.

<sup>36</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 233v – chrzestnymi Karola byli: „Andreas Drongowski civis Bisburgensis, Catharina Godefridi Lade civis Bisburgensis uxor”.

<sup>37</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 166v: „Carol[us] Josephi Gendricki civis filius semi 2 annorum, obiit an Brust Katar”.

<sup>38</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 271 – chrzestnymi Franciszka byli: „Paulus Kurkowski civis Bisburgensis, Elisabeth Andreae Walentowski civis Bisburgensis uxor”.

<sup>39</sup> Ibidem, k. 299 – chrzestnymi Ignacego byli: „Caspar Schauka civis Bisburgensis, Barbara Jacobi Konięcki civis Bisburgensis uxor”.

<sup>40</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 195v: „Catharina Josephi Gendritzki civis filia unius an[ni], obit an den Pocken”.

<sup>41</sup> Ibidem, Biskupiec E 32, k. 343v – chrzestnymi Jana byli: „Antonius Bastian civis Bisburgensis, Catharina Laurentii Scherzen civis Bisburgensis uxor”.

<sup>42</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 33, k. 25 – chrzestnymi Gertrudy byli: „Josephus Koch civis, An[n]a Casp[ari] Szauka civis uxor”.

<sup>43</sup> Ibidem, k. 67v – chrzestnymi Józefa byli: „Balthasar Pietruschinski civis Bisburgensis, Catharina Michaelis Kalinowski civis Bisburgensis filia”.

<sup>44</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 231: „Josephus Josephi Jenritzki civis filius 1 1/2 an[n]or[um], obit an Stickhusten”.

<sup>45</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 34, k. 11v – chrzestnymi Walentego byli: „Casimirus Peper chyrulgus [sic] Bischburg[ensis] et Barbara Balthasaris Pietruszynski civis Bisch[burgensis] uxor”.

<sup>46</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 260: „Ursula Josephi Jędrycki civis filia ann[us] 1, obit an Hietzig”.

<sup>47</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 34, k. 50 – chrzestnymi Wincentego byli: „Antonius Kraus civis, Elisabetha Petri Gendricki civis uxor, uterque in Bischofsburg”.

<sup>48</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 10a: „Vincentius Josephi Jędrycki civis filius 1 3/4 annorum, [obit] an Stickhusten”.

Józef Jendricki, obywatel biskupiński, zmarł na udar płucny w wieku – jak podano w księdze zmarłych – siedemdziesięciu czterech lat 22 czerwca (pogrzeb 24 czerwca) 1803 r. (faktycznie przeżył siedemdziesiąt jeden lat i trzy miesiące)<sup>49</sup>.

Jego syn Józef junior (rocznik 1758) ożenił się 28 października 1782 r. z Katarzyną z domu Knobelsdorf<sup>50</sup> (urodzoną 25 listopada 1755 r.<sup>51</sup>). Małżeństwo to doczekało się dwojga dzieci: córki Marianny (urodzonej 9 marca 1783<sup>52</sup>, zmarła na odrę 9 grudnia 1787<sup>53</sup>) i syna Józefa (urodzonego 13 września 1786<sup>54</sup>, zmarł na odrę także 9 grudnia 1787<sup>55</sup>). Józef Jędrycki, ojciec tej dwójki dzieci, zmarł na puchlinę wodną w wieku – jak podano w księdze zmarłych, zawyżając jego wiek o ponad rok – dwudziestu dziewięciu lat 19 stycznia 1786 r.<sup>56</sup>

Piotr Jędrycki (rocznik 1772) ożenił się 9 stycznia 1796 r. z Elżbietą z domu Maluck/Maluk<sup>57</sup> (urodzoną 7 października 1766 r.<sup>58</sup>). Z tego małżeństwa narodziło się sześcioro dzieci: bliźnięta Józef i Elżbieta (13 listopada – chrzest 14 listopada – 1796<sup>59</sup>, Elżbieta zmarła na skutek osłabienia organizmu już 2 grudnia 1796<sup>60</sup>, a Józef na cholera w wieku pięćdziesięciu dwóch lat 1 grudnia – pogrzeb 4 grudnia – 1848<sup>61</sup>); Barbara (25 kwietnia 1799<sup>62</sup>, zmarła na ospę 7 lutego

<sup>49</sup> Ibidem, k. 27: „Joseph Jendricki civis 74 a[nn]orum, [obit] am Stickfluss”.

<sup>50</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 42, k. 29v: „[Contrahentes] Joseph Josephi Jyndrycki filius civis an[n]orum 28 cum Catharinae Fam[ati] Simonis Knobelsdorff protoscabinis Bisburgensis filia an[n]orum 27. [Testes] Antonius Both, Gaspar Szauka, cives Bisburgenses”.

<sup>51</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 31, k. 202v: „[Parentes] Simon Knobelsdorff, Anna vxor, cives. [Infans] Catharina. [Patrini] Nicolaus Goss, Catharina Matthiae Cudniewski filia, cives”.

<sup>52</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 308v – chrzestnymi Marianny byli: „Petrus Gonski civis Bisburgensis, Anna Andreae Drongowski civis Bisburgensis consors”.

<sup>53</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 208v: „Marian[na] p[ia]e d[efuncti] Josephi Gendritzki civis filia semi 5 an[n]or[um], obiit an Masern”.

<sup>54</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 33, k. 2 – chrzestnymi Józefa byli: „Antonius Krestian civis Bisburgensis, Ursula Josephi Gendritzki civis Bisburgensis uxor”.

<sup>55</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 208: „Josephus p[ia]e d[efuncti] Josephi Gendritz[ki] civis filius 1 1/2 an[n]or[um], obiit an den Masern”.

<sup>56</sup> Ibidem, k. 202: „Josephus Gendritzki civis an[n]or[um] 29, sacr[amentis] munitus, obiit an Wassersucht”.

<sup>57</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 42, k. 73v: „Petrus Josephi Jendritzki civis Bisburgensis filius cum Elisabetha Joannis Maluk civis Bisburgensis filia. Sponsus 23 ann[orum], sponsa 30 annorum”.

<sup>58</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 84v: „[Parentes] Joannes Maluk civis, Catharina p[ia]e d[efuncti] Michaelis Sztang civis Bisburgensis filia. [Infans] Elisabeth. [Patrini] Jacob Andreae Bastian civis filius, Elisabeth Josephi Freisleben civis Bisburgensis filia”.

<sup>59</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 34, k. 39 (przy tym chrzcie mylnie podano, że matka bliźniąt jest córką Mateusza, a nie Jana) – chrzestnymi Józefa byli: „Joseph Nutz [sic] civis Bisb[urgensis], Ursula Josephi Jendricki civis Bisb[urgensis] uxor”; a chrzestnymi Elżbiety: „Johann Fuchs civis Bisburg[ensis], Elisabeth Mathaei Maluck civis Bisb[urgensis] filia” (zapewne kuzynka matki bliźniąt).

<sup>60</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 47, k. 264v: „Elisabetha Petri Jendritzki civis filia septiman[arum] 3, obiit an Schwachheit”.

<sup>61</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 50, k. 35v–36: „Joseph Jendrycki sodalis scrinarius 50 [annorum], Cholera” (wiek zmarłego zanizono tu o dwa lata).

<sup>62</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 34, k. 64 – chrzestnymi Barbary byli: „Matthaeus Maluck civis, Anna Josephi Nycz civis filia”.

– pogrzeb 9 lutego – 1802<sup>63</sup>); bliźniaczki Barbara i Rozalia (12 kwietnia – chrzest 13 kwietnia – 1803<sup>64</sup>, Rozalia zmarła z powodu choroby gruczołów limfatycznych w wieku niespełna dwóch lat 21 marca – pogrzeb 22 marca – 1805<sup>65</sup>) i Katarzyna (22 listopada – chrzest 23 listopada – 1807<sup>66</sup>, zmarła w wieku dwudziestu czterech lat – choć w księdze zmarłych zanizono wiek o rok – na cholere 18 grudnia – pogrzeb 19 grudnia – 1831<sup>67</sup>).

Stolarz Piotr Jendricki/Gendricki/Gendritzki, zmarł na cholere w wieku – jak zapisano w księdze zmarłych z dużą przesadą, być może na skutek pomyłki rachunkowej – siedemdziesięciu lat (w rzeczywistości do sześćdziesięciu lat brakowało mu nieco ponad pół roku) 14 grudnia – pogrzeb 16 grudnia – 1831 r.<sup>68</sup>; Elżbieta, wdowa po nim, zmarła z powodu wycieńczenia organizmu w wieku – jak podano w księdze zmarłych – osiemdziesięciu sześciu lat (faktycznie nie ukończyła osiemdziesięciu dwóch lat) 20 marca – pogrzeb 24 marca – 1848 r.<sup>69</sup>

Ignacy Jędrycki (rocznik 1782) ożenił się 25 listopada 1805 r. z Elżbietą z domu Drongowski<sup>70</sup> (urodzoną 24 października 1783 r.<sup>71</sup>). Z tego związku urodziło się dziesięcioro dzieci: Marianna (13 sierpnia – chrzest 14 sierpnia – 1806<sup>72</sup>); Ignacy junior (22 lipca 1808<sup>73</sup>); Antoni (4 lipca – chrzest 5 lipca – 1810<sup>74</sup>); Józef (10 sierpnia – chrzest 11 sierpnia – 1812<sup>75</sup>); Michał (27 wrze-

<sup>63</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 21v: „Barbara Petri Jendricki civis filia 2/2 [sic] annorum, [obiit] an Pocken” (zapis dotyczący wieku zmarłej jest dziwny, bo przecież przeżyła ona 2 lata i niemal 10 miesięcy).

<sup>64</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 34, k. 109v – chrzestnymi Barbary byli: „Franciscus Josephi Nycz civis filius, Helena Joannis Maluk civis filia”, a Rozalii: „Andreas Szauka civis et Catharina Joannis Fox civis uxor, ambo Bischofsburgenses”.

<sup>65</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 35v: „Rosalia Petri Jendricki civis filia 2 annorum, [obiit] an Drusen”.

<sup>66</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 34, k. 156 – chrzestnymi Katarzyny byli: „Antonius Cudnochowski civis, Anna Valentini Biernath civis uxor”.

<sup>67</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 170: „Catharina p[iae] d[efuncti] Petri Gendricki arcularii filia 23 a[n]norum, Cholera” (faktycznie przeżyła 24 lata).

<sup>68</sup> Ibidem, k. 169v: „Petr[us] Gendritzki arcular[ius] civis 70 a[n]norum, Cholera”.

<sup>69</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 50, k. 23v–24: „Elisabeth vid[ua] Jendricki civ[is] 86 [annorum], Entkräft[ung]”.

<sup>70</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 42, k. 116v: „[Contrahentes] Ignatius p[iae] d[efuncti] Josephi Jendricki civis filius, Elizabeth p[iae] d[efuncti] Andreae Drongowski civis filia. Sponsus 24 [annorum]. Sponsa 22 ann[orum]. [Testes] Petrus Jendricki et Joannes Cudnochowski, ambo cives Bisburgenses”.

<sup>71</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 317: „[Parentes] Andreas Drongowski civis, Anna Martini C[z]aika civis Bisburgensis filia. [Infans] Elisabeth. [Patrini] Joseph Jenditzki civis Bisburgensis, Anna Laurentii Szerszen civis Bisburgensis filia”.

<sup>72</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 34, k. 142v: „[Parentes] Ignatius Jendricki civis, Elizabeth p[iae] d[efuncti] Andreae Drongowski civis filia. [Patrini] Joannes Cudnochowski civis restio, Ursula p[iae] d[efuncti] Josephi Jendricki civis relicta vidua”.

<sup>73</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 4: „[Parentes] Ignatius Jendricki civis, Elizabeth p[iae] d[efuncti] Andreae Drongowski civis filia. [Infans] Ignatius. [Patrini]: Marianna Joannis Cudnochowski restionis uxor, Joannes p[iae] d[efuncti] Josephi Jendricki civis filius”.

<sup>74</sup> Ibidem, k. 20 – chrzestnymi Antoniego byli: „Franciscus Karasz civis, Anna Laurentii Hirschberg civis uxor”.

<sup>75</sup> Ibidem, k. 47v – chrzestnymi Józefa byli: „Johan[nes] Schmeiss pilearius et Marian[n]a Francisci Karasz rotarii uxor, ambo in Bischofsburg”.

śnia 1814<sup>76</sup>, zmarł na cholere w wieku nieco ponad trzydziestu czterech lat (5 grudnia – pogrzeb 8 grudnia – 1848<sup>77</sup>); Anna (4 maja – chrzest 5 maja – 1816<sup>78</sup>, zmarła z powodu gorączki/febry 18 sierpnia – pogrzeb 20 sierpnia – 1817<sup>79</sup>); Jan (22 sierpnia – chrzest 23 sierpnia – 1818)<sup>80</sup>; Elżbieta (30 września – chrzest 1 października – 1820)<sup>81</sup>; Teodor<sup>82</sup> i Barbara (18 listopada 1827)<sup>83</sup>.

Ignacy Jędrycki zmarł na astmę w wieku niespełna sześćdziesięciu jeden lat (choć w księdze zmarłych zapisano, że jakoby miał sześćdziesiąt osiem lat) 23 czerwca – pogrzeb 26 czerwca – 1843 r., pozostawiając żonę i ośmioro dzieci<sup>84</sup>.

Najstarsze dziecko Ignacego Jędryckiego i Elżbiety z domu Drongowski, Marianna Jędrycka (rocznik 1806), wyszła 25 listopada 1833 r. za mąż za Józefa Schrodę<sup>85</sup>, a kiedy ten zmarł na febrę w wieku trzydziestu lat 16 kwietnia – pogrzeb 18 kwietnia – 1835 r.<sup>86</sup>, po nieco ponad roku, 27 czerwca 1836 r., wyszła ponownie za mąż, tym razem za wdowca Jana Malucka<sup>87</sup>.

Jan Maluck/Maluk/Maluka urodził się 24 czerwca 1803 r., a jego rodzicami byli żołnierz i obywatel biskupiński Mateusz Maluk i Gertruda z domu Koch, córka obywatela biskupińskiego Józefa<sup>88</sup>.

Jan Maluck ożenił się po raz pierwszy 26 listopada 1832 r. z Katarzyną z domu Pampecki/Pompecki<sup>89</sup>, ale Katarzyna zmarła na febrę w wieku dwudziestu pię-

<sup>76</sup> Ibidem, k. 67 – chrzestnymi Michała byli: „Petrus Gendricki arcularius civis et Catharina Andree Klomfass inquilini uxor, ambo hujates”.

<sup>77</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 50, k. 36v-37: „Michael Jendrycki civis scrinarius 34 [annorum] 3 [mensis], Cholera”.

<sup>78</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 82v – chrzestnymi Anny byli: „Valentinus Gendricki arcularius et Rosalia Andree Drongowski pistoris filia, ambo hujates”.

<sup>79</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 98: „Anna Ignatii Gendricki arcularii filia 1 a[nnus] 6 m[ensis], Hitzig Fieber” (ta sama informacja: ibidem, Biskupiec 4, s. 88).

<sup>80</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 106 – chrzestnymi Jana byli: „Andreas Hennig pistor et Elisabetha Joannis Gendricki arcularii uxor, ambo hujates”.

<sup>81</sup> Ibidem, k. 128 – chrzestnymi Elżbiety byli: „Franciscus Hübel arcularius et Marian[n]a Martini Lemki sutoris uxor, ambo hujates”.

<sup>82</sup> Ibidem, k. 154v – chrzestnymi Teodora byli: „Andreas Klomfass vietor civis et Catharina Petri Zatrip pellionis civis uxor, ambo hujates”.

<sup>83</sup> Ibidem, k. 202 – chrzestnymi Barbary byli: „Anastasius Peper Wachmeister et Rosalia Drongowski virgo, ambo in Bischofsburg”.

<sup>84</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 49, k. 54: „Ignatius Jędrycki civis scrinarius 68 [annorum], Kurz[astmigkeit]”.

<sup>85</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 66: „[Contrahentes] H[onoratus] Josephus Josephi Schroda civis filius cum h[onorata] Marianna Ignatii Gendritzki arcularii civis filia virg[ine]. Sp[on]us 28, sp[on]sa 24 ann[orum]. [Testes] Anastasius Peper servus civitatis et Joseph Gendritzki ludirector in Bessau”.

<sup>86</sup> Ibidem, Biskupiec E 48, k. 195: „Joseph Schrode civis 30 [annorum], Hitzig Fieber”.

<sup>87</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 81: „[Contahentes] H[onoratus] Johannes Maluck civis magister viduus sutor cum h[onorata] Marianna Josephi Schroda civis sutoris p[ia]e d[efuncti] nata Gendricki derelicta vidua. Sp[on]sus 34, sp[on]sa 28 a[nn]prum. [Testes] Gregorius Adam infector civis et Anton Bischof sutor civis”.

<sup>88</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 34, k. 111 – chrzestnymi Jana byli: „Thaddaeus Bischof civis miles, Barbara Andree Szauka civis uxor”. Po powrocie z wojaczki Mateusz Maluk został szewcem. Zmarł 25 V – pogrzeb 27 V – 1820 r. na podagrę w wieku 56 lat (AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 111v).

<sup>89</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 61: „[Contahentes] H[onoratus] Johannes Maluck magister civis cum h[onorata] Catharina Mathaei Pompecki civis filia virgine. Sp[on]sus 28, sp[on]sa 20 ann[orum]. [Testes] Valentinus Pompetzki libertinus in Paudlong, Albert Sadowski sutor civis in Bischofsburg”.

ciu lat 9 kwietnia – pogrzeb 11 kwietnia – 1836<sup>90</sup>. Z pierwszą żoną Maluck miał dwoje dzieci: urodzonego 28 sierpnia – chrzest 29 sierpnia – 1833 syna Jana juniora<sup>91</sup> i urodzoną 14 listopada – chrzest 16 listopada – 1835 r. córkę Katarzynę<sup>92</sup>, a z drugą żoną, Marianną (z domu Jędrycki, wdową Schroda) – pięcioro dzieci: Józefa (urodzonego 22 marca – chrzest 27 marca – 1837<sup>93</sup>, zmarł na krup 2 sierpnia – pogrzeb 4 sierpnia – 1837<sup>94</sup>); Antoniego (urodzonego 13 czerwca – chrzest 14 czerwca – 1838<sup>95</sup>); Augustyna (urodzonego 28 lutego – chrzest 2 marca – 1841<sup>96</sup>); Marian[n]ę (urodzoną 16 sierpnia – chrzest 18 sierpnia – 1844<sup>97</sup>) i Barbarę (urodzoną 1 czerwca – chrzest 8 czerwca – 1849<sup>98</sup>, dziewczyna zmarła na zapalenie opon mózgowych w wieku szesnastu lat i ośmiu miesięcy 19 stycznia – pogrzeb 22 stycznia – 1866 r.<sup>99</sup>).

Marianna Maluck, żona szewca, zmarła na skręt jelit w wieku pięćdziesięciu lat 4 czerwca – pogrzeb 8 czerwca – 1856 r.<sup>100</sup> A już 9 września 1856 r. wdowiec Jan Maluck ożenił się po raz trzeci z młodszą o ponad trzydzieści jeden lat Elżbietą Lisiewski z Najdymowa<sup>101</sup> (urodzoną 13 grudnia 1834 r.<sup>102</sup>). Miał z nią troje dzieci: Franciszka (urodzonego 21 sierpnia – chrzest 23 sierpnia – 1857<sup>103</sup>,

<sup>90</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 49, k. 5: „Cathar[ina] Joannis Maluck civis sutoris uxor 25 [annorum], Hitzig Fieber”.

<sup>91</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 264 – chrzestnymi Jana juniora byli: „Joannes Dombrowski sutor civis et Elisabeth Maluk virgo, ambo in Bischofsburg” (w zapisce tej zawód ojca - szewca zapisano błędnie: „sartor”, czyli krawiec).

<sup>92</sup> Ibidem, k. 290v – chrzestnymi Katarzyny były: „Matthaeus Pompecki civis et Gertuda Maluk vidua, ambo in Bischofsburg”.

<sup>93</sup> Ibidem, k. 307 – chrzestnymi Józefa byli: „Michael Gendricki juvenis et Barbara Georgii Adam civis uxor, ambo hujates”.

<sup>94</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 49, k. 15v: „Joseph Joannis Maluk sutoris filius 1/2 a[nni], Kraupfen”.

<sup>95</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 36, k. 13 – chrzestnymi Antoniego byli: „Joannes Jendrycki, Elisabeth[E] Eichel, ambo cives Bischofsb[urgenses]”.

<sup>96</sup> Ibidem, k. 32 – chrzestnymi Augustyna były: „Adalb[ertus] Bergman civ[is], Helena Jędrycki civ[is]”.

<sup>97</sup> Ibidem, k. 60v – chrzestnymi Marian[n]y były: „Antonius Jędrycki civ[is], Anna Szykowski civ[is]”.

<sup>98</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 38v–39 – chrzestnymi Barbary były: „Joseph Bogacki civis tinctor, Aemilia Schlicht virgo”.

<sup>99</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 56v–57: „Barb[ara] T[ochter] des vest[orbenen] Schuhm[acher] Joh[ann] Maluck 16 J[ahre] 8 M[onate], Gehirnentzündung, 2 maj[ore]nne] Bruder, 1 minor[enne] Schwester”.

<sup>100</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 50, k. 170v–171: „Marianna Maluck Schuhmacherfrau 50 [Jahre], Miserere, Der Mann Johann und 4 Minorenn”.

<sup>101</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 40v–41: „Joh[ann] Maluck Schuhmachermeister Bischofsburg Wittwer 53 [Jahre], Elisabeth T[ochter] des p[ia]e] d[e]f[uncti] Bauern Joh[ann] Lisiewski Neudims Jungfrau 23 [Jahre]. [Zeugen] Cas[imir], Mich[ael] Lisiewski”.

<sup>102</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, s. 272a: „[Parentes] Joannes Liszewski colonus, Marianna uxor nata Rafalski. [Infans] Elisabeth. [Patrini] Joannes Schafrinski famulus et Elisabeth Jaszynski fabri ferrarii uxor, ambo in Neudims”. We wrześniu 1856 r. Elżbieta Liszewska nie miała ukończonych 22 lat, a mimo to w księdze małżeństw zapisano jej wiek: 23 lata.

<sup>103</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 230v–231 – chrzestnymi Franciszka były: „Ign[atius] Plock Kürschner-gesell B[isburg], Anna Lisiewski B[auer]tochter Neud[ims]”.

zmarłego 4 lutego – pogrzeb 7 lutego – 1858<sup>104</sup>); Elżbietę (urodzoną 31 października – chrzest 4 listopada – 1858<sup>105</sup>) i Macieja (urodzonego 25 lutego – chrzest 3 marca – 1861 r.<sup>106</sup>). Szewc Jan Maluck zmarł na puchlinę wodną w wieku sześćdziesięciu lat i sześciu miesięcy 30 grudnia 1863 (pogrzeb odbył się 2 stycznia 1864 r.), pozostawiając wdowę oraz siedmioro dzieci z trzech związków małżeńskich<sup>107</sup>.

Najstarszy syn Jana Malucka (i pierwszej żony Katarzyny) szewc Jan Maluck junior (rocznik 1833) ożenił się 17 maja 1858 r. z Elżbietą z domu Bergmann, córką sukiennika Aleksandra<sup>108</sup>. Małżonkowie mieli czworo dzieci: Paulinę (urodzoną i ochrzczone 8 kwietnia 1861<sup>109</sup>); Alberta (urodzonego i ochrzczonego 11 lutego 1866<sup>110</sup>, zmarł na szkarlatynę mając trzy lata i pięć miesięcy 18 lipca – pogrzeb 21 lipca – 1869<sup>111</sup>); Jana juniora (urodzonego 11 maja – chrzest 17 maja – 1868<sup>112</sup>, zmarł na cholera w wieku pięciu lat i czterech miesięcy 12 października – pogrzeb 14 października – 1873<sup>113</sup>) i Augusta (urodzonego i ochrzczonego 3 czerwca 1872<sup>114</sup>, zmarł na cholera mając jeden rok i cztery miesiące 13 października – pogrzeb 15 października – 1873 r.<sup>115</sup>).

Paulina Maluck (rocznik 1861) wyszła 5 września 1881 r. za Antoniego Mundkowskiego, właściciela młyna w Biskupcu<sup>116</sup>. Młodym małżonkom urodził

<sup>104</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 50, k. 203v–204: „Franz S[ohn] des Schuhmachers Joh[ann] Maluk 6 M[onaten], [Infirmis] unbekannt”.

<sup>105</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 280v–281 – chrzestnymi Elżbiety byli: „Mich[ael] Lisiewski B[isburg], Anna Szykowski Bürgertoch[ter] B[isburg]”.

<sup>106</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 48v–49 – chrzestnymi Macieja byli: „Ant[on] Zimmermann Eig[el]n[käth]ner Neu[dims], Cath[arina] Worinski Bäckerfr[au] B[isburg]”.

<sup>107</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 22v–23: „Johann Maluck Schuhmacher, Wassersucht, 60 J[ahre] 6 M[onaten], 1 major[enne] Sohn Ivoti Pompecki, 1 major[enne] So[h]n minor[enne] I voti Pompecki, 2 minor[enne] Töchter Ivoti Jędricki, 3 minor[enne] Kinder Ivoti Lisiewski u[n]d d[ie] Frau selbst”.

<sup>108</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 54v–55: „Johann S[ohn] des Schuh[macher] Johann Maluck Schumacher Meister Bisburg Jüngling 28 [Jahre] k[atholisch], Elisabeth T[ochter] des Tuchmachers Alle[xander] Bergmann Bisburg Jungfrau 28 [Jahre] k[atholisch]. [Zeugen] Andr[eas] Lej, Joh[ann] Pszczółka”.

<sup>109</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 52v–53 – chrzestnymi Pauliny byli: „Joh[ann] Pszczółka Klempner B[isburg], Pauline Bergmann Bürgert[ochter] B[isburg]”.

<sup>110</sup> Ibidem, k. 171v–172 – chrzestnymi Alberta byli: „Anton Maluck Schuhm[acher], Anna Pszczółkowska Kle[mpner]frau, [beide] Bisb[urg]”.

<sup>111</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 134v–135: „Albert S[ohn] des Schumachers Joh[ann] Maluk 3 [Jahre] 5 [Monate], Scharlag”.

<sup>112</sup> Ibidem, Biskupiec E 38, k. 228v–229 – chrzestnymi Jana juniora byli: „Michael Kulbacki Schneider B[isburg], Carol[ina] Maluck Schuhm[acher]frau B[isburg]”.

<sup>113</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 240v–241: „Johann S[ohn] d[es] Schuhm[achers] Johann Maluk 5 [Jahre] 4 [Monate] Cholera”.

<sup>114</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 85v–86 – chrzestnymi Augusta byli: „Joh[ann] Hahn Schreiber ibid[em], Mar[ia]n[na] Kulbacki Schneiderfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>115</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 241v–242: „August S[ohn] d[es] Schuhm[achers] Johann Maluk 1 [Jahr] 4 [Monate] Cholera”.

<sup>116</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 45, ss. 154–155: „Anton S[ohn] d[es] excol[oni] Val[entin] Mundtkowski aus Neudims, ipse Mühlenbes[itzer] Bischofsburg juv[enis] 30 [Jahre], Pauline T[ochter] d[es] + Schuhm[achers] Johann Maluck Bischofsburg virg[o] 20 [Jahre]. [Zeugen] Val[entin] Mundtkowski col[onus] Neudims, Anton Maluck Schuhmacher Bischofsburg”.

się 20 października – chrzest 29 października – 1882 r. syn Jan<sup>117</sup>. Zachowane biskupieckie księgi chrztów kończą się niestety na 1883 r., dlatego nie możemy poznać imion zapewne kolejnych dzieci tej pary.

Drugi syn z drugiego małżeństwa Jana Malucka z Gertudą, szewc Antoni Maluck (rocznik 1838), ożenił się 17 czerwca 1862 r. z Karoliną z domu Dębek/Dembek, córką garbarza Antoniego<sup>118</sup>. W małżeństwie tym przyszło na świat dziewięcioro dzieci: Antoni junior (urodzony 24 marca – chrzest 29 marca – 1863<sup>119</sup>, zmarł 8 stycznia 1864<sup>120</sup>); Karolina (urodzona 29 kwietnia – chrzest 5 maja – 1864<sup>121</sup>); Barbara (urodzona 4 grudnia – chrzest 16 grudnia – 1866<sup>122</sup>); ponownie Antoni junior (urodzony 13 czerwca – chrzest 20 czerwca 1869<sup>123</sup>); Karol (urodzony 26 sierpnia – chrzest 1 września – 1872<sup>124</sup>, zmarł z powodu osłabienia organizmu mając pół roku 26 lutego – pogrzeb 1 marca – 1873<sup>125</sup>); bliźnięta Jan i Elżbieta (urodzone i ochrzczone 19 grudnia 1873, ale zmarłe zaraz po chrzcie<sup>126</sup>); ponownie Jan (urodzony 12 sierpnia – chrzest 15 sierpnia – 1875<sup>127</sup>) i August (urodzony 26 czerwca – chrzest 30 czerwca – 1878 r.<sup>128</sup>).

<sup>117</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 472v–473 – chrzestnymi Jana byli: „Val[entin] Mundkowski Altsitz[er] Neudims, Elis[abeth] Maluck Schuhmacherfr[au] Bisburg”.

<sup>118</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 78v–79: „Anton S[ohn] d[es] Johann Maluck Schumachermeister aus Bischofsburg Jüngling 24 [Jahre] k[atholisch], Carolina T[ochter] d[es] Gerbermeisters Andreas Dębek aus Bischofsburg Jungfrau 26 [Jahre] k[atholisch]. [Zeugen] Johann Maluck Schuhmacher, Joh[ann] Wrona Bürger, beide aus Bischofsburg”.

Karolina ur. się 2 XI – chrzest 9 XI – 1836 – AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 302v: „[Parentes] Andreas Dembek civis coriarius, Catharina uxor ejus nata Cudnochowski. [Infans] Carolina. [Patrini] Joh[annes] Cudnochowski juvenis et Justina Gehrman, ambo hujates”.

<sup>119</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 96v–97 – chrzestnymi Antoniego byli: „August Dembek Färbergesell hier, Marianna Maluk Drechslerfr[au] hier”.

<sup>120</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 23v–24: „Anton S[ohn] d[es] Schuhmacher Anton Maluk 9 [Monate] 14 [Tage], Schwäche”.

<sup>121</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 126v–127 – chrzestnymi Karoliny byli: „Joh[ann] Maluk Schuhm[acher] B[isburg], Anna Wrona Kürschnerfr[au] B[isburg]”.

<sup>122</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 192v–193 – chrzestnymi Barbary byli: „Carl Dembeck Gerber, Barb[ara] Jedricka J[ung]fr[au]”.

<sup>123</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 257v–258 – chrzestnymi Antoniego byli: „Michael Kulbacki Schneider, Anna Dembek Gerberfr[au] Bisb[urg]”.

<sup>124</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 93v–94 – chrzestnymi Karola byli: „Jos[eph] Raczkowski Schuhm[acher] ibid[em], Elis[abeth] Maluk Schuhm[acher]fr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>125</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 221v–222: „Carl S[ohn] d[es] Schumacher[s] Anton Maluk 6 [Monate] Schwache”.

<sup>126</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 139v–140 – rubryka [Tauf-Pathen] jest pusta, a w rubryce [Bemerkungen] zapisano: „gleich nach der kath[olischen] Taufe vergeihen”.

<sup>127</sup> Ibidem, k. 196v–197 – chrzestnymi Jana byli: „Jos[eph] Boczkowski Schuhm[acher] ibid[em], Rosal[i]e Görigk Zimmer[mann]fr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>128</sup> Ibidem, k. 302v–303 – chrzestnymi Augusta byli: „Aug[ust] Maluk Kürschner Bischofstein, Anna Dembek Gerberfr[au] Bisburg”. Na marginesie k. 303 ówczesny proboszcz Ertmann dopisał informację o późniejszym ślubie Augusta Malucka: „Ist mit Bertha Wegner aus Derz in Gr[oss] Lemkendorf getraut am 20.10. [19]08”.

Drugi syn Ignacego Jędryckiego, Antoni (rocznik 1810), ożenił się 11 listopada 1834 r. w Barczewie<sup>129</sup> z urodzoną tamże 13 czerwca 1814 r. Heleną z domu Skibowski<sup>130</sup> (w zapisce o śmierci drugiego syna to znane na Warmii nazwisko podano w błędnej wersji: Tybowski). Małżonkom urodziło się dziewięcioro dzieci: Marianna (przyszła na świat w Barczewie 23 marca – chrzest 25 marca – 1836<sup>131</sup>); Ignacy junior (19 października – chrzest 22 października – 1837<sup>132</sup>, zmarł na biegunkę mając dziewięć miesięcy 30 lipca – pogrzeb 1 sierpnia – 1838<sup>133</sup>); Antoni (26 maja – chrzest 30 maja – 1839<sup>134</sup>, zmarł w wieku sześciu lat dziesięciu miesięcy na suchoty 15 marca – pogrzeb 18 marca – 1846<sup>135</sup>); Augustyn (13 grudnia – chrzest 20 grudnia – 1840<sup>136</sup>, zmarł na koklusz 5 sierpnia – pogrzeb 8 sierpnia – 1842<sup>137</sup>); Józef (6 maja – chrzest 10 maja – 1843<sup>138</sup>); Augustyna (14 czerwca – chrzest 18 czerwca – 1845<sup>139</sup>); Karol (18 kwietnia – chrzest 25 kwietnia – 1847); Antonina (28 marca – chrzest 6 kwietnia 1851) i Karolina (20 maja – chrzest 25 maja – 1854).

Najstarsze dziecko Antoniego Jędryckiego, córka Marianna (rocznik 1836) wyszła 14 października 1862 r. za Augusta Schaukę/Szaukę<sup>140</sup> (urodzonego 4 października – chrzest 7 października – 1838 r.<sup>141</sup>). Małżonkom urodzi-

<sup>129</sup> AAWO, Ap, Barczewo 45, s. 140: „Antonius Gendricki articularius [sic] civis [Bisburgensis] cum honesta virgine Helena filia p[iae] d[efuncti] Laurentii Skibowski civis ibidem. [Aetas] 25, 20 [annorum]. [Testes] Wilhelm Kuntz civis Wartenburgi et Joh[annes] Jendricki civis Bischofsburgi”. Potwierdza to rejestr małżeństw - ibidem, Barczewo 22, s. 125: „Gendricki Antonius, Skibowski Helena 11.11. 1834”.

<sup>130</sup> AAWO, Ap, Barczewo 32, s. 216: „[Parentes] Laurentius Skibowski civis, Magdalena p[iae] d[efuncti] Andree Schultze civis filia. [Infans] Helena. [Patrini] Laurentius Baumgart civis, Elisabeth Jacobi Heinrich civis uxor”.

<sup>131</sup> AAWO, Ap, Barczewo 24 (Rejestr chrztów), s. 46: „Jendritzki Marianna 23.3.1836” i Barczewo 33 (księga chrztów), s. 15 – chrzestnymi Marianny byli: „Wilhelm Kunz civis, Marianna Teschner civissa”.

<sup>132</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 3 – chrzestnymi Ignacego byli: „Joseph Gędricki civis et Catharina Gędricki, ambo in Bischofsburg”.

<sup>133</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 49, k. 27: „Ignatius fil[ius] Antonii Jędrycki civis mansarius et Helenae Skibowski 9 m[ensis], Durchfall”.

<sup>134</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 18 – chrzestnymi Antoniego byli: „Joannes Maluk civis, Elisabeth Jędrycka civis”.

<sup>135</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 49, k. 69v: „Antonius fil[ius] Antonii Jędrycki civ[is] scriinar[ius] & Helenae Skibowski 6 a[nni] 10 m[ensis], Auszehrung”.

<sup>136</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 30v – chrzestnymi Augustyna byli: „Joannes Cudnochowski, Marian[n]a Behrendt”.

<sup>137</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 49, k. 48v: „Augustus [sic] fil[ius] Antonii Jędrycki civis et Helenae Tybowski [sic] 1 a[nni] 6 m[ensis], Husten”.

<sup>138</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 49 – chrzestnymi Józefa byli: „Stephanus Behrendt scholaerega loci & Gertrudis Skibowska civ[is] Wartenburg[ensis]”.

<sup>139</sup> Ibidem, k. 68v – chrzestnymi Augustyny byli: „Joann[es] Jędrycki civis, Wilhelmina Stawinski e Gros[s] Parlees”.

<sup>140</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 80v–81: „August S[ohn] d[es] verstorb[enen] Ignaz Schauka Töpfermeister aus Bischofsburg Jüngling 27 [Jahre] k[atholisch], Marianna T[ochter] d[es] Tischlermeister Anton Jędricki aus Bischofsburg Jungfrau 24 [Jahre] k[atholisch]. [Zeugen] Bonaventura Skibowski Schlösser, Ignaz Schauka Töpfer, beide aus Bischofsburg”.

<sup>141</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 36, k. 15: „[Parentes] Ignatius Schauka civis figulus, Maria nata Choinowska. [Infans] Augustus. [Patrini] Andreas Kraus, Elisabeth Saager, cives loci”. Na marginesie tej zapiski warto chyba skomentować powyższą informację o tym, że jesienią 1862 r. – w chwili zawierania ślubu – w świetle księgi małżeństw August miał jakoby 27 lat, a Marianna 24 lata. Tymczasem faktycznie pan młody miał 24 lata, a jego wybranka 26 i pół roku. Czy to wynik pomyłki proboszcza, czy też kurtuazji jego lub pana młodego?

ło się dziesięcioro dzieci: August junior (urodzony 19 października – chrzest 22 października – 1863<sup>142</sup>, niemowlę zmarło z niewiadomej przyczyny już po pięciu dniach 24 października – pogrzeb 27 października – 1863<sup>143</sup>); Franciszka (urodzona 25 października – chrzest 28 października 1864<sup>144</sup>); Marianna juniorka (urodzona 14 lipca – chrzest 15 lipca – 1866<sup>145</sup>); Antoni (urodzony 13 marca – chrzest 15 marca – 1868<sup>146</sup>, chłopiec zmarł na febrę mając dwa lata i siedem miesięcy 20 października – pogrzeb 23 października – 1870<sup>147</sup>); Józef (urodzony 1 lutego – chrzest 2 lutego – 1870<sup>148</sup>, chłopiec zmarł na dyfteryt/krup mając dwa lata i półtora miesiąca 17 marca – pogrzeb 20 marca – 1872<sup>149</sup>); Angelika (urodzona 20 stycznia – chrzest 23 stycznia 1873<sup>150</sup>); Anna (urodzona 23 grudnia – chrzest 26 grudnia – 1874<sup>151</sup>); Adalbert (urodzony 8 listopada – chrzest 12 listopada – 1876<sup>152</sup>); Jan (urodzony 8 września – chrzest 12 września – 1878<sup>153</sup>) i Karol (urodzony 18 grudnia – chrzest 19 grudnia – 1880<sup>154</sup>).

Syn Antoniego Jędryckiego, Józef (rocznik 1843) ożenił się 19 stycznia 1871 r. z Elżbietą Kulbacki<sup>155</sup>, urodzoną 13 września – chrzest 15 września – 1849 r.<sup>156</sup>, małżonkowie nie doczekali się potomstwa.

<sup>142</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 111v–112 – chrzestnymi Augusta juniora byli: „Fr[an]z Goskowicz Töpfer B[isburg], Hel[ena] Jędricki Tischlerfr[au] B[isburg]”.

<sup>143</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 19v–20: „August S[ohn] d[es] Töpfers August Szauka 5 [Tage], unbekannt“.

<sup>144</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 138v–139 – chrzestnymi Franciszki były: „Jos[eph] Goskowicz Töpfer B[isburg], Aug[ustina] Jędricki Bürgertochter B[isburg]”.

<sup>145</sup> Ibidem, k. 180v–181 – chrzestnymi Mariny juniorki były: „Ign[at]z Szauka Töpfer Bisb[ur]g, Mar[ianna] Maluk Schumacherfr[au] Bisb[ur]g”.

<sup>146</sup> Ibidem, k. 225v–226 – chrzestnymi Antoniego były: „Anton Jędrycki Bürger B[isburg], Mar[ianna] goskowicz Bürgerfr[au] B[isburg]”.

<sup>147</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 158v–159: „Anton S[ohn] d[es] Töpferm[eister]s August Szauka 2 [Jahre] 5 [Monate]” (wiek zmarłego dziecka został tu zaniżony o dwa miesiące).

<sup>148</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 3v–4 – chrzestnymi Józefa były: „Aug[ust] Roszkowski Schlossergesell Wartenburg, Caroline Jędricki virgo Bisburg”.

<sup>149</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 191v–192: „Joseph S[ohn] d[es] Töpferm[eister]s August Schauka 2 [Jahre] 1 [Monat], Bräune”.

<sup>150</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 107v–108 – chrzestnymi Angeliki były: „Jos[eph] Konieczka Schuhm[acher] ibid[em], [Elisabeth ?] Lej Glaserm[eister]fr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>151</sup> Ibidem, k. 176v–177 – chrzestnymi Anny były: „Jos[eph] Szafrina Schneider ibi[dem], Julianna Krause Schuhm[acher]fr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>152</sup> Ibidem, k. 244v–245 – chrzestnymi Adalberta były: „Mich[ael] Kulbacki Schneider ibid[em], Barb[ara] Jędricki Hospitalsfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>153</sup> Ibidem, k. 310v–311 – chrzestnymi Jana były: „Jos[eph] Szafrina Schneider ibid[em], Elis[abeth] Jędricki Fleischerfr[au] d[i]t[o]”. Obok widnieje dopisana po latach uwaga marginalna o tym, w wieku dojrzałym Jan zmienił nazwisko: „Johannes /-hat-/ «ist» durch Verfügung des H[errn] Reg[ie]rungs Präsidenten in Arnsberg vom 5. Juni 1914 I.N. I 52 Nr. 1080 die Führung des Namens «Schaumfeld» gestaltet”.

<sup>154</sup> Ibidem, k. 400v–401 – chrzestnymi Karola były: „Franz Alscher Schuhm[acher] ibid[em], Elis[abeth] Szauka Töpferfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>155</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 45, ss. 22–23: „[Cotrahentes] Joseph Jędricki Schliessvogt Piuoli, S[ohn] d[es] Tischlers Ant[on] Jędricki 31 [annorum], Elisabeth T[ochter] v[erstorbenen] Kürschners Joh[ann] Kulbacki Bisburg 23 [annorum]. [Die Zeugen] Aug[ust] Szauka Topfer, Jos[eph] Goskowicz dito [Topfer]”.

<sup>156</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 46v–47: „[Parentes] Jacobus Kulbacki civis lanio, Elisab[eth] p[ia]e d[efuncti] Mathiae Maluck civ[is] sutoris. [Infans] Elisabeth. [Patrini] Mich[ael] Skup civis lanio, Marian[n]a Maluck civis”.

Karol Jędrycki (rocznik 1847) ożenił się 3 lipca 1877 r. z Elżbietą Kindler<sup>157</sup>, urodzoną 7 marca – chrzest 15 marca – 1853 r.<sup>158</sup>, z którą miał dwoje dzieci: Antoniego (urodzonego 2 kwietnia – chrzest 3 kwietnia – 1878<sup>159</sup>) i Marię (urodzoną 22 października – chrzest 26 października – 1879 r.<sup>160</sup>).

Córka Antoniego Jędryckiego seniora i Heleny z domu Skibowski, Antonina (rocznik 1851), wyszła 29 stycznia 1877 r. za mąż za Jana Hermanna<sup>161</sup>, urodzonego 31 marca – chrzest 6 kwietnia – 1851 r.<sup>162</sup> Małżonkowie ci mieli jedno dziecko, urodzonego 7 listopada – chrzest 10 listopada – 1878 r. syna Engelberta<sup>163</sup>.

Stolarz Antoni Jędrycki senior (rocznik 1810) owdowiał po 1875, a najpewniej około 1880 r. (informacji o śmierci jego pierwszej żony, Heleny, nie znajdujemy w ostatniej zachowanej do 1875 r. biskupieckiej księdze zmarłych). Niebawem, 10 maja 1881 r., wdowiec Antoni (proboszcz mylnie podał jego wiek: siedemdziesiąt sześć lat, zamiast siedemdziesiąt jeden) ożenił się z młodszą o dwadzieścia osiem lat Marią z domu Stolla, wdową Rosenblatt<sup>164</sup>.

Maria/Marianna Stolla urodziła się 14 września – chrzest 18 września – 1838 r.<sup>165</sup> W dniu 18 lutego 1862 r. wyszła za szklarza Juliusza Rosenblatta<sup>166</sup> (urodzonego 19 lipca – chrzest 24 lipca – 1834 r.<sup>167</sup>). Małżonkom urodził się 3 października – chrzest 10 października – syn Juliusz junior<sup>168</sup>, który jednak

<sup>157</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 45, ss. 70–71: „Carl Fleischer S[ohn] d[es] Tischler Anton Jendricki juv[enis] 30 [annorum], Elisabeth T[ochter] d[es] Nagelschmidt Valentin Kindler virg[o] 23 [annorum]. [Die Zeugen] Jos[eph] Szafrynna Schneider, Aug[ust] Roszkowski Schlosser”.

<sup>158</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 130v–131: „[Parentes] Valent[inus] Kindler civ[is] clavarius, Apolonia n[ata] Czynczol. [Infans] Elisabeth. [Patrini] Anton[ius] Kindler civ[is] Ianio, Elisab[eth] Kiwall civis”.

<sup>159</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 297v–298 – chrzestnymi Antoniego byli: „Val[entin] Kindler Nagelschmidt Bis[burg], Hel[ena] Jendricki Tischlerfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>160</sup> Ibidem, k. 355v–356 – chrzestnymi Marii byli: „Jos[eph] Szafryna Schmidt ibid[em], Rosa Kindler virg[o] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>161</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 45, ss. 64–65: „Johann S[ohn] d[es] Kaufm[anns] Val[entin] Hermann, Bisburg 26 [annorum], Antonie T[ochter] d[es] Tischlers Anton Jendricki, Bisburg 25 [annorum]. [Die Zeugen] Bonav[entura] Skibowski Schlosser, Jos[eph] Szafrynna Schneider, Bisburg”.

<sup>162</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 87v–88: „[Parentes] Valent[inus] Hermann inq[ilinus] «Nagelschmidt», Barbara n[ata] Nau. [Infans] Joannes. [Patrini] Joann[es] Blumehr tornator, Anna Lindeblatt anc[illa], Bisb[urgenses]”.

<sup>163</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 317v–318 – chrzestnymi Engelberta byli: „Val[entin] Hermann Händler ibid[em], Aug[ust] Szafryna Schneiderfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>164</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 45, ss. 150–151: „Anton Jendricki Tischler vid[uus] 76 [annorum], Maria nata Stolla p[iae] d[e]functi Julii Rosenblatt vid[ua] 43 [annorum]. [Zeugen] Julius Chmielewski Riemer, Theod[or] Zimmermann Schuhm[acher], [beide] Bischofsburg”.

<sup>165</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 36, k. 14v: „[Parentes] Clemens Stolla civis et Anna Gehringk. [Infans] Marian[n]a. [Patrini] Mathaeus Toszka col[onus] e Buk[owa] Gora, Barbara Glass civis loci”.

<sup>166</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 78v–79: „Julius Rosenblatt Glasermeister aus Bischofsburg Jüngering 27 [annorum], Maria Stolla T[ochter] des verstorb[enen] Ackerbürgers Clemens St[olla] aus Bischofsburg Jüngfrau 23 [annorum]. [Zeugen] Joseph Krieger Bäckermeister hier, Carl Goeringk B[auer] aus Neudims”.

<sup>167</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 274v: „[Parentes] August Rosenblatt civis, Elisabeth uxor ejus nata Kowalewski. [Infans] Julius. [Patrini] Franciscus Liszewski civis et Marianna uxor, ambo in Bischofsburg”.

<sup>168</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 87v–88: „[Parentes] Jul[ius] Rosenblatt Glaser, Marie Stolla aus Bisburg. [Infans] Julius. [Patrini] Ant[on] Gehrick Färber B[isburg], Marie Glass Kaufmannstochter B[isburg]”.

zmarł na cholere mając trzy lata i jedenaście miesięcy (proboszcz ujął mu w księdze zmarłych jeden miesiąc życia) 3 września – pogrzeb 5 września – 1866 r.<sup>169</sup> Juliusz Rosenblatt senior zmarł po 1875 r., a wdowa po nim zdecydowała się po pewnym czasie na małżeństwo z sędziwym Antonim Jędryckim, z którym dzieci prawdopodobnie nie miała (w każdym razie nie odnotowano ich w ostatniej zachowanej do 1883 r. księdze chrztów).

Antoni Jędrycki zmarł zapewne w latach osiemdziesiątych XIX w. (choć – biorąc pod uwagę jego witalność – nie można wykluczyć tego, że mogło to nastąpić później: w latach dziewięćdziesiątych tego stulecia).

Trzeci syn Ignacego Jędryckiego, Józef (rocznik 1812), ożenił się 26 listopada 1838 r. z Rozalią z domu Rydzkowski/Ritzkowski<sup>170</sup> (urodzoną 15 listopada 1809 r.<sup>171</sup>). Z tego małżeństwa narodziło się trzech synów: Józef (11 kwietnia – chrzest 19 kwietnia – 1840<sup>172</sup>); August (19 kwietnia – chrzest 1 maja – 1844<sup>173</sup>, zmarł na potówkę w wieku dwóch lat 31 marca – pogrzeb 3 kwietnia – 1846<sup>174</sup>) i Ludwik (18 listopada – chrzest 3 grudnia – 1851 r.<sup>175</sup>).

Czwarty syn Ignacego Jędryckiego, Michał (rocznik 1814), ożenił się 3 listopada 1841 r. z Barbarą z domu Lisiewski/Liszewski<sup>176</sup> (urodzoną 5 czerwca – chrzest 6 czerwca – 1815 r.<sup>177</sup>). Małżonkom urodziło się czworo dzieci: 9 września 1842 r. martwe dziecko płci żeńskiej<sup>178</sup>; syn Franciszek 4 października – chrzest 8 października – 1843<sup>179</sup>; 24 listopada 1845 r. martwe dziecko płci męskiej<sup>180</sup> i córka Barbara 4 kwietnia – chrzest 5 kwietnia – 1849 r.<sup>181</sup>

<sup>169</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 74v–75: „Julius S[ohn] des Glasers Jul[ius] Rosenblatt 3 [Jahre] 10 [Monate], Cholera”

<sup>170</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 101v: „[Contrahentes] Josephus Jędrycki juv[enis] civis scrinar[ius] 25 a[nnorum], Rosalia Jacobi Rydzkowski civis filia virgo 28 [annorum], ambo hujates. [Testes] Antonius Jędrycki, Antonius Fox, cives loci”

<sup>171</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 15v: „[Parentes] Jacobus Ritzkowski viator, Rosalia p[iae] d[efuncti] Jacobi Lilienthal sutoris filia. [Infans] Rosalia. [Patrini] Joannes Strojek capellanus Wartenburgensis, Mariana p[iae] d[efuncti] Jacobi Lilienthal sutoris filia” (ciotka – siostra matki dziecka).

<sup>172</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 25 – chrzestnymi Józefa byli: „Joan[nes] Cudnochowski civ[is], Helena Jędrycki civ[is]”

<sup>173</sup> Ibidem, k. 57v – chrzestnymi Augusta byli: „Antonius Jędrycki civ[is], Barbara Jędrycki civ[is]”

<sup>174</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 49, k. 70: „Augustus fil[ius] Josephi Jędrycki civ[is] scrinar[ius] et Rosaliae Rydzkowski 2 a[nnorum], uners. Hitze”

<sup>175</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 78v–79 – chrzestnymi Ludwika byli: „Ludov[icus] Zim[m]ermann scholaerega, Elisab[eth] Plocki civis”

<sup>176</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 116v: „[Contrahentes] Michael Ignatii Jędrycki civis loci filius juv[enis] civ[is] 27 [annorum] et Barbara p[iae] d[efuncti] Nicolai Lisiewski civ[is] loci fil[ia] virgo 26 [annorum]. [Testes] DD[omini] Thad[aeus] Kurzbach et Adolph Freitag mercator”

<sup>177</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 77: „[Parentes] Nicolaus Liszewski lanio, Catharina uxor ejus nata Freisleben. [Infans] Barbara. [Patrini] Simon Kraus sutor civis et Anna Caspari Marx civis uxor, ambo hujates”

<sup>178</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 43v: „Infans femelle n[on] viva edita”

<sup>179</sup> Ibidem, k. 52v – chrzestnymi Franciszka byli: „Adolfus Freitag mercator & Amalia Freisleben virgo” (tu imię matki chłopca podano błędnie: Catharina).

<sup>180</sup> Ibidem, k. 72: „Infans mas[culine] non vivus editus”

<sup>181</sup> Ibidem, k. 34v–35 – chrzestnymi Barbary byli: „Lunitz civis, Rosalia Freitag civ[is] marcat[ori] [uxor]”

Piąty syn Ignacego Jędryckiego, Jan (rocznik 1818), ożenił się 28 listopada 1848 r. z Anną Sadryną<sup>182</sup>, z którą miał czworo dzieci: Annę (urodzoną 15 października – chrzest 21 października – 1849<sup>183</sup>); Marian[ę] (urodzoną 10 listopada – chrzest 16 listopada – 1851<sup>184</sup>); Jana (urodzonego 9 kwietnia – chrzest 15 kwietnia 1854<sup>185</sup>) i Ericha (urodzonego 6 stycznia – chrzest 10 stycznia 1858 r.<sup>186</sup>).

Trzecia córka Ignacego Jędryckiego, Elżbieta (rocznik 1820), wyszła 13 października 1846 r. za mąż za Andrzeja Leja<sup>187</sup>, urodzonego 30 października – chrzest 4 listopada – 1821 r.<sup>188</sup> Małżonkowie ci mieli jedenaścioro dzieci: Franciszka (urodzonego 7 lipca – chrzest 12 lipca – 1847<sup>189</sup>); Andrzeja juniora (urodzonego 1 października – chrzest 7 października – 1849<sup>190</sup>); Elżbietę (urodzoną 30 lipca – chrzest 7 sierpnia – 1851<sup>191</sup>); Ignacego (urodzonego 30 lipca – chrzest 2 sierpnia – 1853<sup>192</sup>); Augustę (urodzoną 1 marca – chrzest 11 marca – 1855<sup>193</sup>); Annę (urodzoną 25 grudnia 1856 – chrzest 4 stycznia 1857<sup>194</sup>); Rozalię (urodzoną 1 września 1858<sup>195</sup>); Gustawa (urodzonego 26 sierpnia – chrzest 2 września – 1860<sup>196</sup>); Antoniego (urodzonego 14 lipca – chrzest 15 lipca – 1862<sup>197</sup>, zmarł on

<sup>182</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 3v-4: „[Contrahentes] Joannes Ignatii Jendrycki fil[ius] juv[en]is civis scrinari[i] Bisburgensis 30 [annorum], Anna Casimiri Sadryna sculteti in Rochlack filia virgo 32 [annorum]. [Testes] Mich[ael] Jendrycki civ[is] Bisburg[ensis], Rochus Wagner col[onus] in Rochlack”.

<sup>183</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 49v-50 – chrzestnymi Anny byli: „Valent[inus] Zink col[onus] in Fittigsdorf, Maria Sadrina scult[etissa] in Rochl[ack]”.

<sup>184</sup> Ibidem, k. 101v-102 – chrzestnymi Marianny byli: „Joann[es] Cudnochowski civ[is] restio, Barbara Bolz civ[is]”.

<sup>185</sup> Ibidem, k. 159v-160 – chrzestnymi Jana byli: „Andr[eas] Hennig civ[is] pistor, Rosal[ia] Stalinski civ[is] organarii uxor”.

<sup>186</sup> Ibidem, k. 245v-246 – chrzestnymi Ericha byli: „Cas[imir] Lisiewski B[auer] Neudims, Hel[ena] Jędricki B[ür]g[er]fr[au]”.

<sup>187</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 146: „Andr[eas] Martini Lej civ[is] vitriarii fil[ius] juv[en]is 25 [annorum] & Elisab[eth] p[ia]e d[efuncti] Ignatii Jendrycki civ[is] loci fil[ia] virg[o] 26 [annorum]. [Testes] Andr[eas] Jendrycki & Joann[es] Lej cives loci [Bisburg]”.

<sup>188</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 139: „[Parentes] Martinus Ley fenestrarius civis, Rosalia uxor ejus nata Żabinski. [Infans] Andreas. [Patrini] Anton Żabinski famulus in Samlak et Rosalia Josephi Zamorey hortulani in Zazdrosc uxor”.

<sup>189</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 10v-11 – chrzestnymi Franciszka byli: „Mich[ael] Jendrycki civ[is] scrinar[ius], Susanna Hahn civ[is] sart[oris] uxor”.

<sup>190</sup> Ibidem, k. 48v-49 – chrzestnymi Andrzeja byli: „Joannes Lej civ[is], Helena Jendrycki civis”.

<sup>191</sup> Ibidem, k. 95v-96 – chrzestnymi Elżbiety byli: „Augustus Bolz civ[is] scrinarius, Marian[na] Maluck civis”.

<sup>192</sup> Ibidem, k. 138v-139 – chrzestnymi Ignacego byli: „Joann[es] Maluck civ[is] sutor, Barbara Schmiese civis”.

<sup>193</sup> Ibidem, k. 173v-174 – chrzestnymi Augusty byli: „Wilhelmus Lej juv[en]is loci, Marian[na] Jendrycki anc[illa] loci [Bisburg]”.

<sup>194</sup> Ibidem, k. 214v-215 – chrzestnymi Anny byli: „Anton Jędricki Tischler B[ürger], Elis[abeth] Babel Schmiedesfr[au]”.

<sup>195</sup> Ibidem, k. 273v-274. Chrzest ten zapisano na samym dole mocno uszkodzonej dziś karty i ustalenie jego daty jest możliwe właściwie bardziej na bazie rejestru chrztów z księgi Biskupiec E 36 niż na podstawie tego wpisu.

<sup>196</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 36v-37 – chrzestnymi Gustawa byli: „Matth[äus] Babel B[isburg], Anna Olinski Schneiderfr[au] B[isburg]”.

<sup>197</sup> Ibidem, k. 90v-91 – chrzestnymi Antoniego byli: „Ant[on] Maluck Schuh[macher] B[isburg], Mar[ia] Maluck Bürgertochter B[isburg]”.

jednak na koklusz już po niespełna dziewięciu miesiącach 10 marca – pogrzeb 13 marca – 1863<sup>198</sup>); kolejnego Antoniego (urodzonego 4 marca – chrzest 13 marca – 1864<sup>199</sup>) i Mariannę (urodzoną 4 sierpnia – chrzest 8 sierpnia – 1867 r.<sup>200</sup>).

Franciszek Jędrycki (rocznik 1843), syn Michała i Barbary z domu Lisiewski, ożenił się 15 listopada 1870 r. z Anną Palmowski<sup>201</sup>. Z tego związku narodziło się pięcioro dzieci: Antonina (28 października – chrzest 1 listopada – 1871<sup>202</sup>); August (26 listopada – chrzest 1 grudnia – 1872<sup>203</sup>, dziecko zmarło z powodu osłabienia organizmu mając jeden rok i czternaście tygodni 6 stycznia – pogrzeb 9 stycznia – 1873<sup>204</sup>); Franciszek (16 stycznia 1874<sup>205</sup>, dziecko zmarło na biegunkę mając osiem miesięcy 23 sierpnia – pogrzeb 26 sierpnia – 1874<sup>206</sup>); Albert (28 kwietnia – chrzest 4 maja – 1880<sup>207</sup>) i Anna (19 czerwca – chrzest 25 czerwca – 1882 r.<sup>208</sup>).

Barbara Jędrycka (rocznik 1849), córka Michała i Barbary z domu Lisiewski, wyszła 14 października 1873 r. za Walentego Krausego<sup>209</sup>, urodzonego 11 lutego – chrzest 16 lutego – 1845 r.<sup>210</sup> Małżonkowie ci mieli czworo dzieci: Augusta (urodzonego 22 lipca – chrzest 28 lipca – 1874<sup>211</sup>); Marię (urodzoną 24 marca – chrzest

<sup>198</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 4v–5: „Anton Sohn d[es] Glasers Andreas Ley 9 [Monate], Husten”.

<sup>199</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 122v–123 – chrzestnymi tego Antoniego byli: „Wilh[elm] Lej Glaser B[isburg], Barb[ara] Jędricki Bürgert[ochter] B[isburg]”.

<sup>200</sup> Ibidem, k. 200v–201 – chrzestnymi Marianny byli: „Matth[aeus] Babel Schneider B[isburg], Aug[usta] Lej Glaserfr[au] B[isburg]”.

<sup>201</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 126v–127: „[Contrahentes] Franz S[ohn] d[es] Tischlermeist[er] Michael Jędricki Bischofsburg juv[enis] 27 [annorum], Anna T[ochter] d[es] + Wirth Andreas Palmowski Bischofsburg virgo 26 [annorum]. [Die Zeugen] And[reas] Glasermeist[er], Carl Palmowski Bäckermeister, ambo Bisburg”.

<sup>202</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 63v–64 – chrzestnymi Antoniny byli: „Carl Palmowski Bäckerm[ei]s[ter], Barb[ara] Boltz Tischlerfr[au]”.

<sup>203</sup> Ibidem, k. 103v–104 – chrzestnymi Augusta byli: „Val[entin] Krause Schuhm[acher] ibid[em], Barb[ara] Jendritzki virg[o] d[i]to [Bisburg]”.

<sup>204</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 216v–217: „August S[ohn] d[es] Tischlers Franz Jendricki 1 [Monat] 14 [Tage], Schwache”.

<sup>205</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 143v–144 – chrzestnymi Franciszka byli: „Gust[av] v[on] Palmowski vic[arius] ibid[em], Mar[ia]n[na] Böhnke vid[ua] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>206</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 267v–268: „Franz S[ohn] d[es] Tischlerm[eister]s Frnaz Jendritzki 8 [Monate], Durchfall”.

<sup>207</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 375v–376 – chrzestnymi Alberta byli: „August Freund Kaufmann ibid[em], Anna Freisleben virg[o] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>208</sup> Ibidem, k. 458v–459 – chrzestnymi Anny byli: „Ed[uard] Konieczka Lehrer Neudims, Caroline Palmowski Bäckerfr[au] Bisburg”.

<sup>209</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 149v–150: „[Contrahentes] Valentin Schuhmeist[er] S[ohn] d[es] + Schuhmachermeisters Andreas Krause Bisburg 28 J[ahre], Barbara T[ochter] d[es] Tischlerm[eist]ers Mich[ael] Jendritzki Bisburg 24 J[ahre]. [Die Zeugen] Ign[at]z Krause Schuhm[acher]m[eist]er, Franz Jendritzki Tischlerm[eist]er Bisburg”.

<sup>210</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 36, k. 65v: „[Parentes] Andreas Kraus civ[is] sutor et Catharina Erdmann. [Infans] Valentinus. [Patrini] Alb[ert] Bergmann civ[is], Anna Szafryna col[oni] ux[or] in Ridbach”.

<sup>211</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 161v–162 – chrzestnymi Augusta byli: „Franz Jendricki Tischler ibid[em], Cath[arina] Krause Schuhm[acher]fr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

28 marca – 1876<sup>212</sup>); Jadwigę (urodzoną 14 lipca – chrzest 21 lipca – 1878<sup>213</sup>) i Alberta (urodzonego 14 listopada – chrzest 21 listopada – 1881 r.<sup>214</sup>).

Jan Jędrycki (rocznik 1785), ożenił się 12 września 1808 r. z Elżbietą z domu Gregołowicz/Grygołowicz<sup>215</sup> (urodzoną 6 czerwca 1782 r.<sup>216</sup>). Z tego małżeństwa narodziło się siedmioro dzieci: 24 października (chrzest 25 października) 1808 r. szczególnie nas interesujący przyszedł nauczyciel biesowski Józef<sup>217</sup>; Anna (16 sierpnia – chrzest 19 sierpnia – 1810<sup>218</sup>); dziecko płci męskiej urodzone martwe (5 lub 6 marca – pogrzeb 7 marca – 1813<sup>219</sup>); Elżbieta (29 marca – chrzest 30 marca – 1814<sup>220</sup>, zmarła w wieku siedemnastu lat i dziewięciu miesięcy na cholera 15 stycznia – pogrzeb 16 stycznia – 1832<sup>221</sup>), Antoni (15 sierpnia – chrzest 18 sierpnia – 1816<sup>222</sup>); Katarzyna (5 listopada – chrzest 7 listopada – 1819<sup>223</sup>) i Franciszek (2 grudnia – chrzest 4 grudnia – 1823<sup>224</sup>, zmarł z powodu drgawek/konwulsji epileptycznych 7 lutego – pogrzeb 9 lutego – 1824<sup>225</sup>).

<sup>212</sup> Ibidem, k. 224v–225 – chrzestnymi Marii byli: „Joh[ann] Krause Schuhm[acher] ibid[em], Anna Jendricki Tischlerfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>213</sup> Ibidem, k. 304v–305 – chrzestnymi Jadwigi były: „Ant[on] Raffel Fleischer ibid[em], Marie Boltz virg[o] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>214</sup> Ibidem, k. 434v–435 – chrzestnymi Alberta byli: „Aug[ust] Freisleben Stadtkämrrer ibid[em], Amalie Freund Kaufmannsfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>215</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 42, k. 131v: „[Contrahentes] Joannes p[ia]e d[efuncti] Josephi Jendricki civis Bischofsburgensis filius cum Elisabeth p[ia]e d[efuncti] Christophori Gregolewicz civis ibidem filia. Sponsus 24 [annorum]. Sponsa 26 an[n]orum. [Testes] Andreas Skubich et Ignatius Jendricki, ambo cives Bischoffsburgenses”.

<sup>216</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 32, k. 297: „[Parentes] Christophorus Gregolewicz civis, Anna p[ia]e d[efuncti] Josephi Krinicki civis Bisburgensis filia. [Infans] Elisabeth. [Patrini] Simon Braun civis Bisburgensis, Barbara Andreae Schwark civis Bisburgensis uxor”.

<sup>217</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 6: „[Parentes] Joannes Jendricki civis, Elisabeth p[ia]e d[efuncti] Christophori Gregolewicz civis filia. [Infans] Joseph[us]. [Patrini]: Petrus Jendrzewski civis, Elisabeth Petri Jendricki civis uxor”.

<sup>218</sup> Ibidem, k. 22 – chrzestnymi Anny były: „Valentinus p[ia]e d[efuncti] Josephi Jendricki civis filius, Marianna p[ia]e d[efuncti] Christophori Gregolewicz civis filia, ambo in Bischofsburg”.

<sup>219</sup> Ibidem, k. 52: „Puer non vivus editus” – data w księdze chrztów: 6 III 1813 (tu po raz pierwszy pojawia się określenie zawodu ojca: „arcularius”), natomiast księga zmarłych – AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 81v podaje daty: urodzenia 5 III i pogrzebu 7 III 1813 r.

<sup>220</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 61v – chrzestnymi Elżbiety były: „Valentin[us] Braun pello et Agnes Valentini Kuhnig pistoris consors, ambo in Bischofsburg” (nazwisko ojca podano w formie: „Jędricki”, a matki: „Grigolewicz”).

<sup>221</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 172v: „Elisabeth Joannis Gendritzki civis arcularii filia 17 a[nn]orum], Cholera”.

<sup>222</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 85 – chrzestnymi Antoniego były: „Mathaeus Pompecki civis et Elisabeth Ignatii Gendricki arcularii uxor, ambo hujates” (nazwisko ojca pojawia się odtąd w formie: „Gendricki”, a matki: „Gregolewicz”).

<sup>223</sup> Ibidem, k. 119 – chrzestnymi Katarzyny były: „Joannes Fochs lanio et Julian[n]a Martini Peper camerarii filia, ambo in Bischofsburg”.

<sup>224</sup> Ibidem, k. 157 – chrzestnymi Franciszka były: „Anastasius Peper excubiarum magister et Marian[n]a Josephi Behrendt civis uxor, ambo hujates”.

<sup>225</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 125: „Franciscus Joannis Gendricki arcularii filius 2 m[ensis] 7 d[ie]rum], Krämpfe”.

Córka Jana Jędryckiego, Katarzyna (rocznik 1819), wyszła 20 października 1846 r. za mąż za Józefa de/von Openkowskiego<sup>226</sup>, urodzonego w Zerbuniu 16 maja – chrzest 18 maja – 1817 r.<sup>227</sup> Małżonkowie ci mieli siedmioro dzieci: Józefa (urodzonego 14 listopada – chrzest 17 listopada – 1846<sup>228</sup>); Antoniego (urodzonego 25 października – chrzest 29 października 1848<sup>229</sup>); Zygryda (urodzonego 1 października – chrzest 9 października – 1850<sup>230</sup>); Augusta (urodzonego 14 lipca – chrzest 20 lipca – 1852<sup>231</sup>); Adalberta (urodzonego 25 sierpnia – chrzest 4 września – 1855 r.<sup>232</sup>); Elżbietę (urodzoną 26 marca – chrzest 7 kwietnia – 1861<sup>233</sup>) i Aleksandra (urodzonego 24 lipca – chrzest 5 sierpnia – 1863 r.<sup>234</sup>).

Stolarz Jan Jędrycki zmarł na apopleksję w wieku – jak podano w księdze zmarłych – osiemdziesięciu czterech lat (faktycznie przeżył prawie osiemdziesiąt dwa lata) 11 maja – pogrzeb 14 maja – 1867 r., pozostawiając dorosłą córkę (zamężną za Józefem Openkowskim) i dziewięcioro wnucząt<sup>235</sup>. Wdowa po nim, Elżbieta, zmarła jako pensjonariuszka szpitala wskutek osłabienia organizmu w wieku – jak zanotowano – osiemdziesięciu sześciu lat (w rzeczywistości miała bez kwartału osiemdziesiąt osiem lat) 12 marca – pogrzeb 15 marca – 1870 r., pozostawiając – jak podano w księdze – czworo dorosłych dzieci<sup>236</sup>.

Młodszy syn Jana Jędryckiego i młodszy brat nauczyciela biesowskiego Józefa, Antoni (rocznik 1816), ożenił się 20 listopada 1843 r. z Elżbietą z domu Chmielewską<sup>237</sup>. Małżonkom urodziło się dwóch synów: Antoni junior (13 paź-

<sup>226</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 146: „[Contrahentes] Joseph v[on] Openkowski juv[en]is sodal[is] tinctorius 29 [annorum] & Catharina Joannis Jędrycki civ[is] loci fil[ia] virg[o] 26 [annorum]. [Testes] Jos[eph] Jędrycki ludimagis[ter] in Gr[oss] Boessau & Jos[eph] Neumann libert[inus] e Sauerbaum”.

<sup>227</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 196, k. 51: „[Parentes] Andreas de Openkowski nobilis possessor aliquot mansorum, Ursula Wyppich nata uxor ejus. [Infans] Josephus. [Patrini] Antonius Zalewski libertinus, Catharina Stanislai de Openkowski possessoris aliquot mansorum filia, ambo ex Sauerbaum”.

<sup>228</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 36, k. 80v – chrzestnymi Józefa byli: „Jos[eph]us Jędrycki scholaerega, Anna Opekowski e Sauerbaum”.

<sup>229</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 27v–28 – chrzestnymi Antoniego byli: „Franc[iscus] v[on] Openkowski e Sauerbaum, Elisabeth Jędrycki civis loci [Bisburg]”.

<sup>230</sup> Ibidem, k. 74v–75 – chrzestnymi Zygryda byli: „Franc[iscus] de Openkowski e Sauerbaum, Marian[n]a Zatrip civis”.

<sup>231</sup> Ibidem, k. 117v–118 – chrzestnymi Augusta byli: „Anton[ius] Hirschberg civ[is] pistor, Wilhelmine Zelazinski”.

<sup>232</sup> Ibidem, k. 184v–185 – chrzestnymi Adalberta byli: „Joann[es] Kiwal civis scrinar[ius], Rosalia Neumann libert[ini] e Sauerbaum [uxor]”.

<sup>233</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 51v–52 – chrzestnymi Elżbiety byli: „Ant[oni]us Zatrip Kürschner B[ischofsburg], Sus[anna] Jędricki Magd[e] B[ischofsburg]”.

<sup>234</sup> Ibidem, k. 105v–106 – chrzestnymi Aleksandra byli: „Ign[atius] Oppenkowski Köllmer Sauerbaum, Hel[ena] Gerra Kürschnerfr[au] B[ischofsburg]”.

<sup>235</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 94v–95: „Johann Jędricki Tischler 84 [Jahre], Schlagfluss, 1 major[enne] Tochter vereh[rene] Oppenkowski und neuennen Grosskinder”.

<sup>236</sup> Ibidem, k. 147v–148: „Elisabeth Jędricki Hospitalswittwe, 86 [Jahre], 4 major[enne] Kinder, Schwichen”.

<sup>237</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 129v: „[Contrahentes] Antonius Joannis Jędrycki civis scrinarii loci fil[ius] juv[en]is 26 & Elisabeth Melchioris Chmielewski civ[is] loci fil[ia] virgo 24 [annorum]. [Testes] Jos[eph] Jędrycki scholaerega Bessoviesis, Ignatius Krause civ[is] loci”.

dziennika – chrzest 17 października – 1844<sup>238</sup>, zmarł na błonicę w wieku pięciu lat dwóch miesięcy, choć w księdze zmarłych napisano, że miał pięć lat sześć miesięcy, 26 grudnia – pogrzeb 29 grudnia – 1849<sup>239</sup>) i August (27 kwietnia – chrzest 29 kwietnia – 1847 r.<sup>240</sup>).

Stolarz Antoni Jędrycki senior (rocznik 1816) zmarł z powodu gorączki nerwowej w wieku niespełna trzydziestu dwóch lat (proboszcz dał mu w księdze tylko dwadzieścia osiem lat życia) 22 kwietnia – pogrzeb 25 kwietnia – 1848 r., pozostawiając żonę i dwoje dzieci<sup>241</sup>.

August Jędrycki (rocznik 1847) ożenił się 28 maja 1872 r. w Barczewie<sup>242</sup> z urodzoną 27 czerwca – chrzest 2 lipca – 1850 r. Marią Pauliną, córką nauczyciela z Jedzbarka Franciszka Galinowskiego i Katarzyny z domu Faby<sup>243</sup>. Po ślubie młodzi małżonkowie zamieszkali w Jedzbarku, gdzie przyszło na świat dwoje ich najstarszych pociech. Ogółem urodziło się im pięcioro dzieci: 15 lutego – chrzest 18 lutego – 1873 Paweł<sup>244</sup>; 30 czerwca – chrzest 12 lipca – 1874 Maria<sup>245</sup>; 24 października – chrzest 5 listopada – 1876 Leon<sup>246</sup>; 24 marca – chrzest 30 marca – 1879 Ryszard<sup>247</sup> i 15 lutego – chrzest 17 lutego – 1881 r. Natalia<sup>248</sup>.

Walenty Jędrycki (rocznik 1793) ożenił się 26 listopada 1817 r. z Marianną z domu Pawłowski (zapewne z rocznika 1794)<sup>249</sup>. Małżonkom urodzi-

<sup>238</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 61v – chrzestnymi Antoniego byli: „Andr[eas] Cichowski e Wengoiem & Elisab[eth] Jędrycki civ[is]”.

<sup>239</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 50, k. 55v–56: „Antonius fil[ius] Antonii Jendrycki civ[is] & Elisab[ethae] Chmielewski 5 a[nnorum] 6 m[ensis], Bräune”.

<sup>240</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 7v–8 – chrzestnymi Augusta byli: „Josephus Openkowski tinctor, Anna Chmielewski civ[is]”.

<sup>241</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 50, k. 24v–25: „Antonius Jendrycki civis arcularius 28 [annorum], Nervenfie[er]”.

<sup>242</sup> AAWO, Ap, Barczewo 44, s. 183 – zapis w rejestrze ślubów: „Jendrycki August, Galinowski Maria 28.5.1872” oraz pełny zapis: Barczewo 46, ss. 206–207: „August S[ohn] des Tischlers Anton Jędrycki Jüngling Bischofsburg 25 [Jahre] k[atholisch], Marie T[ochter] des Lehrers Franz Galinowski Jungfr[au] Hirschberg 21 [Jahre] k[atholisch]. [Zeugen] Julius Galinowski W[artenburg], Ant[on] Galinowski”.

<sup>243</sup> AAWO, Ap, Barczewo 34, ss. 94–95: „[Parentes] Franz Galinowski Lehrer kath[olisch], Catharina geboren Faby kath[olisch]. [Infans] Maria Pauline. [Tauf-Pathen] Johann Ost Lehrer in Wartenburg, Gertrude Kracki Lehrerfrau in Hirschberg”.

<sup>244</sup> AAWO, Ap, Barczewo 35, ss. 398–399 – chrzestnymi Pawła byli: „Fr[an]z Galinowski Lehrer Hirschberg, Natalie Galinowski Lehrert[ochter] Hirschberg”.

<sup>245</sup> Ibidem, ss. 440–441 – chrzestnymi Marii byli: „Hermanski Schneider H[irschberg], Barb[ara] Galinowski Lehrert[ochter] H[irschberg]”.

<sup>246</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 243v–244 – chrzestnymi Leona byli: „Fr[an]z Rosenblatt Glaser ibid[em] – Bisburg, [Catharina] Galinowski Lehrerfr[au] Hirschberg”.

<sup>247</sup> Ibidem, k. 330v–331 – chrzestnymi Ryszarda byli: „Julius Chmielewski Riemer ibid[em], Valeska Hahn Fleischerfr[au] d[i]t[o]”, a więc oboje z Biskupca.

<sup>248</sup> Ibidem, k. 406v–407 – chrzestnymi Natalii byli: „Jos[eph] Szafrynski Schneider ibid[em], Auguste rosenblatt Glaserfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>249</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 42, k. 178: „H[onoratus] Valentinus p[ia]e d[efuncti] Josephi Gendricki arcularii filius civis cum h[onorata] Marian[n]a p[ia]e d[efuncti] Martini Pawlowski rectoris olim in Neustadt filia virg[ine]. Sponsus 25, sponsa 24 a[nnorum]. [Testes] Florian Cudnochowski figulus et Petrus Gendricki arcularius, ambo in Bischofsburg”.

ło się ośmioro dzieci: Marian[n]a (10 września – chrzest 13 września – 1818<sup>250</sup>, zmarła na puchlinę wodną 20 sierpnia – pogrzeb 22 sierpnia – 1821<sup>251</sup>); Anna (7 stycznia – chrzest 9 stycznia – 1820<sup>252</sup>, zmarła na odrę 21 października – pogrzeb 23 października – 1820<sup>253</sup>); Karol (16 lipca – chrzest 17 lipca – 1821<sup>254</sup>, zmarł na robaczącę 8 stycznia – pogrzeb 11 stycznia – 1828<sup>255</sup>); Franciszek (2 grudnia – chrzest 3 grudnia – 1822<sup>256</sup>, zmarł na biegunkę 11 stycznia – pogrzeb 13 stycznia – 1825<sup>257</sup>); Józef (26 listopada – chrzest 28 listopada – 1824<sup>258</sup>); Katarzyna (23 listopada – chrzest 26 listopada – 1826<sup>259</sup>); Walenty junior (urodzony w Biesowie 13 marca – i tam ochrzczony 15 marca – 1829<sup>260</sup>, zmarł 25 września – pogrzeb 27 września – 1834 mając pięć i pół roku, choć w księdze zmarłych podano, że miał sześć lat<sup>261</sup>) i Antoni (13 czerwca – chrzest 27 czerwca – 1835<sup>262</sup>).

Stolarz Walenty Jendricki/Gendricki zmarł na suchoty w wieku – jak podano w księdze zmarłych – czterdziestu trzech lat (faktycznie do pełni tego wieku brakowało mu dwóch miesięcy) 21 grudnia – pogrzeb 24 grudnia – 1835 r.<sup>263</sup> Wdowa po nim (jej imię zapisano w księdze zmarłych: Maria) zmarła na cholere w wieku sześćdziesięciu lat 28 października – pogrzeb 31 października – 1855 r., pozostawiając małą córkę<sup>264</sup>.

Córka Józefa Jędryckiego seniora z drugiego małżeństwa, Gertruda (rocznik 1788), najpierw miała dziecko nieślubne z Janem Fochsem (urodzonym 15 listo-

<sup>250</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 106v – chrzestnymi Marian[n]y byli: „Florian Cudnochowski figulus et Ursula Martini Margowski sutoris uxor, ambo hujates”.

<sup>251</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 115v: „Marian[n]a Valentini Jendricki arcularii civis filia 3 a[nnorum], Wassersucht” (ta sama informacja: ibidem, Biskupiec 4, s. 123).

<sup>252</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 120v – chrzestnymi Anny byli: „Florian Stolinski organarius et Rosa Joannis Off aeditui consors, ambo hujates”.

<sup>253</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 113: „Anna Valentini Gendricki arcularii filia 3/4 a[nni], Masern”.

<sup>254</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 136 – chrzestnymi Karola byli: „Peter Gendricki arcularius et Anna Andreae Hennig pistoris civis uxor, hujates”.

<sup>255</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 145v: „Carolus Valentini Gendricki arcularii filius 7 a[nnorum], Würmer”.

<sup>256</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 148 – chrzestnymi Franciszka byli: „Joannes Fochs lanio civis et Gertruda Floriani Cudnochowski figuli uxor, ambo hujates”.

<sup>257</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 130v: „Franz[iscus] Valentini Gendricki arcularii filius 2 a[nnorum], Durchfall” (ta sama informacja: ibidem, Biskupiec 4, s. 155).

<sup>258</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 167v – chrzestnymi Józefa byli: „Andreas Hennig pistor civis et Elisabeth Joannis Gendricki arcularii uxor, ambo in Bischofsburg”.

<sup>259</sup> Ibidem, k. 192v – chrzestnymi Katarzyny byli: „Joseph Maaser sutor et Gertruda Joannis Fochs lanionis uxor, ambo hujates”.

<sup>260</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 196, k. 86 – chrzestnymi Walentego juniora byli: „Antonius p[ia]e d[efuncti] Josephi Hirschberg arcularii Bischoffsburg[ensis] filius, Anna Antonii Gross sculteti in Maj[ori] Bessau filia”.

<sup>261</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 191v: „Valentinus Valentini Gendricki arcularii filius 6 a[nnorum], Auszehrung”.

<sup>262</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 287 – chrzestnymi Antoniego byli: „Matth[aeus] Gross ludirect[or] in Sauerbaum et Elisabeth Ignatii Jendricki civis uxor, ambo in Bischofsburg”.

<sup>263</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 199v: „Valent[inus] Gendricki civis arcularius 43 a[nnorum], Auszehrung”.

<sup>264</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 50, k. 158v–159: „Maria Jendricki vidua 60 [annorum], Cholera”.

pada 1790 r.<sup>265</sup>) – syna Jana (urodzonego 27 października – ochrzczonego 28 października – 1812 r.<sup>266</sup>), a następnie – po ślubie z tymże Janem Fochsem, zawartym 1 marca 1813 r.<sup>267</sup> – w małżeństwie tym narodziło się jeszcze ośmioro dzieci: Ignacy (3 sierpnia – chrzest 4 sierpnia – 1814<sup>268</sup>); Józef (6 września – chrzest 8 września – 1816<sup>269</sup>); Elżbieta (11 sierpnia 1818<sup>270</sup>); Jan (13 września – chrzest 14 września – 1819<sup>271</sup>); Franciszek (8 marca – chrzest 9 marca – 1822<sup>272</sup>, zmarł z powodu wrzodów mając niespełna jeden rok 24 stycznia – pogrzeb 26 stycznia – 1823<sup>273</sup>); kolejny Jan (8 marca – chrzest 11 marca – 1829<sup>274</sup>) i Katarzyna (9 września – chrzest 10 września – 1830<sup>275</sup>, zmarła mając dwa i pół roku 27 marca – pogrzeb 29 marca – 1833<sup>276</sup>). Ta zauważalna wyżej zaskakująca częstotliwość nadawania synom tej pary imienia Jan świadczy o tym, że dwaj pierwsi synowie o tym imieniu nie żyli długo (a z pewnością nie dożyli 1829 r.), ale również – jak sądzę – jest dowodem naprawdę wielkiego uczucia, jakim Gertruda niewątpliwie darzyła swego wybranka. Można tu dodać, że Jan Fochs, zanim jesienią 1812 r. doczekał się nieślubnego dziecka z Gertrudą Jędrycką, już latem tego roku został ojcem innego nieślubnego syna z nieformalnego związku z inną kobietą<sup>277</sup>.

Gertruda Fochs zmarła w wieku czterdziestu trzech lat na cholera 26 grudnia – pogrzeb 27 grudnia – 1831 r.<sup>278</sup>, a wdowiec Jan 19 stycznia 1834 r. ożenił się

<sup>265</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 33, k. 62v: „[Parentes] Joannes Fox civis, Catharina Antonii Cimmerman civis Bisburgensis filia. [Infans] Joannes. [Patrini] Casparus Schauke civis Bisburgensis, Anna Josephi Ciecierski civis Bisburgensis uxor”.

<sup>266</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 49v: „[Parentes] Gertrudis Jędricki arcularii filia scortum, Johan Fochs lanio scortator. [Infans] Joannes. [Patrini] Stanislaus Klapprovski viator et Elisabeth Jacobi Zimmerman relicta vidua, ambo in Bischofsburg”.

<sup>267</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 42, k. 157: „[Contrahentes] Joannes Joannis Fochs lanionis in Bischofsburg filius cum Gertrude p[ia]e d[efuncti] [Josephi] Jędricki arcularii in Bischofsburg filia. Sponsus 24, sponsa 24 an[no]r[um]. [Testes] Petrus Jędricki arcularius, Anton[us] Cimmerman lanio, ambo in Bischofsburg”.

<sup>268</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 65 – chrzestnymi Ignacego byli: „Joannes Fuchs senior civis et Marian[us] Antonii Cimmerman lanionis uxor, ambo hujates”.

<sup>269</sup> Ibidem, k. 85v – chrzestnymi Józefa byli: „Petrus Gendricki arcularius et Anna Joannis Mahser sutoris uxor, ambo hujates”.

<sup>270</sup> Ibidem, k. 105v – chrzestnymi Elżbiety były: „Joseph[us] Mahser sutor civis et Elisabetha Joannis Gendricki arcularii uxor, ambo hujates”.

<sup>271</sup> Ibidem, k. 117 – chrzestnymi Jana byli: „Josephus Gendricki iuvenis et Marian[us] Schenk virgo, ambo in Bischofsburg”.

<sup>272</sup> Ibidem, k. 142 – chrzestnymi Franciszka były: „Anton Zimmerman lanio civis et Anna Josephi Mokanski civis uxor, ambo hujates”.

<sup>273</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 120v: „Franciscus Joannis Fochs civis lanionis fil[us] 1 [anni], Geschwürne”.

<sup>274</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 216 – chrzestnymi tego Jana byli: „Anton[us] Fochs lanio sodalis et Rosalia Francisci Liszewski civis filia, ambo hujates”.

<sup>275</sup> Ibidem, k. 232v – chrzestnymi Katarzyny były: „Josephus Schroda sutor civis et anna Michaelis Fochs civis lanionis uxor, ambo hujates”.

<sup>276</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 181: „Catharina Johannis Fochs civis lanionis filia 1a[n]n[us] 6 [mensis], Friese” (podany tu wiek zmarłej dziewczynki jest żoniony o rok).

<sup>277</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 46v: „[Parentes] Rosalia p[ia]e d[efuncti] Caspari Szauka sutoris vidua scortum, Joannes Fochs carnificis filius scortator. [Infans] Petrus. [Patrini] Michael Müller arcularius et Gertrudis Josephi Konecki figuli filia, ambo in Bischofsburg”.

<sup>278</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 48, k. 171: „Gertruda Johannis Fochs lanionis civis uxor 43 [annorum], Cholera”.

powtórnie z Anną z domu Kostrzewa<sup>279</sup>. Ta dziewięć lat wcześniej, będąc służącą, miała nieslubną córkę Karolinę, urodzoną 11 stycznia – ochrzczoneą 13 stycznia – 1825<sup>280</sup>, a zmarłą na puchlinę wodną 19 marca – pogrzeb 22 marca 1839 r.<sup>281</sup>. Z drugą żoną, Anną, Jan Fochs/Fox miał czworo dzieci: Marian[n]ę (urodzoną 31 stycznia – ochrzczoneą 2 lutego – 1835<sup>282</sup>), Jana (urodzonego 26 lutego – chrzest 5 marca – 1837<sup>283</sup>); Annę (urodzoną 10 lutego – chrzest 17 lutego – 1839<sup>284</sup>) i Andrzeja (urodzonego 21 listopada – chrzest 28 listopada – 1841<sup>285</sup>).

Rzeźnik Jan Fox zmarł na puchlinę wodną w wieku – jak podano w księdze zmarłych – sześćdziesięciu sześciu lat (faktycznie nie ukończył sześćdziesięciu czterech lat) 2 lipca – pogrzeb 5 lipca – 1854 r., pozostawiając żonę i czworo dzieci<sup>286</sup>. Wdowa Anna Fox zmarła ze starości w wieku sześćdziesięciu lat 21 lutego – pogrzeb 24 lutego – 1861 r., pozostawiając – jak podano – dwoje dorosłych i troje małoletnich dzieci<sup>287</sup>.

Jan Fox junior (rocznik 1837), syn z drugiego małżeństwa Jana seniora z Anną ożenił się 25 listopada 1861 r. ze starszą o dwa i pół roku Rozalią z domu Marx<sup>288</sup>. Małżonkowie mieli córkę Annę (urodzoną 23 lipca – chrzest 27 lipca – 1862<sup>289</sup>, dziecko zmarło na zapalenie płuc w wieku trzech lat 13 lipca – pogrzeb 17 lipca – 1865 r.<sup>290</sup>).

<sup>279</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 71: „H[onoratus] Johann Fochs civis viduus cum Anna Kostrzewa, ambo in Bischofsburg. Sp[on]sus 44, sp[on]sa 32 [annorum]. [Testes] Anton Zimmermann civis et Michael Saalman, ambo in Bischofsburg”.

<sup>280</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 169v: „[Parentes] Anna Kostrzewa famula scortum, August Hoofmann [sic] scortator. [Infans] Carolina. [Patrini] Thomas Kostrzewa sodalis sutor et Marian[n]a Kostrzewa famula, ambo in Bischofsburg”.

<sup>281</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 49, k. 32: „Carolina fil[ia] Annae Kostrzewa nunc uxoratae Fox 14 a[nnorum] Wassersucht, cath[olisch]”.

<sup>282</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 281 – chrzestnymi Marianny byli: „Laurentius Dobrzinski faber serrarius juvenis et Elisabeth Schmulewski virgo, ambo in Bischofsburg”.

<sup>283</sup> Ibidem, k. 305v – chrzestnymi Jana byli: „Ant[oni]us Gendricki juvenis et Catharina Czychowski virgo, ambo in Bischofsburg”.

<sup>284</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 36, k. 17 – chrzestnymi Anny byli: „Jacobus Czort civis, Anna Fox civis”.

<sup>285</sup> Ibidem, k. 37 – chrzestnymi Andrzeja byli: „Joann[es] Cudnochowski civ[is], Cathar[ina] Fox civ[is] loci”.

<sup>286</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 50, k. 138v–139: „Joann[es] Fox civ[is] lanio 66 [annorum], dispos[itus]. Wassersucht, Frau und 4 Jug.”.

<sup>287</sup> Ibidem, k. 262v–263: „Anna Fox Frau des verstorb[enen] Fleischer Johann Fox 60 J[ahre], Alterschwäche, 2 major. und 3 minorenn. Kinder”.

<sup>288</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 67v–68: „Joh[ann] Fox Fleischer in Bischofsburg Jüngling 25 [Jahre] k[atholisch], Rosalie T[ochter] des p[ia]e d[e]f[uncti] Bürgers Matth[aeus] Marx Magd 27 [Jahre] k[atholisch]. [Zeugen] Ant[on] Fox, Otto Stopka”.

Rozalia ur. się 10 IX – chrzest 14 IX – 1834 – AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 276: „[Parentes] Matth[aeus] Marx civis, Marianna uxor ejus nata Kulbacki. [Infans] Rosalia. [Patrini] Jacob Kawka ludirector et Rosalia Liszewski virgo, ambo in Bischofsburg”.

<sup>289</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 81v–82 – chrzestnymi Anny byli: „Franz Cudnochowski Fleischer hier, Caroline Skubs Fleischerfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>290</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 49v–50: „Anna T[ochter] des Fleischerm[eisters] Johann Fox 3 [Jahre], Brustentzündung”.

\* \* \*

Pamiętnikarz zasugerował, że w związku z kłopotami zdrowotnymi Józef Jędrycki/Jendritzki/Gendritzki pracował w Biesowie krótko. Trudno tu rozstrzygać, na ile ewentualne przypadłości psychiczne mogły utrudniać mu właściwe wykonywanie pracy pedagogicznej, ale należy podkreślić, że Józef Jędrycki/Jendritzki (rocznik 1808), syn Jana i Elżbiety z domu Grygołowicz, pracował w biesowskiej szkole przez niemal siedemnaście lat (30 września 1830 r. – lato 1847 r.), aż do swojej śmierci (gwoli prawdy wydawca pamiętnika sam kwestionuje sugestię pamiętnikarza pisząc o kilkunastu latach pracy Jędryckiego w Biesowie – s. 100, przyp. 72).

Z 9 marca 1833 r. pochodzi zapiska o chrzcie narodzonego tegoż dnia w Biesowie Józefa, nieślubnego syna nauczyciela biesowskiego Józefa Jędryckiego i Zuzanny, córki miejscowego gospodarza Pawła Jasińskiego (krzyżkiem umieszczonym obok imienia ochrzczonego noworodka ówczesny proboszcz biesowski Andrzej Heck napiętnował jego nieprawe pochodzenie)<sup>291</sup>. Niebawem, 30 września 1833 r., Józef Jendritzki ożenił się w Biesowie z matką swego pierworodnego syna, Zuzanną z domu Jasiński<sup>292</sup>. Małżonkowie doczekali się narodzin jeszcze siedmiorga ślubnych dzieci: Franciszka (9 października – chrzest 12 października – 1834<sup>293</sup>); Elżbiety (3 lipca – chrzest 7 lipca 1836<sup>294</sup>); Ignacego (29 lipca – chrzest 31 lipca – 1838<sup>295</sup>); Zuzanny (22 marca – chrzest 25 marca – 1840<sup>296</sup>); Anny (21 kwietnia – chrzest 24 kwietnia – 1842)<sup>297</sup>; Antoniego (24 listopada – chrzest 28 listopada – 1844<sup>298</sup>) i Jana (27 lutego – chrzest 28 lutego 1847<sup>299</sup>).

Niestety, troje najstarszych ślubnych dzieci zmarło w niemowlęctwie na suchoty: 29 sierpnia – pogrzeb 1 września – 1835 mając – jak podano w księ-

<sup>291</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 196, k. 98v: „[Infans] Josephus +. Josephus Jendritzki ludimagister in loco coram me Andree Heck parochi confessus est, hunc Josephum esse filium suum. Susanna Pauli Jaszynski proprietarii filia; accep[tavit]. [Patrini] Antonius Jaszynski colonus ex Maj[ori] Bessau, Elisabetha p[ia]e d[efuncti] Laurentii Ertmann libertini in Sauerbaum filia”.

<sup>292</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 200, k. 18: „[Contrahentes] Josephus Jendritzki ludirector ex Maj[ori] Bessau cum Susanna Pauli Jaszynski proprietarii ibidem filia. Sponsus 25 [annorum], sponsa 19 annorum. [Testes] Ignatius Jendritzki civis arcularius Bischoffsburgensis et Michael Rogalla libertinus ex Min[ori] Bessau”.

<sup>293</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 196, k. 103v: „[Parentes] Josephus Jendritzki ludirector, Susanna Pauli Jaszynski proprietarii filia. [Infans] Franciscus. [Patrini] Ignatius Jendritzki civis, Elisabetha Joannis Jendritzki civis arcularii uxor, ambo ex Bischoffsburg”.

<sup>294</sup> Ibidem, k. 109 – chrzestnymi Elżbiety byli: „Joannes Jendritzki arcularius civis ex Bischoffsburg, Magdalena p[ia]e d[efuncti] Simonis Banrock sartoris olim in Sacratilia filia, mater familias plebanalis in Maj[ori] Bessau”.

<sup>295</sup> Ibidem, k. 116v – chrzestnymi Ignacego byli: „Guilhelmus Petri Helbich possess[oris] nob[il]is Kunzkeimiensis filius, Catharina Joannis Jendritzki civis Bischoffsburgensis filia”.

<sup>296</sup> Ibidem, k. 122 – chrzestnymi Zuzanny byli: „Franc[iscus] Ehm scultetus, Marianna Orlowska coloni uxor ex Maj[ori] Bessov” (przy chrztach Zuzanny i Anny nazwisko ojca zapisano: „Gendritzki”).

<sup>297</sup> Ibidem, k. 128 – chrzestnymi Anny byli: „Michael Baginski colonus, Anna Neumann viae publicae inspectoris uxor in Maj[ori] Bessov”.

<sup>298</sup> Ibidem, k. 137v – chrzestnymi Antoniego byli: „Antonius Jendritzki civis Bischoffsburgensis, Anna Jasinska proprietarii filia in Maj[ori] Bessov”.

<sup>299</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 197, k. 5v–6 – chrzestnymi Jana byli: „Anton Jasiński Eigenkätner Sohn in Gr[oss] Boessau, Susanna Openkowska Antheilbesitzer Tochter in Sauerbaum”.

dze zmarłych – jeden rok (faktycznie nie ukończył jedenastu miesięcy); Franciszek<sup>300</sup>, 23 października – pogrzeb 26 października – 1837; licząca 5/4 roku Elżbieta<sup>301</sup>, 5 maja – pogrzeb 8 maja – 1839 r. przeżywszy 3/4 roku; Ignacy<sup>302</sup>. Z kolei w dwa dni po urodzeniu, 1 marca – pogrzeb 5 marca – 1847 r., zmarł z powodu konwulsji (może to objawy padaczki?) najmłodszy synek Jan<sup>303</sup>, natomiast 3 lutego – pogrzeb 8 lutego – 1852 r. (już po śmierci ojca i powtórny zamążpójściu matki) z powodu zapalenia gardła zmarła mieszkająca wówczas w Czerwoncu prawie dziesięcioletnia córka Anna<sup>304</sup>. Ojciec zmarłych dzieci nie był zbyt hojny w kwestii opłat za podzwonne podczas ich pogrzebów: Franciszkowi opłacił cztery uderzenia dzwonu pogrzebowego, a Elżbiecie i Ignacemu po trzy (w zapiskach o pogrzebach Jana i Anny tej informacji nie odnotowano).

Wkrótce po swoim ożenku, 25 listopada 1833 r., Józef Jędrycki był w Biskupcu świadkiem na pierwszym ślubie swojej kuzynki, najstarszej córki wuja Ignacego, Marianny (rocznik 1806) z Józefem Schrodą<sup>305</sup>, po dziesięciu latach – 20 listopada 1843 r. – świadkiem na ślubie swego młodszego brata Antoniego (rocznik 1816) z Elżbietą z domu Chmielewską<sup>306</sup>, a 20 października 1846 r. świadkiem na ślubie swojej młodszej siostry Katarzyny (rocznik 1819) z Józefem von Openkowskim<sup>307</sup>.

Józef Jędrycki był też dwukrotnie chrzestnym: w Zerbuniu 17 czerwca 1834 r. – urodzonej dzień wcześniej – Marianny, córki wolnego chełmińskiego Piotra Scharlee i Zuzanny z domu Ertmann<sup>308</sup> oraz w Biesowie 15 czerwca 1835 r. – urodzonego dwa dni wcześniej – Józefa, syna kołodzieja Franciszka Lehrmana i Gertrudy z domu Plehn<sup>309</sup>. Żona Józefa Jędryckiego, Zuzanna, była 28 marca 1837 r. w Biskupcu chrzestną urodzonego dziesięć dni wcześniej Antoniego, syna komornika Józefa Janusza i Rozalii z domu Czync[z]ol<sup>310</sup>.

<sup>300</sup> Sächsisches Staatsarchiv. Leipzig, Gross Bössau 30a, Liber mortuorum (Sterbefälle) 1798–1847, k. 52v.

<sup>301</sup> Ibidem, k. 57.

<sup>302</sup> Ibidem, k. 60.

<sup>303</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 202, k. 2v–3: „Johann Sohn des Lehrers Joseph Jendritzki, 2 [Tage], [Krankheit] Krämpfe”.

<sup>304</sup> Ibidem, k. 47v–48: „Anna Tochter des verstorbenen Lehrer Joseph Jendrycki und der Susanna geb[orne] Jasinski, 2di voti Galinowski Eigenkätner. [Wohnort des Verstorbenen] Rothfliess. [Alter] 9 [Jahre] 10 [Monate]. [Krankheit oder sonstige Todesart] Halsentzündung. [Minderjährige oder sonstige Erben des Verstorbenen] Die unmündige Geschwister Joseph, Susanna und Anton Jendrycki, Rothfliess”.

<sup>305</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 43, k. 66: „[Testes] Anastasius Peper servus civitatis et Joseph Gendritzki ludirector in Bessau”.

<sup>306</sup> Ibidem, k. 129v: „[Testes] Jos[ephus] Jędrycki scholaerega Bessoviensis, Ignatius Krause civ[is] loci” [Bisburg].

<sup>307</sup> Ibidem, k. 146: „[Testes] Jos[ephus] Jędrycki ludimagis[ter] in Gr[oss] Boessau & Jos[ephus] Neumann libert[inus] e Sauerbaum”.

<sup>308</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 196, k. 102v: „[Patrini] Josephus Jendritzki ludirector ex Maj[ori] Bessau, Marian[na] Andree de Knobbelsdorff nobil[is] possessoris aliquot mansorum uxor ex Sauerbaum”.

<sup>309</sup> Ibidem, k. 106: „[Patrini] Josephus Jendritzki ludirector, Barbara Pauli Jaszynski proprietarii uxor, ambo ex Maj[ori] Bessau”.

<sup>310</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 35, k. 307: „[Patrini] Ant[oni]us Gendricki juvenis et Susanna Josephi Gendricki ludirectoris in Bessau uxor”.

Józef Jędrycki junior (rocznik 1833) został odnotowany w biesowskiej księdze zmarłych w czerwcu 1853 r. w gronie osób osieroconych wskutek śmierci jego matki, Zuzanny, jako małoletni dziewiętnastolatek mieszkający w Czerwoncu<sup>311</sup>. W latach późniejszych Józef nie pojawia się w księgach biesowskich i biskupieckich, z czego należy wnosić – oczywiście jeśli nie przeniósł się poza teren obu tych parafii i żył tak długo, być może nadal w Czerwoncu – że przynajmniej do sześćdziesiątego drugiego/sześćdziesiątego czwartego roku życia pozostał kawalerem, a zmarł po 1873/1875 r. (do takich wniosków uprawnia stan zachowania ksiąg małżeństw i zmarłych parafii Biesowo i Biskupiec).

Córka Józefa i Zuzanny Jędryckich, Zuzanna (rocznik 1840), wyszła za mąż za urodzonego 23 listopada – chrzest 24 listopada – 1839 r. szewca Jana Krausego<sup>312</sup>. Ślub odbył się najpewniej jesienią 1867 r., prawdopodobnie w Biskupcu, z którym rodzina nieżyjącego już wtedy ojca Zuzanny była przecież mocno związana (w zachowanej biesowskiej księdze małżeństw tej ceremonii nie ma). W zasadzie kompletne biskupieckie księgi małżeństw nie odnotowują ślubów właśnie od 8 października do 31 grudnia 1867 r. (podobne luki są w nich także z lat 1847–1848, 1854–1855, z 1868 r., z którego brak adnotacji o czterdziestu jeden początkowych ceremoniach i – po odnotowaniu jedenastu ślubów – również o pozostałych zawartych do końca tego roku, a także z jesieni 1873 r.). Małżonkowie doczekali się narodzin pięciorga dzieci: Marty (10 sierpnia – chrzest 13 sierpnia – 1868<sup>313</sup>); Marii (10 stycznia – chrzest 14 stycznia – 1872<sup>314</sup>); Anny (2 lutego – chrzest 8 lutego – 1874<sup>315</sup>); Jana (27 listopada – chrzest 5 grudnia – 1875<sup>316</sup>) i Augusta (17 maja – chrzest 19 maja – 1878 r.<sup>317</sup>).

Syn Józefa i Zuzanny Jędryckich, Antoni (rocznik 1844), korzystając zapewne ze wsparcia rodziny ojca, zamieszkał w wieku dojrzałym w Biskupcu, gdzie został najpierw czeladnikiem kuśnierskim, a w końcu samodzielnym mistrzem kuśnierskim. Związki z Biesowem jednak utrzymywał, o czym świadczy fakt, że 21 listopada 1869 r. był tam chrzestnym Cecylii Boenke, córki Józefa

<sup>311</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 202, k. 59.

<sup>312</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 36, k. 21v: „[Parentes] Augustus Krause civis et sutor et Barbara Zielinski. [Infans] Joannes. [Patrini] Andr[eas] Krause civis, Maria Plocki civis”.

<sup>313</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 38, k. 234v–235 – chrzestnymi Marty byli: „Andr[eas] Krause Schuhm[acher] B[isburg], Cath[arina] Boehnke B[auer]fr[au] [Gross] Boessau”.

<sup>314</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 70v–71 – chrzestnymi Marii byli: „Val[entin] Krause Schuhm[acher] ibid[em] [Bisburg], Valeska Galinowski virg[o] Kuntzkeim”.

<sup>315</sup> Ibidem, k. 144v–145 – chrzestnymi Anny byli: „Ign[at]z Krause Schuhm[acher], Jul[ianna] Jendritzki Kürsch[ner]fr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>316</sup> Ibidem, k. 208v–209 – chrzestnymi Jana byli: „Andr[eas] Krause Schuhm[acher] ibid[em], Mar[ia]n[na] Krause Schuhm[acher]fr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>317</sup> Ibidem, k. 298v–299 – chrzestnymi Augusta byli: „Ulrich Krause Schuhm[acher] ibid[em], Anna Szauka Töpferfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

i Barbary z domu Jasinski (Józef Boenke/Boehnke to być może pochodzący z Wilimów nauczyciel, wymieniony na s. 51 przez edytora pamiętnika), a 30 stycznia 1870 r. chrzestnym Marty Jasinski, córki Józefa i Marian[ny] z domu Behrendt, wywodzącej się z Barczewa (krewnych/powinowatych jego nieżyjącej już matki); w obu przypadkach jego dane zapisano w księdze: „Anton Jędrycki/Jędricki Kürschnergesell Bischofsburg”<sup>318</sup>.

Tenże kuśnierz Antoni Jędrycki (rocznik 1844) ożenił się 4 lipca 1871 r. z Julianną Narewski<sup>319</sup>, urodzoną 14 czerwca – chrzest 20 czerwca – 1847 r.<sup>320</sup> Z tego związku przyszło na świat pięcioro dzieci: Bernard (18 maja – chrzest – 20 maja 1872<sup>321</sup>, dziecko zmarło z powodu osłabienia organizmu już po niecałych dwóch miesiącach 8 lipca – pogrzeb 12 lipca – 1872<sup>322</sup>); Oskar (14 maja – chrzest 22 maja – 1873<sup>323</sup>, dziecko zmarło po niespełna pięciu miesiącach 11 października – pogrzeb 14 października 1873<sup>324</sup>); Jan (18 lipca – chrzest 26 lipca – 1874<sup>325</sup>); Maria (13 października – chrzest 24 października – 1875<sup>326</sup>) i Agnieszka (17 lipca – chrzest 22 lipca – 1877<sup>327</sup>, z adnotacji marginalnej w księdze chrztów wynika, że 31 sierpnia 1909 r. w Karge-Korbeck wyszła za mąż za Henryka Kärkera).

Z analizy ksiąg małżeństw parafii Biesowo i Biskupiec wynika, że Antoni Jędrycki zmarł po 1873/1875 r. (na takie stwierdzenia pozwala stan zachowania ksiąg metrykalnych obu wymienionych parafii).

Zapiska z biskupieckiej księgi małżeństw, odnosząca się do wymienionego wyżej kuśnierza (nazwanego mylnie stolarzem) Antoniego Jędryckiego, syna śp. Józefa, nauczyciela z Biesowa (określonego mylnie synem kuśnierza Józefa z Biskupca), wymaga choćby krótkiego komentarza, aby wyjaśnić, że w tej

<sup>318</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 198, k. 5v–6 i 7v–8.

<sup>319</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 129v–130: „Anton Jędricki Tischler, Sohn des Kürschners Jos[eph] Jędricki aus Bisburg juv[enis] 26 [annorum], Julianna T[ochter] d[es] + Schmidtes Joachim Narewski Bisburg vir[go] 24 [annorum]. [Die Zeugen] Bonav[entura] Skibowski Schlosserm[ei]st[er], Joh[ann] Krause Schuhmach[er] ibid[em]”.

<sup>320</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 8v–9: „[Parentes] Joachim Narewski civis scrinarius, Barbara fil[ia] Franc[isci] Karaś civis rotarii. [Infans] Julian[na]. [Patrini] Joann[es] Alshut civ[is] sutor, Elisabeth Nowowski civ[is]”.

<sup>321</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 83v–84 – chrzestnymi Bernarda byli: „Joh[ann] Krause Schuhm[acher] ibid[em], Anna Rohde Fleischerfr[au] d[i]t[er]o [Bisburg]”.

<sup>322</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 202v–203: „Bernhard S[ohn] d[es] Kürschnerm[eister]s Anton Jędricki 2 [Monate], Schwache”.

<sup>323</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 119v–120 – chrzestnymi Oskara byli: „Val[entin] Krause Nagelschmidt, Barb[ara] Böhnke – Gr[oss] Boessau”.

<sup>324</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 51, k. 239v–240: „Oscar S[ohn] d[es] Kürschnerm[eister]s Anton Jędricki”.

<sup>325</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 160v–161 – chrzestnymi Jana byli: „Ign[atz] Rohde Fleischerm[ei]st[er] ibid[em], Carl Krause Nagelschmidtfr[au] d[i]t[er]o [Bisburg]”.

<sup>326</sup> Ibidem, k. 204v–205 – chrzestnymi Marii byli: „Carl Palmowski Bäcker ibidem, Val[entin] Hahn Fleischerfr[au] dito [Bisburg]”.

<sup>327</sup> Ibidem, k. 269v–270 – chrzestnymi Agnieszki byli: „Valentin Krause Nagelschmidt ibidem, Susanna Krause Schuhmacherfr[au] dito [Bisburg]”.

wzmiance – mimo błędnej informacji proboszcza – faktycznie chodzi o kuśnierza Antoniego, syna śp. nauczyciela biesowskiego (za jego właściwym zawodem przemawia pięć zapisek związanych z chrztami jego dzieci: w każdej nazwano go kuśnierzem/mistrzem kuśnierskim).

W biskupieckiej księdze małżeństw proboszcz zapisał, że 4 lipca 1871 r. z Julianną Narewski ożenił się Antoni Jędrycki „stolarz, syn mistrza kuśnierskiego Józefa Jędryckiego z Biskupca”. Tymczasem Józef Jędrycki (1812–1854) z Biskupca (ojciec trzech synów: urodzonego w 1840 Józefa juniora, urodzonego w 1844 Augusta i urodzonego w 1851 r. Ludwika) był stolarzem i – co ważne – w momencie ślubu Antoniego już nie żył. Z kolei warto zwrócić uwagę na osoby chrzestnych niektórych dzieci kuśnierza Antoniego Jędryckiego i Julianny Narewski: chrzestną ich drugiego syna, Oskara, była Barbara Böhnke z Biesowa (zob. wyżej: był to niejako rewanż towarzyski Barbary, której córkę jesienią 1869 r. trzymał w Biesowie do chrztu Antoni Jędrycki, czeladnik kuśnierski z Biskupca), chrzestną najstarszej córki, Marii, była żona biskupieckiego rzeźnika Waleska Hahn z domu Galinowski – przyrodnia siostra Antoniego, a chrzestną najmłodszej córki, Agnieszki, była żona biskupieckiego szewca Zuzanna Krause – rodzona siostra Antoniego.

Ponadto chrzestną urodzonej w 1868 r. Marty, córki Jana i Zuzanny Krausów, była Katarzyna Boehnke z Biesowa (zob. wyżej), a chrzestną urodzonego w 1874 r. Franciszka juniora, syna Franciszka i Anny Jędryckich, była Marianna Böhnke (zob. wyżej).

Nauczyciel Józef Jendritzki zmarł na zapalenie płuc w Biesowie w wieku trzydziestu dziewięciu lat 11 sierpnia 1847 r. i 14 sierpnia pochowano go tamże<sup>328</sup>.

Jak w kontekście faktu doczekania się przez Józefa Jędryckiego ośmiorga dzieci, zapraszania go na świadka ceremonii zaślubin jego bliskich krewnych oraz – co tu najistotniejsze – na chrzestnego dzieci jego znajomych, ponadto w świetle jego niemal siedemnastoletniego – nieprzerwanego – stażu pracy pedagogicznej oraz tego, że umarł przecież nie z powodu choroby psychicznej, traktować „rewelację” Franciszka Liedera o tym, iż Józef Jędrycki po kilku latach pracy nauczycielskiej w Biesowie ponoć postradał zmysły? To jedna z kilku plotkarskich informacji, jakie pamiętnikarz zaserwował w swoich wspomnieniach spisanych po latach, już w dojrzałym wieku.

---

<sup>328</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 202, k. 9v–10: „Joseph Jendritzki Schullehrer, Gr. Boessau, + 11. August 1847 um 10 Uhr in der Nacht, [Alter] 39 [Jahre], [Ob disponiert zum Tode] ja, Aerzliche Hülfe mit Brustentzündung, [Minderjährige oder sonstige Erben des Verstorbenen] den Witwen Susanna geb[ohrene] Jasinski und minorenne Susanna, Anna und Anton in Gr. Boessau, [Gefälle an Kirche] 3 Thlr. 1 Sgr. 4 Pf., [Tag der Beerdigung] 14. August, Dem Gemahl von 14. August 1847 vorigenzeicht”.

Fakt pojawiania się Józefa Jędryckiego w roli chrzestnego najlepiej świadczy o niesłuszności twierdzeń Franciszka Liedera dotyczących rzekomej choroby psychicznej biesowskiego nauczyciela. Przecież już dokument papieża Pawła V „Rituale Romanum” z 1614 r. zobowiązywał proboszczów, aby nie dopuszczali osób niegodnych (za takie uznawano m.in. chorych umysłowo) do sprawowania posługi rodziców chrzestnych. Ponadto także później w wielu statutach diecezjalnych podkreślano, że nie należy dopuszczać m.in. chorych umysłowo na rodziców chrzestnych<sup>329</sup>. Czyżby pamiętnikarz mógł trafniej ocenić po latach stan zdrowia psychicznego Józefa Jędryckiego z perspektywy Warszawy (gdzie spisywał swoje wspomnienia) niż na bieżąco posługujący na miejscu, a więc znający swoich parafian i ich gości z niedaleka, proboszczowie parafii warmińskich?

Wdowa Zuzanna, odczekawszy z półrocznym naddatkiem roczną żałobę po mężu, 6 lutego 1849 r. wyszła w Biesowie za młodszego o dziesięć lat nauczyciela z Czerwonki Jana Galinowskiego<sup>330</sup>. Małżonkowie doczekali się narodzin dwojga dzieci: 10 sierpnia – chrzest w Czerwonce 14 sierpnia – 1849 r. syna Jana Karola<sup>331</sup> i 18 października – chrzest w Biesowie 2 listopada – 1851 r. córki Waleski<sup>332</sup>. Niestety, Jan Karol zmarł w Czerwonce z powodu opuchlizny (czy też na nowotwór?) 30 listopada – pogrzeb 4 listopada – 1850 r., mając nieco ponad 1 rok 3 miesiące<sup>333</sup>.

Niebawem, 18 czerwca – pogrzeb 21 czerwca – 1853 r., zmarła w Czerwonce w wieku trzydziestu siedmiu lat ciężarna matka dwojga wymienionych dzieci, Zuzanna, w następstwie komplikacji po poronieniu kolejnego dziecka<sup>334</sup>.

Waleska została odnotowana jako chrzestna w biskupieckiej księdze chrztów dwukrotnie: 14 stycznia 1872 r. jako niezamężna mieszkanka wówczas Droszewa

<sup>329</sup> Zob. J. Podolecki, *Szafarz sakramentu chrztu od Soboru Trydenckiego do czasów najnowszych*, Studia Warmińskie, 1971, t. 8, s. 175; J. Hochleitner, *Sakrament chrztu na Warmii w potrydenckiej liturgii i zwyczajach*, Studia Warmińskie, 2002, t. 39, s. 287. Na temat problematyki związanej z sakramentem chrztu także: B. Kumor, *Przepisy prawne w sprawie chrztu dzieci w XVI-XVIII w.*, *Przeszość Demograficzna Polski*, 1976, t. 9, ss. 41–56 i J. Hochleitner, *Warmińskie nowożytnie księgi chrztów jako źródło historyczne*, *Echa Przeszości*, 2001, t. 2, ss. 139–152.

<sup>330</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 201, k. 6v–7: „6. Februar 1849 in Gr[oss] Boessau. Johann Galinowski Schullehrer in Rothfliess, unverehnlit 24 [Jahre] K[atholisch], Susanna Jendritzka Schullehrerwittwe in Rothfliess, Wittwe 34 [Jahre] K[atholisch]. [Zeugen] Stephan Behrendt hier [Gross Boessau], Franz Galinowski in Hirschberg Schullehrer, [Ort und Zeit des Aufgebots] [den] 21. und 28. Januar und 4. Februar”.

<sup>331</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 197, k. 5v–6: „[Vater] Johann Galinowski Lehrer, k[atholisch]. [Mutter] Susanna geb[orene] Jasińska Imi voti Jendrycka, k[atholisch]. [Tauf-Pathen] Franc[iscus] Galinowski Lehrer in Hirschberg, Josephin[a] Kintat geb[orene] Sochacki Heinrichswalde bei Tilsit”.

<sup>332</sup> *Ibidem*, k. 49v–50: „[Vater] Johan Galinowski Rothfliess Eigenthämer, [Mutter] Susanna geb[orene] Jasińska Imi voti Gendrizka Ehefrau. [Tauf-Pathen] Johan Saalmann Schulz, Marianna Demski Lehrerrfrau in Willims”.

<sup>333</sup> AAWO, Ap, Biesowo E 202, k. 37v–38: „Johann Carl Sohn des Schullehrers Johann Galinowski. [Alter] 1 [Jahr] 3 [Monate]. [Krankheit oder sonstige Todesart] Geschwulst”.

<sup>334</sup> *Ibidem*, k. 58v–59: „Susanna Frau des Lehrers Johann Galinowski. [Alter] 37 [Jahre]. [Krankheit oder sonstige Todesart] Folgen von Abortus. [Ob disponirt zum Tode] ja. [Aerztliche Hülfe] nein. [Minderjährige oder sonstige Erben des Verstorbenen] Der Wittwer Johann Galinowski u[nd] die min[orene] Kinder: Joseph 19jährig, Susanna 13 J[ahre], Anton 8 J[ahre] cognom[en] omnes Jendritzki, Valesca 1 2/3 J[ahre]”.

trzymała do chrztu urodzoną cztery dni wcześniej Marię, córkę szewca Jana Krausego i Zuzanny z domu Jędryckiej, swojej przyrodniej siostry<sup>335</sup>, a 17 lipca 1881 r. już jako zamężna mieszkanka Biskupca była matką chrzestną urodzonej tydzień wcześniej Marii, córki kuśnierza Wiktora Leja i Elżbiety z domu Płocki<sup>336</sup>.

Zapewne jesienią 1873 r., prawdopodobnie w Biskupcu, Waleska Galinowski wyszła za mąż za rzeźnika biskupieckiego Antoniego Hahna (w zachowanej biesowskiej księdze małżeństw zapiski o tym ślubie nie znajdujemy, natomiast uszkodzenia biskupieckiej księgi małżeństw po 11 listopada i po 25 listopada 1873 r. zasadnie kierują domniemania dotyczące miejsca odbycia się tej ceremonii na Biskupiec – miejsce zamieszkania pana młodego, a po ślubie miejsce zamieszkania nowożeńców i chrztu ich dziecka). Małżonkom 15 października – chrzest 18 października – 1874 r. urodził się syn Franciszek<sup>337</sup>.

Antoni Hahn urodził się w Łabuchach (Labuch) 10 października – chrzest 15 października – 1845 r.<sup>338</sup>, a zmarł po 1875 r. (na tej dacie kończy się ostatnia zachowana dziewiętnastowieczna biskupiecka księga zmarłych), raczej bliżej 1880 r. Owdowiała Waleska Hahn 24 stycznia 1882 r. wyszła w Biskupcu po wtórnie za mąż za starszego o rok stolarza Krzysztofa Merchela<sup>339</sup>. Małżeństwo to nie doczekało się potomstwa.

### **Jerzy Przeracki, *Die Genealogie der Familie Jędrycki aus Bischofsburg***

#### Zusammenfassung

1986 gab Janusz Jasinski das Tagebuch von Franciszek Lieder unter eigenem Titel Ermland meiner jungen Jahre heraus. In dieser Publikation erscheint – in Bezug auf die Lehrtätigkeit seines Vaters, Jan Lieder – die Figur Józef Jędryckis, seines Nachfolgers in der Schule in Bessau, der aus Bischofsburg herkam. Diese Figur gab dem Autor des vorliegenden Beitrags den Anstoß, die familiären Bezüge der Stammes von Jędryckis

<sup>335</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 39, k. 70v–71 – chrzestnymi Marii Krause byli: „Val[entin] Krause Schuhm[acher] ibid[em], [czyli: Bisburg], Valeska Galinowski virg[o] Kuntzkeim”.

<sup>336</sup> Ibidem, k. 421v–422 – chrzestnymi Marii Lej byli: „Jos[eph] Krause Bürgerssohn ibid[em], Valeska Hahn Fleischerfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>337</sup> Ibidem, k. 169v–170: „Anton Hahn Fleischer, Valesca Galinowski Gr[oss] Boessau. [Kind] Franz. [Tauf-Pathen] Joh[ann] Krause Schuhm[acher] ibid[em], Sus[anna] Battel Fleischerfr[au] d[i]t[o] [Bisburg]”.

<sup>338</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 36, k. 71: „Antonius Hahn col[onus] et Anna Klein. [Kind] Antonius. [Tauf-Pathen] Ant[onius] Zatr[yp] civ[is] Bisb[urgensis], Cathar[ina] Fox civ[is] Bisb[urgensis]”.

<sup>339</sup> AAWO, Ap, Biskupiec E 45, ss. 166–167: „Christoph Merchel Tischler Bischofsburg vid[uus] 31 [Jahre] kath[olisch], Valesca geb[orene] Galinowski Fr[au] v[on] + Fleischers Anton Hahn Bischofsburg vid[uus] 30 [Jahre] kath[olisch]. [Zeugen] Jos[eph] Raffel Fleischer, Franz Merchel Drechsler ibid[em]”.

Krzysztof Merchel ur. się 22 III – chrzest 1 IV – 1850 r. – AAWO, Ap, Biskupiec E 37, k. 61v–62: „Christophorus Merchel civ[is] tornator, Rosa nata Kintzel [córka obywatela barczewskiego Bartłomieja]. [Kind] Christoph[orus]. [Tauf-Pathen] Michael Lej civis sartor, Julian[n]a Hahn civ[is] pist[oris] ux[or]”. Świadek na jego ślubie, starszy brat Franciszek, ur. się 24 IV – chrzest 23 V – 1847 r., a jego chrzestnymi byli: „Petrus Königsmann col[onus] in Neidims, Barb[ara] Skoczylaczynski civ[is]” (ibidem, k. 8v–9). Ożenił się on 26 X 1868 ze swą rówieśniczką Rozalią, córką biskupieckiego krawca Franciszka Hahna (AAWO, Ap, Biskupiec E 44, k. 117v–118).

aus Bischofsburg zu präsentieren (die Personen mit diesem Namen kommen auch in anderen ermländischen Städten vor).

Nach vielen Jahren – dank dem Zugang zu ermländischen Urkundenbüchern, die 2002 aus Regensburg in das Erzdiözesanarchiv Ermlands in Olsztyn herbei geholt wurden – konnte man die Bestimmungen des Herausgebers und die Ausführungen des Tagebuchautors mit den genealogischen Informationen, die in diesen wertvollen Quellen enthalten sind, in Beziehung bringen. Eine wesentliche Ergänzung für das Thema des Beitrags bilden Daten aus dem ältesten erhalten gebliebenen Taufbuch und dem ältesten Totenregister der Gemeinde Bessau, die sich im Sächsischen Staatsarchiv, dem Staatsarchiv Leipzig befinden (diese Informationen wurden dank Freundlichkeit und Wohlwollen des Leipziger Archivars Herrn Dr. Thoralf Handke beschaffen, bei dem sich der Autor für Verständnis und Mühe bei der Durchführung der Quellenforschung herzlichst bedankt), außerdem aus dem ältesten Heiratsbuch der Gemeinde Bessau und anderen Urkundenbüchern, die sich im Erzdiözesanarchiv Ermlands in Olsztyn befinden.

*Übersetzt von Christiane Schultheiss*

### **Jerzy Przeracki, *Genealogy of the Jędrycki family from Biskupiec***

#### Summary

In 1986. Janusz Jasinski gave print of diary of Franiszek Lieder under the title „Warmia my young years”, in which, among others - in connection with the work of his father Jan Lieder as a teacher in Biesowo - appears silhouette of his successor in the local school, Józef Jędrycki, derived from Biskupiec. The figure of Jędrycki gave rise to the presentation of relationships of Jędrycki family from Biskupiec (persons with this name we meet in other cities of Warmia).

After years - through access to Warmia vital records, brought in 2002 from Regensburg to the Archives of the Archdiocese of Warmia in Olsztyn - you can confront the arguments of the diarist and publisher with the genealogical information contained in these valuable sources. An important data complement to the article topic from the oldest surviving book of baptisms and the oldest books of the dead from parish Biesowo stored in Sächsisches Staatsarchiv. Staatsarchiv Leipzig (this information was obtained thanks to the kindness and courtesy of the Leipzig archivist Dr. Thoralf Handke, whom the author would like to thank for understanding and the effort to carry out the query source), and the oldest book of the parish Biesowo marriages and other vital records, stored in the Archives of the Archdiocese of Warmia in Olsztyn.

*Translated by Jerzy Kielbik*

---

Dominik Krysiak

ELITY PARTYJNE POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
W WOJEWÓDZTWIE OLSZTYŃSKIM  
– STUDIUM PROZOPOGRAFICZNE

---

**Słowa kluczowe:** Polska Partia Robotnicza, elita partyjna, partia komunistyczna, województwo olsztyńskie

**Schlüsselwörter:** Polnische Arbeiterpartei (Polska Partia Robotnicza, kurz: PPR), Partielite, kommunistische Partei, Woiwodschaft Olsztyn/Allenstein

**Keywords:** Polish Workers' Party, the elite party, the Communist Party, state Olsztyn

W początkowym okresie działania PPR w Okręgu Mazurskim brak doświadczonych i wykształconych kadr partyjnych, co w „pepeerowskim” rozumieniu niekoniecznie było tożsame z posiadaniem określonego wykształcenia powszechnego, a raczej odpowiedniego przygotowania ideologiczno-partyjnego, stanowił poważny problem. Kwestia ta doskwierała organizacji partyjnej przez cały okres jej funkcjonowania, choć w czerwcu 1945 r. Komitet Centralny PPR wydał stosowne zarządzenia w sprawie akcji osiedleńczej i delegowania działaczy partyjnych na tzw. Ziemie Odzyskane z funkcjonujących już komitetów wojewódzkich. Według uchwały plenum KC, do 1 sierpnia 1945 r. na ziemiach zachodnie i północne wydelegowanych miało zostać łącznie 25 tys. członków partii. Użyte wobec nich określenie „sprawdzeni” okazywało się często czysto teoretyczne, gdyż najczęściej był to drugi lub nawet trzeci sort rezerw kadrowych<sup>1</sup>.

Na wstępie warto jednak poczynić kilka uwag dotyczących terminologii zawartej w tytule artykułu. Pod pojęciem szeroko rozumianych elit najogólniej można rozumieć ograniczone ilościowo grupy osób o zbieżnej sferze interesów, będące na szczycie zhierarchizowanych systemów wykształconych w danym środowisku politycznym, wojskowym, ekonomicznym czy kulturalnym<sup>2</sup>. Warto

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. W. Brenda, „Najważniejsze są kadry...”. *Polska Partia Robotnicza w województwie olsztyńskim w świetle dokumentów*, Masovia, 2007, t. 10, ss. 107–167.

<sup>2</sup> K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 2002, s. 55; J. Sztumski, *Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Katowice 2007, s. 14.

podkreślić, że z czasem w ujęciu socjologicznym czy politologicznym pierwotny termin mówiący o grupie „najlepszych” zatracił ten wartościujący element dodający jej charakteru ekskluzywnego. Został on niejako wymieniony na dążenie do sprecyzowania i określenia roli politycznej czy gospodarczej, jaką odgrywa dany „establishment”<sup>3</sup>. Ponadto, jak zauważył Mirosław Golon, w odniesieniu do elit władzy pojęcie to w okresie PRL zostało wyparte przez określenia „działacz”, względnie „aktyw” czy „gremia i grupy kierownicze”. Miało to związek z bardziej odpowiadającą założeniom ideologicznym koncepcją egalitaryzmu<sup>4</sup>. Na potrzeby niniejszych rozważań zawężono jednak horyzont pojęcia do elit partyjnych, które oczywiście były w różnym stopniu częścią składową mających szersze znaczenie elit władzy.

### Sekretarze Komitetu Wojewódzkiego

W przypadku olsztyńskiej organizacji PPR naturalnym jest rozpoczęcie analizy od postaci I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego – Michała Sokołowskiego, Ryszarda Kalinowskiego<sup>5</sup> i Pawła Wojasa. Ze względu na krótkotrwały okres pełnienia funkcji (sześć dni), a w związku z tym brak faktycznego korzystania z atrybutów władzy związanych ze sprawowaniem stanowiska, do tego grona – wzorem Mirosława Szumiły<sup>6</sup> – nie zaliczam Stanisława Andryszewskiego<sup>7</sup>. Następnie będą to ich zastępcy – II sekretarze Komitetu Wojewódzkiego, Stanisław Rajewski i Bronisław Jachimowicz. Kryteria, według których scharakteryzowane zostaną powyższe osoby są typowe dla klasycznego studium prozopograficznego i dotyczą: wieku, płci, miejsca urodzenia, pochodzenia społeczne-

<sup>3</sup> J. Wasilewski, *Elita*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 1: A–J, red. nauk. A. Kojder et al., Warszawa 1998, s. 184. Już w początkach XX w. Vilfredo Pareta w swojej koncepcji elit, abstrahując od jej uproszczonego i ahistorycznego postrzegania społeczeństwa, nie wiązał tego terminu z jednoczesną koniecznością reprezentowania przez grupy zaklasyfikowane w ten sposób wyższych wartości prospołecznych czy etycznych. Umożliwiło to stosowanie tego określenia zarówno wobec np. przedstawicieli świata przestępczego, jak i osób o nieskazitelnej postawie moralnej. Por. J. Sztumski, op. cit., s. 12.

<sup>4</sup> M. Golon, *Elity władzy na Pomorzu i Kujawach w latach 1945–1956*, w: *Kujawy i Pomorze w latach 1945–1946. Od zakończenia okupacji niemieckiej do przelomu październikowego*, Włocławek 2001, ss. 125–126; M. Zyromski, *Teorie elit a systemy polityczne*, Poznań, ss. 328–329.

<sup>5</sup> Na stanowisko I sekretarza KW PPR w Olsztynie początkowo postanowiono delegować Edwardę Orłowską (I sekretarz KW PPR w Białymstoku), jednak w konsekwencji została ona kierowniczką wydziału kobiecego KC, a funkcję tę objął R. Kalinowski. Zob. H. Gnatowska, *PPR w województwie białostockim 1944–1948. Rozwój i działalność*, Warszawa 1979, s. 96.

<sup>6</sup> M. Szumiło, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR (1944–1948) – portret zbiorowy*, Dzieje Najnowsze, 2013, nr 3, s. 44.

<sup>7</sup> Stanisław Andryszewski (1902–1973) – dyrektor Biura Personalnego przy Urzędzie Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski, członek egzekutywy KW PPR w Olsztynie, w latach 1947–1948 naczelnik Biura Studiów do spraw Dowodów Osobistych – Wydział Prac Przygotowawczych w MBP w Warszawie.

go i etnicznego, a także wykształcenia, ścieżki kariery z uwzględnieniem awansów i degradacji<sup>8</sup>.

Na wstępie warto określić pozycję I sekretarzy KW PPR w Olsztynie na tle pozostałych organizacji wojewódzkich. Otóż, żaden olsztyński „pierwszy” nie znalazł się w gronie siedmiu I sekretarzy wojewódzkich wchodzących w skład KC. Nie było ich nawet wśród pięciu zastępców członków KC. Z tego wynika, że tutejsza elita partyjna nie była zaliczana do grona tej najważniejszej, do której należeli działacze stojący na czele np. KW PPR w Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, Krakowie czy komitetów warszawskiego i łódzkiego<sup>9</sup>.

Większość spośród pięćdziesięciu sekretarzy wojewódzkich PPR, którzy sprawowali tę funkcję do 1948 r., było ludźmi stosunkowo młodymi. Ośmiu nie skończyło 30 roku życia, a dziewięciu liczyło od 31 do 35 lat. Najmłodszy, Stanisław Krupa, miał zaledwie 26 lat, stając na czele KW PPR w Rzeszowie. Najliczniejszą reprezentację (60%) stanowiły osoby w przedziale wiekowym między 35 a 45 rokiem życia. Do tej grupy zaliczali się również olsztyńscy sekretarze. Urodzony w 1900 r. M. Sokołowski, obejmując stanowisko w 1945 r., był na granicy tego kryterium, natomiast trzydziestosześcioletni R. Kalinowski – odwrotnie. Jego starszy o pięć lat następca, P. Wojas, w chwili desygnowania miał z kolei 43 lata. Dwaj pierwsi urodzili się w zaborze rosyjskim, tak jak 29 pozostałych sekretarzy KW (58%). Ostatni należał do niewielkiej pięcioosobowej grupy urodzonych w zaborze austriackim (Bogumin na Zaolziu). Cała trójka deklarowała pochodzenie robotnicze, najpopularniejsze wśród działaczy tego szczebla (60%), z tym że urodzony we wsi kongresowej Piotrowice (pow. Puławy) M. Sokołowski był synem robotnika rolnego<sup>10</sup> Szczepana i Marii z domu Stelmasiak. R. Kalinowski, jako jeden z 16 sekretarzy wojewódzkich, urodził się w Warszawie w rodzinie szewca Jana i kwiaciarki Cecylii (w aktach brak jej nazwiska panińskiego). Jedynie ze *stricte* robotniczej rodziny pochodził P. Wojas, którego ojciec, Konstanty, był hutnikiem. O wykonywanym przez jego matkę Julię z Kostków zajęciu brak informacji<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> Metoda prozopograficzna w badaniach historycznych jest coraz częściej stosowana nie tylko do opracowania charakterystyk zbiorowych wybranych elit partyjno-państwowych PRL, ale również w odniesieniu do aparatu bezpieczeństwa, czego przykładem jest chociażby książka *W stronę antropologii „bezpieki”*. *Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Syrynek et. al., słowo wstępne J. Staniszkis, Wrocław 2014 – i artykuły w niej zawarte autorstwa W. Trębacza (*Studium osobowe szefów powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego na Dolnym Śląsku w 1945 r. Szkic prozopograficzny*) czy M. Zwolskiego (*Kadra więzienna w Polsce i w Białymstoku na tle ogółu funkcjonariuszy bezpieki (1944–1956)*).

<sup>9</sup> W skali kraju funkcję I sekretarza KW od 2 do 3 lat pełniło 8 osób, od roku do 2 lat – 9, a tylko 6 dłużej niż 3 lata. Por. M. Szumiło, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR*, ss. 45–46.

<sup>10</sup> Funkcjonujące w partyjnych ankietach osobowych po 1945 r. określenie stosowane również wobec bezrolnych chłopów pracujących u innych gospodarzy lub właścicieli majątków ziemskich.

<sup>11</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Centralna Kartoteka PZPR (dalej: CK PZPR), 3581, k. 1, 7, Akta personalne M. Sokołowskiego; CK/IV–96, k. 3, 14, Akta osobowe R. Kalinowskiego; 237/XXIII–851, k. 3–4, Akta osobowe P. Wojasa.

Ważnym problemem, jak zauważa Mirosław Szumiło, jest kwestia powojennej samoidentyfikacji narodowej badanej grupy. Miało to bezpośredni związek z tzw. internacjonalistycznym wymiarem wyznawanej ideologii, w której tego typu deklaracja formalnie nie powinna mieć znaczenia. Działaczom, zwłaszcza tym z przeszłością w Komunistycznej Partii Polski (KPP) i kierującym się linią programową Kominternu, bliżej było do określania się jako „ludzie sowieccy”. To ZSRR uznawali za swoją „międzynarodową ojczyznę” czy „ojczyznę proletariatu”<sup>12</sup>. Tym niemniej tylko dwóch sekretarzy KW podało po wojnie pochodzenie inne niż polskie. Jednak w rzeczywistości wśród tej grupy było dziewięciu Żydów<sup>13</sup> i jeden Ukrainiec (Mieczysław /Dymitr/ Tureniec)<sup>14</sup>. Olsztyńscy sekretarze w ankietach podawali, zgodnie ze stanem faktycznym, narodowość polską<sup>15</sup>.

Kolejnym kryterium charakterystyki jest poziom wykształcenia I sekretarzy KW. W ogólnopolskiej skali siedmiu deklarowało wykształcenie wyższe lub niepełne wyższe; trzech średnie gimnazjalne, 15 ukończenie szkół zawodowych, średnich technicznych i kursów spółdzielczych, a 24 szkoły powszechnej<sup>16</sup>. Pod tym względem ciekawie przedstawiają się losy M. Sokołowskiego. Do 17 roku życia był pracownikiem najemnym, nie posiadał wykształcenia. Dopiero u progu pełnoletniości podjął praktykę giserską w fabryce maszyn rolniczych i odlewni żelaza Waclawa Karola Moritza w Lublinie<sup>17</sup>. Jako I sekretarz KW PPR w Olsztynie w ankietach personalnych podawał, zgodnie z prawdą, że jest „giserem-samoukiem”<sup>18</sup>. Pomimo deklaracji uczęszczania przed 1939 r. na spółdzielcze kursy wieczorowe, nauczył się czytać i pisać dopiero podczas swojego pierwszego pobytu w więzieniu w latach 1928–1934. Jednak umiejętności te, według relacji Donata Frolewicza, sprawiały M. Sokołowskiemu pewną trudność, co rzutowało na autorytet I sekretarza, któremu zdarzało się wymawiać literalnie takie skróty jak „mgr”. Być może to spowodowało, że dążył do nadrobienia braków w edukacji. W 1947 r. zdał dużą maturę, a następnie podjął studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym w olsztyńskiej filii Uniwersytetu Mikołajka Kopernika w Toruniu, uzyskując tytuł magistra prawa. D. Frolewicz wspo-

<sup>12</sup> J. Holzer, *Jedyna ojczyzna proletariatu – ZSRR: w dobrym i złym to jest mój kraj*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, ss. 9–16.

<sup>13</sup> Byli to: Antoni Alster, Maria Kamińska, Witold Konopka, Izolda Kowalska-Kiryłuk, Janina Kowalska, Edwarda Orłowska, Stefania Romaniuk, Artur Starewicz, Magdalena Treblińska. Por. M. Szumiło, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR*, s. 46.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 46–47.

<sup>15</sup> AAN, CK PZPR, 3581, k. 7, Akta personalne M. Sokołowskiego; CK/IV–96, k. 31, Akta osobowe R. Kalinowskiego; 237/XXIII–851, k. 12, Akta osobowe P. Wojasa.

<sup>16</sup> M. Szumiło, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR*, s. 47.

<sup>17</sup> Właśc. Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żelaza „W. Moritz”.

<sup>18</sup> AAN, KC PPR, 295/I–17, k. 11, M. Sokołowski – ankieta delegata na Zjazd PPR, XII 1945 r.

minał, że podczas przypadkowego spotkania w Warszawie, ten z dumą zaprezentował mu dyplom potwierdzający zdobyte wykształcenie<sup>19</sup>. Pod tym względem życiorys R. Kalinowskiego był zdecydowanie uboższy. Choć jako sekretarz wojewódzki wpisywał niejednokrotnie posiadanie wykształcenia średniego, to w rzeczywistości ukończył tylko pięć klas szkoły powszechnej, o czym świadczy chociażby ankieta personalna z 1955 r. Ponadto, z racji wykonywanego przez ojca zawodu, odbył praktykę szewską, dzięki czemu przed 1939 r. okresowo pracował w warszawskich fabrykach obuwia. P. Wojas po ukończeniu sześciu klas szkoły powszechnej i trzech wydziałowej, mógł określić swoje wykształcenie jako „niepełne średnie”, które sfinalizował w 1962 r. zdając eksternistycznie egzamin maturalny. W latach 1922–1926 pracował jako górnik na Górnym Śląsku. Należy zauważyć, że oprócz R. Kalinowskiego, sekretarzom zależało na formalnym podniesieniu poziomu swojego wykształcenia. Pojawia się zatem pytanie, czy dążenia te były wynikiem osobistych ambicji, tendencji, pewnej presji ze strony przełożonych czy chęci rzeczywistego poszerzenia swoich kwalifikacji? Być może każdy z tych czynników miał znaczenie. Jest to zauważalny trend, zwłaszcza w późniejszych latach istnienia PRL, nie tylko wśród działaczy partyjnych, ale również funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Innym aspektem kształcenia było szeroko rozumiane szkolenie wewnątrzpartyjne. Tu najbardziej zaawansowany kurs, który wpływał na późniejszą pozycję w elicie partyjnej, przeszedł P. Wojas. Spędził on 18 miesięcy w Szkole Kominternu w Kusznarenkowie, gdzie przeszedł szkolenie ideologiczno-dywersyjne. Jednak wśród takich słuchaczy jak Aleksander Kowalski, późniejszy sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR, podobno niczym szczególnym się nie wyróżniał<sup>20</sup>. Z kolei M. Sokołowski odbył jedynie kurs związków zawodowych w Kijowie w 1940 r., a R. Kalinowski trzymiesięczne szkolenie w ZSRR w 1928 r.<sup>21</sup>

W dalszej charakterystyce niezbędne jest przybliżenie losów interesującej nas trójki do czasu objęcia stanowiska I sekretarza KW PPR w Olsztynie. Z wielu powodów, jedynie M. Sokołowski brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., chociaż takie określenie jest zdecydowanie nieadekwatne. Podczas służby wojskowej zetknął się prawdopodobnie z grupą komunistycznych żołnierzy i pod ich wpływem zdezerterował z frontu oczekując rychłego wejścia Armii Czerwonej. Szybko został jednak aresztowany i osadzony w obozie karnym w Tarnobrzegu, skąd skierowano go do kompanii saperskiej. Po zwolnieniu w 1922 r.

<sup>19</sup> W. Brenda, *Początki PPR w województwie olsztyńskim (1945–1946)*, w: *Od zniewolenia do wolności. Studia historyczne*, red. A. F. Baran, Warszawa–Białystok 2009, s. 191.

<sup>20</sup> M. Patelski, *Sekretarz „pocziwy” – Paweł Wojas*, Indeks, 2010, nr 9–10, s. 74.

<sup>21</sup> AAN, CK PZPR, 3581, k. 3, 8, 10, Akta personalne M. Sokołowskiego; CK/IV–96, k. 12, Akta osobowe R. Kalinowskiego; 237/XXIII–851, k. 13, Akta osobowe P. Wojasa.

z wojska pracował dorywczo m.in. w fabryce W. Moritza i Lubelskiej Spółdzielni Spożywców lub był bezrobotny. W tym czasie zaczął działać w związkach zawodowych i polskiej sekcji Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR). Po wstąpieniu w 1925 r. do KPP zajął się m.in. inicjowaniem strajków robotniczych i manifestacji w Lublinie. W końcu został aresztowany na osiem miesięcy, a następnie skazany w 1928 r. na sześć lat więzienia. Karę odbywał m.in. w Lublinie, Rawiczu i Wronkach. W 1934 r. wyszedł na wolność i powrócił do aktywnej pracy w partii, już jako jej zawodowy funkcjonariusz. Początkowo był przedstawicielem obwodowym Wydziału Rolnego KC KPP, kolejno: w Poznaniu, Łodzi i Warszawie, a następnie sekretarzem w okręgach: Mława-Ciechanów, Łomża, Pomorze. W tym okresie posługiwał się pseudonimami: „Lutek”, „Marek”, „Ren”, „Włodek”. Kolejny raz trafił do więzienia w 1937 r. Po kilkumiesięcznym śledztwie w 1938 r. otrzymał siedmioletni wyrok pozbawienia wolności. Tym razem już nie odbył całej kary, gdyż we wrześniu 1939 r. zbiegł i przedostał się do Lwowa. Tam kontynuował karierę w związkach zawodowych metalowców, początkowo jako instruktor, a następnie członek i w końcu przewodniczący zarządu. Po ataku Niemiec na ZSRR, jak sam przyznawał, nie zdążył uciec na wschód i w listopadzie 1941 r. został aresztowany przez ukraińską policję. Dzięki znajomości z miejscowym komendantem, udało mu się szybko opuścić areszt i wyjechać do Białej Podlaskiej, gdzie mieszkała rodzina jego żony. Pozostał tam do końca wojny, pracując dorywczo jako stolarz. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1944 r. wstąpił do PPR i został pełnomocnikiem PKWN do spraw przeprowadzenia reformy rolnej, a następnie I sekretarzem KP PPR w Białej Podlaskiej. W kwietniu 1945 r. osiągnął swój największy awans w karierze partyjnej, obejmując stanowisko I sekretarza KW PPR w Olsztynie<sup>22</sup>.

Najprawdopodobniej poglądy ideologiczne R. Kalinowskiego ukształtowane zostały w dużej mierze już w domu rodzinnym. O swoim ojcu, który należał do Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, w jednym z życiorysów pisał: „Od dzieciennych lat jak sobie przypominam ojciec mój był gorącym zwolennikiem władzy radzieckiej”<sup>23</sup>. Patrząc na losy jego rodzeństwa (trzech braci i dwóch sióstr) wydaje się być to prawdą, gdyż zostali oni wychowani w podobnym duchu. Z racji wieku, obok Ryszarda tylko Mieczysław, który zginął pod Lenino, był funkcjonariuszem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP), członkiem KPP, a następnie Związku Patriotów Polskich (ZPP). Do tego ostatniego należała również jego siostra Jadwiga, która po wojnie pracowała w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Druga siostra, Halina, była natomiast

<sup>22</sup> AAN, CK PZPR, 3581, k. 7–9, Akta personalne M. Sokołowskiego.

<sup>23</sup> AAN, CK PZPR, CK/IV–96, k. 23, Akta osobowe R. Kalinowskiego.

magazynierką w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (UBP). Z kolei brat Henryk zatrudnienie znalazł w drukarni wojskowej, a Jerzy został oficerem śledczym w Komendzie Głównej MO. Cała czwórka należała do PZPR. Sam Ryszard już jako szesnastolatek w 1926 r. wstąpił do KZMP.

Początkowo zajął się organizowaniem komórek związku w fabryce obuwniczej, w której pracował. Wkrótce został wybrany do komitetu dzielnicowego KZMP na warszawskich Powązkach, a w 1928 r. otrzymał stanowisko w Centralnym Biurze organizacji „Pionier” – przybudówce KZMP. Stąd został skierowany na trzymiesięczny kurs w ZSRR. Po powrocie w 1929 r. został członkiem KPP; jednocześnie był sekretarzem dzielnicy Powiśle KZMP. Rok później wszedł w skład KW KZMP w Warszawie. Pierwszy raz R. Kalinowskiego aresztowano na dziewięć miesięcy w 1930 r. Kolejną sankcją karną otrzymał w 1932 r. Pięcioletni wyrok odsiadywał w więzieniach w Radomiu i Wronkach. Na wolność wyszedł jednak wcześniej, na mocy ogłoszonej w 1936 r. amnestii. W ciągu kolejnych dwóch lat, aż do rozwiązania KPP i likwidacji KZMP, był sekretarzem Centralnego Biura „Pioniera”, sekretarzem związku w okręgach: Radom, Kraków, Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk. W październiku 1937 r. powierzono mu stanowisko sekretarza obwodu Poznań – Kutno – Włocławek – Płock. Jednak po kilku miesiącach odwołano go z tej funkcji ze względu na niewywiązywanie się z obowiązków. Jak się okaże, w powojennej karierze także kilkakrotnie z tego powodu będzie tracił zajmowane stanowiska. Przed samym rozwiązaniem KPP pełnił funkcję sekretarza Komitetu Warszawskiego KZMP. W okresie tym znany był wśród „towarzyszy” jako: „Włodek”, „Zbigniew”, „Zdzich”. We wrześniu 1939 r. wyjechał do Lwowa, podjął pracę w wyuczonym zawodzie szewca. Nie trwało to długo, gdyż już w 1940 r. wraz z rodziną podążył dalej w głąb ZSRR. Dopiero w Kutaisi (zachodnia Gruzja) osiadł na dłużej, gdzie zarabiał na życie jako wulkanizator. Kiedy jesienią 1943 r. powstała tu obwodowa placówka ZPP, ponownie zaangażował się w działalność polityczną. Początkowo był członkiem prezydium a następnie przewodniczącym związku na zachodnią Gruzję. Na początku 1945 r. został skierowany do kraju. Wstąpił oficjalnie do PPR, a KC oddelegowało go na stanowisko I sekretarza KW w Poznaniu, które piastował do czerwca 1945 r. Następnie powierzono mu funkcję przewodniczącego Zarządu Głównego ZWM, jednak już w październiku sprowadzono go do centrali partyjnej, gdzie został kierownikiem sekcji w wydziale propagandy. W styczniu 1946 r. otrzymał posadę I sekretarza KW w Olsztynie. Był to szczyt jego kariery w strukturach PPR<sup>24</sup>.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, kto w pierwszym okresie życia miał największy wpływ na kształtowanie światopoglądu Pawła Wojasa. Z życiorysu do-

<sup>24</sup> Ibidem, k. 12–14, 35–36.

wiadujemy się jedynie, że jego ojciec, Konstanty, brał udział w walkach polsko-czeskich o Śląsk Cieszyński w 1919 r. i w konsekwencji został wysiedlony wraz z rodziną z Zaolzia do Polski<sup>25</sup>. Wojasowie trafili na Górny Śląsk, gdzie siedemnastoletni syn Paweł znalazł zatrudnienie w kopalni „Giesche” w Janowie (obecnie dzielnica Katowic Janów-Nikiszowiec), a ojciec w rafinerii ropy w Trzebinii. Spośród dwóch braci tylko Henryk, który całą okupację spędził w obozie, należał po 1945 r. do PPR, pracując w Polskim Monopolu Tytoniowym. Józef był górnikiem. O siostrze Marii wspominał tylko w jednym miejscu informując, że została zaklasyfikowana do IV kategorii na Niemieckiej Liście Narodowej (Deutsche Volksliste – DVL)<sup>26</sup>. Po czterech latach pracy, w 1926 r., został powołany do wojska. Służbę w 75. pułku piechoty zakończył w stopniu plutonowego. Do tego czasu nie znajdujemy informacji o jego aktywności politycznej. Najprawdopodobniej w tym okresie, pod wpływem kolegów i znajomych, jego poglądy zaczęły się radykalizować. Po wyjściu z wojska wstąpił do PPS-Lewicy, a zaraz potem, w 1929 r., do KPP. Choć nie zajmował w strukturach partii żadnych eksponowanych stanowisk, będąc jedynie członkiem komitetu dzielnicowego, był kilkakrotnie aresztowany.

W latach 1932–1935 w więzieniach spędził łącznie 18 miesięcy<sup>27</sup>. W jednym z kwestionariuszy na pytanie o postawę podczas toczących się przeciwko niemu śledztw odpowiedział w sposób charakterystyczny dla ideowego działacza, że zachowywał się tak „jak przystoi rewolucjoniście”<sup>28</sup>. W pracy partyjnej posługiwał się pseudonimami: „Janek” i „Roman”. W drugiej połowie lat trzydziestych XX w. działał w związkach zawodowych, ale nie miał stałego źródła utrzymania. Pracował dorywczo albo był bezrobotnym. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany i walczył w wojnie obronnej. Pod Tarnobrzegiem dostał się do niewoli niemieckiej, z której jednak zdołał zbiec. Przedostał się, tak jak jego poprzednicy M. Sokołowski i R. Kalinowski, do Lwowa. Tu pozostał aż do ataku

---

<sup>25</sup> M. Patelski, op. cit., s. 73.

<sup>26</sup> AAN, CK PZPR, 237/XXIII–851, k. 6, Akta osobowe P. Wojsa.

Do kategorii IV (Rückgedeutsche) zaliczane były osoby, które choć uległy polonizacji, z pochodzenia były uznawane za Niemców i z tego względu mogły zostać poddane tzw. regermanizacji. Górny Śląsk był obszarem, na którym stosowano powszechny przymus wpisu na volkslistę, dlatego problematykę tę należy w przypadku ziem wcielonych do III Rzeszy rozpatrywać w kategoriach odmiennych niż kwestię volksdeutschów w Generalnym Gubernatorstwie. Według ustawy z 6 V 1945 r. „o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów” i dekretu z 24 VIII 1945 r., osoby zaklasyfikowane do III i IV grupy DVL, chcące otrzymać początkowo tymczasowe (półroczne), a następnie stałe, zaświadczenie o obywatelstwie polskim oraz pełne prawa wynikające z tego faktu, były zobowiązane do złożenia deklaracji wierności narodowi i państwu polskiemu. Por. A. Dziurok, *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązania*, w: *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 540, 545.

<sup>27</sup> AAN, CK PZPR, 237/XXIII–851, k. 12–13, 19, Akta osobowe P. Wojsa.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 12.

III Rzeszy na ZSRR.<sup>29</sup> Wówczas, podobnie jak wielu komunistów, ewakuował się dalej na wschód, początkowo do Borisoglebska, a następnie do Kujbyszewa. Pracował najchętniej jako robotnik w sowchozach.

W 1942 r. został wezwany przez Komintern do Ufy i skierowany na osiemnastomiesięczne szkolenie polityczno-dyweryyjne w Kuznarenkowie<sup>30</sup>. Następnie przerzucono go do okupowanej Polski, na Kielecczynę<sup>31</sup>. Wstąpił do PPR i pełnił kolejno funkcje dowódcy okręgów Gwardii Ludowej/Armii Ludowej (GL/AL.), m.in. 3. okręgu GL, a następnie AL Warszawa Prawa Podmiejska i 2. Okręgu AL Warszawa Lewa Podmiejska. W powstaniu warszawskim podczas jednego z niemieckich bombardowań został ranny, a po kapitulacji znalazł się w obozie w Pruszkowie. Stamtąd uciekł i po wyzdrowieniu dotarł jesienią 1944 r. pod Częstochowę, obejmując w grudniu dowództwo nad IX okręgiem AL. W 1945 r., kończąc służbę wojskową, posiadał stopień majora. Został również sekretarzem powiatowym KP PPR w Piotrkowie. Wkrótce, bo już w marcu 1945 r., awansował na prestiżowe stanowisko sekretarza generalnego Centralnego Związku Zawodowego Górników (CZZG). Wszedł jednocześnie w skład KW PPR w Katowicach. Po niespełna trzypółrocznym okresie sprawowania tej funkcji ponownie został doceniony przez centralę partyjną. W sierpniu 1948 r. oddelegowano go do Olsztyna, by zajął miejsce I sekretarza KW PPR po Kalinowskim<sup>32</sup>.

W zasadzie dla wszystkich trzech objęcie funkcji I sekretarza KW PPR w Olsztynie oznaczało awans i do tego momentu ich kariery rozwijały się pomyślnie. Jednak dla pierwszych dwóch okres ten zaważył na dalszym przebiegu kariery. Zarówno M. Sokołowski jak i R. Kalinowski znaleźli się w gronie 23 osób, dla których odejście z tego stanowiska wiązało się z jednoznaczną degradacją. Liczba siedmiu osób świadczy, że tylko nielicznym udawało się z tej funkcji awansować<sup>33</sup>. M. Sokołowski stracił stanowisko, tak jak w większości tego typu przypadków, ze względu na brak predyspozycji do kierowania organizacją partyjną na tym szczeblu. O swoistej traumie, jaką przeżył w związku z tą decyzją, pisał: „[...] samo podejście do mnie kosztowało mnie więcej zdrowia

---

<sup>29</sup> P. Wojas w ankietach personalnych podawał informację, że w tym czasie pracował w byłej fabryce wódek i likierów J. A. Baczewskiego. Prawdopodobnie chodziło o bliżej nieznaną zakład produkcyjny, który powstał w jej miejscu, gdyż we wrześniu 1939 r. większość budynków wytwórni alkoholi została zniszczona w wyniku bombardowań Luftwaffe, a pozostałe mienie rozgrabione po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną. Istniały tu m.in. zakłady produkujące narzędzia ścierne i wykładziny. Por. Sz. Kazimierski, *Maison Fondée 1782. Rzecz o wódce Baczewskiego*, Kurier Galicyjski, 2010, nr 19, s. 19 ([http://www.lwow.com.pl/kurier-galicyjski/kg\\_19\\_119.pdf](http://www.lwow.com.pl/kurier-galicyjski/kg_19_119.pdf) – dostęp: 2.01.2015 r.).

<sup>30</sup> AAN, CK PZPR, 237/XXIII-851, k. 13, Akta osobowe P. Wojasa.

<sup>31</sup> M. Szumiło, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR*, s. 50.

<sup>32</sup> M. Patelski, op. cit., s. 73-74.

<sup>33</sup> M. Szumiło, op. cit., s. 55.

niż nie jedno przeżycie w walce z burżuazją<sup>34</sup>. Choć nigdy więcej nie znalazł się w hierarchii partyjnej tak wysoko, częściowo zdołał odbudować swoją pozycję. Nie został skierowany do Gdańska do pracy na „podrzednym stanowisku” w Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSCh), jak odnotował M. Szumiło<sup>35</sup>, lecz pozostał w Olsztynie. W latach 1946–1949 był prezesem i wiceprezesem wojewódzkich struktur ZSCh w Olsztynie, następnie szefem działu i dyrektorem w Okręgu Poczty i Telegrafów – odpowiednio w Olsztynie i w Lublinie<sup>36</sup>.

Najwięcej problemów kierownictwu PPR przysparzał jednak R. Kalinowski. Prawdopodobnie jako jedyny spośród pięćdziesięciu osób, będących I sekretarzami wojewódzkimi PPR, stracił stanowisko ze względów obyczajowo-moralnych (m.in. za niestosowne zachowanie wobec kobiet)<sup>37</sup>. Z Olsztyna przeniesiono go do Warszawy, gdzie został przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Tę posadę w 1950 r. również stracił z podobnych przyczyn. Ponadto Centralna Komisja Kontroli Partyjnej KC PZPR, podejmując uchwałę o karze nagany z ostrzeżeniem dla R. Kalinowskiego, zarzuciła mu niewłaściwe stosunki z podwładnymi, brak dyscypliny, niegospodarność i lekkomyślne wykonywanie obowiązków służbowych. Takie postępowanie oraz brak kwalifikacji zawodowych, do których podnoszenia nie przejawiał chęci, nie przeszkadzały centrali partyjnej w kierowaniu go na kolejne stanowiska, m.in.: naczelnika wydziału w warszawskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych (1951–1952), zastępcy dyrektora do spraw administracyjno-zaopatrzeniowych Budowy Huty Warszawa (1953) i w Zjednoczeniu Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych (1954), czy zastępcy dyrektora Zarządu Produkcji Odzieżowo-Włókienniczej i Skórzanej Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy Warszawa (1955). Choć kara partyjna w 1954 r. została zatarta, to jak widać z dat pełnienia kolejnych funkcji, R. Kalinowski nie był w stanie podołać powierzonym obowiązkom<sup>38</sup>. W konsekwencji został w 1957 r. wykluczony z partii. Jednak powód jego usunięcia okazał się zupełnie inny. Otóż, był on przeciwnikiem przemian październikowych. Negował uchwały VIII Plenum KC PZPR, co było piętnowane chociażby w skierowanym do całego aparatu partyjnego specjalnym liście Biura Politycznego z lutego 1957 r.<sup>39</sup> W konsekwencji zarzucono mu „dogmatyzm” oraz „sekciarstwo” i pozbawiono członkostwa w partii<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> AAN, CK PZPR, 3581, k. 9, Akta personalne M. Sokołowskiego.

<sup>35</sup> M. Szumiło, op. cit., s. 57.

<sup>36</sup> AAN, CK PZPR, 3581, k. 4, Akta personalne M. Sokołowskiego.

<sup>37</sup> AAN, CK PZPR, CK/IV-96, k. 54, Akta osobowe R. Kalinowskiego.

<sup>38</sup> Ibidem, k. 3–4, 56, 58–59.

<sup>39</sup> M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 375.

<sup>40</sup> AAN, CK PZPR, CK/IV-96, k. 65, Akta osobowe R. Kalinowskiego.

Jedynie kariera P. Wojasa przebiegała pomyślnie. Jeśli nawet nie awansował, to zajmował równorzędne stanowiska. Z pewnością ważną rolę odgrywały tu jego bliskie powiązania z Romanem Zambrowskim. Nie tylko był jednym z 13 sekretarzy wojewódzkich PPR pozostawionych na stanowisku po utworzeniu PZPR<sup>41</sup>, ale pełnił tę funkcję jeszcze w Łodzi (1950–1952), Lublinie (1954–1955) i najdłużej, aż do przejścia na rentę, w Opolu (1956–1966)<sup>42</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, że obok Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej w Komitecie Łódzkim i Franciszka Wachowicza w Kielcach, to ostatnie stanowisko utrzymał nawet po październiku 1956 r., a na III Zjeździe PZPR (10–19 III 1959 r.), zaliczany do grona „puławian”, został zastępcą członka KC PZPR<sup>43</sup>. Oprócz wspomnianych stanowisk P. Wojas w latach 1952–1954 był również wiceprzewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie oraz zastępcą kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR (1955–1956). Jako jedyny spośród olsztyńskich I sekretarzy PPR był posłem do Sejmu Ustawodawczego i na Sejm czterech pierwszych kadencji (1952–1969)<sup>44</sup>.

W KW PPR w Olsztynie w latach 1945–1948 funkcję II sekretarza pełniły tylko dwie osoby: Stanisław Rajewski i Bronisław Jachimowicz<sup>45</sup>. Jednak przez niemalże cały okres, aż do końca sierpnia 1948 r., stanowisko to spoczywało w rękach tego pierwszego. Nie będzie przesadnym stwierdzeniem, że S. Rajewski stał się ucieleśnieniem klasycznej „szarej eminencji” w olsztyńskim Komitecie. Dał temu wyraz chociażby wówczas, gdy wraz z kierownikiem wydziału personalnego KW Maciejem Łuciem nie miał skrupułów, by zagrozić R. Kalinowskiemu odwołaniem z funkcji za zaniedbywanie obowiązków służbowych<sup>46</sup>. Wydaje się również, że to jego postać wysuwała się na pierwszy plan w niewralgicznych sferach aktywności partyjnej, takich jak relacje z aparatem bezpieczeństwa, zwalczanie PSL czy neutralizacja PPS. Przesłanki te wskazują na to, że S. Rajewski, a właściwie Dawid Rajs, mógł w Olsztynie odgrywać podobną rolę do tej, jaką pełnili inni drudzy sekretarze pochodzenia żydowskiego, np. w Poznaniu (Maria Kamińska, właściwie Maryla Eigier) czy w Rzeszowie (Józef Kapliński, właściwie Izrael Kapłan). Byli oni od 1945 r. kierowani, jeśli nie do aparatu KC, to właśnie do komitetów wojewódzkich, zwłaszcza tych, w których mało doświadczeni sekretarze wymagali „opieki” i doradztwa. Była to celowa polityka Gomułki, który w tym czasie sta-

<sup>41</sup> M. Szumiło, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR*, s. 55.

<sup>42</sup> AAN, CK PZPR, 237/XXIII-851, k. 32–31, Akta osobowe P. Wojasa.

<sup>43</sup> M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977*, s. 367, 401–402, 409.

<sup>44</sup> AAN, CK PZPR, 237/XXIII-851, k. 19, 24, 27, Akta osobowe P. Wojasa.

<sup>45</sup> Do tego grona, z podobnych przyczyn jak w przypadku S. Andryszewskiego, nie zaliczam Franciszka Rohatyńskiego.

<sup>46</sup> APO, KW PPR w Olsztynie, 1073/233, Charakterystyka kierowników wydziałów – sekretarzy komitetów powiatowych PPR w województwie olsztyńskim, 8 II 1947 r., k. 68.

wiał już częściej na działaczy o polskich korzeniach. Tych pochodzenia żydowskiego kierował na mniej eksponowane stanowiska, choć niekoniecznie ograniczające ich dotychczasowe wpływy<sup>47</sup>.

Kim zatem był Dawid Rajs *vel* Stanisław Rajewski? Urodził się w rodzinie urzędnika Lejzora Rajsa w Lublinie w 1912 r. Ojca znał słabo, gdyż ten, zapewne wcielony do armii carskiej, od 1914 r. przebywał w Rosji. Powrócił na krótko dopiero na początku lat dwudziestych XX w. Tuż potem ponownie wyjechał do ZSRR i kilka lat później całkowicie zerwał kontakt z rodziną, która uznała że zmarł. Dawid ukończył siedem klas szkoły powszechnej, jednak jak podkreślał w późniejszych partyjnych ankietach, kształcił się nadal samodzielnie. Uważał zatem, że fakt ten uprawnia go do deklarowania co najmniej średniego poziomu edukacji. Już jako szesnastolatek, zachęcony przez starszego brata Fiszeła – członka KPP, który jak można domniemać stał się dla niego autorytetem w miejsce nieobecnego ojca – zaangażował się w działalność komunistyczną wstępując do KZMP i KPP. Był w nich odpowiednio sekretarzem komórki i członkiem egzekutywy komitetu okręgowego w Lublinie. Posługiwał się w tym czasie pseudonimami „Korkowiec” i „Mały”. Należał również do MOPR. Nie posiadał wyuczonego zawodu, ale pracował dorywczo, jako robotnik lub pracownik społeczny. Większość swojego młodzieńczego życia spędził w więzieniach. Z krótką przerwą odsiadywał wyroki od 1929 do 1939 r., m.in. w Lublinie, Drohobyczu, Janowie, Wronkach i Rawiczu. Po ataku Niemiec na Polskę udało mu się zbiec na zachodnią Ukrainę. Początkowo dotarł do Kostopolu, gdzie został dyrektorem kinoteatru, a następnie do Równego, skąd skierowany został do obwodu rostowskiego. Tam pracował w sowchozie (Celina) i fabryce (Taganrog). Po ataku wojsk niemieckich na Związek Sowiecki wyjechał do jednego z kołchozów w Uzbekistanie. Tu w 1942 r., najprawdopodobniej na polecenie Kominternu, wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, aby w ich szeregach prowadzić działania wywiadowcze i propagandowe<sup>48</sup>. Jednak na wieść o rychłej ewakuacji oddziałów do Iranu wraz z dwoma innymi żołnierzami zdezerterował. Kolejne lata, do 1945 r., spędził w Biereznikach (obecnie w granicach administracyjnych Kraju Permskiego) oraz na Ukrainie w obwodzie charkowskim, pracując jako robotnik w fabrykach i sowchozach. Utrzymywał w tym czasie kontakt z Kominternem i należał do ZPP. We wrześniu 1945 r. wrócił do Polski, wstąpił do PPR, a KC skierował go do pracy w KW PPR w Olsztynie. Początkowo objął stanowisko kierownika wydziału przemysłowego, po kilku tygodniach został II sekretarzem. Spośród charakteryzowanych pięciu osób (trzech I sekreta-

<sup>47</sup> M. Szumiło, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR*, s. 54.

<sup>48</sup> Idem, *Roman Zambrowski 1909–1977*, s. 133.

rzy i dwóch II sekretarzy) był najmłodszym działaczem mającym 33 lata w chwili obejmowania swojej funkcji. We wrześniu 1948 r., po trzech latach spędzonych w stolicy Warmii i Mazur, KC odwołał go z tej funkcji i skierował do pracy w Departamencie VII (wywiad) Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie<sup>49</sup>.

Bez wątplenia najlepiej wykształconym działaczem partyjnym spośród interesującej nas piątki był Bronisław Jachimowicz, który mógł poszczycić się małą maturą. Co prawda funkcję II sekretarza KW PPR w Olsztynie pełnił tylko przez ostatnie cztery miesiące 1948 r., ale wraz z P. Wojasem tworzył kierowniczy tandem na szczycie wojewódzkich struktur PZPR do 1950 r. B. Jachimowicz urodził się w 1911 r. w Kutnie, w rodzinie robotniczej. Jego ojciec, Grzegorz, pracował chałupniczo, zapewniając synowi podstawowe wykształcenie. Jednak ten kontynuował edukację i dzięki udzielaniu korepetycji oraz dorywczym pracom zdołał ukończyć również sześcioklasowe gimnazjum. Po przeprowadzeniu się wraz z rodzicami do Włocławka, podjął pracę jako niewykwalifikowany robotnik fabryczny. Wówczas zaangażował się w działalność związkową i zaczął sympatyzować z ruchem komunistycznym, co zaowocowało wstąpieniem w 1931 r. do KPP. W tym samym roku został sekretarzem dzielnicowym KZMP we Włocławku. Analogiczną funkcję pełnił w latach 1933–1934 i w 1936 r. Pierwszy raz do więzienia we Włocławku trafił w 1932 r. z rocznym wyrokiem pozbawienia wolności. Kolejny raz w 1934 r., już z sankcją trzyletnią, jednak dzięki ogłoszonej w 1936 r. amnestii została ona mu nieznacznie skrócona. Zaledwie po trzech miesiącach pobytu na wolności, w czerwcu 1936 r., został umieszczony w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Tam przebywał do marca 1938 r. Do wybuchu wojny pracował jako robotnik w Warszawie i działał nadal w związkach zawodowych. Tak jak pozostała czwórka, we wrześniu 1939 r. uciekł na tereny zajęte przez ZSRR. Początkowo osiadł w Sarnach na zachodniej Ukrainie, gdzie znalazł zatrudnienie m.in. na kolei. W 1941 r. podążył dalej na wschód docierając do Kujbyszewa, gdzie od 1943 r. należał do komitetu obwodowego ZPP. Do 1944 r. był palaczem w jednej z cukrowni znajdującej się na terenie obwodu. Wówczas został wezwany do Moskwy i do kwietnia 1945 r. pracował w Zarządzie Głównym ZPP jako starszy instruktor. Po powrocie do Polski KC PPR skierował go do Białegostoku. W tamtejszym KW PPR objął funkcję kierownika Wydziału Organizacyjnego. W sierpniu 1948 r. przybył do Olsztyna, by zastąpić S. Rajewskiego na stanowisku II sekretarza. Utrzymał funkcję po utworzeniu PZPR, a Warmię i Mazury opuścił dwa lata później. Wówczas przeniesiony zo-

---

<sup>49</sup> AAN, CK PZPR, 4891, bp., Akta osobowe S. Rajewskiego.

stał na analogiczne stanowisko w lubelskim KW. Stąd w 1953 r. skierowany został do pracy w Centralnej Radzie Związków Zawodowych w Warszawie, gdzie objął posadę kierownika zespołu socjalnego<sup>50</sup>.

Konkludując, analiza życiorysów i przebiegu karier trzech I sekretarzy KW PPR w Olsztynie nasuwa tożsame wnioski, do jakich doszedł M. Szumiło dokonując charakterystyki zbiorowej wszystkich pięćdziesięciu osób zajmujących te stanowiska w 16 województwach. Olsztyńscy „pierwsi” nie wyróżniali się na tle pozostałych przedstawicieli tej kadry partyjnej – pochodzącej z niższych warstw społecznych, urodzonej głównie w zaborze rosyjskim, słabo wykształconej i stosunkowo młodej, ale przed wojną związanej już z ruchem komunistycznym. Tak jak większość sekretarzy tego szeregu, należeli do KZMP/KPP, jednak nie pełnili w nich eksponowanych funkcji. M. Sokołowski i R. Kalinowski zaliczali się do grona 21 osób (42%) będących zawodowymi funkcjonariuszami tych organizacji. Z kolei P. Wojas znalazł się w grupie 17 działaczy, którzy przed 1938 r. pracowali jako robotnicy. Wszyscy trzej po 17 września 1939 r. udali się do Lwowa, gdzie znalazło się łącznie 16 przyszłych sekretarzy wojewódzkich PPR. Jednak w przeciwieństwie do R. Kalinowskiego i P. Wojasa, M. Sokołowskiemu nie udało się w 1941 r. ewakuować dalej w głąb ZSRR i resztę okupacji niemieckiej spędził w kraju, tak jak pozostałe 13 osób z omawianej przez M. Szumiłę grupy<sup>51</sup>. Ich poglądy ideologiczne, których pokłosiem było formalne wstąpienie do organizacji komunistycznych, kształtowały się pod wpływem znajomych i kolegów ze szkoły lub pracy, ale również w niektórych przypadkach proces ten miał swój początek w domu rodzinnym. Charakterystyczne jest to, że w zasadzie wszyscy wywodzili się z ubogich rodzin i sami również borykali się z niedostatkiem. Jednak, jak zauważa Robert Spałek, podatność na hasła i idee „ogólnoświatowej rewolucji” wynikała z cech osobowościowych i psychicznych, a nie była konsekwencją statusu społecznego, etnicznego czy poziomu zamożności<sup>52</sup>.

Angażując się w działalność komunistyczną, decydowali się jednak na dalszy brak stabilizacji życiowej, zarówno pod względem pracy zawodowej, jak i życia rodzinnego. Niejednokrotnie wiązało się to również z aresztowaniami i kilkuletnimi pobytami w więzieniach. Właśnie ta aura „kombatanckości” po wojnie miała ich predestynować do zajmowania odpowiednich stanowisk w strukturach władzy<sup>53</sup>. Analogiczne wnioski można wyciągnąć wobec II sekretarzy KW PPR

<sup>50</sup> AAN, CK PZPR, 2370, bp., Akta osobowe B. Jachimowicza.

<sup>51</sup> M. Szumiło, op. cit., ss. 48–50, 58–59.

<sup>52</sup> R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014, s. 33.

<sup>53</sup> M. Szumiło, *Elita władzy w Polsce 1944–1989. Studium socjologiczne*, w: *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 160.

w Olsztynie, których życiorysy w zasadniczych elementach są zbieżne z wizerunkiem, jaki wyłonił się po dokonaniu charakterystyki I sekretarzy. Można pokusić się o stwierdzenie, że w przypadku działaczy PPR sprawujących najwyższe kierownicze stanowiska w aparacie wojewódzkim występuje zjawisko, które można określić mianem „kalki biograficznej”. Tylko w dwóch kategoriach, wykształcenia i pochodzenia narodowościowego, występują pewne różnice, tzn. B. Jachimowicz, ze zdaną małą maturą, posiadał najwyższe wykształcenie spośród całej piątki w chwili obejmowania swojej funkcji, a S. Rajewski miał pochodzenie żydowskie.

### Sekretarze powiatowi

W latach 1945–1948 funkcję sekretarzy powiatowych sprawowało łącznie 65 osób. Z tego względu trudniej było ustalić dla całej tej grupy wszystkie wskaźniki, co wpłynęło na stopień dokładności badań. Jednak w zależności od przyjętego kryterium, uzyskane wyniki oparto o podstawowe dane pochodzące od 77 do 95,4% ogólnej liczby działaczy, co pozwala uznać je za reprezentatywne. Pod względem wieku dominowały tu osoby między 30 a 39 rokiem życia – 29 (46,7%). Wcześniejsze pokolenie również miało dość pokąźną reprezentację, liczącą 17 osób (27,4%). Najmłodszy sekretarz w momencie obejmowania funkcji miał 22 lata. Łącznie dwudziesto- i trzydziestoletni działacze stanowili 74,1% wszystkich sekretarzy. Wpłynęło to również na obniżenie średniej wieku do nieco ponad 35 lat. Osoby starsze, które ukończyły 40 i 50 lat, stanowiły odpowiednio: 19,4% (12) i 6,5% (4). Dwóch najbardziej „leciwych” miało zaledwie 52 lata. Ustalenie poziomu wykształcenia przysporzyło największej trudności, dlatego z grona 65 przedstawicieli powiatowej elity grupę odniesienia tworzy 50 osób (77%). Wśród nich zdecydowanie dominują ci, którzy uczęszczali do szkół powszechnych – 34 osoby (68%). Edukację na szczeblu średnim pobierało 13 sekretarzy (26%), jeden deklarował wykształcenie wyższe, a dwóch brak wykształcenia. Przynależność partyjną przed 1939 r. zdołano ustalić w 53 przypadkach (81,5%). Do KZMP/KPP należało 17 osób (32%). Jedną była członkiem KPF. Z PPS związanych było 8 osób (15,1%), a z ZMW – dwie. Jednak aż 25 (47,2%) nie wykazało aktywności w żadnej partii czy jej młodzieżówce. Staż w PPR ustalono dla 55 osób (84,6%). W latach 1942–1944 w jej szeregach wstąpiło 17 sekretarzy (30,9%). Blisko połowa, bo 27 (49,1%), zrobiła to już w 1945 r., a dziesięciu (18,2%) rok później. Zaledwie jeden powiatowy „pierwszy” został członkiem

PPR w 1947 r. Należy wspomnieć, że tylko 9 należało do GL/AL, a w jednym przypadku odnotowano służbę w Armii Czerwonej<sup>54</sup>.

Tabela 1  
Charakterystyka sekretarzy powiatowych PPR w województwie olsztyńskim  
(1945–1948)<sup>55</sup>

| Wiek                                       | 18–29      | 30–39      | 40–49      | 50–59    | pow. 60       |
|--|------------|------------|------------|----------|---------------|
|  | 17 (27,4%) | 29 (46,7%) | 12 (19,4%) | 4 (6,5%) | –             |
| WYKSZTAŁCENIE                              | BRAK       | POWSZECHNE | ŚREDNIE    | WYŻSZE   |               |
|  | 2 (4%)     | 34 (68%)   | 13 (26%)   | 1 (2%)   |               |
| PRZYNALEŻNOŚĆ<br>PARTYJNA<br>PRZED 1939 r. | KZMP/KPP   | OM TUR/PPS | ZMW/SL     | KPF      | BRAK          |
|  | 17 (32%)   | 8 (15,1%)  | 2 (3,8%)   | 1 (1,9%) | 25<br>(47,2%) |
| DATA<br>WSTĄPIENIA<br>DO PPR               | 1942–1944  | 1945       | 1946       | 1947     | 1948          |
|  | 17 (30,9%) | 27 (49,1%) | 10 (18,2%) | 1 (1,8%) | –             |

*Źródła:* Opracowanie własne na podstawie: AAN, KC PPR, 295/I/17; 295/IX/238; 295/IX/247; 295/IX/248; APO, KW PZPR, 1141/27 – akta osobowe: Jan Balik; 1141/707 – akta osobowe: Leokadia Nowak; 1141/1204 – akta osobowe: Kazimierz Zawolik; 1141/3589; 1141/8314; 1141/10299; APO, KW PPR w Olsztynie, 1073/236; KP PPR w Biskupcu, 1076/1; KP PPR w Piszcu, 1091/1; KP PPR w Węgorzewie, 1093/1; Inwentarze osób zatrudnionych w KW PZPR w Olsztynie 1945/1948–1990; Olsztyński Głos Ludu, 1948, nr 325, 326, 328, 330, 335, 341.

<sup>54</sup> AAN, Komitet Centralny PPR (dalej: KC PPR), 295/I/17, k. 1–2, 7–9, Ankiety delegatów na Zjazd PPR: Józefa Bielarskiego, Waclawa Bralskiego, Józefa Parola, Adolfa Pietkiewicza; 295/IX/238, k. 63, Wykaz delegatów na I Krajowy Zjazd PPR; 295/IX/247, k. 47, 49–66, Blankiety sprawozdawcze; 295/IX/248, k. 28–46, Blankiety sprawozdawcze; Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie (dalej: KW PZPR), 1141/27 – akta osobowe: Jan Balik; 1141/707 – akta osobowe: Leokadia Nowak; 1141/1204 – akta osobowe: Kazimierz Zawolik; 1141/3589, Akta osobowe Romana Nowka; 1141/8314, Akta osobowe Stanisława Orłowskiego; 1141/10299, Akta osobowe Piotra Aleksandrowicza; APO, Komitet Wojewódzki PPR w Olsztynie (dalej: KW PPR), 1073/236, k. 105–106, 171–173, 333–334, Karty personalne: Eugeniusza Matulaka, Sabiny Woźniak-Jaskowskiej, Mariana Kuźnickiego; Komitet Powiatowy PPR (dalej: KP PPR) w Biskupcu, 1076/1, k. 38, Kwestionariusz delegata na wojewódzką konferencję partyjną: Ignacego Zychowicza; KP PPR w Piszcu, 1091/1, k. 1, Wykaz imienny delegatów na konferencję partyjną; KP PPR w Węgorzewie, 1093/1, k. 30, Kwestionariusz delegata na wojewódzką konferencję partyjną: Leokadii Woźniak; Inwentarze osób zatrudnionych w KW PZPR w Olsztynie 1945/1948–1990; Olsztyński Głos Ludu, 1948, nr 325, 328, 330, 335.

<sup>55</sup> Liczebność badanej grupy wynosiła 65 osób. Prezentowane wyniki dotyczą, w zależności od kryterium: wieku – 62 osób (95,4%); wykształcenia – 50 osób (77%); przynależności partyjnej przed 1939 r. – 53 osób (81,5%); daty wstąpienia do PPR – 55 osób (84,6%). Brak danych źródłowych uniemożliwił przeprowadzenie charakterystyki pod kątem miejsca urodzenia, pochodzenia społecznego i etnicznego, kariery partyjnej.

## Członkowie Komitetu Wojewódzkiego, Komitetu Miejskiego PPR w Olsztynie i komitetów powiatowych

Kolejnymi badanymi grupami są członkowie KW i KM PPR w Olsztynie oraz komitetów powiatowych wchodzący w skład tych gremiów po konferencjach wojewódzkich w 1946 i 1947 r. Jest to kolejno grupa 41, 30 i 334 osób<sup>56</sup>. Pod względem wiekowym pokolenie trzydziestolatków dominowało w KW – 19 osób (46,3%), którzy łącznie z czterdziestolatkami – 12 osób (29,3%) stanowili aż 75,6% ogółu członków. W KM również zauważalna jest ta prawidłowość, gdyż działacze zaklasyfikowani do tych przedziałów wiekowych mieli taką samą reprezentację liczącą po 10 osób (34,5%, łącznie 69%). Z kolei w komitetach powiatowych wartości te w poszczególnych przedziałach wiekowych (od 18 do 49 roku życia) są stosunkowo wyrównane i wynoszą odpowiednio 92 osoby (29,2%), 100 osób (30,8%) i 84 osoby (25,8%). W porównaniu do KW i KM jest tu jednak zauważalny wzrost liczby członków, którzy nie ukończyli 30 lat. Najmłodszy znany działacz miał 18 lat, najstarszy – 63. Obydwaj zostali wybrani w 1946 r., kolejno w KP PPR w Piszku i Ostródzie. Należy zauważyć, że w KW i KM PPR w Olsztynie nie było żadnej osoby poniżej 20 i powyżej 60 roku życia. Tu skala wiekowa ograniczyła się odpowiednio do przedziałów: 26–55 i 22–59 lat. Największy odsetek osób z wykształceniem wyższym stwierdzono w KM PPR w Olsztynie – 8 (26,7%). Było to związane z wejściem do tego grona członków partii pracujących w lokalnej administracji państwowej i samorządowej, urzędach, szkolnictwie oraz instytucjach społeczno-kulturalnych, mających swoją siedzibę w stolicy województwa. Gorzej pod tym względem przedstawiała się sytuacja w KW – 3 osoby (7,5%) i na szczeblu powiatowym, gdzie procent ten wyniósł 2,7 (9 osób). Jednak prawidłowością odnoszącą się do wszystkich badanych grup jest to, że żaden przedstawiciel etatowego aparatu partyjnego nie posiadał ukończonych studiów wyższych. W powiatach osoby posiadające ten poziom wykształcenia pełniły zazwyczaj obowiązki starostów i wicestarostów. Analogicznie przedstawiała się sytuacja odnośnie do liczby uczęszczających do szkół średnich. W komitetach powiatowych nieznacznie ponad połowę stanowili członkowie z podstawowym stopniem edukacji. Tu również odnotowano dziewięciu (2,7%) „pepeerowców”, którzy nie ukończyli żadnej szkoły. W pozostałych dwóch grupach stwierdzono tylko jeden taki przypadek w KW. Większość członków KW przed 1939 r. była związana z jakąś partią polityczną lub jej młodzieżówką. Dla 18 osób (45%) były to KZMP i KPP. Spore grono (12 osób) nie należało oficjalnie do żadnej orga-

<sup>56</sup> W badaniach uwzględniono przypadki wchodzenia tych samych działaczy w skład komitetów w 1946 i 1947 r.: było to 9 osób w KW PPR w Olsztynie, 6 w KM PPR w Olsztynie i 34 osoby w komitetach powiatowych.

nizacji partyjnej. Co ciekawe, zaledwie trzech „pepeerowców” było w szeregach GL/AL i tylko dziewięciu (22,5%) należało do PPR w okresie okupacji. Większość – 24 osoby (60%), wstąpiła do partii w 1945 r., a siedmiu (17,5%) zrobiło to rok później. Na uwagę zasługuje fakt, że w olsztyńskim KM tylko 4 osoby (13,3%) informowały o członkostwie w KZMP/KPP i aż 26 (86,7%) nie wykazało przedwojennych związków z żadną partią polityczną. Tylko w pojedynczych przypadkach odnotowano przynależność do GL/AL i BCh. Przeważająca większość członków KM wiązała się z PPR od 1945 r. (w latach 1945–1947 łącznie 25 osób – 83,3%). W powiatach sytuacja pod tym względem kształtowała się podobnie. Ponadto do GL/AL należało tu 16 osób, dwie przyznawały się do służby w BCh, a jedna w AK. W dwóch przypadkach pojawiła się informacja o Armii Czerwonej i ZPP. Można zatem stwierdzić, że tzw. starzy działacze stanowili niewielką grupę, która jednak pełniła funkcje kierownicze w aparacie partyjnym<sup>57</sup>.

Tabela 2  
Charakterystyka członków KW PPR w Olsztynie (składy z kwietnia 1946 r. i maja 1947 r.)<sup>58</sup>

|  |           |            |            |          |          |
|--|-----------|------------|------------|----------|----------|
| Wiek                                       | 18–29     | 30–39      | 40–49      | 50–59    | pow. 60  |
|  | 6 (14,6%) | 19 (46,3%) | 12 (29,3%) | 4 (9,8%) | –        |
| WYKSZTAŁCENIE                              | BRAK      | POWSZECHNE | ŚREDNIE    | WYŻSZE   |          |
|  | 1 (2,5%)  | 16 (40%)   | 20 (50%)   | 3 (7,5%) |          |
| PRZYNALEŻNOŚĆ<br>PARTYJNA<br>PRZED 1939 r. | KZMP/KPP  | OM TUR/PPS | ZMW/SL     | SDKPiL   | BRAK     |
|  | 18 (45%)  | 5 (12,5%)  | 4 (10%)    | 1 (2,5%) | 12 (30%) |
| DATA<br>WSTĄPIENIA<br>DO PPR               | 1942–1944 | 1945       | 1946       | 1947     |          |
|  | 9 (22,5%) | 24 (60%)   | 7 (17,5%)  | –        |          |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AAN, KC PPR, 295/IX/247, k. 47, Blankiet sprawozdawczy; 295/IX/248, k. 28, Blankiet sprawozdawczy.

<sup>57</sup> AAN, KC PPR, 295/IX/247, k. 47, 49–66, Blankiety sprawozdawcze; 295/IX/248, k. 28–46, Blankiety sprawozdawcze.

<sup>58</sup> Liczebność badanej grupy wynosiła 41 osób. W jednym przypadku, oprócz daty urodzenia, nie ustalono pozostałych kryteriów. Brak danych źródłowych uniemożliwił przeprowadzenie charakterystyki pod kątem miejsca urodzenia, pochodzenia społecznego i etnicznego, kariery partyjnej.

Tabela 3

Charakterystyka członków KM PPR w Olsztynie  
(składy z kwietnia 1946 r. i maja 1947 r.)<sup>59</sup>

| Wiek                                 | 18–29     | 30–39      | 40–49      | 50–59     | pow. 60    |
|--------------------------------------|-----------|------------|------------|-----------|------------|
|                                      | 6 (20,7%) | 10 (34,5%) | 10 (34,5%) | 3 (10,3%) | –          |
| WYKSZTAŁCENIE                        | BRAK      | POWSZECHNE | ŚREDNIE    | WYŻSZE    |            |
|                                      | –         | 6 (20%)    | 16 (53,3%) | 8 (26,7%) |            |
| PRZYNALEŻNOŚĆ PARTYJNA PRZED 1939 r. | KZMP/KPP  | OM TUR/PPS | ZMW/SL     | KPF       | Brak       |
|                                      | 4 (13,3%) | –          | –          | –         | 26 (86,7%) |
| DATA WSTĄPIENIA DO PPR               | 1942–1944 | 1945       | 1946       | 1947      |            |
|                                      | 5 (16,7%) | 14 (46,7%) | 7 (23,3%)  | 4 (13,3%) |            |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AAN, KC PPR, 295/IX/247, k. 58, Blankiet sprawozdawczy; 295/IX/248, k. 39, Blankiet sprawozdawczy.

Tabela 4

Charakterystyka członków komitetów powiatowych PPR w województwie olsztyńskim  
(składy z kwietnia 1946 r. i maja 1947 r.)<sup>60</sup>

| Wiek | 18–29      | 30–39       | 40–49      | 50–59    | pow. 60  |
|------|------------|-------------|------------|----------|----------|
|      | 95 (29,2%) | 100 (30,8%) | 84 (25,8%) | 42 (13%) | 4 (1,2%) |

<sup>59</sup> Liczebność badanej grupy wynosiła 30 osób. W jednym przypadku nie ustalono daty urodzenia. Brak danych źródłowych uniemożliwił przeprowadzenie charakterystyki pod kątem miejsca urodzenia, pochodzenia społecznego i etnicznego, kariery partyjnej.

<sup>60</sup> Liczebność badanej grupy wynosiła 334 osoby. Prezentowane wyniki dotyczą, w zależności od kryterium: wieku – 325 osób (97,3%), wykształcenia – 330 osób (98,8%), daty wstąpienia do PPR – 331 osób (99,1%). W przypadku przynależności partyjnej przed 1939 r. przyjęto, że pozostawienie pustych miejsc w rubrykach przeznaczonych do odnotowania takiego faktu jest równoznaczne z brakiem członkostwa w jakiegokolwiek organizacji o charakterze politycznym. Z tego względu wyniki zostały obliczone w odniesieniu do wszystkich 334 osób. Brak danych źródłowych uniemożliwił przeprowadzenie charakterystyki pod kątem miejsca urodzenia, pochodzenia społecznego i etnicznego, kariery partyjnej.

| WYKSZTAŁCENIE                              | BRAK          | POWSZECHNE     | ŚREDNIE       | WYŻSZE      |               |                |
|--|---------------|----------------|---------------|-------------|---------------|----------------|
|  | 9<br>(2,7%)   | 167<br>(50,6%) | 145<br>(44%)  | 9<br>(2,7%) |               |                |
| PRZYNALEŻNOŚĆ<br>PARTYJNA<br>PRZED 1939 r. | KZMP<br>/KPP  | OM TUR/PPS     | ZMW/SL        | KPF         | PPS<br>LEWICA | BRAK           |
|  | 42<br>(12,6%) | 27<br>(8,1%)   | 7<br>(2,1%)   | 3<br>(0,9%) | 2<br>(0,6%)   | 253<br>(75,7%) |
| DATA<br>WSTĄPIENIA<br>DO PPR               | 1942–1944     | 1945           | 1946          | 1947        |               |                |
|  | 60<br>(18,1%) | 184<br>(55,6%) | 82<br>(24,8%) | 5<br>(1,5%) |               |                |

*Źródło:* Opracowanie własne na podstawie: AAN, KC PPR, 295/IX/247, k. 49–57, 59–66, Blankiety sprawozdawcze; 295/IX/248, k. 29–38, 40–46, Blankiety sprawozdawcze.

Podsumowując, w pierwszej kolejności należy odnieść się do materiału źródłowego wykorzystanego w powyższych wyliczeniach. Zawarte w nim informacje, głównie dotyczące przynależności partyjnej przed 1939 r. i wykształcenia, są w zasadzie nieweryfikowalne. Nie można ich w większości przypadków skonfrontować z żadną inną dokumentacją. Pozostało zatem przyjąć podane przez samych zainteresowanych dane jako prawdopodobne. Uzyskane wyniki nie podważyły tego założenia, gdyż w poszczególnych grupach odnotowano określone prawidłowości, a w żadnym przypadku nie stwierdzono anomalii. Należy sądzić, że niektóre osoby mogły nie ukończyć w rzeczywistości pełnego kursu na danym poziomie edukacyjnym i deklarowały ogólny poziom wykształcenia. Zatem otrzymany obraz analizowanych zbiorowości jest w konsekwencji pewnym odwzorowaniem ich własnego „zadeklarowanego” wizerunku. Nie powinno być to jednak argumentem podważającym słuszność tego typu analiz, chociażby ze względu na uśredniony charakter otrzymanych wyników oraz możliwość przeprowadzenia dalszych badań porównawczych w innych regionach.

Wśród analizowanych trzech grup aktywu partyjnego dominowali działacze stosunkowo młodzi, ci powyżej 50 i 60 roku życia stanowili zdecydowaną mniejszość. Należy podkreślić, że sześćdziesięciolatek znaleźli się tylko na szczeblu powiatowym. Uogólniając, większość przedstawicieli interesujących nas komitetów można by było zaliczyć do pokolenia „kapepowskiego”. Jednak biorąc pod uwagę rzeczywistą przynależność do partii komunistycznej lub jej młodzieżówki, tylko w przypadku KW występuje większe grono osób z taką przeszłością. Stosunkowo niewielka grupa działaczy wszystkich badanych grup

wykazywała związki z GL/AL czy konspiracyjną PPR. Rozwijając aspekt dotyczący stażu w samej partii, należy stwierdzić zdecydowaną przewagę osób zasilających jej szeregi od 1945 r. Świadczyć to może przynajmniej o kilku procesach. Po pierwsze, o rozwinięciu działalności w warunkach legalnych i zdobyciu atrybutów „partii władzy”, przy jednoczesnej słabości zaplecza kadrowego. Było to również związane z przeszerogowaniem struktur członkowskich i wejściem w cykl przemiany w organizację masową. Co za tym idzie, przynajmniej w stosunku do części osób można wyciągnąć wnioski o koniunkturalnych pobudkach wstąpienia do partii. Widoczne jest to zwłaszcza na przykładzie KM, którego członkowie sprawowali w Olsztynie eksponowane stanowiska, ale dla ponad 86% PPR było pierwszą partią polityczną, z którą się kiedykolwiek związała. Spośród trzech poziomów komitetów, zdecydowanie najbliższe wzorcowemu wizerunkowi „komunisty – kombatanta – proletariusza”<sup>61</sup> oblicze, mieli członkowie KW. Nie wynikało to zapewne z większej „staranności” doboru kandydatów do tego gremium. Na tym poziomie skompletowanie niespełna trzydziestu spełniających te kryteria osób nie stanowiło jeszcze tak dużego problemu, jak na niższych szczeblach partyjnych.

Analizowane grupy przedstawicieli aktywu partyjnego cechowało dość niskie wykształcenie, przeważnie na poziomie powszechnym i średnim. Najlepiej pod tym względem wypadł KM PPR w Olsztynie, w którym znalazło się grono elity partyjnej pełniącej określone funkcje w wojewódzkich strukturach władzy, organizacjach społecznych i instytucjach kulturalno-oświatowych czy gospodarce. Najsłabsze w tej kategorii natomiast były komitety powiatowe, gdzie ewidentnie brakowało już kadr posiadających lepsze wykształcenie. Jeśli jednak prześledzimy kwalifikacje zawodowe wszystkich badanych, wśród nich spotkamy przeważnie robotników mało i średnio wykwalifikowanych oraz osoby, które ukończyły różnego rodzaju staże przyuczające do wykonywania określonego fachu, który wobec braku klasycznego wykształcenia ogólnego dawał im możliwość pracy zarobkowej. Dominowały tu takie zawody jak: krawiec, szewc, ślusarz, zdun, stolarz. Zdarzali się również młynarze, murarze, nawet koszykarze i pończosznicy. Dysonans pojawia się, gdy skonfrontujemy te dane z aktualnym miejscem zatrudnienia. Okazuje się, że już jako pracownicy umysłowi – głównie urzędnicy – stanowią oni gros członków komitetów. Mając zatem pożądane pochodzenie, głównie robotnicze, dzięki partii jednocześnie podnosili swój status społeczny. W ten sposób nierzadko funkcje kierownicze sprawowali ludzie bez podstawowych kwalifikacji, ale cieszący się poparciem partyjnym<sup>62</sup>. Zatem

<sup>61</sup> M. Żyromski, op. cit., s. 331.

<sup>62</sup> H. Ślabek, *Wychodźstwo robotnicze: awans jednostek i zubożenie klasy?*, w: *Komunizm. Ideologia, system*, ss. 313–314.

mamy tu do czynienia z przykładem typowego awansu społecznego i zawodowego, związanego z procesem wykształcania się po 1945 r. nowych elit. Zjawisko to, najogólniej mówiąc, wpisywało się w szereg konsekwencji, jakie niesły ze sobą wojna (m.in. w kontekście strat ludnościowych) i przejęcie władzy przez komunistów w Polsce<sup>63</sup>. Doskonałym przykładem, już z okresu PZPR, kiedy system nomenklatury został w pełni ukształtowany<sup>64</sup>, może być kariera R. Kalinowskiego. Zdecydowanie mniejszą reprezentację w komitetach miały osoby zatrudnione rzeczywiście jako robotnicy. Jeszcze mniej było rolników, zajmujących zazwyczaj jedno lub dwa miejsca w składzie danego gremium. Ewidentny zatem jest pewien klucz rekrutacyjny związany w zasadzie z automatycznym wejściem do tych organów, oprócz najważniejszych przedstawicieli z etatowego aparatu partyjnego, osób piastujących stanowiska: wojewody i wicewojewody, zastępcy prezydenta Olsztyna, starostów i wicestarostów oraz szefów i wiceszefów WUBP i PUBP, komendantów MO i ich zastępców, przewodniczących rad narodowych, organizacji społecznych i związków zawodowych, ZWM, ZSCH czy dyrektorów, naczelników i kierowników niektórych urzędów i instytucji państwowych, zakładów przemysłowych i komunikacyjnych.

Problemy kadrowe i ograniczone możliwości rekrutacyjne sprawiały, że PPR w województwie olsztyńskim zaliczała się do grona najsłabszych organizacyjnie i ilościowo struktur partyjnych w kraju. Delegowani tu przez KC działacze należeli do „dalszych” rezerw osobowych, a nasycenie aparatu partyjnego, zwłaszcza od poziomu powiatów, członkami z przeszłością w KPP czy w konspiracyjnej PPR było niewielkie. Również pozycja I sekretarzy KW PPR w Olsztynie na tle pozostałych organizacji wojewódzkich była stosunkowo słaba. Wyjątek może stanowić jedynie Paweł Wojas, który jednak objął kierownictwo nad tutejszymi strukturami dopiero w drugiej połowie 1948 r. Zatem można stwierdzić, że olsztyńska elita partyjna nie była zaliczana do grona tej najważniejszej w kraju.

**Dominik Krysiak, *Parteieliten der Polnischen Arbeiterpartei in der Woiwodschaft Olsztyn (Allenstein) – Eine prosopographische Studie***

Zusammenfassung

Unter den analysierten drei Gruppen des Parteiaktivs dominierten die verhältnismäßig jungen Aktivistinnen, die über 50- und 60-Jährigen waren deutlich in der Minderheit. Berücksichtigt man jedoch die Zugehörigkeit zur kommunistischen Partei oder ihrer Jugendorganisation, tritt nur im Falle des Woiwodschaftskomitees ein größerer Personenkreis mit einer solchen Vergangenheit auf. Eine verhältnismäßig kleine Gruppe von Ak-

<sup>63</sup> J. Sztumski, op. cit., ss. 127–136.

<sup>64</sup> M. Tymiński, *Nomenklatura regionalna: działanie systemu na poziomie lokalnym (1950–1970)*, w: *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, s. 103; A. Dudek, *PRL – bez makijażu*, Kraków 2008, ss. 9–10.

tivisten aller untersuchten Gruppierungen wies Verbindungen mit der Volksgarde/Volksarmee oder der konspirativen Polnischen Arbeiterpartei (kurz: PPR) auf. Die analysierten Gruppen von Vertretern des Parteiaktivs zeichneten sich durch einen ziemlich niedrigen Bildungsstand aus, hauptsächlich auf Volks- und Mittelschulniveau. Unter diesem Gesichtspunkt schnitt das Städtische Komitee der PPR in Olsztyn (Allenstein) am besten ab, die Kreiskomitees dagegen, wo es offensichtlich bereits an besser ausgebildeten Kadern fehlte, hatten in dieser Kategorie die schwächsten Ergebnisse. Es wurde somit festgestellt, dass die PPR in der Woiwodschaft Olsztyn zu den organisatorisch und zahlenmäßig schwächsten Parteistrukturen im Land zählte, und die hiesige Partielite nicht zum Kreis der wichtigsten gezählt wurde. Somit war die Position des ersten Sekretärs des Woiwodschaftskomitees der PPR in Olsztyn im Vergleich mit den anderen Woiwodschaftsorganisationen verhältnismäßig schwach.

*Übersetzt von Christiane Schultheiss*

**Dominik Krysiak, *Party elite Polish Workers' Party in the province Olsztyn – prosopographical studies***

**Summary**

Among the analyzed three groups of party activists, dominated activists relatively young, those over 50 and 60 years of age accounted for a small minority. However, considering the membership of the Communist party or its youth, only in Voivod's Committee there were larger group of people with such a past. A relatively small group of activists of all treatment groups showed a relationship with GL / AL or underground PPR. The two groups of representatives of party activists were characterized by relatively low education, mostly at the universal level and secondary education. Ideally this angle fared Town's Committee PPR in Olsztyn, the weakest in this category, while the former county committees, which have clearly lacked personnel with a better education. It was, therefore, that the PPR in the region Olsztyn was one of the weakest among the organizational and quantitatively party structures in the country and the local elite party was not counted among the most important. The same position and secretaries of PPR in Olsztyn compared to other provincial organizations was relatively weak.

*Translated by Jerzy Kielbik*



Marcel Knyżewski

## ZAMEK W DZIAŁDOWIE NA TLE ARCHITEKTURY OBRONNEJ ZAKONU \_\_\_\_\_

W dotychczasowej literaturze przedmiotu można wskazać na wyróżniające się okresy powstawania monumentalnej architektury krzyżackiej umieszczone w konkretnej przestrzeni politycznej i gospodarczej. Początkowo w budownictwie warownym dominowało drewno. Krzyżacy otrzymywali wówczas grody od książąt polskich, jak też zdobywali je na ludności autochtonicznej. Warownie wznoszone przez nich samych były często prowizoryczne, a ich formę kształtowały potrzeby chwili, które pojawiały się w trakcie działań wojennych prowadzonych w Prusach. Przełom następuje tuż po stłumieniu pierwszego powstania pruskiego, kiedy około połowy XIII w. powstają pierwsze warownie murowane. W tym czasie wymieniano w najważniejszych grodach elementy drewniano-ziemne na murowane (np. Toruń) oraz zaczęto wznosić bardzo rozbudowane i nieregularne założenia, jak zamki w Pokrzywnie i Rogoźnie. W latach sześćdziesiątych tego stulecia powstał zamek w Bierzgłowie, który jest uważany za pierwszy przejaw „nowego” w budownictwie zakonu<sup>1</sup>, chociaż prawdopodobnie jego forma jest jedynie wynikiem dostosowania budowli do rzeźby terenu<sup>2</sup>. Widać w nim już pewne dążenie do regularności. Jednak typ zamku konwentualnego mógł się wykształcić dopiero po upadku ostatniego powstania pruskiego, w latach osiemdziesiątych XIII w. W pierwszej połowie XIV w. nastąpiło zagarnięcie Pomorza Gdańskiego, przeniesienie siedziby wielkich mistrzów z Wenecji do Malborka, a w związku z tym, wyraźne ożywienie budowlane na terenie państwa krzyżackiego. Okres ten stanowił złoty czas dla architektury zamków krzyżackich. Warto również wskazać na lata panowania Winrycha von Kniprode, kiedy to państwo krzyżackie przeobrażało się z tworu teokratycznego w monarchię feudalną. Na przełomie XIV i XV stulecia doszło do rozpowszechnienia broni palnej, zarówno ręcznej, jak i artyleryjskiej. Wpłynęło to znacząco na kształt wa-

---

<sup>1</sup> K. H. Clasen, *Die mittelalterliche Kunst im Gebiete des Deutschordensstaates Preußen*, Bd. 1: *Die Burgbauten*, Königsberg 1927, s. 31, 50; M. Arsyński, *Zamki i umocnienia krzyżackie*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*, red. Z. H. Nowak, Toruń 2000, s. 30.

<sup>2</sup> T. Torbus, *Zamki konwentualne państwa krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 2014, s. 81.

rowni. Właśnie od tego momentu następowała modernizacja zamków do nowych sposobów prowadzenia działań wojennych.

Działdowo znajduje się w południowej części województwa warmińsko-mazurskiego. Dawniej ziemie te zwane były Sasinią. W czasach istnienia państwa zakonnego w Prusach Działdowo stanowiło nadgraniczną miejscowość – niedaleko przebiegała granica z Mazowszem, przez co samo miasto, jak i powstała wcześniej warownia zyskały na znaczeniu. W XIII w. ziemia ta należała do ksiąząt mazowieckich. Następnie została sprzedana biskupowi chełmińskiemu, a pod koniec tegoż stulecia nabył ją Zakon. Z 1306 r. pochodzi pierwsza wzmianka o warowni w Działdowie, a następna z lat trzydziestych XIV w., jednak istnienie wcześniejszej budowli, bądź zespołu budynków, w miejscu działdowskiego zamku wciąż nie jest bezspornie potwierdzone<sup>3</sup>.

Początek wznoszenia zachowanej do dnia dzisiejszego warowni w Działdowie przypada na okres pierwszej połowy XIV stulecia. Przez następne kilkadziesiąt lat była ona rozbudowywana, co trwało aż do wybuchu Wielkiej Wojny. Na przestrzeni tego czasu zmieniała się sytuacja wewnętrzna państwa krzyżackiego i sposoby fortyfikowania. Siedziby niższych urzędników krzyżackich można ująć w nieco inne horyzonty czasowe niż zrobiłem to powyżej dla najważniejszych inwestycji zamkowych Zakonu. Nie należy jednak ich rozpatrywać w oderwaniu od zamków konwentualnych. W niniejszym artykule pragnę omówić architekturę zamku działdowskiego na tle pozostałej architektury obronnej Zakonu. Obiekt ten był przedmiotem badań archeologicznych i architektonicznych. Ich wyniki pozwalają na dokładne omówienie jego zmieniającej się formy, a następnie umieszczenie jej w kontekście budownictwa danego czasu oraz sytuacji wewnętrznej państwa krzyżackiego.

Przykład działdowskiego zamku pokazuje nam, jak dynamicznie założenia zamkowe mogły się przeobrażać. W przeciągu kilkunastu lat ich kształt mógł zmienić się diametralnie. Otwartym pozostaje pytanie, czy były to w tym wypadku planowane działania, co sugerowali niektórzy autorzy, czy też było to podyktowane potrzebami danej chwili i sytuacji w regionie.

Wspomniałem wcześniej o prawdopodobnym istnieniu w początkach XIV w. pierwotnej warowni w miejscu zachowanego do dziś zamku działdowskiego. Aleksander Gardawski natrafił na ślady rozebranej budowli i przyjął wstępnie, że budynek ten mógł stanowić pierwszą fazę zamku<sup>4</sup>, jednak został uchwycony

<sup>3</sup> O istnieniu wcześniejszej warowni możemy przeczytać np. w M. Haftka, *Zamki krzyżackie w Polsce. Szkice z dziejów*, Malbork–Płock, 1999, s. 71; T. Torbus, *Zamki krzyżackie*, Warszawa 2010, s. 57.

<sup>4</sup> A. Gardawski, *Wyniki archeologicznych badań terenowych, przeprowadzonych na zamku w Działdowie w lipcu 1958 roku*, Warszawa 1958, msip. w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (dalej: WUOZ) w Olsztynie, ss. 9–10.

w bardzo niewielkim fragmencie i sam badacz nie był pewien, czy odkryte relikty stanowią pozostałości tego obiektu. Nie należy więc tego wykluczać, ale podchodzić do ugruntowanej w literaturze hipotezy o jego istnieniu z dystansem. Badacze, którzy w późniejszym czasie zajmowali się tym obiektem *in situ*, nie wspominali, bądź też ja do takich prac nie dotarłem, o odkrytych reliktach wspomnianego budynku.

W przypadku częściowo zachowanego do dnia dzisiejszego założenia muranego, które powstało na rzucie zbliżonym do kwadratu o boku 46 m, wyróżniono cztery fazy gotyckie budowy zamku<sup>5</sup>. W pierwszej z nich wzniesiono niższy od obecnego, dwukondygnacyjny, częściowo podpiwniczony budynek. Powstał on na rzucie prostokąta (46 × 12 m). Piwnice znajdują się jedynie pod jego częścią środkową i południową. W parterze pomieszczono trzy niemal równe sobie sale (w czasie późniejszych przebudów zmienił się układ wnętrza, o czym w dalszej części tekstu). Na pierwszym piętrze powstał refektarz, który zajął południowo-zachodnią część budynku. Kaplica pw. św. Katarzyny została umieszczona centralnie i nie była połączona z refektarzem. Być może wnęka na jej północno-wschodniej ścianie była związana z ołtarzem. Trzecie pomieszczenie mogło pełnić funkcję kancelarii. Początkowo zamek nie był otoczony murem, a jedynie obwodem drewniano-ziemnym, który jednak od początku był planowany jako tymczasowy.

W południowej ścianie szczytowej budynku głównego, na I kondygnacji, prawdopodobnie znajdował się dansker w postaci wykuszu. Wejście do niego najpewniej prowadziło z refektarza i zewnętrznego ganku drewnianego przez korytarzyk w grubości muru ściany szczytowej. Ganek wsparty był na belkach i zastrzałach, przebiegał wzdłuż elewacji dziedzińcowej na poziomie pierwszego piętra. Z ganku do wnętrza prowadziło jedno niskie wejście na schody, umieszczone w grubości muru, były tam też cztery portale ostrołukowe. W tym samym etapie powstała studnia o średnicy około 2,5 m, znajdująca się mniej więcej 80 cm od ściany głównego budynku zamkowego<sup>6</sup>.

W II fazie wzniesiono mury obwodowe, basztę przybramną, bramę wjazdową, basztę północną, mur zewnętrzny północno-zachodni, ogradzający parczam, i mury przedzamcza. Przy południowo-zachodnim murze zbudowano

---

<sup>5</sup> W. Galicki, *Działdowo. Zamek krzyżacki. Badania architektoniczne*, Warszawa 1958/1959, msip. w archiwum WUOZ w Olsztynie.

<sup>6</sup> M. Milewska, *Sprawozdanie z badań archeologicznych prowadzonych na zamku w Działdowie w latach 1981–1989*, Warszawa 1990, msip. w archiwum WUOZ w Olsztynie, ss. 4–5. Informacje o badaniach archeologicznych były również publikowane w Informatorze Archeologicznym – *Działdowo, pow. ciechanowski*, Informator Archeologiczny, Badania 1981, ss. 216–217; Badania 1982, ss. 246–247; Badania 1983, ss. 192–193; Badania 1984, s. 161; Badania 1985, s. 161; Badania 1986, s. 175; Badania 1987, s. 190; Badania 1988, ss. 123–124; Badania 1989, ss. 83–84.

łącznik między budynkiem głównym a basztą przybramną, być może w formie drewnianego budynku wspartego na słupach. Zapewne był dwukondygnacyjny, a na trzeciej – nieistniejącej – kondygnacji znalazł się ganek obronny<sup>7</sup>. Potwierdzeniem powstania budynku bramnego równoległe z murami kurtynowymi jest przewiązanie ich fundamentów<sup>8</sup>.

Wieża przybramna, znajdująca się dla wjeżdżających z prawej strony przejazdu bramnego, powstała na rzucie kwadratu o boku 13,5 m i znalazły się pod nią dwie kondygnacje piwnic. Dolna posiadała sklepienia, górna strop drewniany. Położona niżej kondygnacja pełniła najpewniej funkcję pomieszczenia więziennego. Świadczą o tym doły kloaczne wykute w wylewce, wyłożone kawałkami cegieł<sup>9</sup>. Baszta północna została wysunięta na północ, skośnie w stosunku do czworoboku zamkowego. Jej podstawa jest kwadratowa o ściętych narożach, górą przechodzi w ośmiobok.

W ten sposób powstało założenie fortyfikacyjne na planie czworoboku otoczone parchamem i z trzech stron strzeżone drugą linią umocnień w postaci palisady, a od północnego zachodu murem obronnym. Jeden bok kwadratu tworzył budynek główny, trzy pozostałe to mury okalające dziedziniec. Całość wzmocniały baszta i wieża bramna.

W III fazie dobudowano dwa murowane skrzydła. W zbliżonym czasie we wszystkich salach parteru Domu Dużego założono sklepienia krzyżowo-żebrowe z gurtami, a w salach skrajnych wsparte na filarach. Nie liczono się przy tym z pierwotnymi podziałami ścian. Wsporniki sklepienne zostały oparte w kilku miejscach o zamurwane pierwotne otwory okienne i drzwiowe<sup>10</sup>. W środkowej sali, w jej północnej części, wydzielono niewielką przestrzeń dla hypocaustum<sup>11</sup>.

W północno-wschodniej części budynku głównego urządzono wielką kuchnię. Bezpośrednio przy niej, na skarpie, natrafiono na wysypisko resztek kuchennych<sup>12</sup>. Palenisko i komin umieszczono we wschodnim narożniku tego budynku. Ten ostatni, przebiegając przez położoną powyżej izbę, znacząco zmniejszył jej powierzchnię. Być może z tego powodu, aby zrekompensować ten ubytek, podzielono ją na poziomy użytkowe, z których górny przykrywał drewniany, belkowany strop, zaś dolny – być może pełniący funkcję kancelarii – nakryto sklepieniem krzyżowym. Górny strop mógł być pierwotnym przykryciem pomieszczenia. Istnienie w średniowieczu kancelarii w niższej komnacie jest jedy-

<sup>7</sup> W. Galicki, op. cit., s. 2.

<sup>8</sup> M. Milewska, op. cit., s. 11.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>10</sup> I. Galicka, *Zamek krzyżacki w Działdowie*, Warszawa 1958/9, msip. w archiwum WUOZ w Olsztynie, s. s. 44.

<sup>11</sup> W. Galicki, op. cit., s. 3.

<sup>12</sup> M. Milewska, op. cit., s. 13.

nie supozycją na podstawie przekazu z 1676 r.<sup>13</sup> Górne pomieszczenie mogło pełnić funkcję mieszkalną, jeżeli przyjmiemy atrybucję Mieczysława Haftki<sup>14</sup>.

Skrzydło północno-wschodnie zostało dobudowane, nie licząc się z istniejącą organizacją elewacji dziedzińca budynku głównego. Mury nowego skrzydła dostawiono do pierwotnych otworów wejściowych elewacji budynku głównego (świadczyć to może o zmianie pierwotnego planu), które zostały wówczas zamurowane<sup>15</sup>. Skrzydło to było dwukondygnacyjne i nie było podpiwniczone. Pierwotnie w najniższej kondygnacji usytuowano dwa pomieszczenia różnej wielkości, które nie zajmowały długości całej kurtyny. W pomieszczeniu północnym znajdowały się dwa filary. Nieco później dostawiono przy północno-wschodniej ścianie muru obwodowego i ścianie działowej omawianego skrzydła niewielkie pomieszczenie (2,5 × 3,2 m)<sup>16</sup>. Rekonstrukcja Conrada Steinbrechta pokazuje tutaj większą ilość pomieszczeń na podstawie informacji nowożytnych (1676 r.)<sup>17</sup>.

Z układu stratygraficznego kulturowych nawarstwień ziemnych wynika, że skrzydło północno-wschodnie zostało wzniesiono niewiele później niż Dom Duży. W 1348 r. wzmiankowany jest już prokurator działdowski. Jeśli przyjmiemy, że Dom Duży wówczas już stał, można przypuszczać, że skrzydło północno-wschodnie powstało po najazdach litewskich w 1376 r. i najpewniej wraz z ustanowieniem tutaj urzędu wójtowskiego w 1383 r. Takie datowanie dopuszcza znalezisko kwartnika krzyżackiego w warstwie spalenizny, którą można łączyć ze zniszczeniami spowodowanymi najazdem litewskim<sup>18</sup>. Monety te pojawiły się w obiegu w latach 1360–1380.

Podczas układania bruku przy skrzydle północno-wschodnim wykonano zbiornik na wodę. Jego odsłonięte relikty to wyłożone kamieniami zagłębienie bruku w kształcie prostokąta (6 × 2,5 m). Przylegało ono do murku o szerokości 80 cm, który oddzielał je od skrzydła.

W ostatniej (IV) średniowiecznej fazie podwyższono budynek główny o kondygnację spichlerzową, którą wyposażono w rząd strzelnic. Analogicznie postąpiono ze skrzydłami północno-wschodnim i południowo-zachodnim. W refektarzu oraz kaplicy powstały istniejące do dzisiaj sklepienia gwiaździste. Nadbudowa kondygnacji pociągnęła za sobą konieczność zmiany pierwotnych szczytów na istniejące obecnie. Zdaniem Izabeli Galickiej, miało to miejsce

<sup>13</sup> C. Steinbrecht, *Die Ordensburgen der Hochmeisterzeit in Preussen*, Berlin 1920, s. 63.

<sup>14</sup> M. Haftka, op. cit., s. 72.

<sup>15</sup> I. Galicka, op. cit., s. 44.

<sup>16</sup> K. Blusiewicz, *Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych na zamku w Działdowie w 2008 roku*, msip. w archiwum WUOZ w Olsztynie, ss. 2–3.

<sup>17</sup> C. Steinbrecht, op. cit., s. 62.

<sup>18</sup> M. Milewska, op. cit., s. 8.

między 1383 a 1410 r.<sup>19</sup> Był to okres względnego spokoju i według wspomnianej badaczki, zamek w swoim strategicznym położeniu nie mógł być rozbudowywany w czasie szczególnego napięcia wojennego (co nie jest do końca prawdą, ponieważ zagrożenie może stać się impulsem do podejmowania pewnych inwestycji, a przy wyłożeniu odpowiednich środków mogą one być realizowane bardzo szybko. Datowanie to – jej zdaniem – potwierdza również analiza stylowa szczytów, sklepień, a także wsporników. Łączyłoby się to z uwagą Mieczysława Haftki, że jeszcze w 1407 r. przeznaczono na roboty murarskie 1397 grzywien<sup>20</sup>.

Na zakończenie omawiania średniowiecznych dzieł budowlanych działdowskiego zamku należy wspomnieć o badaniach archeologicznych w rejonie fragmentu muru uważanego za podporę mostu, które wykazały, że jest to najpewniej pozostałość po osiemnastowiecznym elemencie architektonicznym (wskazuje na to wątek fortecny w licu). Chociaż może to być również późnogotycki lub renesansowy fundament kamienny z nowszym murem ceglany wykonany z gotyckich cegieł rozbiórkowych<sup>21</sup>. Adam Mackiewicz przeanalizował skalowany plan zamku publikowany przez C. Steinbrechta i zauważył, że w tym miejscu nie mogło być mostu. Kończył się on już na 9 m od skraju wieży bramnej. Natomiast badany przez niego fragment muru znajduje się 27 m od skraju wieży<sup>22</sup>. Dodatkowo podczas nadzorów archeologicznych natrafiono na relikty ceglane o wyraźnie gotyckim charakterze, które znajdowały się 9 m od wieży bramnej i to one najpewniej stanowiły podporę mostu<sup>23</sup>.

Warto tu podkreślić, że początkowo być może nie planowano rozbudowy zamku działdowskiego do formy trójskrzydłowej. Świadczy o tym fakt zamurowywania otworów okiennych i wejściowych w partii Domu Dużego, do której dostawiono nowe skrzydła. Chociaż taka sytuacja może wskazywać również na niedokładność w obliczaniu przebiegu murów<sup>24</sup>. Trzeba jednak sobie uświadomić, że najprawdopodobniej minęło około 30 lat od momentu wzniesienia Domu Dużego do wybudowania skrzydeł bocznych. Pytanie, czy plany średniowiecznych budowniczych mogły sięgać tak daleko, jak sugerowałyby to niektórzy badacze, czy były tak długo odkładane? Powinny się tutaj pojawiać uzasadnione wątpliwości.

<sup>19</sup> I. Galicka, op. cit., s. 48.

<sup>20</sup> M. Haftka, op. cit., s. 71.

<sup>21</sup> A. Mackiewicz, *Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych przy reliktach tzw. podpory mostowej (stanowisko II – zamek, wykop 7) od strony ulicy Zamkowej w Działdowie. Prace terenowe prowadzone w dniach 14–15.11.2005 roku*, Stawiguda 2005, msip. w archiwum WUOZ w Olsztynie, s. 38.

<sup>22</sup> Ibidem, ss. 38–39.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>24</sup> T. Torbus, *Zamki konwentualne państwa krzyżackiego...*, s. 148.

Po rozbudowie w swoich pierwszych dwóch fazach murowanych, zamek w Działdowie prezentował formę obiektu jednoskrzydłowego. Być może należałoby połączyć dwie pierwsze fazy, który wyróżnił w swoim niepublikowanym opracowaniu W. Galicki<sup>25</sup> i uznać je za dwa etapy jednej fazy budowlanej (czyli pierwsza faza kończy się wraz ze wzniesieniem murowanego obwodu). Hanna Domańska poruszyła zagadnienie jednoskrzydłowych zamków przy okazji omawiania architektury zamku w Bytowie. Jej zdaniem w swojej pierwotnej formie nawiązywał on do typu warowni rozpowszechnionego w początku XIV w. na terenie Pomorza Zachodniego<sup>26</sup>. Forma jednoskrzydłowego domu, z obszernym dziedzińcem otoczonym murami obronnymi, występowała sporadycznie w architekturze zakonu krzyżackiego w I połowie XIV w. i rozpowszechniła się na przełomie XIV i XV stulecia. Autorka doszukuje się przyczyny popularyzacji tego modelu we wpływach architektury obronnej joannitów, a także w zmianach, które zachodziły w tym czasie w strukturach wojsk zakonu krzyżackiego. Właśnie taką formę przyjęła większość siedzib prokuratorów z terenu Prus. Oprócz fazy pierwszej zamku w Działdowie, można wskazać na zamki prokuratorów w Piszcu i Szestnie, a także siedziby komorników w Beżławkach i Garbnie. Dodatkowo wiele siedzib prokuratorów to założenia z jednym domem murowanym, który nie był wkomponowany w ciąg murów obwodowych i nie przylegał do nich bądź też nie stanowił zamknięcia jednej ze stron obwodu, jak np. zamki w Ełku, Nowym Jasińcu i Giżycku (podobnie zamek komornicki w Sątocznie). Hanna Domańska potraktowała wszystkie te zamki jako jedną kategorię, ale wypada się chyba z tym nie zgodzić i doprecyzować pewne kwestie<sup>27</sup>. Po pierwsze, różni je skala, po drugie nie tak łatwo – biorąc jako punkt wyjścia nowoczesny zamek w Bytowie – zaliczyć do tej samej grupy peryferyjne obiekty z terenów Wielkiej Puszczy, do których obrony wystarczały zazwyczaj najprostsze urządzenia, ze względu na dogodną położeń i zagrożenie ze strony głównie Litwy, a nie południowego sąsiada. Dodatkowo inaczej prezentują się zamki, gdzie dom zamkowy zajmuje całą, bądź prawie całą, kurtynę założenia i jego skala jest „stosunkowo monumentalna”, a inaczej, gdy jest niewielkim budynkiem, nie związanym z obwodem warownym.

Warownia, która prawdopodobnie istniała w Działdowie już w I ćwierci XIV stulecia, była jedną z pierwszych tego typu budowli w tym rejonie. W tym czasie funkcjonował już ufortyfikowany dwór w Dąbrównie, który stanowił w tym okresie (do ustanowienia komturii w Ostródzie około 1341 r.) najważ-

<sup>25</sup> W. Galicki, op. cit.

<sup>26</sup> H. Domańska, *Zamek w Bytowie na tle architektury obronnej zakonu krzyżackiego z przełomu XIV i XV wieku*, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, 1978, nr 3, s. 160.

<sup>27</sup> Ibidem.

niejszą siedzibę urzędniczą Ziemi Sasińskiej<sup>28</sup>. Być może istniała już również drewniano-ziemna „strażnica” (celowo użyłem dziewiętnastowiecznej terminologii, ponieważ nie jesteśmy w chwili obecnej w stanie dużo powiedzieć na temat jej morfologii i funkcji) w Olsztynku<sup>29</sup>. Dąbrówno odgrywało ważną rolę w kolonizacji tych terenów. Domniemane obiekty w Działdowie i Olsztynku mogły stanowić wówczas zaplecze pod przyszłe osadnictwo.

Pierwsza faza istnienia zachowanego zamku w Działdowie przypada na lata, które można uznać za złoty okres architektury krzyżackiej. Funkcjonował już wtedy w pełni rozwinięty model tzw. kasztelu konwentualnego. Powstało wówczas wiele zamków, które stanowią perły architektury gotyckiej pobrzeża Bałtyku. Pamiętać jednak należy, że budowano wtedy nie tylko monumentalne zamki komturskie, ale również liczne mniejsze założenia, stanowiące siedziby urzędników niższej rangi. Warto podkreślić, że wiele z nich w tym czasie to warownie drewniano-ziemne. W ostatnich latach pierwszej połowy XIV w. powstawały na wschodzie kraju takie właśnie obiekty (m.in. Pisz, Giżycko, Węgorzewo, Okartowo)<sup>30</sup>. W bliskiej odległości Działdowa można wskazać na pierwszą, nieznaną nam niestety bliżej, krzyżacką warownię w Szczytnie<sup>31</sup>. Właśnie połowa tego stulecia to czas przemian w architekturze, które dokonywały się na obszarze Ziemi Sasińskiej. Poprzedzały one tego rodzaju działania w dalej na wschód znajdujących się rejonach. Mowa tutaj o wymianie starych drewniano-ziemnych warowni na murowane. Następne liczne murowane warownie zaczęły powstawać dopiero w ostatniej ćwierci XIV stulecia. Wtedy też pojawiają się w Działdowie wójtowie.

Wraz ze zmianą tytułatury urzędnika i podniesieniem roli zamku w strukturze administracyjnej państwa krzyżackiego, w Działdowie nastąpiła rozbudowa całego założenia. Pomimo braku tu konwentu, zamek otrzymał monumentalną formę. Zdarzało się to na terenie państwa zakonnego również w innych miejscach. Większość zamków prokuratorских była mniejsza od wójtowskich. Z rozbudową

---

<sup>28</sup> S. Józwiak, *Powstanie i rozwój struktury administracyjno-terytorialnej zakonu krzyżackiego na południowych obszarach Prus Górnych do 1410 r.*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2000, nr 1(227), ss. 9–10.

<sup>29</sup> Uprawdopodobnia to fakt odsłonięcia drewnianych umocnień, które mogły być jej częścią w trakcie prac terenowych. A. i H. Mackiewicz, *Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych w Olsztynku przy wschodnim ciągu murów miejskich w sezonach 1993–1994*, Stawiguda, msip. w archiwum WUOZ w Olsztynie.

<sup>30</sup> O zamku w Pisz – i prowadzonych tam badaniach – informował J. Gula, *Badania archeologiczne prowadzone w 2003 roku na terenie zamku w Pisz*, *Znad Pisy*, 2003, nr 12, ss. 14–43; Dzieje zamku w Giżycku najpełniej opisał G. Białuński, *Z dziejów krzyżackiego zamku w Wielkiej Puszczy. Przypadek Giżycka*, *Studia z dziejów średniowiecza*, 2013, nr 17, red. B. Możejko, M. Smoliński, S. Szybkowski, ss. 15–38. Zamki w Węgorzewie i Okartowie nie posiadają bogatej literatury; podstawowe prace wymieniamy – L. Kajzer, S. Kołodziejcki, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2010, s. 341, 535–536.

<sup>31</sup> Toczą się spory na temat istnienia wcześniejszej krzyżackiej warowni w Szczytnie, ale wydaje się, że jednak takowa istniała – zob.: B. Buczek-Płachtowa, *Szczytno zamek krzyżacki, wstępne wyniki badań 14 VII–24 IX 1970*, msip. w archiwum WUOZ w Olsztynie; H. Gollub, *Geschichte der Stadt Ortelsburg*, Ortelsburg 1926.

obiektów wraz ze zmianą rangi mamy do czynienia chociażby w Morażu. Warto też zwrócić uwagę, że pobliski zamek w Nidzicy również stanowił w swej ostatecznej średniowiecznej postaci założenie trzyskrzydłowe. Powstanie bocznych skrzydeł przy nieliczeniu się z wcześniejszymi podziałami elewacji domu zamkowego jest więc cechą łączącą obie warownie<sup>32</sup>. Wynika z tego, że rozbudowa obu zamków nie była efektem etapowej realizacji pierwotnej koncepcji, a działaniami, które ją zmieniły. Były one spowodowane, a może nawet wymuszone, zmianą funkcji, których realizacji obiekt miał służyć.

Zwraca uwagę fakt, że stosunkowo późno pojawiła się tutaj na wyposażeniu broń palna, bo dopiero w drugiej ćwierci XV stulecia. Wieże flankujące w zamkach około połowy XIV w. zaczęto coraz bardziej wysuwać przed lico muru. W ich kształcie dominowały czworobok, wielobok i walec (dwa ostatnie rozpowszechniają się w drugiej połowie tego stulecia). Właśnie z wieloboczną basztą wysuniętą przed lico murów mamy do czynienia w I (II wg Galickiego) gotyckiej fazie istnienia działdowskiego zamku. Różnice w jakości umocnień warowni w Działdowie i Nidzicy wynikają najpewniej z faktu, że pierwsze z nich kształtowały się od końca pierwszej połowy XIV stulecia, a drugie powstawały jako nowe założenie przystosowane prawie wyłącznie do ręcznej broni palnej (podobnie jak mniejsze zamki w Beżławkach i Garbnie, chociaż są pomiędzy nimi a Nidzicą znaczne różnice). Tak naprawdę z konsekwentnym stosowaniem flankowania zamku mamy do czynienia jedynie na zamkach w Świeciu i Bytowie. Wynika to z faktu, że tam potrzebna była wzmocniona obrona ze wszystkich stron, a w Działdowie przeszkody terenowe znajdowały się z trzech stron, a jedną z nich osłabiono budową budynku bramnego. Dodatkowo od strony (również ufortyfikowanego) miasta istniało umocnione przedzamcze. Warto też zwrócić uwagę na zamki biskupie w Olsztynie i Reszlu, które również kształtowały się od około połowy wieku XIV. W ich wypadku, podobnie jak w Działdowie w ostatniej ćwierci tegoż stulecia, podwyższono ich zabudowę tworząc piętra spichrzowo-obronne. Takie piętra nie były czymś niezwykłym w budownictwie zamkowym, ale być może warto zwrócić uwagę na fakt pewnych działań w określonym czasie.

Typowym dla siedzib niższych urzędników zakonnych wydaje się podział wnętrza na głównym, pierwszym piętrze zamku. Trójpodział występuje chociażby w Nidzicy i Bytowie. Różnice najczęściej dotyczą umiejscowienia kaplicy. Podobnie został rozwiązany system komunikacji, gdzie tak jak we wspomnianych zamkach zastosowano drewniane krużganki, które stanowią powszechne rozwiązanie w ówczesnym budownictwie warownym.

---

<sup>32</sup> D. Szczygło, J. Zajdel, *Badania architektoniczno-historyczne zamku w Nidzicy*, msip. w archiwum WUOZ w Olsztynie.

Zamek posiadał dużą narożną wieżę na rzucie kwadratu. Jest to charakterystyczny element warowni na wschodzie kraju, które powstały w drugiej połowie XIV stulecia. Spotykamy je chociażby w Szczytnie, Nidzicy Olsztynie i Reszlu. Zwraca uwagę również druga wieża, która, tak jak i już wspomniana, została wysunięta przed lico murów.

Właśnie rok 1380 stanowi wyraźną cezurę dla budownictwa obronnego na obszarze Prus. Po okresie rejsz litewskich nastąpiło kilka lat pokoju. Niektóre obiekty przestały funkcjonować (Okartowo), inne zostały przekształcone w mury zamki (np. Pisz). Natomiast w zachodnich rejonach Prus Właściwych nastąpiła rozbudowa niektórych założeń. Dopiero jednak po podpisaniu zawieszenia broni z Litwą ruszyła w pełni akcja budowlana. Powstały wówczas nowe warownie, np. w Giżycku, Ełku, Węgorzewie, Bezlawkach, Szczytnie, Nidzicy czy Garbnie<sup>33</sup>. Warto zwrócić uwagę na fakt, że niektóre z nich były już dostosowane do nowego sposobu prowadzenia wojen przez Zakon. Dodatkowo część z istniejących zamków została wówczas zmodernizowana, aby przystosować je do użycia broni palnej. Na terenie większości obiektów prace budowlane trwały niemal do wybuchu Wielkiej Wojny – również w Działdowie.

Niektórzy autorzy doszukują się istnienia grup zamków sprawiających wrażenie powiązanego ze sobą przestrzennie układu, który ma swoje wojskowe uzasadnienie. Jako przykład takiego zespołu wymienia się niekiedy zamki powiązane z Ragnetą, które wybudowano około 1300 r.<sup>34</sup> Część badaczy przyjmuje również istnienie takiej grupy zamków właśnie na terenie Wielkiej Puszczy Mazurskiej – zamki rozlokowane wokół wspomnianego wyżej Ełku<sup>35</sup>.

Same elewacje są bardzo surowe, ale co zwraca uwagę i wyróżnia zamek działdowski na tle pozostałych warowni znajdujących się w tym rejonie to bogatsza dekoracja zarówno szczytów, jak i portali. Późne budownictwo krzyżackie wyróżniało się raczej skromną dekoracją (np. Kętrzyn, Nidzica). W tym wypadku mamy wielokrotnie sfazowane portale oraz blendy w szczytach wypełnione dekoracją maswerkową. Tomasz Torbus zwrócił uwagę na zachowane w dawnej kaplicy konsolle sklepienne. Stwierdził, że są one dziełem tego samego warsztatu, który pracował w Królewcu i Malborku<sup>36</sup>. Nie zmienia to jednak ogólnego odbioru tego dzieła jako mało dekoracyjnego.

---

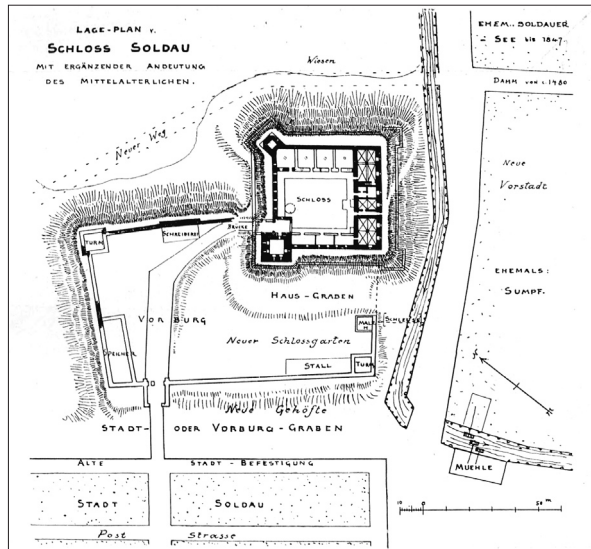
<sup>33</sup> Poza wspomnianą wcześniej literaturą należy wskazać na: *Bezlawki. Ocalić od zapomnienia*, red. A. Koperkiewicz, Gdańsk 2013.

<sup>34</sup> G. Dehio, *Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler. Deutschordensland Preussen*, nowe oprac. E. Gall, przy udziale. B. Schmid, G. Tiemann, München–Berlin 1952, s. 470 i n.

<sup>35</sup> G. Mortensen, *Verwaltung des Ordenslandes Preussen um 1400, Erläuterungen zu Karte*, w: *Historisch-geographischer Atlas des Preusslandes*, Lieferung 1, wyd. H. Mortensen, G. Mortensen, R. Wensukus, Wiesbaden 1968.

<sup>36</sup> T. Torbus, *Zamki krzyżackie*, Warszawa 2010, s. 57.

Gotycki zamek w Działdowie był kształtowany przez około 60–70 lat. Na podstawie wyżej przedstawionych treści, wydaje się, że powstał on w okresie dużej aktywności budowlanej Zakonu, a został rozbudowany do swojej finalnej, średniowiecznej, formy w czasie, który stanowił kolejny punkt kulminacyjny działań budowlanych na terenie dawnego państwa krzyżackiego. Pierwszy z nich przypada na okolice panowania wielkiego mistrza Dietricha von Altenburga, drugi to ostatnie lata i czas tuż po sprawowaniu tego urzędu przez Winrycha von Kniprode. W swojej pierwotnej, jednoskrzydłowej formie prezentował typ, który w pierwszej połowie XIV stulecia występował sporadycznie, a następnie rozpowszechnił się jako popularny rodzaj siedziby prokuratorской i komorniczej. Po rozbudowie do formy trzyskrzydłowej stał się bardziej monumentalną warownią, która przypominała większe siedziby wójtowskie z terenów Prus krzyżackich. Został on częściowo wyposażony w urządzenia obronne umożliwiające użycie broni palnej, ale nie mógł się równać pod tym względem z obiektami, które już od momentu swojego powstania przystosowane były do tego rodzaju uzbrojenia. Jego surowa forma wydaje się typowa dla założeń drugiej połowy XIV stulecia. Prace budowlane trwały na zamku do wybuchu Wielkiej Wojny, co również wydaje się oczywiste, biorąc pod uwagę stosunkowo spokojną sytuację wewnętrzną po najazdach litewskich z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIV w. oraz akcją budowlaną na wschodzie i południu kraju, która rozpoczęła się w okolicach początku lat osiemdziesiątych tegoż stulecia.



Plan zamku w Działdowie wraz z przedzamczem (za: C. Steinbrecht, *Die Ordensburgen der Hochmeisterzeit in Preussen*, Berlin 1920, s. 61, ryc. 109)

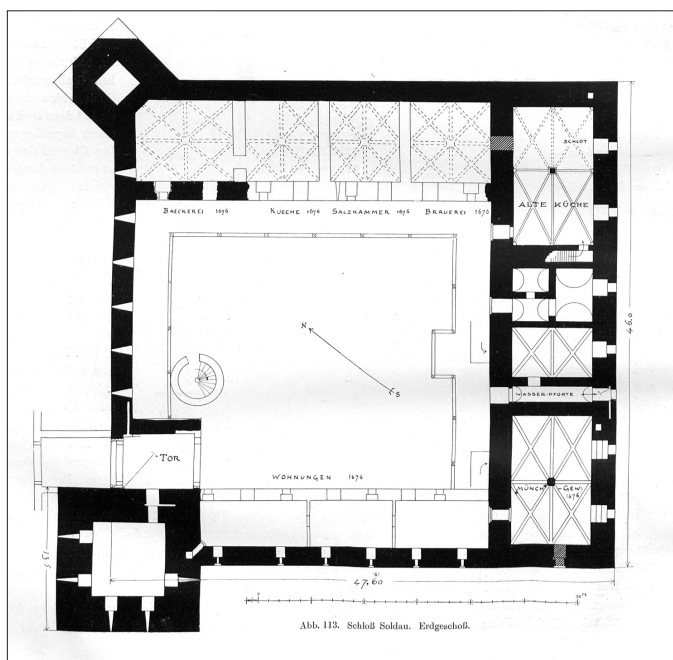


Abb. 113. Schloß Siedlce. Erdgeschloß.

Rzut parteru zamku w Działdowie (za: C. Steinbrecht, *Die Ordensburgen der Hochmeisterzeit in Preussen*, Berlin 1920, s. 62, ryc. 113)

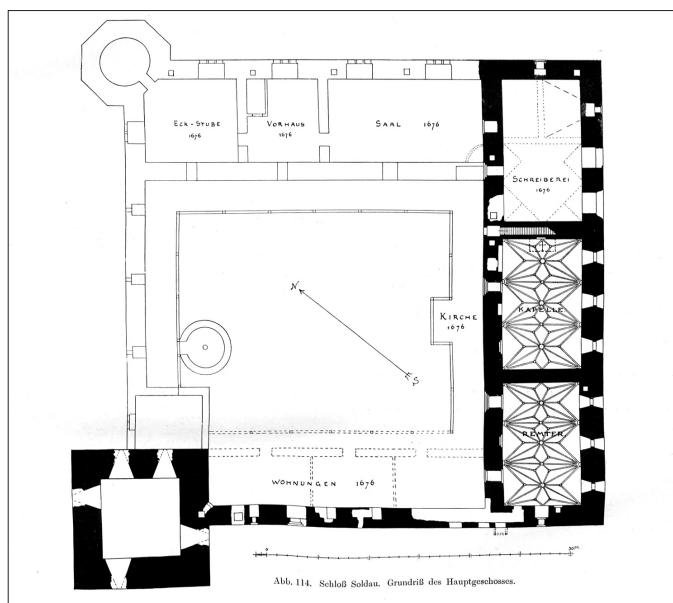
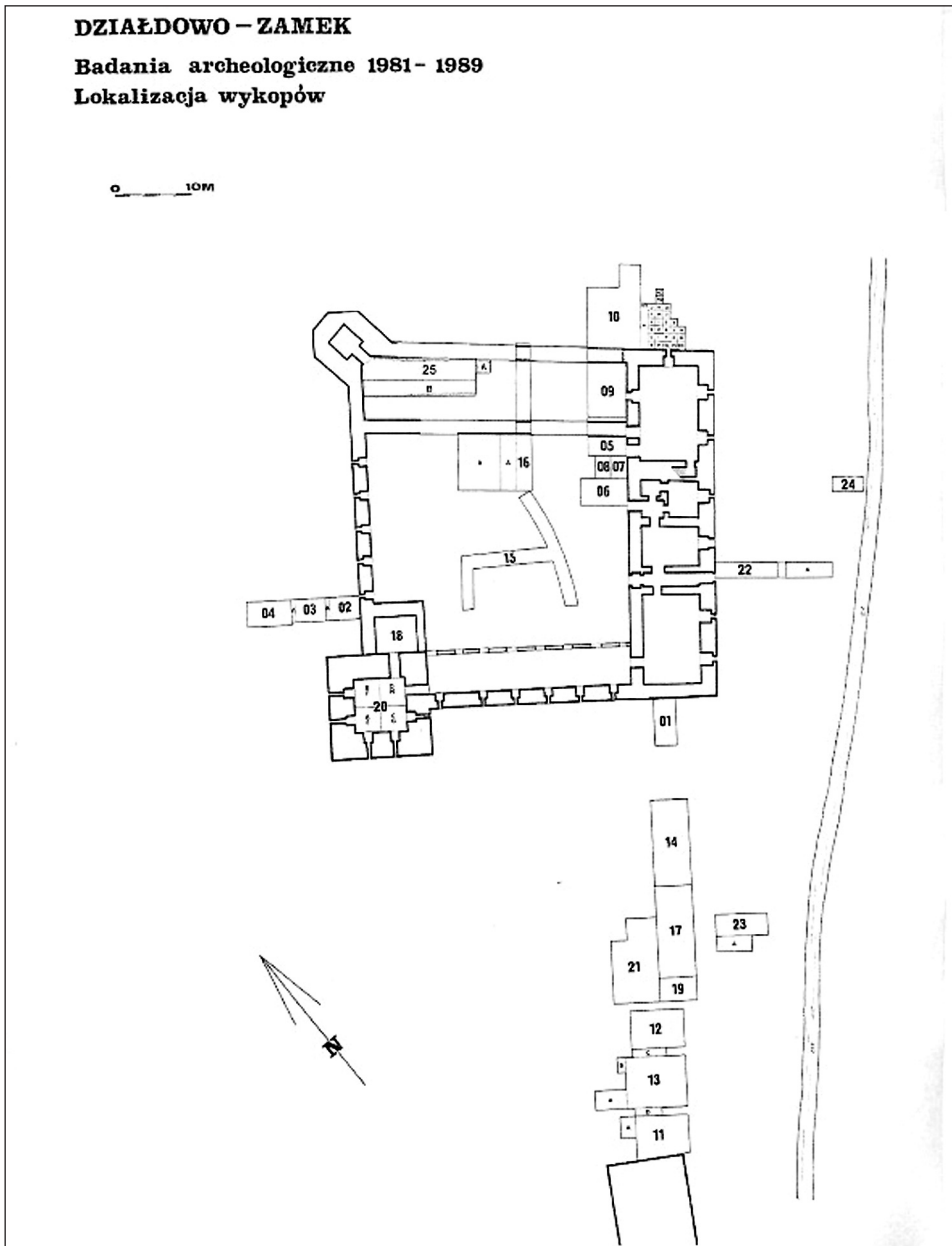


Abb. 114. Schloß Siedlce. Grundriß des Hauptgeschosses.

Rzut I piętra zamku w Działdowie (za: C. Steinbrecht, *Die Ordensburgen der Hochmeisterzeit in Preussen*, Berlin 1920, s. 63, ryc. 114)



Plan zamku w Działdowie z naniesionymi wykopami archeologicznymi z lat 1981–2008, wg K. Blusiewicz (za: K. Blusiewicz, *Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych na zamku w Działdowie w 2008 roku*, msip. w archiwum WUOZ w Olsztynie)



---

Bogusz Wasik

## PARCHAMY ZAMKÓW KRZYŻACKICH – TECHNIKA BUDOWY I ZABUDOWA

---

W powszechnej świadomości typowy zamek krzyżacki składał się z jednego bądź kilku przedzamczy mieszczących zabudowę gospodarczą oraz oddzielnego od nich fosą i otoczonego parchamem czworokątnego zamku wysokiego (domu konwentu), pełniącego funkcje mieszkalne i reprezentacyjne<sup>1</sup>. W rzeczywistości schemat ten jest uproszczeniem i w pełni odnieść go można jedynie do pewnej grupy obiektów (przede wszystkim tzw. klasycznych kaszteli konwentualnych<sup>2</sup>), a przytoczony podział funkcjonalny w świetle najnowszych badań historyków nie rysuje się już tak jednoznacznie<sup>3</sup>.

Na wstępie należy wyjaśnić, czym jest ów parcham. Był to rodzaj międzymurza, wznoszonego najczęściej wokół domu konwentu, w postaci płaskiego tarasu o szerokości od kilku do kilkunastu metrów. Jego *plateau* górowało kilka metrów nad otaczającym zamek terenem i fosą. Od zewnątrz oskarpowany był schodzącym do fosy murem obronnym<sup>4</sup>.

To charakterystyczne dla zamków krzyżackich dzieło obronne nie występowało w najstarszych założeniach (np. w Pokrzywnie i Toruniu). W niektórych z wczesnych nieregularnych zamków parchamy dodano później, podczas ich rozbudowy (np. w Toruniu<sup>5</sup> i najpewniej w Zamku Bierzgłowskim<sup>6</sup>). Nawet

---

<sup>1</sup> Por. M. Arsyński, *Zamki i umocnienia krzyżackie*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*, pod red. Z. H. Nowaka, Toruń 2000, ss. 31–32; J. Widawski, *Fortyfikacje*, w: *Polska technika wojskowa do 1500 rok*, pod red. A. Nadolskiego, Warszawa 1994, ss. 312–313.

<sup>2</sup> T. Torbus, *Die Konventsburgen in Deutschordensland Preussen*, München 1998, ss. 144–207; idem, *Zamki konwentualne państwa krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 2014, ss. 167–202.

<sup>3</sup> Por. S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie zamki komturskie w Prusach. Topografia i układ przestrzenny na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych*, Toruń 2012.

<sup>4</sup> Por. M. Arsyński, *Budownictwo warowne zakonu krzyżackiego w Prusach (1230–1454)*, Toruń 1995, s. 175.

<sup>5</sup> Nie można się tu zgodzić z sugestią Tomasza Torbusa jakoby budowę parchamu zamku w Toruniu rozpoczęto już około 1260 r. (T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 351), jak wynika bowiem z badań architektonicznych przeprowadzonych przez Zbigniewa Nawrockiego, parcham wzniesiono zasadniczo razem z gdanskim, a więc w początku XIV w. (Z. Nawrocki, *Zamek krzyżacki w Toruniu. Dzieje budowy, upadek, ponowne zagospodarowanie*, Rocznik Muzeum Okręgowego w Toruniu XIII/XIV: 2005, s. 19).

<sup>6</sup> Parcham Zamku Bierzgłowskiego wzniesiono najprawdopodobniej podczas rozbudowy zamku około 1300 r. (por. T. Torbus, op. cit., ss. 82–83).

jeszcze we wczesnych regularnych zamkach kasztelowych nie było reguły co do obecności parchamu – np. domy konwentów w Papowie Biskupim i Golubiu były go pozbawione<sup>7</sup>. Na podstawie obecnego stanu badań trudno wskazać, kiedy i gdzie dokładnie zastosowano parcham po raz pierwszy. Generalnie budowę tego typu konstrukcji rozpoczęto na ziemi chełmińskiej na przełomie XIII–XIV w., a więc w tym samym okresie, kiedy zaczęto wznosić regularne (kasztelowe) zamki komturskie. Opasano wówczas nimi niektóre starsze zamki (np. Toruń, Bierzgowo i Grudziądz<sup>8</sup>) oraz zastosowano w nowych (np. w Lipeinku<sup>9</sup>). Z powodu słabego stanu badań trudno jednoznacznie stwierdzić czy parchamy zamków znad Zalewu Wiślanego (m.in. Brandanburga i Lochstedt) wznoszono już w pierwszym okresie budowy, a więc w końcu XIII i na przełomie XIII i XIV w.<sup>10</sup> W należącym do tej grupy zamku w Malborku wykonano go najprawdopodobniej dopiero w pierwszych dekadach XIV w.<sup>11</sup> Tak więc obecność parchamu staje się raczej regułą we wznoszonych w XIV w. tzw. klasycznych zamkach konwentualnych (np. w Radzynie Chełmińskim i w Brodnicy) i podobnych do nich nieco młodszych założeniach (np. w Człuchowie i Świeciu)<sup>12</sup>. W zamkach kasztelowych ze schyłkowego okresu zarzucono wznoszenia parchamów (np. w Ragnecie<sup>13</sup>).

Wczesne przykłady parchamów miały obrys nieregularny – wieloboczny (np. w Toruniu i Grudziądzu), nawet gdy sam dom konwentu był regularny (np. w Lipienku). Jak wynika z badań archeologiczno-architektonicznych, w niektórych wczesnych parchamach nie wyrównywano w pełni tarasu, pozostawiając przynajmniej z pewnych stron stoki naturalnego wniesienia – tak postąpiono w Toruniu<sup>14</sup>. Regularny i wyrównany parcham staje się normą w przytaczanych

---

<sup>7</sup> Oba zamki posiadały jedynie międzymurze i zewnętrzny mur obronny od strony przedzamcza. W przypadku zamku w Golubiu miał on charakter podobny do parchamu, ale w Papowie Biskupim miał postać prostego międzymurza bez zróżnicowania poziomu terenu; T. Torbus, *Die Konventsburgen...*, s. 144; B. Wasik, *Badania architektoniczne zamku w Papowie Biskupim przeprowadzone w 2012 roku*, w: *Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych zamku w Papowie Biskupim w 2012 r.* (maszynopis w IA UMK), Toruń 2012, ss. 25–26; por. też dokumentację z badań archeologiczno-architektonicznych prowadzonych w latach 2000–2012 pod kierunkiem Marcina Wiewióry na zamku w Papowie Biskupim (w IA UMK).

<sup>8</sup> Por. B. Wasik, *Prace budowlane na zamkach w Grudziądzu i Toruniu u progu XIV wieku. Przyczynę do badań nad średniowiecznymi warsztatami budowlanymi w Prusach*, *Rocznik Grudziądzki XXII* (w druku).

<sup>9</sup> B. Wasik, *Zamek w Lipienku na ziemi chełmińskiej*, *Rocznik Grudziądzki XXI*: 2013, ss. 62–64.

<sup>10</sup> Jak wynika z analiz Tomasza Torbusa, jeden z najważniejszych zamków z tego rejonu – dom konwentu w Elblągu – pozbawiony był parchamu; T. Torbus, *op. cit.*, s. 95; idem, *Zamki konwentualne...*, s. 352.

<sup>11</sup> S. Józwiak, J. Trupinda, *Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309–1457)*, Malbork 2011, s. 64.

<sup>12</sup> *Ibidem*, ss. 167–232.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 277.

<sup>14</sup> Teren parchamu zamku w Toruniu przecięto wykopami badawczymi w latach 60. XX w., rozpoznając i dokumentując ich stratygrafię; J. Chudziakowa, A. Kola, *Źródła archeologiczne z terenu zamku krzyżackiego w Toruniu*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu: *Prace Archeologiczne*, nr 6, Warszawa–Poznań 1974, ss. 10–48; Z. Nawrocki, *op. cit.*, s. 18.

już tzw. klasycznych kasztelach, choć nie wykluczone, że zastosowano go już nieco wcześniej w zamkach znad Zalewu Wiślanego. Jak już jednak wskazano, stan badań nie pozwala precyzyjnie datować budowy ich parchamów.

Badania archeologiczne dostarczyły danych umożliwiających rekonstrukcję przebiegu budowy parchamów. Wiązało się to z dużymi pracami ziemnymi. W wyjątkowych przypadkach stwierdzono, że konstrukcje parchamu opierano o relikt wału drewniano-ziemnego starszej warowni. Postąpiono tak na zamku w Toruniu, gdzie podczas budowy murowanego domu konwentu zniwelowano częściowo wał ziemny, pozostawiając go na zewnątrz kurtyny obwodowej<sup>15</sup>. Gdy przystąpiono do kształtowania przestrzeni parchamu, wyrównano i podniesiono nieco (do około 0,5 m) poziom terenu. Na parchamie południowym, gdzie nie było wału, nasypano ziemi znacznie więcej – około 2,5 m. Nasyp ten wykonano w dwóch fazach jeszcze przed wzniesieniem muru parchamu, a po jego wymurowaniu teren wyrównano, nadsypując ponownie ziemię przy murze<sup>16</sup>. Drugi przykład wykorzystania grodowego wału przy budowie parchamu znajduje się na zamku w Gdańsku. Tamtejszy wał był solidniejszy od toruńskiego i jest lepiej zachowany<sup>17</sup>.

Znacznie częściej wykonywano jednak parcham w miejscu pozbawionym starszych fortyfikacji – na pierwotnym poziomie gruntu. Dość dobrze rozpoznany został parcham zamku w Radzynie Chełmińskim, dostarczając danych umożliwiających rekonstrukcję przebiegu budowy<sup>18</sup>. W pierwszej kolejności wzniesiono w wykopach wąskoprzestrzennych mury domu konwentu. Dopiero po wymurowaniu ścian głównego gmachu zamkowego przystąpiono do sypania wokół niego tarasu parchamu. W pierwszym etapie podniesiono teren o około 2,5 m. Budowniczości uformowali płaski taras o szerokości niecałych 7 m (ryc. 1). Od zewnątrz skarpa nasypu opadała pod kątem około 45°, by u podnóża ponownie się wypłaszczyć. W drugim etapie wzniesiono w wykopie wąskoprzestrzennym u podnóża tego stoku mur parchamu, a następnie naniesiono ziemię

---

<sup>15</sup> J. Chudziakowa, A. Kola, op. cit., s. 8.

<sup>16</sup> W wykopie nr 9 na parchamie wschodnim jako warstwy nasypowo-niwelacyjne związane z budową parchamu określić należy warstwę IV, a w wykopie nr 2 na parchamie południowym – nr IV i V. W ostatnim przypadku warstwy urywają się zgodnie z pierwotnym stokiem wzniesienia. Przylegająca do muru parchamu warstwa (określona przez badaczy jako wkop średniowieczny) została naniesiona po jego wymurowaniu w celu wyrównania tarasu; por. ibidem, ss. 33–44 oraz ryc. 4 i 6.

<sup>17</sup> J. Jarzęcka-Stąporek, M. K. Kocińska, *Gród i krzyżacki zamek w świetle badań na stanowisku 1 przy ul. Grodzkiej 10–11 w Gdańsku*, w: *XVII Sesja Pomorzoznawcza*, vol. 2: *Od późnego średniowiecza do czasów nowożytnych*, pod red. H. Panera i M. Fundzińskiego, Gdańsk 2013, s. 253.

<sup>18</sup> W 2009 r. wytyczono pod kierunkiem Marcina Wiewióry dwa wykopy przecinające parcham zachodni domu konwentu; M. Wiewióra, *Badania archeologiczno-architektoniczne zamku głównego w Radzynie Chełmińskim w latach 2008–2009*, w: *XVII Sesja Pomorzoznawcza*, vol. 2: *Od późnego średniowiecza do czasów nowożytnych*, pod red. H. Panera i M. Fundzińskiego, Gdańsk 2013, ss. 174–176.

między jego licem a krawędzią stoku w celu wyrównania całego tarasu parchamu. Poczynione wówczas prace ziemne miały wielki zakres i wymagały znacznych nakładów pracy. Na podstawie obserwacji poczynionych w wykopach z 2009 r. szacować można, że do ukształtowania powierzchni całego parchamu wykorzystano około 10 000–12 000 m<sup>3</sup> gliny.

Przedstawiony przykład z zamku w Radzynie Chełmińskim wydaje się być reprezentatywny dla zamków krzyżackich, gdyż podobną kolejność przebiegu prac można zaobserwować na przytaczanym już południowym parchamie zamku w Toruniu. Jak wynika z ostatnich badań, również na zamkach w Człuchowie i Gdańsku mury parchamu wymurowano dopiero w dalszych etapach budowy warowni<sup>19</sup>. Odnotować w tym miejscu należy, że podobny charakter prac ziemnych stwierdzono także wokół starszych od przytoczonych kaszteli – zamków w Papowie Biskupim i Golubiu. Również wokół tych domów konwentów podniesiono za pomocą glinianych nasypów znacznie poziom terenu i wykonano płaskie tarasy, podobne do tego z pierwszego etapu kształtowania parchamu zamku w Radzynie Chełmińskim<sup>20</sup>. W zamkach tych nie wzniesiono jednak nigdy murów obwodowych przez co nie można w ich przypadku mówić o prawdziwych parchamach.

O tym, że możliwa była odmienna kolejność budowy parchamu przekonują wyniki badań z zamku biskupów chełmińskich w Lubawie. W pierwszym etapie w wąskoprzestrzennych rowach fundamentowych wykonano tam zarówno kurtyny domu zamkowego, jak i mur parchamu, a dopiero w drugim etapie podniesiono sekwencją gliniastych warstw nasypowych poziom międzymurza o niecałe 3 m<sup>21</sup>. Na parchamy zamku naniesiono więc około 6000–6500 m<sup>3</sup> gliny. Na podstawie obecnego stanu badań trudno określić, na ile ta odmienność kolejności wykonywania poszczególnych elementów parchamu zamku lubawskiego wynikała z faktu, że budowa nie była inwestycją krzyżacką, ale biskupią i czy przy niektórych zamkach krzyżackich postępowano podobnie.

Na koniec charakterystyki technik budowy parchamów zwrócić należy jeszcze pokrótce uwagę na konstrukcję osłaniającego go muru. Bezpośred-

---

<sup>19</sup> W przypadku zamku w Człuchowie wyniki badań nie zostały jeszcze w pełni opublikowane, w związku z czym trudno powiedzieć, czy poza kolejnością budowy murów, również charakter prac ziemnych był analogiczny do zaobserwowanych w Radzynie (M. Starski, M. Kurdwanowski, *Badania archeologiczne zamku krzyżackiego w Człuchowie w 2008 roku*, *Mercuriusz Człuchowski* 58: 2008, nr 4, s. 5). W Gdańsku natomiast sytuacja była nieco odmienna ze względu na wykorzystanie relikwów wspomnianego wału grodowego (J. Jarzęcka-Stąporek, M. K. Kocińska, op. cit., s. 253).

<sup>20</sup> Taras otaczający dom konwentu w Papowie Biskupim miał od 7 do 16 m szerokości. Przy murze podniesiono teren o około 1 m, a przy stoku tarasu o około 3 m; B. Wasik, A. Momot, *Zamek w Papowie Biskupim na ziemi chełmińskiej w świetle najnowszych badań*, w: *XIX Sesja Pomorzoznawcza* (w druku); por. też dokumentację z badań na zamku w Golubiu-Dobrzyniu z 1989 r. w archiwum IA UMK.

<sup>21</sup> A. Andrzejewski, L. Kajzer, M. Lewandowski, *Badania archeologiczno-architektoniczne prowadzone w latach 1998–2000*, w: *Zamek w Lubawie. Dawniej i dziś*, pod red. L. Kajzera, Lubawa 2001, ss. 43–44.

ni kontakt wewnętrzny lica muru z dużymi masami ziemi wymagał zastosowania odpowiednich środków konstrukcyjnych, aby wzmocnić jego wytrzymałość, wykonywano go tak, że rozszerzał się ku dołowi, co zaobserwować można chociażby w Lipienku<sup>22</sup>. Bezpośredni kontakt z ziemią sprawiał także problemy z izolacją. W przeciwieństwie do cegły, odporny na działanie wilgoci jest granit, dlatego też mury parchamu wznoszono często z kamienia mniej więcej do poziomu tarasu, a dopiero wyżej murowano je z cegły (np. w Lipienku i Zamku Bierzgłowskim). W wielu jednak przypadkach od strony fosy wykonywano je z cegły. W takiej sytuacji lico muru od strony nasypu wykonywano często z kamienia, co miało zabezpieczyć ceglana konstrukcję przed podciąganiem wilgoci. Rozwiązanie takie jest wyraźnie widoczne na reliktach muru parchamu w Radzynie Chelmińskim. Mury wznoszono z rusztowań jednosztandarowych, o czym świadczy obecność otworów maczulcowych zarówno od zewnątrz, jak i od strony nasypu (ryc. 2). Wznosząc mur z wolnej ręki od strony parchamu, starannie go wykańczano, a następnie przysypywano ziemią<sup>23</sup>.

Do niedawna obowiązywało przekonanie, że parcham to pusty taras, służący jedynie celom obronnym. Oślał on mur domu konwentu przed podkopami, stanowił wysuniętą przeszkodę i miejsce prowadzenia obrony aktywnej (ustawiano tam np. artylerię)<sup>24</sup>. Obraz ten nie jest jednak w pełni prawdziwy. Już wcześniej badacze zaczęli dostrzegać na parchamach obecność w średniowieczu budynków<sup>25</sup>, ale dopiero wyniki badań Sławomira Józwiaka i Janusza Trupindy zwróciły uwagę na skalę zjawiska. Wznoszono tam m.in. budynki (*gemachy*) dostojników zakonnych (w tym komturów), tzw. domy letnie, infirmerie itp.<sup>26</sup> W Malborku zabudowano takimi obiektami niemal cały północny parcham zamku wysokiego. Miściły się tam: dom komtura zamkowego, dom podskarbiego, dom letni oraz infirmeria księży<sup>27</sup>.

Budynki takie zidentyfikować można także na parchamach kilku zamków z terenu ziemi chełmińskiej. W Grudziądzu na parchamie południowym, na

<sup>22</sup> B. Wasik, op. cit., s. 63.

<sup>23</sup> Proces ten można chociażby zaobserwować na zamku w Kowalewie Pomorskim, gdzie jak wykazały badania archeologiczne z 2014 r., lico muru od wnętrza parchamu starannie wyrównano, by następnie zakryć je piaskiem; B. Wasik, *Relikty architektury odkryte podczas badań archeologiczno-architektonicznych na zamku w Kowalewie Pomorskim prowadzonych w 2014 roku i wstępna analiza źródeł z nią związanych* (maszynopis w IA UMK), Toruń 2014, ss. 5–8.

<sup>24</sup> M. Arszyński, op. cit., ss. 175–176.

<sup>25</sup> Wymienić tu można zidentyfikowanie w latach 40. XX w. budynku na parchamie zamku w Grudziądzu (H. Jacobi, *Die Ausgrabungsergebnisse der Deutschordensburgen Graudenz und Roggenhausen*, w: *Veröffentlichungen der Deutschen Burgenvereingung*, A. Reihe, *Forschungen*, Bd. 3, Bearbeitet von Udo Arnold, Braubach 1996, s. 15), a także rozpoznane w latach 60. XX w. budynki na miedzymurzu zachodnim domu konwentu w Golubiu (I. Sławiński, *Zamek w Golubiu*, Warszawa, Poznań, Toruń 1976, s. 33). Por. też T. Torbus, *Die Konventsburge...*, op. cit., ss. 247–248.

<sup>26</sup> S. Józwiak, J. Trupinda, op. cit., ss. 110–202.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 112, 171, 189.

zachód od wjazdu do domu konwentu, stał budynek, którego rozmiary można określić na podstawie planu z około 1750 r. na około 22,5 × 9–10 m (ryc. 3). Z nowożytnych opisów wynika, że był to budynek jednokondygnacyjny (w XVII w. podwyższony), dzielący się na trzy pomieszczenia. W zachodnim znajdowało się pomieszczenie ustępowe (zapewne wykusz). Budowla ta była najprawdopodobniej tylko częściowo podpiwniczona<sup>28</sup>. Jest ona interpretowana przez badaczy jako dom komtura<sup>29</sup>. Po przeciwnej (wschodniej) stronie szyi bramnej stał jeszcze drugi budynek, który znany jest jedynie z szesnastowiecznego opisu. Był on podpiwniczony, jednoprzestrzenny ze sklepieniem wspartym na dwóch filarach<sup>30</sup>. Jego pierwotna funkcja nie jest znana.

Na parchamie domu konwentu w Toruniu, po północnej stronie szyi bramnej, ciągnął się zespół podpiwniczonych budynków składających się z czterech pomieszczeń i klatki schodowej mieszczącej się między pierwszą a drugą lokalizacją od północy. Zabudowa ta miała około 32 m długości i 6 szerokości. Pozostałości te zostały odkryte podczas badań i porządkowania terenu zamku w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., ale nigdy nie poświęcono im szczególnej uwagi w literaturze<sup>31</sup>. Łączyć je należy ze znanym ze źródeł, wzniesionym w latach osiemdziesiątych XIV w., domem komtura wraz z kaplicą, zbrojownią i domem letnim<sup>32</sup>.

O istnieniu od końca XIV w. także na parchamie domu konwentu w Starogrodzie, *gemachu* komtura, przekonują średniowieczne<sup>33</sup> i nowożytne źródła pisane. Mieścił się na północnym miedzymurzu, miał około 12 m szerokości i był podpiwniczony<sup>34</sup>, a między jego ścianą a kurtyną domu konwentu było wąskie przejście. W inwentarzach nowożytnych wymieniany jest jako dwu- trzykondygnacyjny budynek<sup>35</sup>.

<sup>28</sup> *Inwentarz starostwa grudziądzkiego z roku 1603 oraz rejestr dochodów z lat 1601–1603*, wyd. S. Cackowski, Grudziądz 1965, s. 4; *Inwentarz starostwa grudziądzkiego z roku 1739*, wyd. A. Wolnikowski, Grudziądz 1963, ss. 8–9; *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1565*, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1961, s. 175; *Lustracja województw Prus Królewskich 1624 z fragmentami lustracji 1615*, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1967, s. 37. Relikty tego budynku, a dokładnie ściany wschodniej, będącej jednocześnie murem szyi bramnej, odkrył Hans Jacobi w latach 40. XX w. Podczas prac związanych z zagospodarowaniem terenu zamku prowadzonych w 2014 r. odkryto dość dobrze zachowane relikty tego budynku, jednak wyniki badań nie są jeszcze opracowane.

<sup>29</sup> Wzniesiony został najprawdopodobniej w drugiej połowie XIV w. i odbudowany w tym samym miejscu po katastrofie z 1388 r.; S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżacki zamek komturki w Grudziądzu w średniowieczu na podstawie źródeł pisanych. Chronologia powstania i układ przestrzenny*, w: *Zamek w Grudziądzu. Studia i materiały*, pod red. M. Wiewióry, Toruń 2012, ss. 51–52.

<sup>30</sup> *Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego...*, op. cit., s. 175.

<sup>31</sup> Por. T. Torbus, *Die Konventsburge...*, s. 681.

<sup>32</sup> S. Józwiak, J. Trupinda, *Krzyżackie zamki...*, ss. 91–92, 126, 171–172.

<sup>33</sup> *Ibidem*, ss. 137–138.

<sup>34</sup> Negatyw podpiwniczony budynek przecięto wykopem badawczym z lat 60. XX w. Wyników prowadzonych przez Januariusza Janikowskiego badań nie opublikowano, a dokumentacja znajduje się w Muzeum Okręgowym w Toruniu.

<sup>35</sup> *Inwentarze dóbr biskupstwa chełmińskiego (1646 i 1676)*, wyd. R. Mienicki, Toruń 1955, s. 37, 118.

Dom komtura stał również na parchamie domu konwentu w Brodnicy. Wzniesiono go w latach osiemdziesiątych XIV w.<sup>36</sup> Był to podpiwniczony budynek o wymiarach około 21 × 7 m, zlokalizowany w północnym narożniku międzymurza (ryc. 4). Jego relikty były objęte w 1995 r. badaniami archeologicznymi, podczas których odsłonięto w jego obrębie piec grzewczy typu *hypocaustum*<sup>37</sup>.

W początku XV w. zabudowano także dwoma domami, o wymiarach około 18 × 9 m, międzymurze domu konwentu w Golubiu. Zajmowały one całą jego szerokość i opierały się o ścianę zamku wysokiego, przez co konieczne było zamurowanie starych okien. Budynek południowy, interpretowany jako dom komtura, został w nowożytności przebudowany i zachował się do dziś. Relikty północnego odkryto natomiast podczas badań archeologicznych w latach sześćdziesiątych XX w.<sup>38</sup> Widoczne na archiwalnych zdjęciach ślady na elewacji zamku wskazują na to, że był on podobnej wysokości jak zachowany – dwukondygnacyjny.

W Gniewie przetrwał mocno przebudowany gotycki budynek w północno-wschodnim narożniku parchamu. Miał piwnicę ze sklepieniem wspartym na filarze. Jego funkcja nie jest jasna – mógł to być dom komtura z początku XV w.<sup>39</sup>

Wymienione wybrane przykłady stanowiły przede wszystkim domy dostojników zakonnych. Badania archeologiczne dostarczyły jednak dowodów na to, że na parchamach w średniowieczu mogła znajdować się także zabudowa gospodarcza. Z taką funkcją łączyć należy budynek o nieznanym bliżej rozmiarze, którego relikty (fragment ściany i ceglanej posadzki) odkryto pod gankiem gdańska zamku w Grudziądzu<sup>40</sup> (ryc. 5). Charakter fundamentu wskazuje, że jest to najprawdopodobniej ceglany cokół budynku szkieletowego. Wzniesiono go najpewniej po osunięciu się skarpy, które miało miejsce w 1388 r.<sup>41</sup>

Relikty odkrywane sukcesywnie przez różnych badaczy na parchamie domu konwentu w Radzynie Chełmińskim wskazują na to, że był on w znacznym stopniu już w średniowieczu zabudowany budynkami o przeznaczeniu gospodarczym. Obecny stan badań nie pozwala na dokładną rekonstrukcję ich rozplanowania, niemniej wiadomo, że w znacznym stopniu lub w całości zajęta nimi była przestrzeń południowego parchamu na wschód od bramy oraz międzymu-

<sup>36</sup> S. Józwiak, J. Trupinda, op. cit., s. 134.

<sup>37</sup> K. Grażawski, *Odkrycia na zamku krzyżackim w Brodnicy w świetle badań w latach 1992–1997*, w: *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie. Materiały z konferencji naukowej – Górzno. 1–2 czerwca 2002*, pod red. K. Grażawskiego, Włocławek–Brodnica 2003, ss. 359–361.

<sup>38</sup> I. Sławiński, op. cit., s. 33.

<sup>39</sup> T. Torbus, op. cit., s. 546.

<sup>40</sup> Por. dokumentację z badań archeologiczno-architektonicznych prowadzonych w latach 2008–2009 na zamku w Grudziądzu pod kierunkiem Marcina Wiewióry (ar 0680/6620; w IA UMK).

<sup>41</sup> W wyniku ulewnych deszczy osunęła się wówczas zachodnia część parchamu i pierwotny dom komtura; M. Wiewióra, *Próba rekonstrukcji etapów budowy i układu przestrzennego zamku*, w: *Zamek w Grudziądzu. Studia i materiały*, pod red. M. Wiewióry, Toruń 2012, s. 373.

rze wschodnie<sup>42</sup>. Również od zachodu, pod gdaniskiem, stał nieznannej wielkości budynek z piecem<sup>43</sup>. Odkryte murki stanowią posadowione płytko fundamenty w wątku gotyckim i z kamienia. Pozwala to przypuszczać, że podobnie jak w przypadku zamku w Grudziądzu były to najpewniej obiekty o lekkiej, szkieletowej konstrukcji.

Jak więc wynika z przytoczonych wybranych przykładów, zabudowa parchamów nie należała do rzadkości. Były to często domy dostojników zakonnych. Fakt ten sprawia, że nie można już postrzegać zamków wysokich jako jedynej przestrzeni mieszczącej pomieszczenia mieszkalne i reprezentacyjne. Poza powyższymi wznoszono na parchamach także obiekty o charakterze gospodarczym. Budynki te nie powstawały jednak w pierwszych fazach funkcjonowania parchamów. Wznoszono je generalnie w drugiej połowie XIV i pierwszej XV w. Pojawienie się odrębnych domów dostojników krzyżackich było związane z postępującym wówczas rozluźnieniem dyscypliny zakonnej i powolnym upadkiem pierwotnych ideałów<sup>44</sup>. Co ciekawe, brak jak dotąd dowodów na obecność w średniowieczu podobnych budynków na parchamach zamków biskupich. Przykładowo w Wąbrzeźnie<sup>45</sup> i Lidzbarku Warmińskim<sup>46</sup> międzymurza częściowo z cza-sem zabudowano, ale dopiero w XVI–XVII w.

Pewien problem stwarza określenie genezy parchamu. Doszukiwania się wzorów na zamkach krzyżowców w Ziemi Świętej, podobnie jak innych cech architektury krzyżackiej, należy poniechać, co skutecznie dowodził już Marian Arsyński<sup>47</sup>. Choć wczesny przykład zastosowania na zamku zewnętrznej linii murów obronnych z rejonu znany jest już z pierwszej dekady XII w. (zamek bizantyjski Korikos w Cylicji), to budowa podwójnych dookólnych murów na zamkach krzyżowców nie była regułą. Jeszcze rzadsze były regularne zamki kasztelowe otoczone zewnętrznym

---

<sup>42</sup> Liczne fundamenty oraz ceglane pozostałości ceglanych posadzek udokumentowano podczas nadzoru archeologicznego prowadzonego w 1989 r. (J. Grześkowiak, *Dziennik badań. Radzyń Chełmiński. Badania 1989* (rękopis w archiwum WUOZ w Toruniu), a w 2013 r. odkrył je Daniel Gazda. Informacje na temat owych odkrywek ostatniego badacza opublikowano jak dotąd jedynie na profilu *Zamek Radzyń na Facebooku* ([www.facebook.com/zamek.radzyn](http://www.facebook.com/zamek.radzyn), dostęp: 22.09.2013 r.), gdzie mamy zdjęcia z krótkimi opisami. Warto wspomnieć, że w jednym z badanych pomieszczeń odkryto szczątki konia.

<sup>43</sup> Piec ten odkryto po raz pierwszy w latach 60. XX w. (I. Sławiński, *Z badań nad zamkami w Golu-biu, Radzynie i Brodnicy, w: Komunikaty na sesję naukową poświęconą dziejom sztuki Pomorza, zorganizowaną w pięćsetlecie pokoju toruńskiego*, Toruń 1966, s. 58), a ostatnio ponownie odsłonił go Daniel Gazda. Co istotne w kontekście tego budynku, badając parcham pod kierunkiem Marcina Wiewióry, odkryto w 2009 r. średnio-wieczną zbroję płatową (więcej na ten temat w: K. Cackowski, M. Kołyszko, P. Kucypera, M. Wiewióra, *Plates from Radzyń Chełmiński*, Fasciculi Archaeologiae Historicae. From Studies on Ancient Arms and Armour Production Technology, t. XXVI, ss. 63–74).

<sup>44</sup> T. Torbus, *Zamki konwentualne...*, s. 284.

<sup>45</sup> M. Rzeczowska-Sławińska, *Zamek w Wąbrzeźnie*, Rocznik Grudziądzki IV: 1965, s. 22.

<sup>46</sup> A. Rzempoluch, *Lidzbark Warmiński*, Warszawa 1989, s. 17.

<sup>47</sup> M. Arsyński, *Budownictwo warowne...*, ss. 62–65.

murem – Belvoir joannitów należał do absolutnych wyjątków<sup>48</sup>. Ponadto zamki te zostały zbudowane i stracone przez krzyżowców na długo zanim Krzyżacy zaczęli wznosić swoje kasztele i parchamy w Prusach. Do tego zaznaczyć trzeba, że podobieństwo jest tu bardzo powierzchowne. Zewnętrzne linie murów zamków krzyżowców dorównywały rozmiarami murom wewnętrznym i tworzyły „tradycyjne” międzymurza, nieprzypominające wznoszonych w Prusach sztucznych tarasów obwiedzionych murem oporowo-obronnym, który był znacznie niższy od ścian domu konwentu. Pamiętać trzeba, że budowa podwójnych murów była znana od starożytności, np. w Egipcie<sup>49</sup>. W takiej sytuacji poszukiwanie konkretnej inspiracji wydaje się trudne lub wręcz chybione. Zastanawiając się jednak nad genezą kształtowania międzymurza jako tarasu, należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Jak przytaczano wyżej, w Toruniu pierwotnie zamek otaczał rodzaj tarasu powstały ze starego wału, a we wczesnych zamkach typu kasztelowego w Papowie Biskupim i Golubiu tarasy takie usypano. Nie było tam murów zewnętrznych, ale nie można wykluczyć, że na nasypach tych (i na starym wale w Toruniu przed budową właściwego parchamu) nie funkcjonowała jakaś przeszkoda wykonana z drewna, np. częstokół<sup>50</sup>. We wznoszonym później zamku w Radzynie Chełmińskim przebieg prac wyglądał z początku podobnie, a dopiero pod koniec dodano mur parchamu. Być może więc pomysł budowy parchamów wyrósł po części także z lokalnych doświadczeń. Przy obecnym stanie badań<sup>51</sup> trudno jednak tę tezę w pełni zweryfikować.

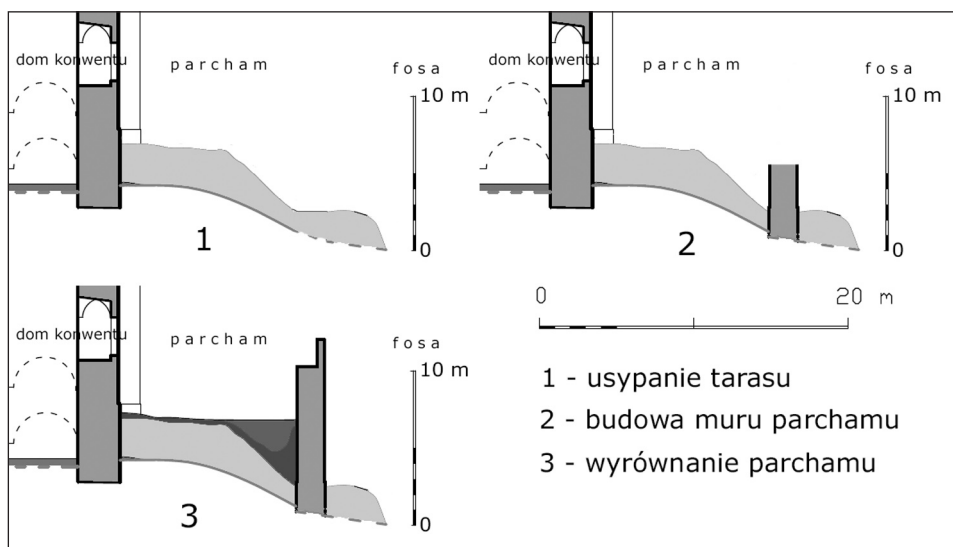
---

<sup>48</sup> A. J. Boas, *Crusader Archeology. The Material Culture of the Latin East*, Londyn, Nowy Jork 1999, ss. 103–105; H. Kennedy, *Crusader castles*, Cambridge 2008, ss. 16–17, 112.

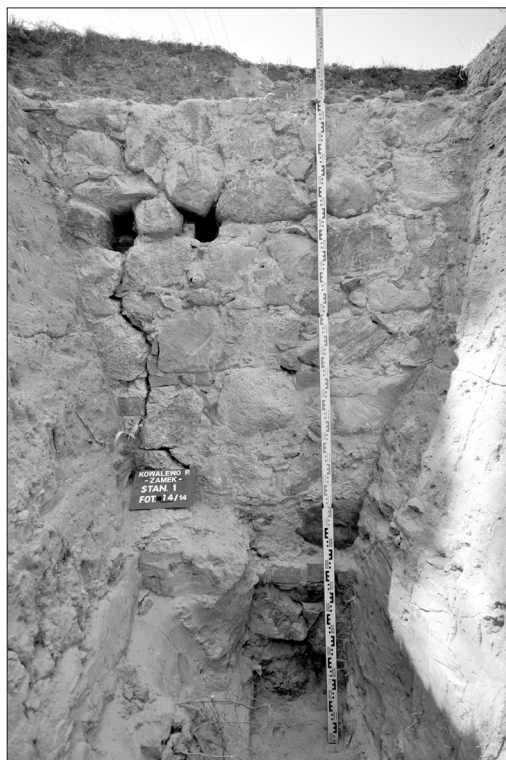
<sup>49</sup> M. Wiewióra, *Architektura obronna Nubii od V do XVI wieku*, Toruń 2007, s. 151.

<sup>50</sup> O tym, że Krzyżacy wznosili wokół zamków drewniane umocnienia wiemy na podstawie źródeł pisanych. Zewnętrzne fortyfikacje tego typu otrzymał np. w początku XV w. zamek w Ragnecie. Jest to tym ciekawsza informacja, że ów dom konwentu nie posiadał parchamu (S. Józwiak, J. Trupnda *Uwagi na temat sposobu wznoszenia murowanych zamków krzyżackich w państwie zakonnym w Prusach w końcu XIV – pierwszej połowie XV wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 20011, nr 272, ss. 224–225).

<sup>51</sup> Parchamy tylko niektórych zamków zostały odpowiednio przebadane. Bez wątplenia cenne byłyby obserwacje poczynione na innych zamkach, np. niebadanym dotąd Zamku Bierzglowskim i zamku w Lipienku.



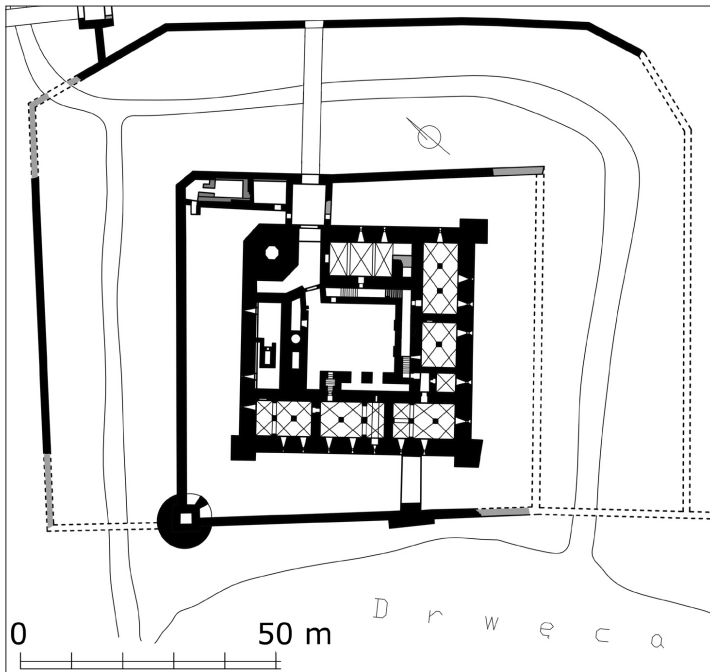
Ryc. 1. Radzyń Chełmiński – etapy budowy parchamu (oprac. B. Wasik, w oparciu o wyniki badań M. Wiewióry z 2009 r.)



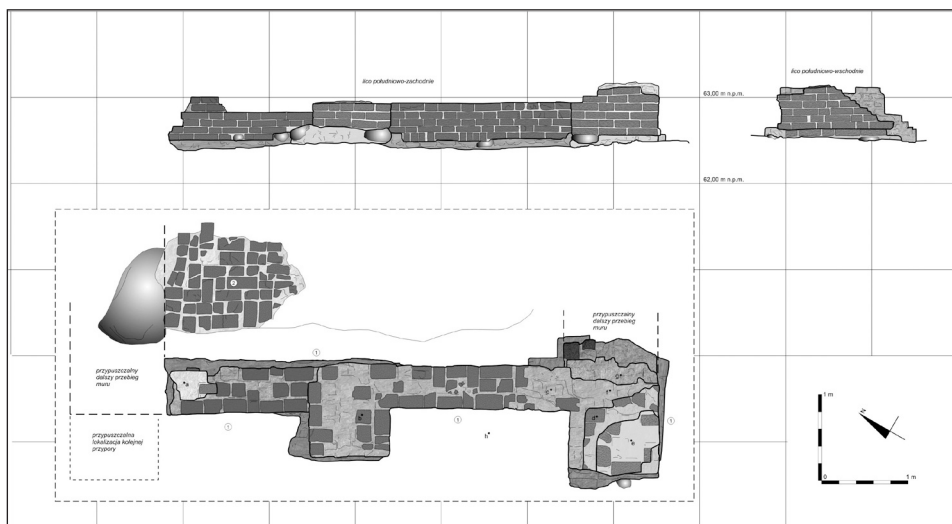
Ryc. 2. Kowalewo Pomorskie – starannie wymurowane, a następnie przysypane wewnętrzne lico muru parchamu. U góry po lewej widoczne otwory maczulcowe (fot. B. Wasik)



Ryc. 3. Grudziądz – rekonstrukcja wyglądu zamku wysokiego w 1 połowie XV w. z budynkami na parchamie południowym i pod arkadami gdaniska (oprac. B. Wasik)



Ryc. 4. Brodnica – rzut domu konwentu obwiedzonego regularnym parchamem z budynkiem w narożniku północnym (rys. B. Wasik, w opraciu o Sławiński 1966 i Grążawski 2003)



Ryc. 5. Grudziadz – odkryty podczas badań M. Wiewióry relikw budynku pod gankiem gdaniska (rys. K. Molga, obr. komp. M. Majewski)

---

Stanisław Achremczyk

CODZIENNOŚĆ BISKUPA WARMIŃSKIEGO  
JANA STEFANA WYDŹGI  
W ŚWIETLE JEGO KORESPONDENCJI

---

Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga był znanym i bardzo cenionym kanonikiem, człowiekiem wykształconym, erudyta, a także politykiem. Pozostawił po sobie ogromną korespondencję, w tym trzy tomy listów pisanych do kanoników warmińskich, a zwłaszcza do kanonika Zachariasza Jana Szolca. Owe listy przechowywane są w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie. Listy Wydźgi stanowią cenny zabytek staropolskiego piśmiennictwa nie tylko z racji zawartych w nich informacji historycznych, ale także ze względu na swoisty styl pisarski pełen staropolskiego dowcipu, przysłów. Na wartość tej korespondencji zwrócili uwagę ks. Alojzy Szorc<sup>1</sup>, Izabela Lewandowska<sup>2</sup> oraz autor niniejszego artykułu<sup>3</sup>. Korespondencja ukazuje świat wielkiej polityki ogólnopolskiej, lokalnej – Prus Królewskich – i małej – warmińskiej. Wyczytać w niej można np. podejście biskupa do kwestii płacenia podatków, jednak przede wszystkim w listach zawarta jest warmińska codzienność: w podróży, dokuczliwość chorób, barokowa kuchnia, mnóstwo ówczesnych żartobliwych mądrości życiowych, pełno kresowego dowcipu, oceny postępowań ludzi. Nie ma natomiast prawie nic o budowie lidzbarskiej barokowej rezydencji, mało jest też wiadomości o duszpasterskich wizytacjach. Próżno też tam szukać biskupiej wyniosłości, mamy do czynienia raczej ze stylem partnerskim, czasami bardzo familiarnym. Wydźga pisze ciepło, czasami z przekąsem, kapitalnie porównuje i komentuje polityczne wydarzenia.

Jan Stefan Wydźga był dwadzieścia lat biskupem warmińskim, piastował urząd podkanclerzego koronnego i kanclerza wielkiego koronnego, z nomina-

---

<sup>1</sup> A. Szorc, *Familiarność między biskupem a kanonikiem na przykładzie korespondencji Jana Stefana Wydźgi z Zachariaszem Janem Szolcem*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, ss. 95–99.

<sup>2</sup> I. Lewandowska, *Jan Stefan Wydźga – dostojnik kościelny i prezes Ziem Pruskich*, *Studia Warmińskie*, T. XXXVI, 1999, s. 141 i n.; I. Lewandowska, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako mąż stanu i kanclerz Rzeczypospolitej*, *Rocznik Elbląski*, t. 16, 1999, ss. 29–46.

<sup>3</sup> S. Achremczyk, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes Ziem Pruskich*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1988, nr 3–4. ss. 275–288.

cji Jana III Sobieskiego został arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem Polski<sup>4</sup>. Wydźga jest przykładem znakomitej kariery średniozamożnego rodu szlacheckiego. Awans zawdzięczał nie tyle powiązaniom rodzinnym, co własnym umiejętnościom i zdolnościom. Gdy Michał Radziejowski został kardynałem, a Wydźga był wówczas prymasem, porównując obie kariery miał napisać: „Te wszystkie stopnie u nas obu prawdziwe, ale to nie znaczy, żebyś był ode mnie lepszy – – to prawda, żeś miał senatorów w rodzie, a ja urzędników ziemskich, podkomorzych i sędziów; tamtych robią królowie, a tych szlachta”<sup>5</sup>. Wydźga, jak utrzymują biografowie, urodził się około 1610 r. w powiecie lwowskim. Ojciec, Jan Wydźga, średniozamożny szlachcic był rotmistrzem wojsk koronnych, gdy panował Władysław IV. Zasługi wojenne nie doprowadziły go do kariery urzędniczej, został zaledwie podsędkiem lwowskim i to z wyboru, jak pisał jego syn Jan Stefan, szlachty. Matką biskupa warmińskiego i prymasa była Zofia z Kiemliczów herbu Rawicz. Jan Wydźga był drugim jej mężem, pierwszym zaś był Aleksander Babski. Jedyna siostra biskupa, Zofia, poślubiła niejakiego Kłońskiego, szlachcica ruskiego. Dzieci i wnukowie tejże Zofii, dzięki mariażom, weszli w koligacje z wojewodą bełzkim Konstantym Wiśniowieckim, podkomorzym lwowskim Aleksandrem Chodorowskim i chorążym lwowskim Tomaszem Karczewskim. Z kolei Aleksander Wydźga, zapewne syn podsędka lwowskiego, a brat Jana Stefana biskupa, uznawany był za przyjaciela Jakuba Sobieskiego. Jakub Sobieski, ojciec Króla Jana III, wszedł do senatu w 1638 r. jako wojewoda bełski, w 1641 r. był już wojewodą ruskim, a w 1646 r. został kasztelanem krakowskim. Wspomniany Aleksander Wydźga po ukończeniu gimnazjum jezuickiego w Sandomierzu, z polecenia Jakuba Sobieskiego, miał Markowi i Janowi Sobieskim towarzyszyć w czasie ich nauki w Kolegium Nowodworskim w Krakowie, a później wraz z nimi zapisał się do Akademii Krakowskiej.

Wychowaniem Jana Stefana zajmowała się matka, bowiem ojciec jako rotmistrz królewski uczestniczył w licznych kampaniach wojennych przeciw Moskwie i Turcji. Ponieważ Jan Stefan był zdolnym młodzieńcem, posłano go do Lwowa, do gimnazjum jezuickiego. Lwów w jego pamięci zawsze zajmował ważne miejsce. W listach do Zachariasza Jana Szolca pisał o tym mieście nie inaczej jak „nasz kochany Lwowek”. Ukończywszy gimnazjum wyjechał na studia zagraniczne do Lowanium, odbył podróż po Francji i Hiszpanii. Wróciwszy do Polski postanowił zostać księdzem. Podejmując decyzję planował odbyć studia teologiczne w Rzymie gwarantujące mu awanse w duchownej karierze. W 1637 r. nada-

---

<sup>4</sup> Jan Stefan Wydźga (ok. 1610–1685, biskup warmiński w latach 1659–1679), oprac. S. Achremczyk, w: *Poczet biskupów warmińskich*, pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2008, ss. 261–274.

<sup>5</sup> A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 23.

rzyła się okazja wyjazdu do Rzymu, bowiem w sierpniu tego roku, wraz z królową Cecylią Renatą Habsburżanką, na uroczystości ślubne z Władysławem IV przybyła do Polski Klaudia, córka Ferdynanda I Medycejskiego, żona Leopolda Habsburga księcia Tyrolu. Po ceremoniach weselnych księżna Klaudia wracała do Tyrolu. W drodze powrotnej towarzyszyło jej sporo młodych Polaków. Wśród nich, dzięki poparciu Jakuba Sobieskiego, znalazł się młody ksiądz, dobrze zapowiadający się kaznodzieja, Jan Stefan Wydźga. Wspominał o tym Wydźga w liście do kanonika warmińskiego Zachariasza Szolca, pisanym w Lidzbarku Warmińskim 20 grudnia 1674 r., kilka miesięcy po wyborze na króla Jana Sobieskiego. Wydźga tłumaczył Szolcowi, że po jego wystąpieniu w senacie, w którym życzliwie wspominał ojca króla, narodziło się wiele plotek i pomówień odnoszących się jego osoby. Wydźga pisał: „A tenże to jest Fons z którego narodziła się historye haereditatis y coadiutoryej, że w senacie w mojej sententij wspomniął śp. Rodzica dzisiejszego Pana. Wychowa się da Bóg to dzieciątko y bez Książęcego zbioru. Rodzic za się Pański singularissime był na mnie zawsze łaskaw y oddał mie do Dworu jak to zwyczaj, że senatorowie, ludzie wielcy introducunt et insinuant młodych swoich y gdym pierwszą razą powrócił z cudzych krajów y sam ze mnie wyczerpnął y jam się tego powierzył, zem chciał być księdzem zaczem ursit koniecznie rodzica mego aby mię wyprawił do Włoch kędym jeszcze na ten czas nie był a że niebezpieczne na Śląsku były drogi przywiozszy mnie w swojej karecie do Warszawy oddał mię Arcyksiężnej Tyrolskiej (zwano ją Claudia) ta powracała nazad do Domu, bo była przywiozła do Polski królową sponsam śp. Cecylia jako męża swego bratankę. Zajachalem tedy z nią securissime aż do Wiednia honorofice w tej drodze habitus, bo mię nieboszczyk rekomendował barziesy niżem był godzien. I chciała ta Dama abym był przy niej jachał aż do Tyrolu na same granice włoskie, ale Ja podziękowawszy w Wiedniu (po Tractamentach cesarskich, którem splendidissime excipiebatur więcej niż przez dwie niedzieli) jachałem inszą drogą do Włoch. Wspomniałem tedy w mojej mowie w senacie śp. Oycy Pańskiego jako mego Patrona, nie wywodząc tego tak jak to teraz namieniam ani otrębując gratitudines, ale z tey okazyjej, że były niektóre sententiae w senacie jako tractować z Turczynem? Zwłaszcza teraz tak rozdrażnionem przez chocimską Cladem? Kto się podejmie jachać do niego na pewne męczeństwo pro Patria. Jam powiedział, że rodzic WKM uspokoił pod Chocimiem Turczyna z Polską kiedy jeździł z panem Zorawienskiem kasztelanem bełżkiem do Tureckiego Obozu ad tractatus pacis, płakali patrzący na nich mówiąc: oto ci ludzie na pewną śmierć jadą bo w ten czas Osman cesarz szarpał na sobie suknie, targał brodę, bił głową o pniak jakiś, Artus prawie in rabiem przeciwko Polakom; przecież desideratissime gloriosissime sprawiło się wszyst-

ko<sup>6</sup>. Wyjazdu do Włoch Wydźga nie zmarnował, ukończył studia teologiczne, uzyskując stopień doktora teologii.

Po powrocie do kraju osiadł we Lwowie, zwracając uwagę na siebie jako niezrównany kaznodzieja i erudyta. Ciągłe miał protekcję Jakuba Sobieskiego, a także Andrzeja Trzebickiego, wówczas kanonika płockiego, gnieźnieńskiego i krakowskiego, a później biskupa przemyskiego i krakowskiego. Dzięki nim znalazł się na królewskim dworze zostając sekretarzem królewskim. W 1643 r. Wydźga otrzymał nominację na kanonika lwowskiego, prepozyta katedralnego lwowskiego. W 1644 r. został proboszczem lwowskim i nadwornym kaznodzieją. Jako kaznodzieja zdobył uznanie króla Władysława IV, królowej Marii Ludwiki, a to otwierało perspektywę nowych awansów. W marcu 1645 r. „ku wielkiej radości wszystkich opactwo sieciechowskie przypadło cudowi wśród polskich kaznodziejów, dziekanowi lwowskiemu nazwiskiem Wydźga” – odnotował w swym pamiętniku Albrycht Stanisław Radziwiłł<sup>7</sup>. Odwdzięczał się Wydźga Władysławowi IV i Janowi Kazimierzowi nie tylko jako nadworny kapelan, spowiednik i kaznodzieja. Zatrudniano go do głoszenia sejmowych kazań<sup>8</sup>. Kazanie pogrzebowe wygłosił we wrześniu 1647 r. po śmierci królewicza Zygmunta, a także po śmierci królowej Ludwiki Marii.

Wydźga jako sekretarz królowej i nadworny kaznodzieja przebywał na dworze i był wciągany w wir wielkiej polityki. Bywał na sejmikach wojewódzkich, sejmach koronnych, dworskich naradach. W 1650 r. wyjeżdżając do Rzymu na wielki jubileusz Kościoła, oderwał się od dworskich zobowiązań, ale gdy powrócił do kraju, został kanclerzem królowej Ludwiki Marii, a w 1652 r. referendarzem koronnym, sekretarzem wielkim koronnym i kanonikiem krakowskim – niebywałe awanse w ciągu jednego roku. Zważywszy, że był człowiekiem powszechnie lubianym, cenionym z racji wiedzy i uważanym za królewskiego stronnika, a do tego wciąż mającym sympatię Sobieskich i Wiśniowieckich, to kariera ta nikogo nie dziwiła. Królowa Ludwika Maria zamierzała wynagrodzić jego prace awansem na urząd biskupi. Gdy pod koniec września 1654 r. zmarł biskup kujawski Mikołaj Gniewosz, dość szybko mianował król Jan Kazimierz biskupem kujawskim Kazimierza Floriana Czartoryskiego. Królowa zaś nakłania-

<sup>6</sup> Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), Aa 3, k. 31–32, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsing 20 XII 1674; Jan Stefan Wydźga biskup warmiński, w: *Poczet biskupów warmińskich*, s. 262.

<sup>7</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, 1637–1646, przek. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 438.

<sup>8</sup> S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo–doktryna–praktyka*, t. I, Wrocław 2000, ss. 176–177. Kazanie Wydźgi wygłoszone 4 III 1654 r. w czasie obradującego sejmiku doczekało się ostrej krytyki. Chorąży czernihowski Gabriel Hulewicz, dyzuniata, miał powiedzieć, że stan duchowny nie powinien strofować sejmujących i nie powinien wkraczać w ważne sprawy Rzeczypospolitej. A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 70, 126.

ła króla, by na godność biskupa poznańskiego, wolną po awansie Czartoryskiego, wprowadził sekretarza wielkiego koronnego Jana Stefana Wydźgę. Ludwika Maria nie zdołała jednak nakłonić męża, by wyniósł Wydźgę na biskupią godność. Tak ten fakt skomentował Albrycht Stanisław Radziwiłł: „W tych dniach zmarł biskup włocławski albo kujawski, Gniewosz. Król mianował biskupa poznańskiego, pana Czartoryskiego, chociaż chełmiński ubiegał się; za nim król oddał poznańskie, namyślał się długo, bo królowa gorąco popierała sekretarza wielkiego koronnego a zarazem swego kanclerza Wydźgę. W końcu biskupstwo przypadło sufraganowi płockiemu, Tulibowskiemu. Kiedym ja potem w Grodnie rozmawiałem z królem o rozdaniu biskupstw, w czasie pogawędki usłyszałem głos iście pobożnego króla: Takich chcę mianować biskupów, żeby mnie raczej oni napominali aniżeli ja ich”<sup>9</sup>. Minęło jednak zaledwie kilka miesięcy, a Jan Stefan Wydźga został biskupem. Po śmierci biskupa łuckiego Jana Zamoyskiego, Wydźga, w styczniu 1655 r., otrzymał nominację na biskupstwo łuckie. Papieskie potwierdzenie dotarło dopiero w październiku 1655 r., gdy trwała wojna polsko-szwedzka. Wydźga od początku tej wojny towarzyszył królewskiej parze. Wraz z nią opuścił kraj. W Głogówku na Śląsku, 24 października 1655 r., z rąk prymasa Andrzeja Olszowskiego, w obecności arcybiskupa lwowskiego Jana Tarnowskiego i biskupa kujawskiego Kazimierza Floriana Czartoryskiego otrzymał sakrę biskupią. Do diecezji łuckiej nie wyjechał, gdyż ta zajęta była przez Szwedów. Jan Kazimierz wnet nagroził go nowym awansem. Wydźga w 1658 r. otrzymał nominację na biskupstwo warmińskie. Papieskie potwierdzenie tej nominacji nastąpiło dopiero w listopadzie 1659 r. W Lidzbarku Warmińskim Wydźga pojawił się 6 stycznia 1660 r. O swej drodze życiowej w kilku listach informował przyjaciela kanonika Zachariasza Szolca. W grudniu 1668 r., gdy przyjechał z sejmu konwokacyjnego oskarżany, że nie poparł żadnego z kandydatów cudzoziemskich tylko dlatego, że został pozyskany nadzieją awansu lub groszem, tłumaczył Szolcowi: „– jak żywię od nikogo in hac causa nic nie wziął. Więc, że ten wziętek nie tylko rozumie się o braniu pieniędzy ale i o braniu godności ja rachuję się z sobą za biskupstwo łuckie wziąłem przed lat piętnastu a warmińskie przed lat dziesięć, kiedy jeszcze nie urodziły się były ani elekcje ani adoptie ani sukcesje, abdicatie. Po tym mógłbym też być podobno jeszcze wziąć co, ale nie szykowało się”<sup>10</sup>. Gdy jesienią 1673 r. oskarżano go, że jako biskup warmiński, będąc człowiekiem zamożnym, a Warmia krainą bogatą, celowo ociąga się z płaceniem podatków na wojsko, poczuł się bardzo dotknięty. I znów przyjacielowi Szolcowi opisywał swą życiową drogę do zaszczytów: „Ja singularis perso-

<sup>9</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, 1647–1656, s. 434, 435.

<sup>10</sup> AAWO, Aa 1, k. 53, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 13 XII 1668.

nas skąd bym miał znaczne kiedy ładunki czynić radbym żeby mi to kto przez jakąkolwiek Humana possibilitatem okazał. Z oyczyzny patrimony mei nie, bom się jej nigdy nie tykał i nie tykam dotychczas. Z kanoniej nie bo te non fructificant non residenti a jeszcze się o jedną prawował. Z opactwa nie bo tam nic nie było tylko iura et struktura. Waliło się to tam; co się wybudowało, wymurowało wszak jest pamiątka. Co też przez prawo accessie successori jest pamiątka nie chuda. Co zaś kosztują prawa i graniczne comissye ten nie wie kto nie wie co to Polska. Z biskupstwa łuckiego com miał za aurifodiny constat WMci dobrze, jako byłem nieraz spoliatus, jako trzeba się było z gardłem tułać, a jeszcze tak mię było wystrychniono, że musiałem to biskupstwo trzymać bez żadnej podszewki a Ichmć successores mei trzymali pomienione biskupstwo z opactwy et sic retinetur usque in praesentem diem mihi non limit esse tam beatum. Toć tedy corras gasas tu w Warmiey? Constat to wszystkiem jakom tu trafił na Prask in ipsam Belli Charybdim, jakośmy się nawłoczyli jeszcze przez ciężkie czasy, przez zarażone miejsca po sejmikach szukając wprzód indigenatum a potem nie wiedzieć czego. Jakom też tu zastał inwentarz wszak to jest zapisano in actis abym wybaczył calamitatis temporum. Ledwie się człowiek począł obaczać, zaraz nastąpiły dura tempora, powietrze, confederatie, żołnierstwa, złe moje zdrowie dla którego kawęczyć musiało się we Gdańsku cum dispondio rei Domesticae. Czymże się tu było tak barzo panoszyć? Chyba by owemi prawdziwemi relacjami polskimi, że kiedy Biskup Warmiński nastąpi na Biskupstwo zastanie tak wiele tysięcy talerów twardych, obicia, srebra stołowego, karet, cugow koni, successit potem wszystkich rzeczy nie zwyczajna taniość, że trudno skąd co sprzedać czego już ad ośmi zda mi się lat doznawamy co raz to gorzej. Jeśli to zowią bogactwy, supellectilem ochędoszkę jakąkolwiek, karetę, konie, aparaty tego by się mogło naleźć cokolwiek taliter qualiter a i to nie mało piątek wzięło. Kropla kiedyby jaka była nie godziło się jej rozsypywać, co wiedzieć co za flagella peccatores merebimur a już się dały znać ucieczki bez kopy. Aleć to może jeszcze być i nie być to już jest in procinitu co imminet id est moja Residentia na którą trzeba groszy, bo nas nec seritur, nec meritum blisko Dworu. To WMć masz moje ratiocima, choć ich nie potrzebujesz i barziej o swoich olsztyńskich myślisz. Ale zataiłem jeszcze id est przypomniałem referendarie? Tak jest byłem referendarzem koronnym, ale nie w Koronie. Ten moy urząd w Litwie trwał tylko, kędy i niewiele sądzono i litewskie sprawy i mnie interim pomkniono na secretarią wielką, na której co za intrata<sup>11</sup>. Powrócił do tego samego problemu w lipcu 1674 r., tym razem w liście do króla Jana III Sobieskiego. Wydźga tłumaczył królowi, że ciężko wybierać od ludzi coraz biedniejszych podatki i nie moż-

<sup>11</sup> AAWO, Aa 1, k. 203–206, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg, 3 XI 1673.

na go posądzać, że nie chce płacić na wojsko, bo sam chce się wzbogacić. Królowi listownie odpowiadał na owe oskarżenia: „Mnie też kto zna penitius iudicabit im possibile abym miał kiedy sposobność i podobieństwo zbierać mamonę bom do tego nie miał nigdy genium i choćbym był najbardziej miał nie było nigdy do tego possibilitatem, bo bywszy opatem sieciechowskim, są i do tego czasu pamiątki co się tam przemurowało i co się łożyło na rozmaite Prawa a mianowicie odprawując gromadne komisje wywodząc granice, bo trzeba było ograniczyć tam te opactwo jakom ograniczył. Dano mi potem było Biskupstwo Łuckie, ale im faworem niebszczyka Ks. Prażmowskiego musiałem zaraz ustąpić opactwa a samo bez podszewki Biskupstwo co mi czyniło wiedzą wszyscy i dzisiejszy ImX Biskup Łucki nie barzo się podobno tam miał opinie kiedyby nie trzymał opactwa. Insuper z tegoż Biskupstwa byłem nie raz, ale po kilkakroć wygnany od Szwedów, od Moskwy, od Rakoczego i ze wszystkiego spoliatus musiałem się tułać rozmaicie po świecie. Biskupstwo Warmińskie renitenti mihi dane bom widział, że tu w Prusiech był właśnie na ten czas aestus et sedes belli i wzięło się to po żywem po ImX Leszczyńskim, który stąd na Arcybiskupstwo postąpiwszy wyprowadził z sobą wszystko a trudno się było u niego co upominać. Wybudowało się też, wydało na ochędóstwa kościelne wszak to tu patet. Król śp. Michał jako czasem płonem rzeczom dawał miejsce i o mnie często powiadał jak mu occurebit czasem, że mam intraty sto tysięcy talerów, czasem, że pięćdziesiąt. Jam zaś odpowiadał, że mnie się tak widzi, że ja mam miliony intraty, bo gdziekolwiek miałem co kiedy zawszem był kontent byle żyć i nie miałem nigdy rixari cum fortuna ani jej contumeliam facere<sup>12</sup>. Wydźga zwierzał się ze swego życia twierdząc, że nie miał daru gromadzenia pieniędzy, niemniej był gospodarzem dobrym, skoro potrafił wypłacać podatki, a jeszcze wiele odbudować i zbudować tam gdzie urządował. Zwierzał się zwłaszcza kanonikowi Zachariaszowi Szolcowi. Warmińska codzienność w korespondencji Wydźgi do Szolca jest obecna, choć powinna być jeszcze bardziej widoczna.

Zachariasz Jan Szolc urodził się w 1630 r. w Łucku<sup>13</sup>. W łuckim kościele dominikanów pochowana jest jego matka. Dotychczasowi biografowie utrzymywali, że Szolc pochodził z Warmii i to z rodziny mieszczańskiej. Ks. Alojzy Szorc, który przestudiował korespondencję Wydźgi z Szolcem, nie potwierdził tych faktów. W świetle korespondencji z pewnością wiemy, iż Szolc pochodził z rodziny szlacheckiej. Szolc ukończył gimnazjum jezuickie w Łucku i odbył studia uniwersyteckie w Krakowie. Z pewnością odbył studia w Italii, o czym świadczy

<sup>12</sup> AAWO Aa 1, k. 213–214, J. S. Wydźga do Jana III Sobieskiego, Helsberg, 12 VII 1674.

<sup>13</sup> A. Szorc, *Familiarność między biskupem a kanonikiem na przykładzie korespondencji Jana Stefana Wydźgi z Zachariaszem Janem Szolcem*, s. 99.

jego dobra znajomość języka włoskiego. Natomiast ani Szolc, ani Wydźga nie władali językiem niemieckim. Można wysnuć przypuszczenie, że Wydźga w jakimś stopniu był spowinowacony z Szolcem. Wynioskować to można z listu Wydźgi do Szolca z 1676 r. Biskup pisał: „Piszesz, iż dlatego, że in adversis matka sama pożałuje. A drudzy mogą ośmiać. Azacz by to na mnie paść mogło, który rodzicowskim afektem prosequi Waszmości winienem, bom prawie wychował, lubom nie umiał”<sup>14</sup> Dzięki protekcji Wydźgi Szolc jako jego domownik związał się z nuncjuszem papieskim w Polsce Piotrem Vidonim, zostając jego kanclerzem. O tych powiązaniach Szolca pewne wiadomości zawarte są w liście biskupa kijowskiego Tomasza Ujejskiego do ks. Grabkowskiego. Grabkowski z Szolcem rywalizowali o kanonię warmińską, a nawet procesowali się. Biskup Ujejski, spowinowacony z Grabkowskim, w pewnym momencie podpowiadał mu wycofanie się ze starań o kanonię, odradzał mu wytoczenie procesu Szolcowi. Pisał do ks. Grabkowskiego: „Ja bym z dusze rad w owym sam odległym miejscu miał Waszmości mego miłościwego Pana i sandomierzanina i brata. Uważając jednak jakim prawem przyszedł ks. Szolc do posesji tej kanoniji, niepodobna rzecz widzę, abyś go z niej miał deturbare – –. Tknęłoby to i patronów in quorum favore gratiae concessae, czyli kanonika, a ci są królestwo, od których tu czterech podanych kanoników. Jegomość ks. Primas, od którego ks. Szolc przychodzi, jegomość ks. biskup krakowski, który także eodem modo et via jednego kanonika uczynił. Tknęłoby to i ordinarium tutecznego i całe capitulum, zgoła nie z jednym urościła by się WMM Panu akcyja, albo saltem ci wszyscy przy tym stanęliby, a za tym fructus nie inszy byłby tylko kłopot, koszt et odia u ludzi wielkich, na co się trzeba rozmyśliwać.. – – O osobie też tegoż księdza Szolca paucis namieniam: in iure canonico optima versatus, non otiosus lat kilka trawił przy nuncjuszach Torresie i Vidonim; u terażniejszego księdza biskupa warmińskiego był i jest kanclerzem, et in continua praxii iuris królestwa acceptus, et saepe varia negotia agens. Od jegomości Księdza Prymasa in testimonium bonae aestimationis też samę kanonią otrzymał, inszym biskupom et iuris magnis gratus. Na koszty jest zapaśny i nieskąpy”<sup>15</sup>. Gdy Wydźga został biskupem łuckim, Szolc otrzymał u niego stanowisko notariusza, a także kościelne prebendy. Szolc trzymał dwie parafie – Skrzyszowice i Narwę. Wraz z Wydźgą w 1659 r. przybył na Warmię, zamieszkał w Lidzbarku Warmińskim i został sekretarzem biskupa. Dzięki Wydźdze otrzymał w 1660 r. kanonię dobromiejską,

<sup>14</sup> AAWO Aa 3, k.140–141, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 17 I 1676; A. Szorc, *Familiarność między biskupem a kanonikiem na przykładzie korespondencji Jana Stefana Wydźgi z Zachariaszem Szolcem*, s. 99.

<sup>15</sup> AAWO Ab 11/ii, s. 217–221; I. Makarczyk, *Tomasz Ujejski (1612–1689) biskup kijowski, prepozyt warmiński, jezuita*, Olsztyn 2005, s. 127, 314–315.

a w 1665 r. kanonię fromborską. Szolc stał się bliskim współpracownikiem biskupa, doradcą, dlatego biskup zwierzał mu się z najbardziej skrytych problemów.

Korespondencja wprowadza w świat wielkiej polityki i polityki prowincjonalnej, a także w kwestie podatkowe. Wydźga będąc senatorem był w nieustannych rozjazdach między Lidzbarkiem Warmińskim, Warszawą, Krakowem, Lwowem, Grodnem. Jeździł na sejmy, rady senatu, sejmiki generalne. Gdy obejmował biskupstwo warmińskie, miał lat około pięćdziesięciu, zdrowie mu już nie dopisywało. Zatem w warmińskim, jak mu się wydawało, spokojnym kącie miał przeżywać ostatnie lata życia. Tymczasem życie owe plany mu pokrzyżowało. Będąc biskupem był jednocześnie prezesem ziem pruskich, pierwszym senatorem w Prusach Królewskich, na którym ciążyły obowiązki ogłaszania sejmików generalnych, uczestniczenia w nich, reprezentowania prowincji na sejmach koronnych. Wnet przyszły kolejne awanse – został podkanclerzym koronnym, kancle-rzem wielkim koronnym i w roku 1679 arcybiskupem gnieźnieńskim. Sprawowane funkcje wymagały niezwyklej aktywności, a tymczasem zdrowie szwankowało. W latach siedemdziesiątych XVII stulecia dopadły go choroby. Zwierzał się Zachariaszowi Szolcowi, narzekając na złe czasy, konfederacje żołnierskie, złe powietrze i „złe moje zdrowie dla którego kawęczyć się musiało we Gdańsku”<sup>16</sup>. W styczniu 1675 r. przebywał w Lidzbarku Warmińskim, wróciwszy przed świętami Bożego Narodzenia. Ledwo trochę odpoczął, a już wzywano go do Warszawy. Narzekał w liście do Szolca: „Gotowem był służyć X Primasowi, ale kiedy jenaczej kazano de super to mie godzi się czynić jenaczej a wygodzi mi się też choremu wczasikiem, bom zachorował na jakieś częste krztuszenia a w żołądku nic nie masz tylko szczerą phlegma, zaczem quiesco i nie wychodzę lecząc się dietą i po całym dniu nic nie jedząc”<sup>17</sup>. Gdy w we wrześniu 1676 r. przebywał na Pradze pod Warszawą, czekając na wieści z wojny polsko-tureckiej, zaznaczał Szolcowi: „Miałem ci pisanie i od króla jegomości, aby przyjeżdżać do Lwowa i sam radbym się stąd urwał, bo mi tu nie rozkosz przy wielkiej niewygodzie, ale trudna rzecz, bo mi odjęło lewą nogę, tak właśnie jak owo quondam (jeśli Waszmość pamiętasz) kiedyśmy z sobą jechali do Lwowa, tylko że wtenczas tknęło mię było i rękę, i języka, a teraz tylko samą nogę, że nie mogę chodzić i już tu kawęczyć na Pradze jeszcze ab ultimie diebus Augusti, to jest cały miesiąc”<sup>18</sup>. Można więc uznać z tego opisu, że Wydźga przeszedł jakiś niewielki wylew krwi do mózgu. Z całą pewnością dokuczały mu reumatyczne bóle nóg. W kwietniu 1678 r.

<sup>16</sup>AAWO, Aa 1, k. 204, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, 3 XI 1673.

<sup>17</sup>AAWO, Aa 3, k. 37, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg, 16 I 1675.

<sup>18</sup>AAWO, Aa 3, k. 177, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, na Pradze pod Warszawą, 27 IX 1676; A. Szorc, *Familiarność między biskupem a kanonikiem*, s.107.

o tych dolegliwościach pisał do Szolca: „Dobrze się stało, że nie jechałem do Frauenburga, bo co by tam ze mnie chromego za pociecha była. Oto bym był sprawił ludziom dziwować się, zataczając się w procesyjej jak pijany, tak osłabiałem na nogi, a u ołtarza najciężej mi obrócić się. Przecie Medici mówią, że to dobrze iż malum circa infimas partes occupatur, dawszy głowie pokój”<sup>19</sup>.

Mimo nie najlepszego zdrowia, Wydźga był prawie stale w podróży. Gdy został podkanclerzem i kanclerzem wielkim koronnym w Lidzbarku Warmińskim bywał gościem. Zwierzał się o tym w jednym z listów: „Przez ten rok [1676] prawie mało co mieszkalem w domu; kiedy było siał na wiosnę trawiłem czas w Krakowie i w drodze do Krakowa, kiedy było żać jeździło się po miastach pruskich przez niedziel cztery, teraz kiedy siał na zimę i doglądać wybierania czynszu to ja kawęczę tu na Pradze”<sup>20</sup>. Podróże dla niego były męczące – zimą przez wiatry, śniegi i mrozy, a latem przez nieznosne upały i gwałtowne burze. W sierpniu 1676 r. król Jan III Sobieski wzywał go do Warszawy, by był przy królowej. Wydźga pisał do Szolca: „Wstyd mię i posyłać WMciom joko mię tam molestują a ja w te gorąca stopił bym się gdzie w drodze i muchy, by mię zjadły i nieprzybyło by mną w Warszawie tylko jednemu więcej a straszna mię duszność trapi w piersiach, której przyczyniły by mi te kurze”. Ponaglany przez króla, królową, przez obowiązki podkanclerzego opuszczał Lidzbark Warmiński. Nim jednak wyjechał wypytywał się o drogę, rezerwował kwatery. Wiele wzmianek jest o tym w listach do kanoników warmińskich i biskupa kijowskiego Tomasza Ujejskiego, też będącego w ciągłych rozjazdach. Po zerwanym w listopadzie 1669 r. sejmie koronacyjnym obradującym w Krakowie, następny sejm król Michał Korybut Wiśniowiecki zwołał na 5 marca 1670 r. do Warszawy. Wydźga zwlekał z wyjazdem. Z Lidzbarka 11 marca 1670 r. pisał do kapituły: „Biorę się do Warszawy lubo teraz trudno się puszczać w drogę aż się połamią lody na rzekach przez które, że lepiej się na promach przewozić niż na krach pływać”<sup>21</sup>. Sejm trwał, gdy do Warszawy dotarł Wydźga. Biskup kijowski Ujejski jeszcze 28 marca był we Fromborku, ale on zwykle przyjeżdżał na koniec sejmowych obrad. Ten sejm także został zerwany – 19 kwietnia 1670 r. Gdy zagrażała Rzeczypospolitej wojna turecko-kozacka, król zwołał sejm wyznaczając początek obrad na 26 stycznia 1672 r. Sejm miał obradować w Warszawie. Tym razem Wydźga planował zjechać na koniec sejmowych obrad. Zima była sroga, odstrasżająca od podróżowania. Biskup wybierał się do Warszawy wraz z proboszczem olsztyńskim Andrzejem Zagórnym. Wydźga prosił kanonika Szolca o in-

<sup>19</sup> AAWO, Aa 3, k. 259, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg, 11 IV 1678; A. Szorc, *Familiarność między biskupem a kanonikiem*, s. 107.

<sup>20</sup> AAWO Aa 3, k. 190, J. S. Wydźga do A. Sarnowskiego, na Pradze pod Warszawą 2 X 1676.

<sup>21</sup> AAWO, Ab 19, k. 68, J. S. Wydźga do kapituły warmińskiej, Helsberg 11 III 1670.

formacje o przejezdności dróg, o miejscach postoju i cenach, jakie są w stolicy, pisał: „Jakom ono namienił był WMP żem miał bydź rad WMP w kompaniej do Warszawy tak teraz podaje do wiedzenia, że radbym ku końcu seymu to jest circa finem february stanął w Warszawie. Przyjechał słyszę z Warszawy sługa WMP wielce proszę kazać go wypytać: 1. Jeśli Bug i Wisłę przejeżdżają po lodzie. 2. Jeśli karczma w Janowie (którą budowano wśród miasteczka) już dokończona. 3. Jaka drogość w Warszawie? Po czemu owies? 4. Owsa, siana jeśli dostanie po drodze”<sup>22</sup>. Zawsze obawiał się przeprawy przez większe rzeki, zwłaszcza Wisłę. W styczniu 1676 r., gdy wybierał się na sejm koronacyjny do Krakowa, pisał do kanonika Zachariasza Szolca: „Jutro da Bóg to jest w niedzielę jadę (list datowany 18 stycznia 1676 roku), chciałem nocować w Wartenborgu, ale uważałem, że zrazu lepiej powoli, deinde niech się tem czasem ulega Wisła o której często myślę, na noc tedy jutro da Bóg do Seeburga”<sup>23</sup>. Wisła straszyla zwłaszcza wiosną i latem, a informacje docierające do Lidzbarka, że „na Wisłę pod Płockiem most się trzęsie, a poręczy nimasz” każdego mogły przerazić<sup>24</sup>. Innym razem wypytywał Zachariasza Szolca i kanoników fromborskich o drogę do Płocka. Po przysłaniu mu informacji pytał: „Wypisując drogę zapomnieliście oba dwaj innucere, kędy jest Wkra rzeka? Jako ją przejeżdżają i kędy? Jest to swawolna i zdrażliwa wodka”<sup>25</sup>. W 1678 r. przerażała biskupa podróż na sejm do Grodna. Drogi złe, a i stacji w Grodnie brak. Już na początku października 1678 r. pisał do Szolca: „O drodze do Grodna kazać się tam pytać i gdzie dobra i gdzie zła, gdzie puszcza, przewóz, mosty, wieś, miasteczko ect”<sup>26</sup>. Sam też zbierał informacje, skoro informował przyjaciela: „Był i dziś u mnie Żyd z Grodna dość rozumny i ochotny, obiecujący swoje tam usługi”<sup>27</sup>. Z Grodna zaś dochodziły do Lidzbarka Warmińskiego niepokojące informacje nie tyle o drogach, co o braku kwater dla senatorów<sup>28</sup>. Biskup nadmieniał o tym Szolcowi: „Z Grodna przyjechał drugi mój kozak, o gospody nie tylko trudność ale niepodobieństwo – – IMX Szczuka był w Grodnie najał sobie gospodę i dał ją naprawić, odjechał do Wilna a stanowniczy zapisał ją komu inszemu”<sup>29</sup>. Wydźga do Grodna dojechał i kwaterę wynajął. Gdy wyjeżdżał na sejm koronacyjny do Krakowa w 1676 r., też martwił się o drogę, podróż była daleka, trudna, kosztowna i kwater może zabraknąć, gdyż

<sup>22</sup> AAWO, Aa 2, k. 30, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 6 II 1672.

<sup>23</sup> AAWO, Aa 3, k.143, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 18 I 1676.

<sup>24</sup> A. Szorc, *Familiarność między biskupem a kanonikiem*, s. 105.

<sup>25</sup> AAWO, Aa 3, k. 234, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 25 II 1678.

<sup>26</sup> AAWO Aa 3, k. 349, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 9 X 1678.

<sup>27</sup> AAWO Aa 3, k. 364, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 19 X 1678.

<sup>28</sup> R. Kołodziej, *Ostatni wolności naszej klejnot. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014, ss. 133–140.

<sup>29</sup> AAWO Aa 3, k. 411, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 11 XII 1678.

koronacja zawsze przyciągała tłumy szlachty. Ku zadowoleniu Wydźgi do Krakowa zamierzał wyjechać kustosz Adam Zygmunt Konarski. Konarski towarzyszył biskupowi w czasie elekcji Michała Korybuta i pojechał też na koronację Jana III Sobieskiego. Do Wydźgi doszły jednak nie całkiem sprawdzone wiadomości, że Konarskiego odstrasza długa podróż. Biskup zaś na swój sposób skomentował wahania kustosa: „– bo a komuż się to chce na niewczasy? Teraz trzeba się topić w drodze a potem trzeba będzie odmrażać gęby i nosy”<sup>30</sup>. Zachęcając Konarskiego do podróży, Wydźga kazał Szolcowi: „– pokłon się mu WMć ode mnie i powinszuj przy Kolendzie i Nowem Lecie wszelkich szczęśliwości”. Jednocześnie prosił: „Chciej się także pokłonić z powinszowaniem X Wołowskiemu a jeśli można niech prosi listownie ImP Rodzonego swego, aby prosił tego co dla gospod Xcia Primasa do Krakowa pojedzie, aby też o gospodach dla mnie, dla czeladki i koników pamiętał pan stanowniczy, którem niech obiecuje ode mnie Kolendę, wiem że tam nie raz z Łowicza słać będą, bo tam niedaleko i przepraw nie masz. A ja chory”<sup>31</sup>. W Warszawie Wydźga nie miał problemów z kwaterą. Znaczniejsi senatorowie i co bogatsi ze szlachty kupowali grunty miejskie, za zgodą króla pozyskiwali place wydzielane ze starostwa warszawskiego. W zachowanym opisie folwarku warszawskiego z 1660 r. nadmieniono, że wydzielone z niego zostały place na „różnych JM dwory, jako JMKs Stefana Wydźgi biskupa natenczas warmińskiego, p. Piotra Murowickiego sekretarza JKM, p. Jabłonowskiego, p. Firleja kasztelana lubelskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego (Wacława Leszczyńskiego i innych, pięć placów osobom różnym”<sup>32</sup>.

Dwór w Warszawie był niezbędny, zwłaszcza gdy Wydźga został biskupem warmińskim, podkanclerzem koronnym i kanclerzem wielkim koronnym. Wydźga, choć dotknięty chorobą, wywiązywał się ze swych obowiązków senatorskich. Proszony i ponaglany przez królową Ludwikę Marię, króla Jana Kazimierza, a później też Jana III Sobieskiego, jeździł na sejmy. Jak mawiał, niezwykły jeździć na koniec obrad sejmowych, zazwyczaj przybywał przed otwarciem sejmu i był do końca obrad. Rzadziej bywał na sejmikach generalnych Prus Królewskich. Pilnował na sejmach i sejmikach spraw Warmii, bronił dominium przed nadmiernymi obciążeniami podatkowymi, przed hyberną, kwaterunkami wojsk. Miał wsparcie w osobie biskupa kijowskiego i prepozyta warmińskiego Tomasza Ujejskiego, a także całej kapituły warmińskiej. W listach do kanonika Zachariasza Szolca ujawniał swe obawy przed rosnącymi w siłę Prusami Książęcymi. Gdy został biskupem warmińskim, dokładał starań, by Frombork i Braniewo zostały

<sup>30</sup>AAWO Aa 3, k. 129, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 30 XII 1675.

<sup>31</sup>Ibidem, k. 129.

<sup>32</sup>A. Kersten, *Warszawa kazimierzowska 1648–1668. Miasto – Ludzie – Polityka*, Warszawa 1971, s. 30.

uwolnione od wojsk brandenburskich, a później każde pojawienie się elektorskich oddziałów w pobliżu warmińskich granic, każda zgoda na przemarsz tych wojsk przez Warmię napawała biskupa niepokojem. Wydźga zdawał sobie sprawę, że Rzeczpospolita osłabiona po wojnach ze Szwecją i Rosją, zagrożona konfliktem z Turcją, a do tego rozdartą wewnętrznymi kłótniami traci na znaczeniu w Europie. Biskup trzymał stronę Jana Kazimierza, gdy ten chciał przeprowadzić reformy w kraju. Był zwolennikiem reformy *vivente rege*, potępiał marszałka wielkiego koronnego Jerzego Lubomirskiego, gdy wystąpił przeciw królowi. Śmierć Ludwiki Marii była dla niego, sekretarza królowej, ogromnym przeżyciem. Królowa sfrustrowana politycznym niepowodzeniem, znerwicowana polską polityką, schorowana, zmarła 10 maja 1667 r. Biskup Wydźga pojechał na jej pogrzeb do Krakowa i wygłosił mowę pogrzebową. Wychwalał w niej działalność królowej, ale podsumowując jej życie miał powiedzieć: „Et dissipate sunt omnes cogitationes eius (i rozproszone zostały wszystkie jej zamysły)”<sup>33</sup>. Wypowiedź Wydźgi należy odnieść do politycznych planów królowej, a te rzeczywiście nie powiodły się. Upadł zamysł wprowadzenia na tron nowego monarchy jeszcze za życia Jana Kazimierza. W czasie pogrzebowych uroczystości pojawiły się poważne wieści o planach króla zrzeczenia się korony. Już wówczas nie było tajnym, że król nosi się z zamiarem abdykacji. Jan Kazimierz miał taki plan od 1662 r. Ostatecznie swój zamiar ogłosił na radzie senatu obradującej w Warszawie w połowie czerwca 1668 r. Specjalna komisja z udziałem biskupa kijowskiego Tomasza Ujejskiego przygotowywała dokumenty związane z abdykacją. Komisja ustalała zadłużenie króla, a Ujejski, jako członek kapituły warmińskiej, był zainteresowany, by królewskie długi zostały spłacone. Król bowiem był dłużnikiem kapituły, gdyż w 1657 r. pożyczył od niej 6624 zł i długu nie zwrócił<sup>34</sup>. Czy biskup Wydźga był zaskoczony abdykacją, z pewnością nie, ale był jednym z tych, którzy odradzali ją królowi. Na wrześniowym sejmie 1668 r. król abdykował. Nastąpił czas bezkrólewia i ostrych politycznych targów o koronę. Król, zrzekając się tronu, chciał ułatwić sięgnięcie po koronę kandydatowi francuskiemu, księciu neuburskiemu Filipowi Wilhelmowi. Oficjalnym kandydatem Francji był wprawdzie Filip Wilhelm, ale król Ludwik XIV bardziej widziałby na tronie w Polsce Kondeusza. Austria sprzyjała kandydaturze księcia Karola lotaryńskiego. Car moskiewski wysunął kandydaturę swego syna Aleksego, pojawiła się też myśl, by koronę oddać Piastowi. Sejm konwokacyjny miał dać pierwszą odpowiedź, który z kandydatów ma najlepsze widoki na zwycięstwo

---

<sup>33</sup> Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983, s. 124; K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Wrocław 1975, s. 224.

<sup>34</sup> I. Makarczyk, *Tomasz Ujejski 1612–1689*, s. 105.

w elekcji. Biskup Jan Stefan Wydźga wybrał się na sejm konwokacyjny. Sejm obradował w Warszawie od 5 listopada do 6 grudnia 1668 r. Wydźga po powrocie z Warszawy tak opisał kanonikowi Zachariaszowi Szolcowi sejmowe zawirowania: „Co się w Warszawie działo nie spisałym tego jak mówią na wołowej skórze. Przysłałem tu niedawno WMP rotam naszego najmilejszego iuramentu któreśmy się związali zostawszy chwała Bogu nędzszemi nad naszych przodków, co przez tak wiele lat królów obierali i zgodnie i niezgodnie, bywały też między niemi i konfidentie i dyffidentie a przecie nigdy nie przysięgali. Jam przysięgł przyznam się nie bardzo ochotnie (bo nie było się po co kwapić do tak kosztownego specjału – –. Przysięgłem mówię podobno nie bardzo ochotnie, ale bardzo secure i bardzo prawdziwie bom jak żywie od nikogo in hac causu nic nie wziął. Więc, że ten wziatek nie tylko się rozumie o braniu pieniędzy, ale i o braniu godności, ja rachuję się z sobą, za biskupstwo łuckie wziąłem przed lat piętnastu a warmińskie przed lat dziesięciu kiedy jeszcze nie urodziły się były ani elekcje ani adoptie ani sukcesje ani abdicatie. Po tym mógłbym też być podobno jeszcze wziąć co ale nie szykowało się. Escludują się przez ten iurament ci wszyscy, którzy teraz ozywają się concurentów, toć nie wiem kogo obrać królem, chyba albo WMP albo X ekonomia, ale periculum est, żeby go myszy nie zjadły bo się do Kruszwice przypowiada. Pan Bóg to wie jeśli ta przysięga sprawi między ludźmi konfidencją, Pan Bóg wie jeśli pomoże temu kto chce być złem. A drugi mógłby i na elekcję nie przyjechać i nie przysiędz a siedząc w domu nakręcać kołowrót”<sup>35</sup>. Rzeczywiście, jak pisał Wydźga, na sejmie był kołowrót. Nie tylko na sejmie, ale i poza nim toczyła się walka propagandowo-polemiczna na temat kandydatów do tronu. Ku zaskoczeniu wszystkich poseł województwa krakowskiego Jan Odrowąż Pieniążek zażądał, by w karcie konfederacji generalnej znalazł się punkt głoszący, że nikt nie może proponować kandydata do tronu, jeżeli został przez tegoż kandydata przekupiony. Zatem zrozumiałe jest twierdzenie Wydźgi, iż od nikogo nigdy pieniędzy nie brał, nie wziął też ani grosza od żadnego ze stronnictw, od żadnego z kandydatów ubiegających się o tron, nikomu też nie zawdzięcza awansów senatorskich. Przeciwnicy kandydatów cudzoziemskich zdołali narzucić tekst przysięgi, pod którą podpisy mieli złożyć senatorowie i posłowie. Wydźga, jak przyznawał, niechętny był podpisywaniu przysięgi, gdyż była ona wyraźnie skierowana przeciw kandydatowi francuskiemu. W końcu biskup warmiński, jak donosił kanonikowi Szolcowi, tekst zaprzysięgł<sup>36</sup>. Przysięgę podpisał, ale z prze-

<sup>35</sup>AAWO, Aa 1 k. 53–54, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 13 XII 1668.

<sup>36</sup>Ibidem, k. 53; Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, s. 153. Tekst przysięgi był następujący: „Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, w Trójcy Świętej jedynemu, na to, iż nie tłumacząc, żadnym przeciwnym ani wymyślnym sposobem tej przysięgi mojej w obieraniu pana przyszłego, tego będę mianował za pana, od którego i na którego imię nigdy nie wziąłem (pieniędzy), ani obietnicy otrzymałem, anim praktykowałem sam przez

kąsem oznajmiał Szolcowi, że nie wie kogo wybrać na króla, żartując, iż nawet sam kanonik Szolc może nim być albo kanonik ekonom Nycz. Wydźga z Warmii bacznie obserwował wydarzenia w Polsce. Tymczasem podkanclerzy koronny i biskup chełmiński Andrzej Olszowski, oceniając w specjalnej broszurze kandydatów do tronu, zachwalał Piasta, podając nawet jego nazwisko – Michał Korybut Wiśniowiecki.

Termin sejmku elekcyjnego wyznaczono na 2 maja 1669 r. Z Warmii na sejm pojechał biskup Wydźga i biskup kijowski Tomasz Ujejski. Sejmujący wykluczyli z elekcji Kondeusza. Tylko kilku odważnych senatorów, w tym biskup Wydźga i wojewoda pomorski Jan Bąkowski, byli przeciwni wykluczeniu, ale głosy ich były nieśmiałe i ginęły w ogólnym tumulcie. W środę, 19 czerwca 1669 r., w wigilię Bożego Ciała, nastąpił „cud” elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Biskup Wydźga z Warszawy cztery dni później tak opisał kanonikowi Szolcowi ów „cud” wyboru Wiśniowieckiego: „Został królem Książę Michał Wiśniowiecki wojewodziec ruski, o którym jako żywie nicht nie myślił, a jeśli kto albo namieniał albo mówił, czynił to raczej na project quam ut sic vel sentiret vel speraret. A to usit in humanis Divina potentia rebus. Zawzięły się były na się a cerbe dwie stronie Neiburska i Lotharyńska, tandem zdało się parcere civili sangvini po prostu visum est, nie bić się bo to boli tak kazał rozum i strach który wielkie czasem resolutie czyni. Pospolite też ruszenia sprzykrzyły się już sobie bardzo były, tęskniąc do domów et fremebant na tych co ich pod Warszawę zwabili. Kilka tedy z Panów chcieli zdania swoje suspendire nie chcąc dawać suffragium ani na Neiburczyka ani na Lotharyńczyka; następowano na nich żeby się koniecznie deklarowali, oni byle się tylko wywikłać a zwlec do jakiego czasu mianowali Piasta. Spytano którego, namienili Księcia JMci, secuti także drudzy. Tak zagaiono w gornych województwach. Chwyciły się tego drugie i tak w krótkim bardzo czasie stanął w wilią Bożego Ciała królem. Dopiero teraz wrzawa; wymyślają conditio, umawiają pacta conventa, rotam iuramenti. To zdało mi się podać do wiadomości WMPP. Dziękując Panu Bogu, że opatrzył Panem ojczyznę a proście aby i do końca obdarował i pokojem et domestica et tranquillitate którym jedni nie dobrze tuszą, drudzy nie dobrze życzą, tak bywa jak dawno pisano. Pactis conventis, które teraz agitanty annuit bez trudności Król Jmć bo natury dobrej jest i grzeczny, ale co to albo są interessati albo się chcą przy-

---

się, ani przez kogokolwiek i nie dla moich prywatnych respektów, ale względem całej Rzeczypospolitej wszystko czyniąc. I tego na królestwo mianować będę, którego według sumienia i praw naszych za godnego będę rozumiał, ani będę wprowadzał na państwo, mimo powszechną zgodę. Jeżeli się od kogo kiedykolwiek wiązał, tedy go całe odstępuję. I ktokolwiek za panowania Króla Imci przeszłego i po abdykacji niezależnymi sposobami, mimo prawo nasze, starał się o koronę polską, obierać go i mianować nie będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i Męka Jego Święta”.

podobać i przysłużyć multu involuunt, drudzy też są się aż nazbyt chcieli by co aretere Pana nad słuszność i stąd trudności<sup>37</sup>.

Biskup Wydźga nie wypowiadał się źle o królu Michale Wiśniowieckim, wszak był jego powinowatym. Choć skłaniał się ku obozowi malkontentów, to jednak przeciw królowi nie występował otwarcie. Uczestniczył w sejmach zwoływanych przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Wydźga pozostawał w cieniu biskupa kijowskiego Tomasza Ujejskiego. Ujejski był krótko na sejmie w marcu 1670 r., był na radzie senatu po zerwaniu tegoż sejmu. Król wyznaczył go do komisji mającej prowadzić rozmowy z buntującymi się Kozakami. Widać Ujejskiego w czasie obrad sejmu debatującego jesienią 1670 r. nad obronnością Polski zagrożonej agresją turecką. Wydźga był na sejmie pierwszym w 1672 r. Sejm był widownią kłótni. Wydźga starał się łagodzić konflikt między podkanclerzem koronnym Andrzejem Olszowskim a biskupem krakowskim Andrzejem Trzebickim, jednak bez większego sukcesu. Natomiast udało mu się, przy wsparciu prymasa Mikołaja Prażmowskiego i Trzebickiego, doprowadzić do zgody między Olszowskim a kanclerzem litewskim Kazimierzem Pacem<sup>38</sup> Był też na sejmie drugim, zerwanym 30 czerwca 1672 r. Na nim aktywność przejawiał Ujejski. On w imieniu króla przemawiał w izbie poselskiej prosząc posłów „Ażeby chcieli jak najprędzej obronę jey obmyślić, która bez Króla Jegomości y senatu stawać nie może<sup>39</sup>. Ujejski zjawiał się w izbie poselskiej po raz drugi, gdy za pierwszym razem posłowie nie dali żadnej odpowiedzi. Ponownie apelował o zgodę i pieniądze na wojsko, gdyż Turcy już ruszyli ku polskim granicom. Ujejski mówił: „Boleje serce oyca tey Oyczyzny patrząc na niezgodne consilia synów swoich w takim niebezpieczeństwa razie zostających – – teraz świeżo dają znać od samego Chocimia, że już cesarz turecki z woyskiem w pole od Adrianopola ruszył się, a my gotowości tak w ludziach jako y w pieniądzech nie mamy<sup>40</sup>. Na nic zdały się apele, sejm został zerwany. Gdy padał Kamieniec Podolski, szlachta, zebrana na sejmie konnym pod Gołębim, chciała rozprawić się z francuskimi stronnikami i Janem Sobieskim. W Rzeczypospolitej zaistniała groźba wojny domowej, gdy Sobieski w odpowiedzi na konfederację gołębską zorganizował wojskową konfederację w Szczepieszynie. Klęska w wojnie, haniebny traktat w Buczaczu, utrata Kamieńca Podolskiego i Podola ostudziły wojenne zapęły w Polsce. Czas był jednak niezwykły. A jednak zgodzono się na wysokie podatki, na werbowanie żołnierzy i nie było zgody na potwierdzenie traktatu buczackiego.

<sup>37</sup> AAWO, Aa 1, k. 91–92, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Warszawa 23 VI 1669.

<sup>38</sup> A. Przyboś, M. Rożek, *Biskup krakowski Andrzej Trzebicki*, Warszawa–Kraków 1989, s. 79.

<sup>39</sup> I. Makarczyk, *Tomasz Ujejski*, s. 109.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 109.

Z Lidzbarka Warmińskiego Wydźga śledził rozpalający się konflikt polsko-turecki, a gdy nadeszły wieści o chocimskim zwycięstwie, uderzyły w warmińskich kościołach dzwony ogłaszając wielki triumf. Biskup do kanonika Szolca tak pisał po otrzymaniu wieści o zwycięstwie Sobieskiego: „Deo gratias za nowiny et quidem dobrze są już y drukowane particularitates jako Naszy wybili Husseina, który miał 30 tysięcy ludzi, ale sam w 5 tysięcy uszedł do Kamieńca. O łowczem koronnem w drukowanych piszą, że go nie było między zabitemi, ale nie wiedzieć gdzie się podział a to Deus mortificat et verificat vulnera et medetur jako nas zasmucił sieroctwem tak cieszy fortunem woyska progressem. Kazać tam podziękować Panu Bogu, zaśpiewawszy po roratach Te Deum laudamus. Taxit Deus abyśmy y o pogromionem Kapłan paszy prędko usłyszeli. My kapłani prosmy Pana Boga za tego Kapłana a wzięłaby go dobrze bo jest Ter Diabilus, nastraszył nasz Lwówek miły et incolas jego tak rok<sup>41</sup>. Uderzyły też dzwony w warmińskich kościołach po raz drugi, tym razem żałobnie, oznajmiając śmierć króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Nastął czas bezkrólewia.

Tym razem biskup Wydźga z biskupem Ujejskim stanęli po stronie Sobieskiego. Wydźga wraz z biskupem krakowskim Andrzejem Trzebickim, biskupem chełmińskim Andrzejem Olszowskim, biskupem kijowskim Tomaszem Ujejskim i biskupem chełmskim Stanisławem Dąbskim utorowali Sobieskiemu drogę do korony<sup>42</sup>. Wydźga Szolcowi nie opisywał przebiegu elekcji, ale w liście datowanym 28 maja 1674 r. z Warszawy oznajmiał: „Odpuść proszę żem nie miał y kawałka czasu pisywać do WMć, bo mię było naznaczono do traktowania ze wszystkimi posłami externorum principium których było nie mało. Wzięły mi tedy te conferecje y umawiania siła czasu. Teraz król mię swoim oratorem ad Reip. (tak to nazywają) aby moderować pacta między niem a Rzeczpospolitą. Siadamy tedy na tem długo et laboriose y jeszcze do tych czas tego dotrzeć nie możemy zaczem hucus nie uczynił jeszcze iuramentu król. Obraliśmy za Pana Króla Naszego IMP Marszałka Wielkiego Koronnego remitentibus Lithuanuis ale potem accedentibus<sup>43</sup>. Sobieski miał wielu przeciwników, którzy kwestionowali jego wybór. Biskup warmiński był przy królu i przez dwa tygodnie uczestniczył w układaniu paktów konwentów przełamując sprzeciwy stronnictwa Paców. Sobieski 5 czerwca 1674 r. pakta konwenta zaprzysiął. Król potwierdził przywi-

<sup>41</sup> AAWO, Aa 1, k. 202, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 3 XII 1673.

<sup>42</sup> A. Przyboś, M. Rożek, *Biskup krakowski Andrzej Trzebicki*, s. 101.

<sup>43</sup> AAWO, Aa 1, k. 235, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Warszawa 28 V 1674. W liście biskup zaznaczał: „Nie żał mi tego żem tak zagał y dał inceptę ziemiom naszym Pruskiem. Królowa wyjechała zaraz po nominacji do karmelitanow, jeździłem do niej imieniem Królestwa Ichmców aby w zamku warszawskim dla wczasu swojego zostawała – powiedziała, że in aere magis aperte et puro medieym ex Consilio Doctorow zażywać musi a potem na votum do Studzianey y tak musi jechać”.

leje szlacheckie, pokój religijny, przyrzekł odzyskać utracone ziemie – Ukrainę i Podole. Rządy zaś rozpoczął od rady wojennej, by podjąć decyzje w sprawie wojny z Turcją. Wojna zaś wymagała podatków, zwiększenia liczby wojska, a tu pojawiły się kłopoty. Sobieski liczył na Wydźgę, na jego zdolności przekonywania szlachty, zatem nakazywał mu bywać na sejmikach, sejmach i radach senatu. Wydźga choć schorowany regularnie jeździł na sejmy, a król powierzył mu w 1676 r. urząd podkanclerzego koronnego, by w październiku 1677 r. awansować na urząd kanclerza wielkiego koronnego. Biskup wspierał politykę Jana III, nie zwlekał ze ściąganiem podatków i jako prezes ziem pruskich nakłaniał stany Prus Królewskich, by nie szczydziły pieniędzy na obronę granic Rzeczypospolitej.

Wydźga zostawszy biskupem warmińskim nie tylko zajął wysokie miejsce w senacie państwa, ale został też najwyższym rangą senatorem Prus Królewskich, który był jednocześnie prezesem ziem pruskich. Do obowiązku prezesa należało zwoływanie sejmików generalnych, kierowanie ich obradami. Objęcie tej szaczonej funkcji zależało od uzyskania indygenatu pruskiego, a indygenat mógł nadać Wydźdze tylko sejmik generalny. Także stany Prus Królewskich zastrzegały, by biskup warmiński, nim obejmie biskupstwo, był pruskim indygeną. Gdy tylko biskup Wydźga stanął w Lidzbarku Warmińskim, a było to 6 stycznia 1660 r., natychmiast podjął starania, by uzyskać indygenat, złożyć stanom przysięgę senatorską i objąć funkcję prezesa ziem pruskich. Czas politycznie był gorący. Dwór chciał przeprowadzić reformy w państwie, a pozyskanie tak ważnej prowincji jaką były Prusy Królewskie stawało się istotne dla Jana Kazimierza. Zresztą królowa Ludwika Maria nie dawała Wydźdze spokoju, wręcz nakazywała, aby na sejmikach bywał. Wydźga jednak na sejmik generalny, wyznaczony na połowę lutego 1660 r. do Nowego nad Wisłą, nie pojechał. Przed następnym sejmikiem, mającym obradować w sierpniu 1660 r. w Chełmnie, podjął zabiegi pozyskania wpływowych pruskich osobistości oraz wielkich miast (Gdańska, Torunia i Elbląga) w nadaniu mu indygenatu. Biskup był znany w Prusach Królewskich, wiedziano też, że jest stronnikiem króla, zatem pozyskał względy szlachty i wielkich miast. Rada Gdańska zaleciła swym posłom udającym się na poprzedni sejmik, by nie sprzeciwiali się nadaniu indygenatu biskupowi pod warunkiem, że ten w pisemnym rewersie zobowiąże się do przestrzegania i obrony praw prowincji<sup>44</sup>. Podobnego zdania były dwa pozostałe wielkie miasta – Elbląg i Toruń. Przychylna była Wydźdze szlachta. Na sejmik do Chełmna wyjechał biskup w towarzystwie dziekana warmińskiego Przeclawa Szemborowskiego i ka-

---

<sup>44</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP Gdańsk), 300. 29/150, k. 9, Instrukcja Gdańska na sejmik generalnym do Nowego nad Wisłą, 17 II 1660; S. Achremczyk, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes ziem pruskich*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1988, nr 3–4, s. 277.

nonika Wojciecha Nowiejskiego<sup>45</sup>. Sejmikujący przywitali go uroczyście i już w pierwszym dniu obrad nadali indygenat oraz odebrali od niego przysięgę senatorską, tym samym Wydźga został prezesem ziem pruskich. Odtąd on miał rozpisywać sejmiki i przewodniczyć ich obradom, a także stać na czele posłów i senatorów Prus Królewskich zasiadających w sejmie. Do obowiązku prezesa należało rozsyłanie ekspedycji sejmikowej otrzymanej z kancelarii koronnej. Zawierała ona uniwersały do szlachty, vocatoria do wielkich i małych miast, królewską instrukcję i list kredencyjny dla posła królewskiego. Wraz ze swymi listami Wydźga rozsyłał ową dokumentację sejmikową po prowincji. Chcąc uniknąć krytyki i zarzutów o opieszałość, czynności te wykonywał w miarę szybko i skrupulatnie. Nie zawsze jednak ekspedycja sejmikowa dochodziła do niego w odpowiednim terminie i nie zawsze wiedział, kiedy i gdzie ma się sejmik generalny zebrać. W lutym 1666 r. pisał do kapituły warmińskiej, że dowiedział się o sejmiku generalnym, ale już nie wie „o czym będziemy sejmikować i expeditiej żadnej nie mam”<sup>46</sup>. Latem tego samego roku sytuacja się powtórzyła i tak ją opisał Szolcowi: „Spadłem z deszczem do Gdańska, kędy zastałem nowinę o sejmiku. Przesłano expeditią do pana wojewody pomorskiego, aby ją mi oddał, ale ani mi posłano credensa na posła ani instrukcjie a do tego dopiero oddano ją panu wojewodzie 22 praesentis, a sejmik wyznaczono na 27 praesentis w Grudziądzu, przed sejmikiem zaś powinny praecedera particularne sejmiki. Dziwne jakiesz niedojrzenie (ale nie raz to tak bywa), nie może tedy już być sejmik teraz”<sup>47</sup>. Wydźga wstrzymywał się od krytyki kancelarii koronnej i podkanclerzego koronnego, biskupa chełmińskiego Andrzeja Olszowskiego. Jego zdaniem, taka sytuacja nie powinna prowadzić do konfliktu stanów pruskich z kancelarią koronną. W Prusach Królewskich inaczej to rozumiano, jako celowe działanie kancelarii. To działanie nazywano naruszaniem praw prowincji i pozbawianiem jej zabierania głosu w ważnych sprawach państwa, a także wysyłania posłów na sejmy. Wydźga, związany z dworem Jana Kazimierza, przyjął stanowisko neutralne wiedząc, że dworowi królewskiemu była na rękę nieobecność na sejmie dużej liczby posłów Prus Królewskich. Wszak był to czas ostrych politycznych sporów z marszałkiem wielkim koronnym Jerzym Lubomirskim, zakończonych wojną domową. Wcale nie lepiej było, gdy po abdykacji Jana Kazimierza królem wybrano Michała Korybuta Wiśniowieckiego. W styczniu 1671 r.

---

<sup>45</sup>AP Gdańsk, 300. 29/150, k. 184, Reces sejmiku generalnego, Chełmno 25 VIII 1660; A. Eichhorn, *Geschichte des ermlaendische Bischofswahle*, 1860, Bd. 1, s. 534; G. Lengnich, *Geschichte der Preussische Lande Koeniglich Polnischen Antheils*, Bd. 7, Danzig 1724, s. 240; S. Achremczyk, *Biiskup Jan Stefan Wydźga jako prezes ziem pruskich*, s. 277.

<sup>46</sup>AAWO An 19, k. 3, J. S. Wydźga do kapituły warmińskiej, Helsingberg 3 II 1666.

<sup>47</sup>AAWO, Aa 1, k.168, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Gdańsk 24 VIII 1666.

biskup, pisząc do kanonika Adama Konarskiego, przyznawał: „– o sejmiku nic nie wiem, kiedy i kędy będzie”<sup>48</sup>. Biskup o sejmiku nic nie wiedział, a jego termin kancelaria koronna wyznaczyła na 26 stycznia do Grudziądza. Ponieważ Wydzga na sejmiki generalne jeździł rzadko, przeto w późnym zawiadamianiu o terminach sejmikowych szukał usprawiedliwienia swojej nieobecności. Tak w 1673 r. tłumaczył stanom Prus Królewskich swą nieobecność: „Tak jakaś mała i opaczna fert dola nasza, że expeditie sejmikowe barzo nie rychło, ale nie wcześniej nas dochodzą, że czasem nie jest rzecz podobna wybrać się tak insperate. Więc et leges discretio modestia tak uczą, aby sobie nie przywłaszczając to (że tak rzekę) monopolium praesidentiae z wielką chęcią libenter et reverenter umyślnie nie subduco et defero to Ich MPP ludziom wielkim, których defoecatissima prudential autoritati et felicitati gaudet submitti publica felicitas”<sup>49</sup>. Ekspedycję sejmikową, jeżeli trafiła ona na czas, biskup rozsyłał natychmiast, a pracy miał przy tym sporo. Dla przykładu ekspedycja przed sejmem koronacyjnym Jana III Sobieskiego dotarła do Wydzgi w połowie grudnia 1675 r., sejmik generalny wyznaczony był na 3 stycznia 1676 r., zatem biskup chcąc, by posłowie Prus Królewskich wzięli udział w sejmie dokumenty sejmikowe porozsyłał szybko. O swych czynnościach donosił kanonikowi Szolcowi: „Posłałem jako się mogło wykustrac invitatorias na sejmik malborski pro die 3 januarii tylko mi sama innotescentiam Rega mi oddano, a co najpotrzebniejsze rzeczy jeszcze nie widać, co WMć wyrozumiesz z moich listów którem porozesłał ad status et ordines, w tenże sens pisało się od civitates maiores et minores, w tenże po polsku do panów wojewodów, w tenże lubo inszemi słowy po polsku do panów kasztelanów, posełam to JMXB kijewskiemu bo też mie Jmć obesać raczył instrukcją na polskie sejmiki, tam WMć przeczytasz to jeśli będzie wola u JMć, bo nie można tak prędko przepisać dla WMć, gdyż się kilkadziesiąt egzemplarzów po województwach i powiatach tutecznych porozesłało”<sup>50</sup>. Gdy został podkanclerzym koronnym, to na niego i jego kancelarię spadł obowiązek wysyłania uniwersałów sejmikowych. Wydzga starał się uniknąć krytyki. W Prusach Królewskich pomagał mu w rozsyłaniu ekspedycji sejmikowej wojewoda malborski Jan Ignacy Bąkowski.

W czasie bezkrólewia, gdy władza interrekksa nie obejmowała Prus Królewskich, na prezesie ziem pruskich ciążyła odpowiedzialność zwoływania sejmików generalnych i wyznaczania terminów ich obrad. Kiedy kancelaria prymasow-

<sup>48</sup> AAWO, Aa 2, k.24, J. S. Wydzga do A. Konarskiego, Helsing 7 I 1671; S. Achremczyk, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydzga jako prezes ziem pruskich*, s. 279.

<sup>49</sup> AP Gdańsk, 300.29/170, k. 232, J. S. Wydzga do stanów Prus Królewskich, Helsing 12 VI 1673.

<sup>50</sup> AAWO, Aa 3, k. 112–112v, J. S. Wydzga do Z. J. Szolca, Helsing 19 XII 1673; S. Achremczyk, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydzga jako prezes ziem pruskich*, s. 280; S. Achremczyk, *Życie sejmikowe Prus Królewskich w latach 1647–1772*, Olsztyn 1999, s. 29.

ska, nieświadoma takowych prowincjonalnych obyczajów, rozesłała uniwersały zwołujące sejmiki, oburzyła się elita senatorska i miejska prowincji. Wydźga, chcąc uczynić zadość żądaniom Prusaków i zaznaczyć odrębność prowincji, sam przesunął termin zjazdu generalnego o dziesięć dni. Godził się, by miejsca zjazdów sejmikowych i ich terminy były uzgadniane z senatorami Prus Królewskich, w tym także z wielkimi miastami, szczególnie z Gdańskiem. Wychodząc naprzeciw takowym postulatom, po śmierci Michała Korybuta pisemnie zwracał się o radę do senatorów. Najbardziej cenił zdanie ówczesnego wojewody pomorskiego, polityka związanego z Janem Sobieskim, Jana Ignacego Bąkowskiego. Pisał do niego: „Trzymam i trzymać się będę informacyjnej WMP. Rozpisałem już listy do pana kanclerza wielkiego koronnego, do wojewody chełmińskiego, do panów Toruńczanów i pobrał to z sobą pan pisarz obiecując mi, że dojdą komu należą. Rozpiszę i więcej listów. Teraz radbym wiedział sensum WMP o przyszłych naszych zjazdach. Pierwsze alternata przypada w Malborku, to już jest extra alem controversia. Więc kiedy nie masz trudności de loco, zostaje pytanie de re et de tempore. Racz proszę zdanie swoje deproponere, quid inserendum propositioni? I na który czas by to złożyć? Teraz drogi barzo niewczesne, dni prędko zapadające zatem podobno by przyszło sejmikować, tak jak chce Pan Bóg circa 4 vel 5 januarii. To namieniam i drugim Ichmościom czekającym w tej mierze spolnego zdania”<sup>51</sup>. W podobnym duchu pisał do wojewody chełmińskiego Jana Gnińskiego, zaznaczał, że zwraca się do wojewody trzymającego pierwsze w prowincji senatorskie krzesło i zaprasza go na sejmikowe obrady: „Te życzyłbym jako najprędzej złożyć w Malborku, proszę racz mi zdanie swoje namienić, którego dnia commodo złożyć się mogło, racz informować co by się zdałe expediens communio Consilio proponendum. Iż teraz drogi barzo zepsowane prawie viae im practicabiles, dni też krótkie, nie wiem jakbyśmy mogli sejmikować. Podobno przyszłoby aż po Nowem Lecie circa 3 vel 4 januario”<sup>52</sup>. Konsultacje nie trwały długo, bowiem już 9 grudnia 1673 r. Wydźga zawiadomił, że sejmik generalny odbędzie się 3 stycznia 1674 r. Gdy arcybiskup gnieźnieński i prymas Kazimierz Czarторыski swymi listami zapraszał stany Prus Królewskich na sejmik generalny,<sup>53</sup> biskup warmiński poczuł się dotknięty, że Czarторыski naruszył jego kompetencje jako prezesa prowincji. Pisał więc do Szolca: „Ale moglić informować XMci, że to w Prusiech (pod interregnum) prae-sident convocat nobilitatem, civitates tam maiores quam minores i sejmiki jem składa i zjazdy, trzeba było to przypomnieć et informare, a jeśli jeszcze samiż

<sup>51</sup> AAWO, Aa 3, k. 13–13v, J. S. Wydźga do J. I. Bąkowskiego, Helsberg 2 XII 1673.

<sup>52</sup> AAWO, Aa 3, k. 14v, J. S. Wydźga do J. Gnińskiego, Heilsberg 29 XI 1673; S. Achremczyk, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes ziem pruskich*, s. 281.

<sup>53</sup> AAWO, H 121, k. 11, K. Czarторыski do J. S. Wydźgi, Smarzewo 11 XII 1673; AP Gdańsk, 300.29/172, k. 90.

wpisali w denuntiatiej pruski sejmik to by jeszcze gorzej<sup>54</sup>. W tym samym liście oznajmiał szczerze przyjacielowi: „Ja bym barzo rad, aby mię tureczni panowie uwolniwszy chcieli słuchać vocatorias primatiales, bo już nie masz X. Stoussla ani X. Nicza co o tem wicerejostwie (biskupa warmińskiego) siła rozumieli i bajali. Ja zaś nie mam takich fumów w głowie i obszedłbym się bez tego, gdyby tak chciał JMX Arcybiskup, a gdyby pozwolili incolae terrarum harum<sup>55</sup>. Jeszcze większe zamieszanie powstało po elekcji Jana III Sobieskiego. Król, przed koronacją, wyznaczył termin sejmiku generalnego na 28 czerwca 1674 r. W Prusach Królewskich zaś uważano, że wciąż taki obowiązek spoczywa na prezesie, biskupie warmińskim. Wymuszono więc na Wydźdze, by przesunął termin zjazdu generalnego z 28 czerwca na 3 lipca. Wydźga uległ sugestiom m.in. wojewody pomorskiego Jana Ignacego Bąkowskiego<sup>56</sup>. Narzekał potem na owe pruskie konsultacje: „– każdy chce inaczej jeden prosi o taki czas, drugi o owaki, trudno dogodzić. Już by się miało skończyć to moje prymasostwo kiedy nam dał Pan Bóg Króla dobrego<sup>57</sup>. Zdenerwował się biskup, gdy część szlachty z Janem Bąkowskim na czele chciała na nim wymusić zwołanie sejmiku bez zgody króla. Oburzony pisał do Zachariasza Szolca: „Kładzie na mnie Imć, abym ja złożył generał, to by się ode mnie zaczynać miało wyjmować Panu z ręki iura majestatis alias składalibyśmy sobie jutro pro libitu sejmiki etiami przeciwko ukontentowaniu pańskiemu, a udawalibyśmy, że tak kazała urgens necessitas, a czy trudno to wymyślić ratią i oratią? Pisz Imć ante acta exempla, że to bywało, a nie specyfikuje, gdzie i jako i wiem, że jeśli kiedy były nie fundowało się na gruntownem prawie, które jest wyraźne in contrarium Zygmunta I w Krakowie a. 1510, ba i na sejmikowych expeditiach pisać zwyczaj: Na własne rozkazanie IKM; dobrze, że tych co ta tam gdzieś składali vivente principe sejmiki nie pytano quare sic? Alias nie wiem jakby się byli sprawili. I teraz co pozwalają sobie czasem powiaty, że limitują sejmiki i znowu je sobie reasumują, ale i to nieprawnie, acz ci jeszcze limitować jak tak, ale nowy sobie składać to insza rzecz jest, trzeba na to osobliwej reflexiej<sup>58</sup>. Wydźga nie chciał czynić nic, co byłoby sprzeczne z polityką Jana III.

Rozsyłanie sejmikowej ekspedycji, umawianie miejsca i terminów zjazdów męczyło biskupa. Jeszcze spadł na niego obowiązek mianowania posłów królew-

<sup>54</sup> AAWO, Aa 1, k. 232, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 23 XII 1673.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> AAWO Aa 3, k. 18, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 26 VI 1674; AP Gdańsk, 300.53/272, s. 185, J. S. Wydźga do Gdańska, Helsberg 26 VI 1674; S. Achremczyk, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes ziem pruskich*, s. 282; I. Lewandowska, *Jan Stefan Wydźga – dostojnik kościelny i prezes ziem pruskich*, *Studia Warmińskie*, t. XXXVI, 1999, s. 143.

<sup>57</sup> AAWO, Aa 1, k. 220, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca Helsberg 14 VIII 1674.

<sup>58</sup> AAWO, Aa 3, k. 158v, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 30 V 1676.

skich na sejmiki generalne. W Prusach Królewskich bez udziału posła królewskiego sejmik nie mógł obradować. Zatem należało dobrać takie osoby, które by na sejmik zjechały, były znane i reprezentowały królewskie stronnictwo. Wprawdzie poseł w obradach sejmikowych nie mógł uczestniczyć, ale był od początku sejmiku do zakończenia obrad i mógł wpływać na niektóre uchwały poprzez szlachtę. Gdy biskup warmiński został podkanclerzem, posłami królewskimi zostawali kanonicy warmińscy. Wydźga miał zaufanie do Adama Konarskiego, Stanisława Bużeńskiego, Wojciecha Działyńskiego, Tomasza Ujejskiego. W grudniu 1672 r. poszukiwał Konarskiego, gdyż chciał, by ponownie został posłem na sejmik generalny. Prosił więc kanonika Szolca, aby Konarskiego odnalazł: „– bo mi go trzeba pilnie. Po prostu jak przyjedzie oberwie. Oberwie piękny urząd, to jest poselstwo na sejmik od Króla JMć<sup>59</sup>. Ponieważ Szolc Konarskiego nie odnalazł, więc funkcję posła powierzył Wydźga kanonikowi Wojciechowi Działyńskiemu.

Biskup Wydźga często wyruszał na sejmik dopiero po usilnych naleganiach dworu królewskiego. Na zjazdy udawał się zawsze w towarzystwie kanoników warmińskich w otoczeniu nadwornych dragonów. W przerwach obrad podejmował szlachtę bankietem, gościł na swej stancji co przedniejszych polityków i posłów wielkich miast. Sam też był proszony na kolacje i śniadania. Obrady jednak go męczyły, tak samo jak męczyła go dyskusja ze szlachtą, schlebianie jej bez potrzeby. Schorowany biskup nie wyruszał na sejmiki jesienią, gdy deszcz rozmył drogi a i zimą nie bardzo chciał się ruszać z Lidzbarka Warmińskiego. Zwierzał się kanonikowi Szolcowi, dlaczego na sejmikach pruskich nie bywa: „Luboć o tym bywaniu mam ja też w głowie (ba nie osobne, barzo pospolite prawie trywialne) moje consideracyje. Może się to bywanie przydać na co mojej diecezji et meo statu niewiele się stąd okroi. Stąd i w Polsce Ichmć biskupi quam rarissime cisną się do zjazdów, a ImX Primas fere nigdy nie bywa, czemuż? Mogłaby się o tym cała księga napisać, że sic Expedia. Trzeba w tym kształtu jakiegoś. Nie wszystko też czasem wiedzieć i widzieć et multa in rebus humanis felici ignarantia benefieri. I mnie, gdym był biskupem łuckim niewieleś WM widział na sejmikach (a miałem ich na wielu miejscach) choć jeszcze w ten czas radem się wycierał między ludźmi i była Królowa Jejmc, co mię na te publiki gwałtem pędziła gwoli swym sprawom. I tu ImX biskup dzisiejszy chełmiński mieszkając przed podkanclerstwem w Prusiech, nie uczęszczał na sejmikach i gadywaliśmy więc o tym niebywaniu ze sobą<sup>60</sup>. Owe sejmikowe obrady nie przypadły do gustu biskupowi. Niekiedy były burzliwe, pełne sprzeczek,

<sup>59</sup> AAWO, Aa 1, k. 126, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 5 XII 1672.

<sup>60</sup> AAWO, Aa 1, k. 34, J. S. Wydźga do Z. Szolca, Helsberg 30 XI 1676; S. Achremczyk, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes ziem pruskich*, s. 284.

ostrych słów, dyskusja trwała długo, gdyż znaleźli się zawsze krasomówcy, by swoją mową obrady przedłużać. Bywało, że sąsiedzkie spory przenosiły się na sejmikowe obrady. Wydźga takie sejmikowanie krytykował, ganił tych, którzy przyjeżdżali na sejmiki, by tylko się kłócić i zajmować publiczne obrady prywatnymi sprawami. Biskup pisał o tym do Szolca: „– – a zaś nie będę takim jak ów (znaliśmy go wszyscy), co miał gust dysputować, swarzyć, zamawiać się z ludźmi i umyślnie bywał dlatego na zjazdach, żeby się z kimś pokąsać”<sup>61</sup>.

Wydźga miał zwyczaj, jeżeli podjął decyzję wyjazdu na sejmik, przyjeżdżać dzień przed otwarciem obrad, a odjeżdżać po zakończeniu sejmiku. Pojawiał się na sejmikach wtedy, gdy jego obecność była konieczna, zwłaszcza na polecenie króla. U schyłku panowania Jana Kazimierza królowa Ludwika Maria zmuszała go do udziału w sejmikach. W sierpniu 1660 r. pojechał na sejmik generalny do Chełmna, by otrzymać indygenat, złożyć stanom przysięgę senatorską, by wejść tym samym w posiadanie funkcji prezesa ziem pruskich. W 1661 r. nakłaniał sejmikujących do poparcia planów elekcji *vivente rege*. W 1666 r. dwukrotnie przewodniczył sejmikom, nakłaniając obradujących do zachowania wierności królowi, a nie Jerzemu Lubomirskiemu. Wydźga był doskonałym mówcą. Nawoływał do uchwalania podatków, tłumaczył, gdy szło o elekcję *vivente rege*, że wybór króla za życia poprzednika nie łamie wolności szlacheckich i nie jest żadną nowością. Sięgając po przykłady z historii podawał, że w ten sposób tron objął Bolesław Chrobry, Ludwik Węgierski, Władysław Jagiełło oraz Zygmunt August. Wybór władcy nie wprowadza dziedziczności tronu, ale wciąż zachowuje elekcję, prawo szlachty do wyboru monarchy<sup>62</sup>. W 1666 r., występując przeciw Jerzemu Lubomirskiemu, sprzeciwiał się anarchii w Polsce. Szlachcie tłumaczył, że zbrojne wystąpienie przeciw królowi narusza prawa i ład wewnętrzny w Rzeczypospolitej, osłabia państwo. Po śmierci Michała Korybuta zjechał Wydźga na sejmik generalny do Malborka i już w styczniu 1674 r., chwając zwycięstwo chocimskie Jana Sobieskiego, sugerował, że takiego obrońcy potrzebuje Rzeczypospolita na tronie. Tylko znakomity wódz może dać zwycięstwo nad Turkami.

Codziennosc biskupa wypełniała także polityka. W listach Wydźgi zawarte są jego polityczne spostrzeżenia, czasami pisze ogólnie, niekiedy posługuje się powszechnymi przysłowiami. Dla jego adresatów wszystkie aluzje były czytelne. W korespondencji jest też zwykła codzienność warmińska – podatki, postoje żołnierzy, nieposłuszna służba, troska o folwarki, niskie ceny zbóż. Przebija się skromność biskupia, ale też i dbałość o dobry biskupi stół.

<sup>61</sup> AAWO, Aa 1, k. 34v, J. S. Wydźga do Z. J. Szolca, Helsberg 30 XI 1676; S. Achremczyk, *Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes ziem pruskich*, s. 285; I. Lewandowska, *Jan Stefan Wydźga – dostojnik kościelny i prezes ziem pruskich*, ss. 143–144.

<sup>62</sup> AP Gdańsk, 300.29/157, k. 78–78v, Reces sejmiku generalnego, Malbork 26 VI 1661.

---

Anna Rondonańska

OBRAZ RELIGIJNOŚCI MIESZKAŃCÓW  
PRUS WSCHODNICH W ŚWIETLE „DOKŁADNEGO  
NIEMIECKO-POLSKIEGO SŁOWNIKA”  
KRZYSZTOFA CELESTYNA MRONGOWIUSZA \_\_\_\_\_

Wstęp

Na temat mentalności i codzienności ludzi żyjących w dawnych czasach można wiele dowiedzieć się badając nie tylko zabytki materialne, przez nich zestawione, ale również ich język. Jak fotografia czy obraz ukazuje chwilę z życia człowieka i narodu, tak słowo przekazuje jego przekonania i świadomość. Szczególnym rodzajem albumu leksykalnego może być zatem słownik. W nim utrwalone są najważniejsze zabytki języka. W tym sensie Krzysztof Celestyn Mrongowiusz<sup>1</sup> stworzył „album” mieszkańców Prus Wschodnich, w którym każde hasło jest rodzajem prostego zdjęcia. Słowniki niemiecko-polski i polsko-niemiecki jego autorstwa<sup>2</sup> stanowią, może wbrew pozorom, bogate źródło wiedzy na temat ich kultury, świadomości i życia. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wycinka rzeczywistości dotyczącego wiary i tradycji religijnych dawnych mieszkańców państwa pruskiego, który można odkryć w *Dokładnym niemiecko-polskim słowniku* z 1854 r.<sup>3</sup> Źródłem, jak i adresatem, *Słownika* była społeczność zróżnicowana pod względem języka, wiary i tradycji. W XIX w. należeli do niej niemieckojęzyczni protestanci z terenów dawnych Prus Krzyżackich, ewangeliccy Mazurzy posługujący się gwarą mazurską oraz polskojęzyczni katolicycy Warmiacy, włączeni do państwa pruskiego od pierwszego rozbioru Polski w 1772 r. Ta różnorodność kulturowa i religijna znajduje odbicie również w analizowanym dziele.

---

<sup>1</sup> T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, Olsztyn 1988, ss. 45–47.

<sup>2</sup> *Słownik niemiecko-polski*, Danzig 1823 (wyd. 1.), *Dokładny niemiecko-polski słownik*, Königsberg 1837 (wyd. 2.), ibidem 1852–1854 (wyd. 3.) oraz *Dokładny słownik polsko-niemiecki krytycznie wypracowany*, Königsberg 1835 (wyd.1.), ibidem 1839 (wyd.2.), ibidem 1854 (wyd.3.).

<sup>3</sup> W przytaczanych fragmentach *Słownika* zachowano oryginalną XIX-wieczną pisownię.

Polonistyczna i etnologiczna pasja, głęboka wiara i kaznodziejskie zaangażowanie Mrongowiusza sprawiły, że opracowany przez niego *Słownik* wyróżnia się spośród innych drukowanych w tamtym czasie<sup>4</sup>. Przekonać się o tym można czytając przedmowy do kolejnych wydań. Już w pierwszym zdaniu Mrongowiusz wyraża wdzięczność Bogu za pomoc w ukończeniu tego trudnego dzieła, co wiele mówi o jego religijnym stosunku do swojej pracy. Wilibald Wyszomierski<sup>5</sup> w przedmowie do trzeciego wydania stwierdza, że „do szczególniejszych zalet słownika należy uwzględnienie tekstu Biblii, prusko-polskiego dialektu oraz licznych dokumentów źródłowych czołowych polskich pisarzy”<sup>6</sup>.

### Uwagi ogólne

*Słownik* zawiera około 50 000 artykułów hasłowych, z czego aż około 4,5% pośrednio lub bezpośrednio odnosi się do kwestii religijnych. Znaleźć wśród nich można niemal wszystkie zagadnienia życia religijnego. Dotyczą one prawd wiary, liturgii, teologii, homiletyki, duchowości, sakramentów, historii Kościoła, Biblii, Kościoła protestanckiego i katolickiego, pobożności ludowej, kościelnych tradycji i wielu innych. Około 1300 haseł to pojęcia *stricto* religijne, ale co ciekawe, Mrongowiusz zamieścił w *Słowniku* prawie 1000 haseł, które w tytule artykułu nie mają nic wspólnego z religią, natomiast odnoszą się do niej w swojej treści. Ich zadaniem jest przedstawienie sposobu użycia danego wyrazu<sup>7</sup>. Często są to cytowane fragmenty Biblii i polskiej literatury (nie tylko religijnej), powszechnie używane zwroty bądź ludowe powiedzenia i przysłowia. Czasami nawiązanie do religii występuje w treści artykułu hasłowego tylko w języku niemieckim lub tylko w polskim, a zdarza się też, że w obu językach. Oto kilka wybranych przykładów:

<sup>4</sup> Por. B. Nowowiejski, *Przekładowy słownik niemiecko-polski z połowy XIX wieku jako zapis językowej świadomości słownikarza*, w: *Studia językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 8, Szczecin 2009, ss. 83–93.

<sup>5</sup> Wydawca *Dokładnego niemiecko-polskiego słownika* w 1854 r. (nawiasem mówiąc dokonał tego bez wiedzy i zgody autora).

<sup>6</sup> Tłumaczenie własne. W oryginale: „(...) die eigenthümlichen Vorzüge des Werkes, wozu namentlich die Berücksichtigung des Bibeltextes und des preußisch-polnischen Dialekts, so wie die zehlfürlichen Originalbeläge aus polnischen Musterschriftstellern gehören”. C. C. Mrongovius *Dokładny Niemiecko-Polski Słownik. Ausführliches Deutsch-Polnisches Wörterbuch*, Königsberg in Pr. 1854, s. VIII.

<sup>7</sup> Niektóre przykłady zastosowania danego hasła bywają zaskakujące, np. przy wyjaśnianiu wyrazu *Grau* (szary) Mrongowiusz podaje zwrot: „Biskupi z osiwiłemi włosami”; dla hasła *Stück* (sztuka, kawał, część): „ein – [Stück] vom Priester”, który tłumaczy jako „Coś na kształt księdza”.

### 1. Treści artykułów odnoszące się do religii tylko w języku niemieckim

Hasło *Vormund* (opiekun) ilustruje niemieckie przysłowie „der liebe Gott ist der Dummen – [Vormund]”, dosłownie „dobry Bóg jest opiekunem głupich”. W wersji polskiej nie ma ono akcentu religijnego: „głupi, głupi, a co rok nową wioskę kupi, cf [porównaj] głupi miewa czasem więcej szczęścia niż mądry”. Podobnie przy hasle *Welt* (świat) przeczytać można w języku niemieckim: „er hat auf der Gottes Welt nichts zu thun” czyli: „on nie ma nic do robienia na bożym świecie”, ale Mrongowiusz pominął w tłumaczeniu określenie „boży” i podał: „wcale a wcale nic na świecie nie ma do czynienia”.

### 2. Treści artykułów odnoszące się do religii tylko w języku polskim

Ilustrując użycie wyrazu *Sperling* (wróbel) Mrongowiusz cytuje cztery przysłowia – jedno w języku niemieckim<sup>8</sup> i trzy w polskim, a wśród nich takie: „lepsze jedno chwałabogu, niż dwoje dalibóg”<sup>9</sup>; użycie wyrazu *Erschüttert* (wstrząśniony, zatrząśniony, zachwiany) wyjaśnić ma zdanie: „Religia wzmocni wstrząśnione zasady cywilizacji”; słowo *Nase* (nos) znajduje zastosowanie w zdaniu „utrę mu nosa” (podane również w wersji niemieckiej), natomiast nawiązanie do religii występuje tylko w polskim powiedzeniu „nauczę ja cię gwizdać po kościele”<sup>10</sup>.

### 3. Treści artykułów odnoszące się do religii w obu językach

Słowo *Schooß* (łono) znajduje ten sam przykład zastosowania: „In den – [Schooß] der Kirche zurückkehren wrócić się oder powrócić na łono kościoła”. Podobnie do hasła *Baum* (drzewo) podaje Mrongowiusz powiedzenia, które odnoszą się do religii w obu wersjach językowych: „der liebe Gott läßt keinen Baum in den Himmel wachsen” czyli „Pan Bog nie dopuści żadnemu drzewu w niebo wrość” i to samo znaczenie mają jeszcze dwa podane przy tym hasle powiedzenia: „Gott bemüthiget den Stolzen”, a po polsku: „Bog się pysznym sprzećciewia; cf. nie dał Pan Bog świni rogów”.

---

<sup>8</sup> „Besser ein Sperling in der Hand, als eine Taube auf dem Dache” czyli „lepszy wróbel w garści, niż gołąb na dachu”. Mrongowiusz nie podaje tego tłumaczenia w języku polskim, a wyjaśnia je innymi polskimi przysłowiami. Wnioskować z tego można, iż w pierwszej połowie XIX w. nie było ono jeszcze używane lub nie było mu znane.

<sup>9</sup> Przysłowie to pojawia się również w treści artykułu hasła *Haben* (mieć), chociaż nieco inaczej pisane: „lepsze jedno chwała Bogu niż dwoje da-li Bóg”.

<sup>10</sup> Powiedzenie to zacytowane jest również przy hasle *Mores* (obyczaj).

## Elementy protestanckie

W dziele Mrongowiusza obecne są podstawowe zasady teologiczne protestantyzmu, a więc: *sola Scriptura* (tylko Pismo), *sola fide* (tylko wiara), *sola gratia* (tylko łaska), *solus Christus* (tylko Chrystus) i *soli Deo gloria* (tylko Bogu chwała)<sup>11</sup>. Pierwsza zasada (*sola Scriptura*) została najpełniej uwzględniona. Mrongowiusz obficie czerpał z Biblii, jednak próba podania dokładnej liczby przytoczonych perykop napotyka na duże trudności. Wynika to z braku ujednoczenia i konsekwencji w cytowaniu, ponieważ nie stosował on cudzysłowu i nie zawsze podawał źródło. W ponad 260 przypadkach zaznaczył pochodzenie tekstu słowem „biblisch” bądź jego skrótem „bibl.,” co w języku niemieckim oznacza „biblijny”. W *Słowniku* znaleźć można też ponad 200 sigłów, wskazujących dokładne wersety Starego i Nowego Testamentu. Zdarza się jednak często, że Mrongowiusz przytaczał perykopy bez jakiegokolwiek odnośnika i rozpoznanie ich pochodzenia wymaga dobrej znajomości dziewiętnastowiecznych katolickich i protestanckich wydań Pisma Świętego. Łatwiej domyślić się biblijnego źródła, jeśli sugeruje to nawiązująca do religii treść, np. „des Menschen Zorn thut nicht was vor Gott recht ist; gniew męża niesprawuje sprawiedliwości Bożej”<sup>12</sup>. Jest to werset z Listu św. Jakuba (1, 20), w wersji niemieckiej zaczerpnięty z Biblii Lutera z 1545 r.<sup>13</sup>, a w wersji polskiej z Biblii Wujka. Trudniej rozpoznać źródło, jeśli treść fragmentu nie nawiązuje do religii, jak np.: „już siekiera do korzenia drzew przyłożona jest”<sup>14</sup> – werset z Ewangelii św. Mateusza (3,10); „wracajcie się synowie ludzcy”<sup>15</sup> – Psalm 90,3 czy określenie „znosić słabych”<sup>16</sup>, które zostało zaczerpnięte z Listu św. Pawła do Rzymian (15,1): „A my, którzy jesteśmy mocni [w wierze], powinniśmy znosić słabości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodne”.

Cytowane perykopy zawierają różnorodne treści. Są wśród nich zarówno teksty o przesłaniu teologicznym i moralnym, jak też zwroty bądź pojęcia neutralne treściowo, a charakterystyczne tylko dla Biblii<sup>17</sup>. Mrongowiusz w kilkunastu miejscach porównuje wersje tłumaczeń z różnych wydań Pisma Święte-

<sup>11</sup> Por. M. Hintz, *Główne rysy duchowości ewangelickiej – nurt luteriański*, Przegląd Religioznawczy, 2012, nr 2 (244), s. 149n.

<sup>12</sup> Zorn (gniew).

<sup>13</sup> Używana była aż do końca XIX w.

<sup>14</sup> Wurzel (korzeń).

<sup>15</sup> Wiederkehren (wrócić się).

<sup>16</sup> Schwach (słaby, mdły, wątpy).

<sup>17</sup> Np. „Offenbarlich \* nur bibl. jawny, oczywisty”. Określenie „nur bibl.” oznacza „tylko biblijne”. Gwiazdka, zgodnie z podanym wyjaśnieniem użytych skrótów oznacza, że zwrot ten jest podejrany, przestarzały lub nieznan.

go. Oprócz Biblii ewangelickiej, co oczywiste, wspomina także o bibliach: Wujka, gdańskiej, czeskiej, łużyckiej, polskiej, katolickiej oraz o tzw. biblii halskiej<sup>18</sup>. Rozpoznanie i dokładne zbadanie wszystkich zagadnień biblijnych jest zadaniem na osobne opracowanie, ze względu na bogaty materiał źródłowy oraz wspomnianą trudność.

W *Słowniku* obecne są również, choć w mniejszym stopniu, hasła i artykuły dotyczące pozostałych czterech zasad protestantyzmu. *Sola fide* oznacza przekonanie, że człowiek nie może osiągnąć zbawienia dzięki swoim dobrym uczynom, a jedynie przez akt wiary w Chrystusa i zbawienie przez Niego dokonane. Obecność tego zagadnienia widać m.in. w zacytowanym fragmencie Pisma Świętego: „mocą Bożą strzeżonym być przez wiarę ku zbawieniu”<sup>19</sup>. Analiza *Słownika* pokazuje, jak ważny dla protestantyzmu jest ten temat, skoro wyraz „wiara” występuje w blisko 70 hasłach, a wśród nich takie charakterystyczne określenia jak: „wiara samozbawienna”<sup>20</sup> czy definicja reformacji, jako „oczyszczenie wyznania wiary od błędów”<sup>21</sup>. Na marginesie – ciekawe jest też wyjaśnienie hasła „racjonalizm, tj. uzasadnienie wiary przez rozum”<sup>22</sup>.

*Sola gratia* to zasada mówiąca, że zbawienie przychodzi tylko z łaski Boga jako „niezasłużony dar”, a nie jako nagroda za jakiegokolwiek zasługi grzesznika. W *Słowniku* znalazła ona również miejsce. Dla hasła *Verdienst* (zasługa) Mrongowiusz podaje następujące przykłady zastosowania: „Ohne Verdienst gerecht werden” czyli „usprawiedliwionym być darmo z łaski Bożej krom zasługi i godności” oraz „aus Gnaden und nicht aus Verdienst” czyli „z łaski, nie z uczynków”. Z tym tematem związane jest też zagadnienie predestynacji, również obecne w *Słowniku*<sup>23</sup>. Poza tym słowo „łaska” występuje w około 20 miejscach.

Dwie ostatnie zasady (*solus Christus* i *solus Deo gloria*) podkreślają teocentryzm w teologii. Ich konsekwencją jest odrzucenie katolickiej nauki o wstawiennictwie Maryi, świętych i aniołów (a co za tym idzie wszelkich form ich kultu), a także sukcesji apostoelskiej i pozycji papieża oraz roli kapłanów jako pośredników (brak indywidualnej spowiedzi). Zasady te mają swoje miejsce w *Słowniku* w sposób pośredni. Brak artykułów hasłowych, które by o nich mówiły wprost, ale o teocentryzmie może świadczyć np. stosunkowo duża częstotliwość występowania słowa „Bóg” „Bogu” i „boży” (ponad 350 razy) oraz imienia

<sup>18</sup> XVIII-wieczna, polskojęzyczna wersja protestanckiej Biblii, wydana w Halle (środkowe Niemcy, wówczas Prusy).

<sup>19</sup> Seligkeit (zbawienie, chwała, zbawienność, błogosławieństwo).

<sup>20</sup> Glaube (wiara).

<sup>21</sup> Reformation (reformacja).

<sup>22</sup> Rationalismus (racjonalizm).

<sup>23</sup> Gnadenwahl (predestynacja, przeznaczenie przedwieczne, przejrzenie Boskie do zbawienia, wybranie z łaski, przeznaczenie do zbawienia, wybór z łaski, przeznaczenie z łaski Bożej, poprzednicze wybranie).

Jezus Chrystus (prawie 30 razy), a także pojęć „zbawienie”, „odkupienie”, „Boża chwała”, „Boża cześć”. W *Słowniku* występują liczne przykłady wspomnianych wcześniej katolickich pojęć teologicznych, ale zazwyczaj przedstawiane bez negatywnych konotacji. Na przykład hasło *Bilderdienst* wyjaśnione jest w sposób neutralny – po niemiecku jako „liturgiczna cześć obrazów różnych świętych”<sup>24</sup>, a po polsku: „cześć obrazów, obrazochwalstwo, obrazomódlstwo”. Co więcej, przy hasle *Trösterin* (pocieszycielka) Mrongowiusz cytuje fragment modlitwy „do matki Boskiej: pocieszycielko utrapionych módl się za nami”, co jest niezwykle, biorąc pod uwagę, że *Słownik* przeznaczony był głównie dla protestantów.

W *Słowniku* odzwierciedlenie znalazły również inne charakterystyczne dla protestantyzmu zagadnienia. Z obszaru duchowości ewangelickiej można wymienić zwłaszcza takie kwestie jak: pobożność (słowo występuje w ok. 30 miejscach), krzyż i męka Chrystusa (ponad 20 haseł), modlitwa (występuje w około 30 miejscach, w tym również fragmenty modlitw), postawa zawierzenia Bogu (w ponad 30 miejscach), krytyka bigoterii (około 40 haseł). W dziedzinie duszpasterstwa duże znaczenie ma kaznodziejstwo. *Słownik* zawiera ponad 60 haseł dotyczących tego tematu. Wśród nich wyrazy dla określenia głoszenia kazania, rodzajów kaznodziei (np. górniczy, nadworny, pokątny, polowy, nieszporny i tygodniowy), rodzajów kazań (w zależności od pory dnia, roku liturgicznego czy okazji) oraz wskazówki i porady dotyczące sposobu głoszenia kazania, zaczerpnięte m.in. z dzieł Samuela Dambrowskiego<sup>25</sup> oraz Stanisława Potockiego<sup>26</sup>, np. „kiedy kaznodzieja pisać kazanie zamyśla, niechaj stanie na miejscu słuchacza”<sup>27</sup>, „co się tycze stylu (kazalni) – Nadętość, słowa okazałe, wyrazy wyszukane powinny być z niej starownie wygnanemi”<sup>28</sup>, „wielki tajnik (kaznodziei) polega na dotknięciu serca tak iżby każdy mógł mniemać, że kaznodzieja do niego osobiście mówi”<sup>29</sup>, „ach pięknaż to w kaznodziei cnota, kiedy słuchacze swoje do znajomości Bożej ma”<sup>30</sup>. Dwa razy pojawia się też przysłowie: „[Lepsze] krótkie kazanie a długie kielbasy”<sup>31</sup>. Występuje również zagadnienie katechezy (w kil-

<sup>24</sup> Tłumaczenie własne. W oryginale: „die gottesdienstliche Verehrung der Bilder der verschiedenen Heiligen“.

<sup>25</sup> Znany także jako: Dambrovius, Dąbrowski, Dąmbrowski, Dombrowski, ur. w 1577 r. w Pogorzeli, zm. w 1625 r. w Wilnie, polski duchowny ewangelicki, pisarz religijny.

<sup>26</sup> Ur. w 1755 w Lublinie, zm. w 1821 r. w Wilanowie, polski polityk, generał, poseł na Sejmie Czteroletnim, działacz oświatowy, wolnomularz, prezes Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, prezes Senatu Królestwa Polskiego, głośny mówca i krytyk literacki, publicysta, historyk kultury, pamiętnikarz, poeta, dramatopisarz i tłumacz.

<sup>27</sup> Versetzen (słowo to ma wiele znaczeń).

<sup>28</sup> Entfernen (oddalić, uchylić, odesłać).

<sup>29</sup> Geheimniß (sekret, tajemnica, tajnik).

<sup>30</sup> Anhalten zu etwas (nakłaniać do czego).

<sup>31</sup> Predigt (kazanie) oraz Wurst (kielbasa).

kunastu hasłach). Między innymi można poznać jej ówczesną metodykę, gdyż katechizować znaczy „przez pytania i odpowiedzi uczyć”<sup>32</sup>. Charakterystyczne są proporcje w przedstawieniu sakramentów: chrzest opisany został w ponad 30 hasłach, Eucharystia (jeśli chodzi o protestanckie widzenie tego sakramentu) w ledwie 10 hasłach (np. „święta wieczerza Pańska”, „Boży stół”, „najświętszy sakrament ołtarza”, „Pańska sprawa”, „kommunia”, „stół Pański”, „najświętsze tajemnice”, „stół sakramentalny”, „agapa”, „stół miłości”, „uczta miłości”). Pozostałe sakramenty też występują, o czym będzie mowa dalej, ale w rozumieniu katolickim.

Na protestanckie wyznanie adresatów *Słownika* wskazują też typowe dla niego pojęcia, m.in.: ustawa kościelna<sup>33</sup>, agenda<sup>34</sup>, Dzień Pokuty i Modlitwy<sup>35</sup>, wprowadzone przez Lutra nabożeństwo domowe<sup>36</sup> i modlitwa stołowa<sup>37</sup>, konfirmacja<sup>38</sup>, pastor<sup>39</sup>, pastorowa<sup>40</sup>, zbór<sup>41</sup> i wiele innych. Na temat samej reformacji można przeczytać następującą pochwałę: „lepszy dopiero nasz byt (stan, dola) stał się przez reformację, skorzystaliśmy przez reformacją”<sup>42</sup>. Natomiast pietyzm<sup>43</sup>, pobożnościowy nurt w luteranizmie XVII i XVIII w., otrzymał wyjaśnienie o wydzwiku pejoratywnym, jako nabożnisiostwo i świętoszeństwo.

### Elementy katolickie

Mrongowiusz umieścił w *Słowniku* wiele haseł dotyczących zwyczajów i dogmatów katolickich. Prawdopodobnie z trzech powodów. Po pierwsze, na terenie państwa pruskiego od czasu pierwszego rozbioru Polski mieszkali również katolicy. Po drugie, Mazurów, chociaż byli protestantami, cechował bardziej otwarty stosunek do Kościoła katolickiego niż pozostałych mieszkańców dawnych Prus Książęcych. Po trzecie, sam Mrongowiusz był osobą tolerancyjną, a nawet życzliwą wobec katolicyzmu. Ewa Czerniakowska stwierdza, że „rów-

<sup>32</sup> Katechisieren (katechizować).

<sup>33</sup> Kirchenordnung (ustawa kościelna, rytuał, obrządek kościelny, liturgia).

<sup>34</sup> Agende, die Vorschrift des öffentlichen Gottesdienstes und der Amtsverrichtung (agenda, książka zawierająca w sobie przepisy publicznego nabożeństwa, forma porządku usługi świętej).

<sup>35</sup> Betttag (dzień modlitwy, dzień pokutny).

<sup>36</sup> Hausandacht (nabożeństwo domowe).

<sup>37</sup> Tischgebet (modlitwa stołowa).

<sup>38</sup> Confirmation (konfirmacja, uroczysty akt kościelny, którym młodzież okazawszy znajomość nauki religijnej po raz pierwszy, do komunii przypuszczoną a odtąd w całkowitem uczestnictwie zboru ewangelickiego potwierdzoną zostaje).

<sup>39</sup> Pastor (także ksiądz ewangelicki).

<sup>40</sup> Pastorin.

<sup>41</sup> Gemeinde (także: gmina, gromada, zgromadzenie).

<sup>42</sup> Gewinnen (zyskać).

<sup>43</sup> Pietismus (także nabożnisiostwo), Pietist (pietysta, nabożniś, świętoszek).

niez w słownikach wielokrotnie daje dowód swojej tolerancji<sup>44</sup> i cytuje Władysława Pniewskiego: „Religijność jego i pobożność dziecięca nigdy nie wyradza się w bigotyzm lub, broń Boże, fanatyzm, zupełnie mu obcy – jest od samej młodości tolerantem i z innowiercami, także duchownymi, w przykładowej umie żyć zgodzie. Jest w pełnym tego słowa człowiekiem i Polakiem”<sup>45</sup>.

Obfitość zagadnień typowo katolickich naprawdę zaskakuje. W odniesieniu do teologii dogmatycznej znaleźć można hasła z zakresu sakramentologii, eschatologii, angelologii, mariologii i eklezjologii. Występują pojęcia dotyczące wszystkich sakramentów. Oprócz wspomnianego wcześniej chrztu, znajdują się hasła o Eucharystii, m.in. „ofiara mszalna” – w znaczeniu ofiary Chrystusa, zwrot „przeistoczenie w wieczerzy pańskiej”<sup>46</sup> oraz wyjaśnienie pojęcia „Messe, msza (w rzymskim kościele) działanie, w którym kapłan sam spożywa Komunię na pamiątkę śmierci Chrystusa lub ku zasłudze innych”<sup>47</sup>, a nawet „święto Bożego Ciała”<sup>48</sup>. Obecny jest sakrament pokuty i pojednania m.in. w hasłach takich jak: „rozgrzeszenie”, „spowiedź”, „absolucja”, „odpuszczenie” oraz „rodzaj spowiedzi w rzymskim kościele, spowiedź zauszna uszna, douszna”<sup>49</sup>. O sakramencie bierzmowania mówią hasła: „bierzmować”, „bierzmowanie” oraz „krzyżmo”. W treści dwóch haseł pojawia się nawiązanie do sakramentu namaszczenia chorych: „święty wiatyk dać konającemu, niby przysposobić lub przygotować do podróży, na drogę do wieczności”<sup>50</sup> oraz „wiatyk eig. als [właściwie jako] Sakrament”<sup>51</sup>. Obecny jest też sakrament małżeństwa (np. słowa mówiące o jego nierozzerwalności: „co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”<sup>52</sup>) oraz kapłaństwa (np. „ordynować, święcić, wyświęcać [na księdza]”<sup>53</sup>, „na boże usługi święcony, wyświęcać na księdza”<sup>54</sup>). W obszarze eschatologii znajdują się takie zagadnienia jak czyściec (m.in. „oczyścić się, uniewinnić, np. przeszedł przez czyściec, wyszedł jak święty”<sup>55</sup>) oraz modlitwa za zmarłych (m.in. „msza żałobna, msza za dusze zmarłe, rekwiem, np. Czy Pan będziesz na rekwiem Kościuszki u XX. Pijarów?”<sup>56</sup>).

<sup>44</sup> E. Czerniakowska, *Słowniki Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza*, Pomerania, 1985, nr 9, s. 24.

<sup>45</sup> *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764–1855. Księga pamiątkowa*, pod red. W. Pniewskiego, Gdańsk 1933; za: ibidem, s. 25.

<sup>46</sup> Verwandlung (przemienienie, przeobrażenie).

<sup>47</sup> Tłumaczenie własne. W oryginale: „Messe (in der roemischen Kirche) die Handlung, da der Priester zum Andenken des Todes Christi od. zur Verdienstlichkeit für andere das Abendmahl selbst genießt”.

<sup>48</sup> Frohnleichnam (Boże Ciało), Frohnleichnamfest (święto Bożego Ciała), Frohnleichnamstag (dzień Bożego Ciała \*Bożocielski).

<sup>49</sup> Ohrenbeichte.

<sup>50</sup> Berichten (oznajmić, donosić, donieść).

<sup>51</sup> Reisegeld (pieniądze na drogę).

<sup>52</sup> Zusammenfügen (spajać, zjednoczyć).

<sup>53</sup> Ordinieren (rozkazywać).

<sup>54</sup> Weißen (święcić, święcony, wylany).

<sup>55</sup> Weiß (biały).

<sup>56</sup> Seelamt (msza żałobna).

Przykładem dla mariologii mogą być wymienione święta maryjne, miejsca kultu, modlitwy, przedmioty, takie jak: różaniec, gromnica, obrazy. Występują hasła dotyczące angelologii, np. pojęcie „anioł stróż” („anioł stróż jest świadom obcowania twego”<sup>57</sup>). Liczne hasła należą do dziedziny eklezjologii, m.in. kwestie takie jak duchowieństwo, prymat papieża, podział administracyjny Kościoła katolickiego, historia Kościoła oraz święci (np. hasła: *Allerheiligen* – dzień lub święto Wszystkich Świętych oraz *Heiligenschein* – promienie otaczające głowę świętego [na obrazkach], relikwie, kanonizacja).

*Słownik* zawiera też określenia z zakresu katolickiej liturgii. Mrongowiusz uwzględnił nazwy wielu przedmiotów i miejsc liturgicznych, m.in.: monstrancja, tabernakulum, trybularz, kropidło, woda święcona, mszał i wiele innych. Obecne są też hasła związane z typowo katolickimi tradycjami, takimi jak pielgrzymki, odpusty i zwyczaje w kościelnym roku liturgicznym.

Na uwagę zasługuje szerokie uwzględnienie życia zakonnego (w prawie 100 hasłach). Oprócz pojęć ogólnych, dotyczących zakonnych miejsc, zwyczajów i przedmiotów, występują też nazwy poszczególnych zgromadzeń: templariusze, bernardyni, karmelici, cystersi, celestyni, dominikanie, franciszkanie, jezuici, maltańczycy, norbertanie, Krzyżacy, kameduli, augustianie.

W tej obfitości haseł jest też siedem artykułów, których treść zawiera uwagi krytyczne wobec katolicyzmu. Warto przytoczyć je wszystkie: „Katolicyzm ze swą wyniosłością i okazałością obrzędów wywołał niewiarę i ściągnął gorzkie jej oddziaływanie”<sup>58</sup> (z *Wizerunki i roztrząsania naukowe*, Wilno 1834); „powszechnie Jezuitów obwiniano o zbyteczne usiłowanie około nabycia dóbr doczesnych”<sup>59</sup> (z „Gazety Warszawskiej” [„Warschauer Zeitung”]); „w grubych wiekach wygórowanej potęgi Duchowieństwa”<sup>60</sup> (Stanisław Potocki); „kawalerowie Maltańscy nadto daleko się posunęli, stanowiąc się razem oskarżycielami i sędziami W. Mistrza”<sup>61</sup> („Gazeta Warszawska”); „nieugruntowane zarzuty, któremi zbyt niemożliwość źle uwiadomionych duchownych siebie samych kazi”<sup>62</sup> (Stanisław Potocki); „po niejednego zakątach klasztoru ci błogosławią a ci klną autora”<sup>63</sup> (Krasicki, Tom I) oraz „papież za wiele sobie pozwoił”<sup>64</sup> („Gazeta Warszawska”). Znalazł się też jeden przykład pozytywny: „żebracy z ulic pozbie-

<sup>57</sup> Wandel (postępowanie obyczaje).

<sup>58</sup> Unglaube (bezwiarstwo, niedowiarstwo, niewiara).

<sup>59</sup> Habsucht (chęć zysku, chciwość, łakomstwo).

<sup>60</sup> Barbarisch (barbarzyński, gruby, okrutny, straszny).

<sup>61</sup> Zu (za, zbyt).

<sup>62</sup> Uebel (zły, źle).

<sup>63</sup> Kloster (klasztor).

<sup>64</sup> Gehen (iść).

rani i osadzeni w klasztorze XX Augustyanów znajdują tam przyzwoite swych potrzeb opatrzenie<sup>65</sup> („Gazeta Warszawska”).

W *Słowniku* Mrongowiusza da się też wyróżnić grupę haseł o treści religijnej, którą można przyporządkować do obu wyznań. Są to ogólne pojęcia dotyczące religii, wspólnych obyczajów kościelnych i liturgicznych (szczególnie roku liturgicznego), duchowości chrześcijańskiej oraz teologii moralnej. Zwłaszcza ta ostatnia dziedzina zasługuje na dokładne opracowanie ze względu na obfity zbiór pojęć z jej obszaru: przykazania Boże (około 10 haseł), sumienie (ponad 20 haseł), grzech (około 90 haseł), cnota (ponad 15 haseł), pokusa (6 haseł).

### Religijność ludowa

Do wspomnianej wcześniej grupy tysiąca haseł, które nie dotyczą spraw religijnych bezpośrednio, można zaliczyć niektóre nazwy własne – głównie roślin, ale też chorób, minerałów, zjawisk przyrody. W *Słowniku* jest ich ponad 40. Są one wynikiem słowotwórczej działalności i świadectwem religijności mieszkańców Prus, ponieważ odwołują się do rzeczywistości wiary. Tadeusz Oracki pisał o Mrongowiuszu: „Jako uczonec doceniał on w pełni znaczenie kultury ludowej. «*Między wieśniakami* – pisał – znajdują się częstokroć osoby dziwnie piękną znajomość o roślinach mające i [znające] dawne nazwiska prawdziwie polskie do wyrażenia jakiej dostrzeżonej własności zdadne». Uważał zatem, że polskich nazw botanicznych trzeba szukać u «polskich wieśniaków»<sup>66</sup>. I rzeczywiście, większość z nich religijne odniesienie posiada właśnie w języku polskim. Są to m.in. takie hasła jak: „Panny Maryi kropidło”<sup>67</sup>, „Matki Bożej len”<sup>68</sup>, „Matki Bożej fiołki”<sup>69</sup>, „świętego Jana kwiat”<sup>70</sup>, „Boże drzewko”<sup>71</sup>, „świętej Trójcy ziele”<sup>72</sup>, „św. Piotra ziele”<sup>73</sup>. Dla chorób to nazwy: „choroba świętego Walentego”<sup>74</sup> i „św. Antoniego niemoc”<sup>75</sup>. Jest też – „Matki Bożej lód”<sup>76</sup>.

<sup>65</sup> Verpflegung (opatrzywanie, pielęgnowanie).

<sup>66</sup> T. Oracki, *Rozmówiłbym kamień... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976, s. 149.

<sup>67</sup> Erdeichel (łac. spiraea filipendula).

<sup>68</sup> Flachskraut (łac. linaria vulgaris).

<sup>69</sup> Marienglocken – brak nazwy łac.

<sup>70</sup> Ochsenauge (łac. chrysanthemum leucanthemum).

<sup>71</sup> Stabwurz (łac. abrotanum).

<sup>72</sup> Dreifaltigkeitsblume (łac. viola tricolor, flos trinitatis).

<sup>73</sup> Teufelsabbilß (łac. scabiosa succisa).

<sup>74</sup> Schwer (ciężki [...]) kaduk, wielka choroba, \*padaczka, choroba świętego Walentego, epilepsya).

<sup>75</sup> Rothlauf (Św. Antoniego niemoc, piekielny ogień, róża 2) czerwotka).

<sup>76</sup> Fraueneis (łac. glacies Marie, matki Bożej lód, selenit, szkło ziemne).

Mrongowiusz uwzględnia w *Słowniku* także różne odmiany polszczyzny: dialektyzmy polsko-pruskie – „Pr-Poln.” lub „Preuß-Poln.”, kaszubizmy – „Kaschub.”, słownictwo mazurskie – „masur.” i inne. Nie omieszkął też wyrazić żalu, że „nabożeństwo Polskie na wielu miejscach w Prusiech zniesiono, \*poszło w poniewierkę”<sup>77</sup>. Uwaga ta dotyczy oczywiście Mazurów, którzy, mimo że byli protestantami i obywatelami państwa pruskiego, to nadal posługiwali się językiem polskim, pomimo iż w XIX w. zostali poddani germanizacji. Przykładem poruszenia w *Słowniku* zjawiska specyficznej religijności Mazurów, znanych z zabo- bonności<sup>78</sup>, może być też przytoczenie fragmentu ludowego uroku (zaklęcia), w który wpleciono treści religijne: „był też do święty Job, miał dziewięć robaków, od 9 do 8mego, [...], od pierwszego do żadnego”<sup>79</sup>.

W *Słowniku* jest też około 100 haseł, w których artykułach przytoczone zostały powiedzenia, przysłowia i zwroty o treści religijnej. To język codzienny mieszkańców Prus Wschodnich, świadczący również o ich wierze. Niektóre zwroty przetrwały do dziś, np.: „daj Boże”<sup>80</sup>, „dzięki Bogu!”<sup>81</sup> lub „broń Boże”<sup>82</sup>. Podobnie zachowały się niektóre przysłowia, np.: „kiedy trwoga to do Boga”<sup>83</sup>, „gość w dom, Bóg w dom”<sup>84</sup> lub „kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje”<sup>85</sup>. Ciekawie jest poznać powiedzenia i przysłowia, które już znikły. Są wśród nich naprawdę dowcipne, np. „do św. Ducha niezdejmuj kozucha, a po św. Duchu chodź w kozuchu”<sup>86</sup> lub „uczeni nasmażyli sobie mózgi, pożał się Boże wysilonej ich pracy”<sup>87</sup>. Zdarza się, że kontekst użycia danego powiedzenia nie jest obecnie już tak oczywisty, np.: „dar to Boży, co kto położy”<sup>88</sup>, „nie dał Pan Bóg świni rogów”<sup>89</sup> lub „pół psa pół kozy niedowiarek Boży”<sup>90</sup>. Inne powiedzenia z czasem zmieniły swój sens, np. zwrot „Panu Bogu oddaję”<sup>91</sup> w dialektyzmie polsko-pruskim stosowany był przy pożegnaniu (synonimy: bądź zdrów, bywaj zdrów, żegnam).

<sup>77</sup> Eingehen (wejść).

<sup>78</sup> Por.: F. Skowronnek, *Zabobony na Mazurach*, w: *Mazury tradycja i codzienność*, pod red. R. Traby, Olsztyn 2002, ss. 100–103; F. S. Oldenberg, *Przyczynki do poznania Mazur*, Warszawa 2000, ss. 84–92.

<sup>79</sup> Dla hasła „Hiob Job”.

<sup>80</sup> Wollen (chcieć), Geben (dawać), Glücklich (szczęśliwy).

<sup>81</sup> Dank (dzięki), Lossein (pozbyć się).

<sup>82</sup> Bewahren (strzedz, pilnować, zachować, ocalić), Gott (Bóg), Todesfall (przypadek śmierci), Verhüten (zapowiedz), Vorsein (być przed czym, być dalej).

<sup>83</sup> Noth (bieda, nędza), Beten (modlić się).

<sup>84</sup> Gast (gość).

<sup>85</sup> Morgenstunde (godzina poranna).

<sup>86</sup> Schafpelz (kozuch).

<sup>87</sup> Schade (szkoda).

<sup>88</sup> Gott (Bóg).

<sup>89</sup> Baum (drzewo).

<sup>90</sup> Mantel (płaszcz).

<sup>91</sup> Adieu! (Bądź zdrów).

„Co u Boga dzień”<sup>92</sup> oznaczało „codziennie”. Wśród przysłów są też takie, które mówią coś o dawnych stosunkach międzyludzkich, np. „cierpieć a milczeć podział zakonnik”<sup>93</sup> – w odniesieniu do wyznania katolickiego oraz w przypadku wyznania protestanckiego: „urząd i żonę razem dostać”<sup>94</sup> co Mrongowiusz tłumaczy: „wykierować się na (duchowny) urząd za pomocą żony”.

Na koniec warto też wspomnieć, że Mrongowiusz korzystał nie tylko z tekstów biblijnych i języka potocznego, ale czerpał również z literatury polskiej. Do cytowanych autorów należą m.in. tak znani pisarze jak: Adam Mickiewicz, Ignacy Krasicki, Franciszek Bohomolec, Jan Kochanowski, Julian Ursyn Niemcewicz i Samuel Bogumił Linde oraz dzisiaj już nieco zapomniani: Samuel Dambrowski<sup>95</sup>, Stanisław Okrzyc Orzechowski<sup>96</sup>, Jan Paweł Woronicz<sup>97</sup>, Piotr Kochanowski<sup>98</sup> czy Jan Borejko Chodźko<sup>99</sup>. Wśród przytaczanych przez Mrongowiusza dzieł tych autorów są też liczne fragmenty odnoszące się do spraw religijnych. Oto kilka przykładów dla wybranych haseł: „Stan, w jakim nas Opatrzność Boska postawiła”<sup>100</sup> („z książki ludowej Pan Jan ze Świsłoczy” Jana Borejko Chodźko), „ufnością w Bogu myśl troskliwą wzmagaj”<sup>101</sup> (o Chodkiewiczu z *Wojny Chocimskiej* Ignacego Krasickiego), „od czynienia dobrych uczynków niema nas nic odebrać”<sup>102</sup> (z dzieła Samuela Dambrowskiego, brak tytułu), „przyszła kuma widma stara, wypędź księdza, wypędź klechę; twoja wiara, sen i mara. Kuma w biedzie ma pociechę, a ty masz kochanka dary, przyszłam zrobić możne czary etc”<sup>103</sup> (z ballady Mickiewicza *Ucieczka*, o której Mrongowiusz w *Słowniku* napisał, że jest „godna podziwu”).

## Zakończenie

Wiele już napisano na temat polsko-niemieckich i niemiecko-polskich słowników Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza. Przeanalizowano je pod ką-

<sup>92</sup> Alle (wszyscy, wszystkie).

<sup>93</sup> Pflicht (powinność, obowiązek), Sache (rzecz, sprawa, podział).

<sup>94</sup> Quarre (rzecz skrzypiąca, terkotka, kobieta markotna).

<sup>95</sup> Patrz przyp. 25.

<sup>96</sup> Ur. w 1513 r. w Przemyślu, zm. 1566, ksiądz katolicki, kanonik przemyski, historyk, autor pism politycznych i religijnych okresu renesansu, ideolog złotej wolności szlacheckiej i ruchu obrony praw szlacheckich.

<sup>97</sup> Ur. w 1757 w Tajkourach lub Brodowie pod Ostrogiem, zm. w 1829 r. w Wiedniu, kaznodzieja, jezuita do 1772, poeta, mówca, radca stanu Księstwa Warszawskiego, biskup diecezjalny krakowski (1816–1829), arcybiskup metropolita warszawski i prymas Królestwa Polskiego (1828–1829).

<sup>98</sup> Ur. w 1566 r. w Sycynie, zm. w 1620 r. w Krakowie, polski poeta, tłumacz, sekretarz królewski od 1602 kawaler maltański.

<sup>99</sup> Ur. w 1777 r. w Krzywiczach, zm. w 1851 r. w Mińsku, polski powieściopisarz, dramaturg, poeta i prawnik.

<sup>100</sup> Setzen (posadzić, postawić).

<sup>101</sup> Schwermuth (ciężkość umysłu, melancholia).

<sup>102</sup> Abhalten (z daleka trzymać).

<sup>103</sup> Wahrsagerin (wróżka, wieszczka).

tem dziejów kolejnych wydań, wiedzy leksykalnej autora, jego patriotyzmu i znajomości polskiej literatury, a także zainteresowań etnologicznych<sup>104</sup>. Dotychczas jednak nie powstało opracowanie dotyczące treści religijnych zawartych w słownikach. Jest to poważny brak, biorąc pod uwagę, że materiał dotyczący tego zagadnienia jest obfity i różnorodny. Wszak sam Mrongowiusz był kaznodzieją i pastorem, osobą głęboko religijną. *Słownik* jest zatem świadectwem teologicznej wiedzy i wiary Autora, ale również religijnych przekonań i tradycji mieszkańców Prus Wschodnich. Szczególnie warte pogłębionej analizy, co zasugerowano wcześniej, są takie kwestie jak wykorzystanie tekstów biblijnych, wyjątkowo otwarty i życzliwy stosunek Mrongowiusza wobec katolicyzmu, jego pogląd na religijność i duchowość czy żywotność i widoczna obecność religii w świadomości społecznej w XIX w. Ograniczona objętość artykułu pozwoliła jedynie na ogólne przedstawienie źródła, na pokazanie tylko „wierzchołka góry lodowej”. Opisany materiał badawczy może stanowić bogate źródło dla wielu osobnych, obszernych opracowań w dziedzinie teologii i religiologii.

---

<sup>104</sup> Publikacje E. Czerniakowskiej: op. cit. oraz: K. C. Mrongowiusz o swoich słownikach (w świetle korespondencji i ogłoszeń prasowych), *Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego, Prace Językoznawcze*, 1986, nr 12, ss. 27–32; *Warszawa w słownikach K. C. Mrongowiusza*, *Język Polski*, LXVI, 1986, z. 5, ss. 371–374; *Skąd się wzięła lotewka 'gryka' w słownikach K. C. Mrongowiusza i w niektórych innych słownikach*, *Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Prace Językoznawcze*, 1987, nr 13, ss. 23–28; *Kaszubskie nazwy miesięcy w słownikach Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza*, *Slavia Occidentalis*, 1987, t. 44, ss. 13–18; *Pomorskie nazwy geograficzne w słownikach K. C. Mrongowiusza*, *Rocznik Gdański*, 1988, t. 48, z. 2, ss. 235–241; *Kaszubski wjąg 'wierzba', 'wiaz' w słownikach K. C. Mrongowiusza*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego, Prace Językoznawcze*, 1989, nr 15; *Kaszubskie nazwy wierzby w słownikach K. C. Mrongowiusza (kruszewina, trzeszlina 'Salix fragilis')*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego, Filologia Polska, Prace Językoznawcze*, 1992, nr 16, ss. 109–111; *Literatura polska w słownikach Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza*, *Rocznik Gdański*, 1996, R. 56, z. 1; *Związki K. C. Mrongowiusza z Warszawą*, w: *Protestantyzm i protestanci na Pomorzu*, Gdańsk 1997. Publikacje B. Nowowiejskiego, op. cit. oraz: *Źródła niemiecko-polskich słowników Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza*, *Prace Filologiczne* LI (2006), ss. 247–260; *Cytaty z Mickiewicza u Mrongowiusza*, *Białostockie Archiwum Językowe*, 11 (2011), ss. 125–145; *Słownik Mrongowiusza – między Lindem a Słownikiem wileńskim*, *Prace Filologiczne* 64 (2013), ss. 225–243; *Świat nazw własnych w niemiecko-polskim słowniku Mrongowiusza*, Cz. I. *Toponimia*, Białostockie Archiwum Językowe, nr 12 (2012), ss. 165–182; „*Pan Tadeusz*” jako źródło niemiecko-polskich słowników Mrongowiusza, w: *Cum reverentia, gratia, amicitia...*, *Księga jubileuszowa dedykowana prof. Bogdanowi Walczakowi*, pod red. J. Migdała i A. Piotrowskiej, Poznań 2013, ss. 499–512 oraz monografia pt. *Niemiecko-polski słownik Mrongowiusza. Źródło do historii polskiej leksyki i leksykografii*, Białystok 2011.



---

Robert Klimek

## SĄDYTY (SANDITTEN) – HISTORIA ODKRYCIA GRODZISKA I WCZESNOŚREDNIOWIECZNEJ OSADY \_

Grodzisko w olsztyńskim Lesie Miejskim po raz pierwszy zostało zaznaczone na mapie Kaspra Hennenbergera (1529–1600) pochodzącej z 1576 r.<sup>1</sup> Kartograf wyróżnił je za pomocą sygnatury przedstawiającej kopczyk z krzyżem. W legendzie mapy powyższy znak kartograficzny jest opisany następująco: „Góra, na której dawno temu stał zamek” (*Ein Berg da vor alters ein Schloss drauf gewesen*). Obok sygnatury znajduje się napis *Sanditten*. Grodzisko to z pewnością można identyfikować ze wsią *Sundithen*, która jest wymieniona w akcie lokacyjnym Olsztyna<sup>2</sup>. Ta pruska nazwa wywodzi się od słowa *sūndan*, które jest biernikiem liczby pojedynczej rzeczownika „kara”. *Sundithen* (Sundyty) jako nazwa pochodząca z języka pruskiego mogłaby oznaczać miejsce sądu – religijnego lub świeckiego<sup>3</sup>. Na mapie *Prussiae, das ist das Landes zu Preussen* Hennenberger naniósł 55 znaków kartograficznych oznaczających tego typu obiekty, jak grodziska i ruiny zamków<sup>4</sup>. Identyczna sygnatura, ale już bez nazwy *Sanditten*, pojawia się również w niektórych nowożytnych wydaniach map Prus, opartych na pracy Hennenbergera, opracowanych przez: Abrahama Orteliusa (1527–1598)<sup>5</sup>, Johannesa Janssoniusa<sup>6</sup> (występującego również pod nazwiskiem Jan Jansz

---

<sup>1</sup> C. Hennenberger, *Prussiae, das ist das Landes zu Preussen welche herrliste Theil ist Sarmathiae Europaeae eigentliche und warhafftige Beschreibung*, Königsberg 1576. W atlasie Eckharda Jägera, *Prussia-Karten 1542–1810*, Weissenhorn 1982, ss. 56–57, sygnatura przy *Sanditten* nie pojawia się w pierwszym wydaniu mapy z 1576 r. lecz w drugim z 1595 r.

<sup>2</sup> *Codex diplomaticus Warmienseis*, hrsg. v. C. P. Woelky u. J. M. Saage, Bd. 2, Mainz 1864, nr 202.

<sup>3</sup> V. Mažiulis, *Prūsų Kalbos Etimologijos Žodynas*, t. 4, R–Z, Vilnius 1997, ss. 167–168. W literaturze przedmiotu najczęściej pojawia się nazwa *Sanditten* i jej polski odpowiednik *Sądyty*. Czasem spotykamy *Senditten* i polski odpowiednik *Sendity*. Według Anny Pospiszylowej, nazwa *Sendity* jest gwarowa. A. Pospiszylowa, *Toponimia południowej Warmii. Nazwy terenowe*, Olsztyn 1990, s. 81.

<sup>4</sup> Powyższa tematyka szerzej została przeze mnie opracowana w publikacji: *Ruiny zamków i grodzisk z obszaru Warmii biskupiej na mapie Kaspra Hennenbergera z 1576 r.*, *Studia Geohistorica*, 2015, nr 3, ss. 48–62.

<sup>5</sup> A. Ortelius, *Prussiae Regionis Sarmathiae Europaeae Nobiliss. Vera et Nova Descriptio*, w: *Theatrum Orbis Terrarum*, Antwerpia 1584; idem, *Prussiae vera descriptio*, w: *Theatrum Orbis Terrarum*, Antwerpia 1595–1612. Sygnatura grodziska *Sądyty* pojawia się dopiero na mapie *Prussiae vera descriptio* wydanej przez Orteliusa w 1595 r. oraz w kolejnych latach do 1612 r. Poświadcza to fakt, że grodzisko nie zostało zaznaczone w pierwszym wydaniu mapy Hennenbergera z 1576 r.

<sup>6</sup> J. Janssonius, *Prussia accurate descripta a Gasparo Henneberg Erlichensi*, Amsterdam 1638–1653.

1588–1664), Nicolasa Visschera I (znanego także jako Piscator 1618–1689) i Nicolasa Visschera II (1649–1702)<sup>7</sup>.

W latach 1826–1828 grodzisko było inwentaryzowane przez Johanna Guise. Plany założenia obronnego podpisał on jako „zamek Sanditten”. Był on położony na południe od ujścia Wadągu do Łyny<sup>8</sup>. W okresie międzywojennym stanowisko to było wizytowane przez Leonharda Fromma. Półwysep, na którym znajduje się założenie obronne, sięga 108 m długości. Przedzielony jest dwoma krótkimi poprzecznymi fosami. Południowy cypel grodziska, który z trzech stron opływała Łyna, miał 14 m szerokości, istniał na nim okalający go od strony rzeki wał<sup>9</sup>. Obecnie wał można zauważyć jedynie od strony wschodniej. Nie widać go ani od strony południowej, ani zachodniej, co mogło być skutkiem działania erozyjnego Łyny i osunięciem wałów do wody. Fromm grodzisko także nanosił na mapę archeologiczną powiatu olsztyńskiego. Na wschód od grodziska osobną sygnaturą zaznaczył osadę<sup>10</sup>.

Po II wojnie światowej grodzisko w Sądytach przez długie lata pozostawało w zapomnieniu. Obiekt został negatywnie zweryfikowany przez archeologów podczas prowadzonych badań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski<sup>11</sup>, którzy uznali je za naturalną formę terenową, nieposiadającą cech obiektu archeologicznego. O grodzisku w Sądytach, zwanym potocznie wśród Warmiaków „Zaklętym Zamkiem”, wspominała jedynie w swoich *Baśniach znad Łyny* Maria Zientara-Malewska<sup>12</sup> oraz Andrzej Wakar w książce poświęconej historii Olsztyna<sup>13</sup>.

W 2002 r. dwóch członków Towarzystwa „Pruthenia” – Marek Pacholec i Bogdan Radzicki – znaleźli na grodzisku ceramikę. Zostało to opisane w kolejnym roku w jednym z artykułów popularno-naukowych<sup>14</sup>. Podczas wizytacji grodziska w 2005 r. również znalazłem na nim ceramikę, co zgłosiłem do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków (dalej: WUOZ). Pozostawało to jednak bez echa. Archeolodzy z WUOZ próbowali mi wyjaśnić, że miejsce to było we-

<sup>7</sup> N. Visscher, *Tabula Prussiae Eximia*, Amsterdam 1630–1684.

<sup>8</sup> H. Crome, *Verzeichnis der Wehranlagen*, Prussia, Bd. 32, 1938, H. 1, s. 193. Dokumentacja J. Guise dotycząca grodziska w Lesie Miejskim zaginęła.

<sup>9</sup> Museum für Vor- und Frühgeschichte Archiv w Berlinie (dalej: MVF), PM-A 024/1 Allenstein; MVF Katalog Burgwallkartei SMB-PK/MVF, IX f3 (Kr. Allenstein); G. Białuński, R. Klimek, *Początki Olsztyna*, Olsztyn 2013, ss. 11–14.

<sup>10</sup> L. Fromm, W. Steffel, *Kreiskarte Stadt- und Landkreis Allenstein 1:100 000*, Allenstein 1941.

<sup>11</sup> Dokumentacja AZP nr 23–61, numer stanowiska 46 – obiekt został ujęty w dokumentacji dopiero w 2006 r.

<sup>12</sup> M. Zientara-Malewska, *Baśnie znad Łyny*, Warszawa 1970, ss. 18–22.

<sup>13</sup> A. Wakar, *Olsztyn 1353–1945*, Olsztyn 1971, s. 19 – grodzisko: „w Olsztyńskim Lesie, po prawej stronie Łyny, w pobliżu ujścia rzeki Wadąg, w miejscu zwanym Sądytami, potocznie także *Zaklętym Zamkiem*”.

<sup>14</sup> M. Hoffmann, *Grodziska i systemy obronne ziemi olsztyńskiej w średniowieczu*, w: *Kalendarz Olsztyna 2003*, Olsztyn 2002, ss. 142–147.

ryfikowane przez osoby będące w środowisku autorytetami, więc nie będą mojego zgłoszenia brać pod uwagę. W tym czasie kilkakrotnie odwiedzałem to stanowisko, zwracając szczególną uwagę na ewentualne występowanie materiału ceramicznego. Oprócz grodziska obserwowałem także rozległą nieckę znajdującą się bezpośrednio na wschód od grodziska, gdzie, moim zdaniem, znajdowała się osada przygodowa. Po pierwsze – miejsce to zostało zaznaczone na mapie Fromma, po drugie – obszar ten doskonale komponował się wraz z grodziskiem jako hipotetyczny zespół osadniczy. Znajdowały się tutaj doskonałe warunki naturalne do funkcjonowania osady wczesnośredniowiecznej. Swoimi spostrzeżeniami na temat grodziska i ewentualnej osady podzieliłem się wówczas z archeologami z WUOZ oraz z Muzeum Warmii i Mazur, jednakże oni odnieśli się do tej sprawy bardzo sceptycznie. W styczniu 2006 r. opublikowałem w Internecie katalog grodzisk pruskich, w którym zamieściłem i opisałem również obiekt „Sądyty”<sup>15</sup>. Dopiero wtedy doszło do większego zainteresowania tym niezwykłym miejscem. Na początku kwietnia 2006 r. skontaktował się ze mną Pan Jan Bronowski – dyrektor Lasu Miejskiego w Olsztynie – z prośbą o pokazanie mu grodziska, o którym dowiedział się z Internetu. Jak mi przekazał, próbował on dowiedzieć na ten temat w WUOZ, ale nie uzyskał żadnej informacji. Wówczas obiecałem mu, że w najbliższych dniach pójde z nim do Lasu Miejskiego i pokazę to miejsce. W dniu 7 kwietnia 2006 r. wspólnie z dyrektorem Janem Bronowskim i jego asystentką Aleksandrą Kibort udaliśmy się na grodzisko. W odległości około 100 m na wschód od grodziska, na terenie zaoranych pasów pod odnowienie lasu (oddział lasu nr 20, pododdział b) zauważyłem na przeoranej powierzchni duże ilości materiału ceramicznego, który występował na obszarze ponad 0,5 ha. Zebrałem wówczas 40 najbardziej charakterystycznych fragmentów ceramiki, resztę pozostawiając na miejscu. Dyrektora Lasu Miejskiego na miejscu poinformowałem o znalezisku oraz o konieczności zabezpieczenia w przyszłości tego terenu. 10 kwietnia 2006 r. zebrany materiał ceramiczny wraz z notatką służbową przekazałem do WUOZ. Po wstępnych oględzinach osady w dniu 7 kwietnia 2006 r. miałem świadomość, że zweryfikowałem bardzo ważne i cenne stanowisko archeologiczne. Następnie 20 kwietnia 2006 r. złożyłem także pisemny raport z działalności za rok 2005 Społecznego Opiekuna Zabytków<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> <http://grodziska.eu>

<sup>16</sup> Raport z działalności Społecznego Opiekuna Zabytków za rok 2005 zawierał m.in.: pozytywną weryfikację 13 nowych stanowisk archeologicznych, nieuwzględnionych w bazie AZP, takich jak: grodzisko na Wyspie Kormoranów, grodzisko w Barczewku (*Schweden-Schanze*), grodzisko i osada Sądyty, „Święta Góra” i grodzisko w Lekitach, wały podłużne (5 odcinków wałów w Nerwiku oraz wały w Odrytach, Barczewku, Świętej Lipce i Leśnictwie Marszałki), także wizytację terenową ponad 80 znanych stanowisk archeologicznych, uwzględniając w opisie ich stan zachowania. W raporcie wymieniłem również przypadki niszczenia obiektów, które w 2005 r. zgłaszałem WUOZ, m.in.: nielegalna rozbiórka średniowiecznego muru miejskiego

Po tych zdarzeniach miała miejsce następująca sytuacja: WUOZ przy poparciu miejscowego środowiska archeologicznego złożył na mnie skargę do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego za prowadzenie badań archeologicznych bez zgody Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz zebranie ze stanowiska materiału ceramicznego<sup>17</sup>. Wnioskowano także o skreślenie mnie z listy Społecznych Opiekunów Zabytków<sup>18</sup>. Następnie to samo środowisko usiłowało zafałszować fakt zweryfikowania przeze mnie osady, podając w mediach, że stanowisko zostało odkryte przez pracowników Lasu Miejskiego jesienią 2005 r. – czyli pół roku przed faktycznym odkryciem<sup>19</sup>.

Historia odkrycia osady zaczęła się jednak przeszło siedemdziesiąt lat wcześniej. Jak udało mi się ustalić na podstawie dokumentów z dawnego Prussia Archiv, znajdujących się obecnie w Museum für Vor- und Frühgeschichte Archiv w Berlinie, na początku lipca 1933 r. Pfeiffer, dyrektor szkoły z Olsztyna, znalazł w Lesie Miejskim, przy „Diabelskim Moście”, wypaloną ziemię i kilka skorup. Odkrycia udało mu się dokonać dzięki temu, że deszcz podmył ziemię i odsłonił stanowisko. 24 lipca 1933 r. Fromm zbadał to miejsce. Znalazł tam ceramikę i haczyk z żelaza do połowu ryb o długości około 9,5 cm. Fromm nadmienił, że przed kilkoma laty w pobliżu tego miejsca Köllner – nadleśniczy z Olsztyna – znalazł tam spaloną ziemię, skorupy i wrzeczono do przedzenia. Fromm ocenił, że ceramika pochodziła z okresu późnopogańskiego i wczesnokrzyżackiego. Jego zdaniem znaleziska należało wiązać z wsią Sądyty, która była wzmiankowana w akcie lokacyjnym Olsztyna. Fromm, powołując się na Hugo Bonka, wspominał również, że wieś leżała w przeszłości między Łyną, Wadągiem i strzelnicą. Później zaginęła<sup>20</sup>. Osadę tę Fromm zaznaczył na mapie archeologicznej *Kreiskarte Stadt- und Landkreis Allenstein* z 1941 r. Wydaje się jednak, że ów badacz, nanosząc sygnaturę osady na mapę, miał na myśli ślad osadnictwa, na jaki natrafił w 1933 r. Fromm raczej nie zdawał sobie sprawy, że zaznaczył najważniejsze wczesnośredniowieczne stanowisko archeologiczne na terenie Olsztyna.

---

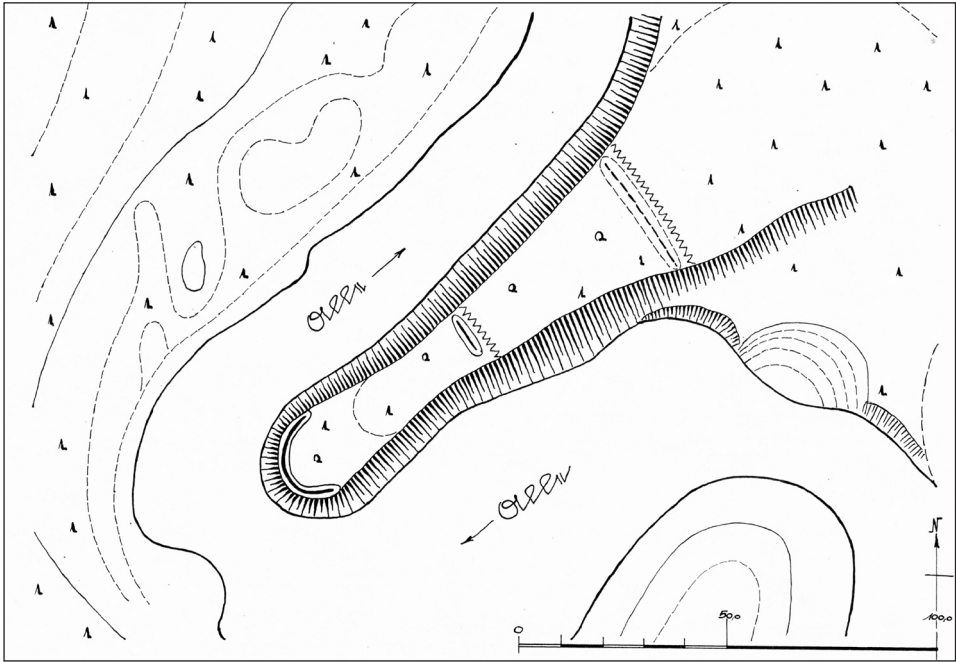
w Olsztynku, zniszczenie przez wydobycie żwiru grodziska w Ornowie; zanieczyszczenie odpadami komunalnymi grodziska i osady wczesnośredniowiecznej w Morlinach, zanieczyszczenie przez składowanie gałęzi grodziska w Olsztynku, niszczenie przez wrastające korzenie drzew średniowiecznego muru założenia obronnego w Bezlawkach oraz dewastacja przez tzw. dzikich poszukiwaczy grodziska w Janowie (gm. Szczytno). W przypadku zgłoszeń: niszczenia średniowiecznego muru w Olsztynku, w Bezlawkach oraz działalności żwirowni na grodzisku w Ornowie WUOZ podjął skuteczne kroki.

<sup>17</sup> Pismo do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 21 VIII 2006 r.

<sup>18</sup> Pismo do Prezydenta Miasta Olsztyna z dnia 23 VIII 2006 r.

<sup>19</sup> M. Bartoszewicz, *Prace archeologiczne w Lesie Miejskim. Niesamowita osada*, Gazeta Olsztyńska, nr 243, 17 X 2006, s. 5. W efekcie tych działań złożyłem legitymację Społecznego Opiekuna Zabytków i napisałem zażalenie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przedstawiając zaistniałą sytuację.

<sup>20</sup> MVF, PM-A 024/1 Allenstein; G. Białuński, R. Klimek, *Początki Olsztyna*, Olsztyn 2013, ss. 11–14.



Leonhard Fromm – szkic grodziska Sądyty, MVF w Berlinie, Katalog Burgwallkartei SMB-PK/MVF, IX f3 (Kr. Allenstein)



Kaspar Hennenberger – fragment mapy *Prussiae, das ist Landes zu Preussen* z sygnaturą grodziska Sanditten, wydanie czwarte z 1629 r.



Abraham Ortelius – fragment mapy *Prussiae vera descriptio* z sygnaturą grodziska, wydanie z 1606 r.

---

Uladzimir Liachouški

NIEMIECKA POLITYKA EDUKACYJNA  
W OKRĘGU ADMINISTRACYJNYM BIAŁYSTOK–GRODNO  
W LATACH 1915–1918

---

W poniższym tekście zajmujemy się niemiecką polityką edukacyjną w okręgu Białystok–Grodno w latach 1915–1918 oraz jej wpływowi na procesy edukacyjne w tym wieloetnicznym i wielokonfesyjnym regionie. Ramy geograficzne pracy ograniczone są do okręgu generalnego Białystok–Grodno, przede wszystkim do gmin: grodzieńskiej, wołkowyskiej, białostockiej, bielskiej i sokólskiej. Ten teren, przed wojną stanowiący podstawę gubernii grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego, był ekonomicznie bardzo powiązany z Prusami Wschodnimi. W razie zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Niemcy zamierzali wcielić tą część strefy okupacyjnej (Ober Ost)<sup>1</sup> do swojego państwa.

Pierwsza wojna światowa zadała temu regionowi wielkie straty materialne i kulturalne. Podczas wycofywania się wojska rosyjskiego z zachodniej części Białorusi wywieziono na wschód całe wyposażenie miejscowych zakładów przemysłowych. Co nie nadawało się do wywiezienia – niszczone: zapasy żywności, warsztaty fabryczne, kolejowe tory i dworce, mosty, środki połączenia oraz inne obiekty strategiczne. Wywieziono także większość kosztowności kulturalnych i cerkiewnych. W czasie ewakuacji wszystkie szkoły średnie Białegostoku także zostały przeniesione na wschód, a skarbowe szkoły podstawowe zamknięto<sup>2</sup>.

Z powodu masowego uchodźstwa liczba ludności w regionie zmniejszyła się mniej więcej o 40%. Na przykład, liczba mieszkańców samego Białegostoku spadła ze 103 do 63 tys. osób, w tym prawosławnych pozostało w mieście zaledwie tysiąc<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Określenie „Ober Ost” powstało ze skrótu nazwy stanowiska wojskowego feldmarszałka niemieckiego Paula von Hindenburga – Główny Dowódca na Wschodzie (niem. – Oberbefehlshaber Ost) i później zostało przeniesione na całą miejscową administrację niemiecką, podporządkowaną dowódcy Frontu Wschodniego oraz na teren, znajdujący się pod rozkazami tego ostatniego.

<sup>2</sup> Нацыянальны Архіў Рэспублікі Беларусь, ф. 4, воп. 1, спр. 75, арк. 93–94; спр. 84, арк. 24–26; спр. 101, арк. 62–70адв.; *Справочник об эвакуированных правительственных, общественных и частных учреждениях и заведениях и о должностных лицах*, Петроград 1916.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta Towarzystwa Straży Kresowej, sygn. 40; *Насяленьне Беластоку*, Гоман, 13 II 1917; *3 усяго краю*, Гоман, 16 V 1917; W. Studnicki, *Kolonizacja i rozwój gospodarczy naszego Wschodu*, Wschód Polski, 1920, nr 8–9, ss. 7–9.

Chociaż centrum administracyjnym badanego regionu za czasów caratu oficjalnie było Grodno, przewagę gospodarczą niewątpliwie miał Białystok – największy miejscowy ośrodek przemysłowy i finansowy oraz znaczący węzeł kolejowy. Na początku XX w. liczba ludności miasta błyskawicznie rosła. Działo tu 13 szkół średnich (Białostockie Mikołajowsko-Aleksandrowskie wyższe kursy żeńskie, 2 gimnazja skarbowe, 1 uczelna realna, 1 uczelnia komercyjna, 8 prywatnych uczelni średnich), 10 parafialnych ludowych i cerkiewnych podstawowych uczelni rosyjskojęzycznych. Nie bierzemy tu pod uwagę hebrajskich chederów i talmud-tor.

Gospodarcze i demograficzne znaczenie Białegostoku, jako drugiego po Wilnu miasta Ober Ostu, dało podstawę administracji niemieckiej, aby uczynić to miasto centrum zjednoczonego okręgu Białystok–Grodno. Od 25 stycznia 1917 r. miasto w ogóle pełniło funkcję „stolicy” Ober Ostu, ponieważ przeniesiono do niego z Kowna Główny Urząd Wojskowy Ober Ostu.

Po zagarnięciu kresów zachodnich Imperium Rosyjskiego Niemcy poważnie ustosunkowali się do zbadania specyfiki narodowej tego kraju<sup>4</sup>. Wydany został przewodnik informacyjny *Kraj Ober Ost*, w którym przedstawiono informacje z historii, gospodarki i kultury regionu oraz inne materiały<sup>5</sup>.

Całą władzę administracyjną w strefie Ober Ost sprawowali bezpośrednio naczelny dowódca Frontu Wschodniego i jego sztab. System centralnego zarządzania Ober Ost na Białostocczyźnie stopniowo kształtował się na podstawie urzędów tyłowych 9. armii niemieckiej. Ostatecznie struktura i etat administracji okupacyjnej na czele z Głównym Urzędem Wojskowym (GUW) Ober Ostu został ukształtowany w lipcu 1916 r.<sup>6</sup> Okręg Generalny (Verwaltungsbezirk) Białystok–Grodno zajmował obszar 28 tys. km kw.<sup>7</sup>, dzieląc się na 14 gmin lub powiatów (Kreis), w tym 2 miejskich<sup>8</sup>.

Rolę zasadniczą w kształtowaniu polityki edukacyjnej na zagarniętych przez Niemców obszarach odgrywał generał Erich von Ludendorff, główny architekt „kraju Ober Ost” – państwa wojennego, posiadającego własne ustawodawstwo, sądy, system podatkowy i celny, a nawet własne ersatz-paszporty

<sup>4</sup> *Völkerverteilung in Westrußland*. Atlas, Kowno 1916; *Völkerverteilung in Westrußland*. Hergestellt in der Druckerei des Oberbefehlshabers Ost, Hamburg 1917; *Карта нацыянальнасьціў нашага Краю*, Гоман, 30 I 1917.

<sup>5</sup> *Das Land Ober Ost. Deutsche Arbeit in den Verwaltungsgebieten Kurland, Litauen und Bialystok–Grodno*. Bearbeitet von der Presseabteilung Ober-Ost. Mit 23 Lichtbildern, 3 Karten und 13 Federzeichnungen, Stuttgart/Berlin: Deutsche Verlagsanstalt, 1917.

<sup>6</sup> H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost und das Schulwesen im Verwaltungsbereich Litauen während des Weltkrieges*, Berlin 1936, s. 6.

<sup>7</sup> Podział administracyjno-terytorialny Ober Ostu zmieniał się. Wspomniane okręgi generalne zorganizowano w początku 1916 r. z okręgów regionalnych (Bezirk) Wilno, Suwałki, Białystok i Grodno. Z kolei Wilno–Suwałki 16 marca 1917 r., a Białystok–Grodno 1 listopada 1917 r. przyłączono do okręgu generalnego Litwa, razem z którym te okręgi stanowiły jedyny urząd wojenny, rozdzielony na 2 rejony – Litwa Północna i Litwa Południowa.

<sup>8</sup> *Наш Край*, Гоман, 16 V 1917.

i pieniądze. Ludendorff uważał, że Niemcy muszą „legitymizować” swoje zagarnięcie kresów zachodnich Rosji i jednocześnie przeciwstawić się powstaniu „Wielkiej Polski” z resztek byłej Rzeczypospolitej<sup>9</sup>.

W Konstytucji Ober Ostu, ogłoszonej 25 czerwca 1916 r., znalazły się postulaty o równym traktowaniu wszystkich miejscowych narodowości i społeczności wyznaniowych oraz zaniechaniu prób germanizacji ludności miejscowej<sup>10</sup>. Szkolnictwo musiało organizować się „na podstawie ludowej pod niemieckim kierownictwem i wpływem”<sup>11</sup>. W początku 1916 r. Ludendorff nakazał udzielić poparcia skromnemu ośrodkowi organizacyjnemu Białorusinów w sprawie organizacji ich szkolnictwa narodowego. Rozkaz feldmarszałka Paula von Hindenburga z 16 stycznia 1916 r. umożliwiał swobodne i nieograniczone nauczanie dzieci białoruskich po białorusku. Po raz pierwszy od czasu istnienia Wielkiego Księstwa Litewskiego podczas okupacji niemieckiej uznano status oficjalny języka białoruskiego jako odmiennego od rosyjskiego i równego z innymi językami krajowymi (litewskim, polskim, żydowskim).

Demonstrowana przez Niemców lojalność wobec miejscowych narodowości nierosyjskich miała zdecydowanie wpływać na postrzeganie na arenie międzynarodowej Drugiej Rzeszy jako „obroncy małych narodów Europy”. Uważano także, że na szczeblu należy zachęcać do współpracy przedstawicieli miejscowych elit narodowych, powstrzymywać w regionie konflikty międzyetniczne, zaognione od początku wojny.

Program Ober Ostu w dziedzinie rozwoju szkolnictwa na zajętych ziemiach Białorusi i Litwy<sup>12</sup> był jednym ze składników kaiserowskiej polityki narodowej, zmierzającej do zabezpieczenia trwałego panowania geopolitycznego Niemiec w tym regionie. Kurs na otwartą germanizację kraju został od razu odrzucony z tego powodu, że wydawał się w tych warunkach nierealistyczny i nieefektywny. Zamiast niego został sformułowany program kulturalny, określony przez H. Zemke jako „powrót na Zachód”, w ramach którego zamierzano odseparować ziemie białoruskie od wpływu kulturalnego Rosji, tworząc na jej miejscu nowy system ideologii oficjalnej, propagującej niemiecki styl życia oraz kształtujący w świadomości tutejszej ludności pozytywny wizerunek Drugiej Rzeszy<sup>13</sup>.

Szkolnictwo miało realizować się w duchu pruskim z uwzględnieniem miejscowych odmienności narodowych i religijnych. „Jeśli natura niemiecka,

<sup>9</sup> Э. Людендорф, *Мои воспоминания о войне 1914–1918 гг.* Москва–Минск 2005, с. 470.

<sup>10</sup> V. G. Liulevicius, *War Land on the Eastern Front. Culture, National Identity and German Occupation in World War I. Studies in the Social and Cultural History of Modern*, Cambridge 2000, s. 122.

<sup>11</sup> H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 90.

<sup>12</sup> Sytuacji szkół w Kurlandii, która także była częścią strefy Ober Ost, w tym artykule nie porusza się.

<sup>13</sup> H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 91.

– twierdzono w jednym z niemieckich tajnych raportów z roku 1916 – przewyżczy naturę wewnętrzną (w programach szkoleniowych i podręcznikach, stylu szkolenia itd.), będzie to wielkim sukcesem polityki niemieckiej w strefie edukacyjnej. Wszystko co niemieckie ma być odbierane przez tutejsze dzieci jako wzór, po tym zaś będzie to przeniesione na pokolenia następcę<sup>14</sup>.

Pierwsze, co zostało zrobione przez władze okupacyjne na zajętych ziemiach Białorusi i Litwy w dziedzinie szkolnictwa, to zakaz nauczania w szkołach po rosyjsku<sup>15</sup>. Drugim krokiem wykonanym przez administrację niemiecką było ograniczenie w regionie zachodniobiałoruskim wpływów polskich. Generał E. von Ludendorff, dobrze zdając sobie sprawę z roli historycznej szkoły polskiej w sprawie utrwalenia i rozszerzenia polskiej świadomości narodowej, za każdą cenę dążył do ograniczenia szkolnictwa polskiego w strefie Ober Ost.

Jeszcze na początku kształtowania się okupacyjnego systemu władzy, 16 lipca 1915 r., Hindenburg nakazał zewidencjonować w strefie Ober Ost wszystkie szkoły polskie i podporządkować je administracji niemieckiej. Uważając za nieefektywne wcześniejsze przedsięwzięć antypolskie, latem 1917 r. Ludendorff zainicjował tzw. Instrukcję Patriotyczną, mającą zmobilizować wszystkie rezerwy i siły niemieckie do „wojny totalnej” z nacjonalizmem polskim<sup>16</sup>. Administracja Ober Ost zrobiła wszystko co było możliwe, aby zablokować nieporządane związki Białostoczczyzny z rdzenną Polską i zapobiec niesankcjonowanemu przeniknięciu do strefy okupacyjnej polskiej literatury i środków finansowych, mających pomagać w rozpowrzechnianiu szkolnictwa polskiego<sup>17</sup>.

W okręgu generalnym Białystok—Grodno, w celu zapobiegania ekspansji polskiej, postawiono na rozwój białoruskiego szkolnictwa narodowego, rozpoczynając z końcem 1916 r. organizację publicznych białoruskich szkół podstawowych.

W pierwszym okresie okupacji kierownictwo Ober Ost cieszyło się przychylnością ze strony większości miejscowej ludności żydowskiej. Wielu Żydów dobrze znało język niemiecki i pozytywnie odbierało deklaracje niemieckie o równym traktowaniu wszystkich miejscowych narodowości i tolerancji religijnej<sup>18</sup>.

Utrwalenie języka żydowskiego jako języka ojczystego dla Żydów miało w zamiarach władz okupacyjnych stworzyć fundament dla ich dalszej germani-

<sup>14</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>15</sup> Późniejszego uzupełnienia do „Głównych zasad w sprawie odrodzenia szkolnictwa” z 22 grudnia 1916 r., przewidującego pozwolenie na fakultatywne uczenie języka rosyjskiego w praktyce w strefie Ober Ost nigdzie nie stosowano.

<sup>16</sup> V. G. Liulevicius, *War Land on the Eastern Front...*, s. 124.

<sup>17</sup> Зносіны з Польшчай, Гоман, 12 XII 1916; У. В. Ляхоўскі, *Развіццё польскага школьніцтва ў заходняй частцы Беларусі падчас нямецкай акупацыі 1915–1918 гг.*, Вільня–Беласток 2010, сс. 184–185.

<sup>18</sup> H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 62.

zacji. Natomiast rozszerzenie strefy wykorzystania języka hebrajskiego traktowano przez władze kaiserowskie jako środek propagandy idei syjonistycznych, wobec których kręgi rządzące Drugiej Rzeszy były nastawione niechętnie<sup>19</sup>. Niesankcjonowane otwarcie na Białostoczczyźnie szkół polskojęzycznych burzyło plany kierownictwa Ober Ostu, co do tworzenia własnego systemu edukacyjnego. Aby nie stracić kontroli, władze okupacyjne starały się maksymalnie ograniczyć prawne i społeczne inicjatywy w dziedzinie szkolnictwa. Szybko stworzono unifikowane usawodawstwo szkolne oraz system centralnego zarządzania szkolnictwem.

Metody wpływu na społeczne i prywatne instytucje edukacyjne były rozmaite: od politycznych i administracyjnych do ekonomicznych. W celu pozbycia tych szkół wsparcia finansowego ze strony różnych społecznych i kulturalno-oświatowych stowarzyszeń, uchwałą GUW Ober Ostu z dnia 20 grudnia 1915 r. zarządzono ponowną rejestrację tych ostatnich. Według nowych statutów, ich czynność w dziedzinie szkolnictwa została znacznie ograniczona. Działalność wbrew tym przepisom karano wysoką grzywną lub uwięzieniem nawet do jednego roku<sup>20</sup>.

22 grudnia 1915 r. na podstawie ustawodawstwa szkolnego Prus wydano „Główne zasady w sprawie odrodzenia szkolnictwa” Ober Ostu, uzupełnione oddzielnymi wytycznymi z 16 stycznia, 7 marca i 13 kwietnia 1916 r. oraz późniejszymi aktami normatywnymi. Realizacja ich w całości rozpoczęła się dopiero w październiku 1916 r., po ostatecznym ukształtowaniu struktury kierowniczej szkolnej administracji Ober Ostu<sup>21</sup>. Kontrolę działalności szkół i polityki kadrowej w dziedzinie szkolnictwa sprawowali szef VIII oddziału Ober Ostu i jego referenci. Struktura organizacyjna administracji szkolnej w granicach okręgu została ustalona według następującego schematu: naczelnik okręgu generalnego – szef okręgowej administracji szkolnej oraz jego pomocniki. W granicach powiatu oraz w wielkich miastach za funkcjonowanie szkół publicznych i sprawy kadrowe odpowiedzialność ponosili z jednej strony naczelnicy powiatów lub miasta (Kreishauptmann, Oberhauptmann) lub ich zastępcy (burmistrz w przypadku Wilna), z drugiej zaś inspektor szkolny. Musieli koordynować między sobą całą pracę. Ten pierwszy miał do regulowania „stosunki szkolne charakteru zewnętrznego”, drugi zaś „wewnętrzną pracę szkolną”<sup>22</sup>. Z powodu braku niemieckich urzędników szkolnych, działalność jednego inspektora szkolnego obejmowała generalnie

<sup>19</sup> M. Goldsztain, *Szkolnictwo żydowskie w Wilnie*, Przegląd Wileński, 1925, nr 2.

<sup>20</sup> *Befehls-und-Verorgungsblatt des Oberbefehlshabers Ost*. In 3-Bde. Hauptquartier (Kowno–Białystok). 1915–1918, Bd. 1, s. 24.

<sup>21</sup> H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 30.

<sup>22</sup> Naczelnik powiatu (Oberhauptmann) w kierowaniu oświatą w regionie odgrywał czołową rolę.

3–4 powiaty. W czerwcu 1916 r. okręg generalny Białystok–Grodno miał na etacie tylko 4 inspektorów szkolnych. Najbliższymi pomocnikami inspektora szkolnego byli starszy nauczyciel<sup>23</sup> i wykładowca języka niemieckiego. Tych ostatnich zwykle rekrutowano z nauczycieli, wcześniej powołanych do wojska niemieckiego (Lehrer-Landsturmann). W okręgu generalnym Białystok–Grodno działało 6 starszych nauczycieli i 34 wykładowców języka niemieckiego<sup>24</sup>. Wykładowców języka niemieckiego – obywateli Niemiec – zatrudniano przede wszystkim w miastach i miasteczkach.

Ustawodawstwo okupacyjne przewidywało powołanie jako instytucji doradczych wiejskich i miejskich szkolnych urzędów (Einstellung) lub rad (Schulbeirat), mających powstawać z naczelnikiem powiatu na czele lub oberhauptmannem i pochodzących z przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Reprezentacja tej lub innej grupy etnicznej w tych radach szkolnych miała być proporcjonalna do udziału całej ludności miasta lub powiatu<sup>25</sup>. Ich uchwały miały charakter wyłącznie rekomendacyjny, ponieważ decyzje ostateczne we wszystkich kwestiach podejmował sam kierownik miejscowej administracji niemieckiej. W okręgu generalnym Białystok–Grodno taka instytucja istniała tylko w Białymstoku<sup>26</sup>. Żydowskie szkoły religijne (chedery i talmud-tory) Białegostoku, Grodna i innych miast i miasteczek pozostawały nadal pod opieką miejscowych gmin żydowskich, „jednak bez przeszkody nadzoru” dla niemieckiej administracji szkolnej.

Po wojnie rząd kaiserowski zamierzał zorganizować tu przeważnie niemieckojęzyczne szkoły średnie w celu „stopniowej germanizacji kulturalnej” tujejszych mieszkańców w ciągu kilkudziesięciu lat. Potwierdzają to przepisy ustawodawstwa szkolnego Ober Ostu, dotyczące statusu szkół niemieckojęzycznych na terenie strefy okupacyjnej.

Tworzenie scentralizowanych systemów szkolnych w różnych okręgach strefy Ober Ost nie wszędzie przebiegało jednakowo. Na przykład, w okręgu generalnym Wilno–Suwałki miejscowa administracja niemiecka od razu dążyła do stworzenia reguł jednolitych dla wszystkich szkół, bez uwzględnienia ich przynależności i statusu. Polityka szkolna urzędu okręgowego Białystok–Grodno istotnie różniła się od metod stosowanych przez administrację wileńską. Scentralizowany system kierowania szkolnictwem ukształtował się tu nieco później, więc szkoły społeczne i prywatne (głównie polskojęzyczne) miały tu znaczną

---

<sup>23</sup> Starszy nauczyciel miał nadzorować szkoły w granicach powiatu, mógł jednak być także kierownikiem kilku szkół podstawowych w granicach gminy lub jednej wieloklasowej szkoły podstawowej rodzaju podwyższonego.

<sup>24</sup> H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, ss. 29–30.

<sup>25</sup> У Вільні, Гоман, 18 VII 1916.

<sup>26</sup> H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 28.

przewagę nad skarbowymi. W pierwszej połowie 1916 r. działało tu 417 szkół pozaskarbowych, w których uczyło się 14 tys. uczniów. Miejscowa administracja szkolna przez długi czas nie mogła objąć kontrolą spraw edukacji szkolnej. W początku 1917 r. 57% wszystkich szkół w okręgu nadal pozostawało poza jej kontrolą. Tylko po interwencji kierownictwa VIII oddziału Ober Ost na czele z majorem Stefanem Rudeneckem i wzmocnieniu presji na „samodzielne” szkoły sytuacja uległa zmianie na rzecz władzy niemieckiej. Zrobiono wszystko, aby wyeliminować wpływy na szkoły ze strony miejscowych obszarników i duchownych katolickich – głównych fundatorów oświaty polskiej w okręgu. Wiele szkół, utrzymywanych na własny koszt, zamknięto i zamieniono na skarbowe. Na skutek tych drastycznych przedsięwzięć, w grudniu 1917 r. liczba ogólna szkół w okręgu zmniejszyła się o 22% (93 szkoły). Z 324 ocalałych szkół podstawowych 298 (blisko 92%) było już skarbowymi, z których z kolei 79 białoruskojęzycznymi. W początku 1918 r. w okręgu generalnym Białystok–Grodno legalne szkolnictwo prywatne zostało faktycznie zniszczone<sup>27</sup>.

Według innego schematu we wspomnianym okręgu generalnym prowadzono finansowanie skarbowych szkół. Praktyka wykorzystania „pieniędzy szkolnych” nie otrzymała tu szerszego zastosowania. Wprowadzano natomiast inne, surowsze środki przymusowe. W większych miastach w „ochotniczo-przymusowym” porządku zakładano tzw. związki szkolne (Schulverband), na które zamożni mieszkańcy musieli łożyć pieniądze w celu utrzymywania szkół skarbowych. Po raz pierwszy taka praktyka została zastosowana w Grodnie w październiku 1916 r., kiedy na rozkaz miejscowego oberhauptmanna zorganizowano 2 takie „związki” – chrześcijański i żydowski<sup>28</sup>. Na wsi władze okupacyjne chętnie stosowali przymusowe opodatkowanie szkolne dla tutejszych obszarników. W taki sposób jednocześnie osiągnano dwa cele: „wydzieranie” pieniędzy na szkoły skarbowe oraz pozbawianie wsparcia finansowego ze strony ewentualnych fundatorów dla polskojęzycznych szkół prywatnych.

Podstawowym zadaniem ideologicznym oświaty szkolnej według „Zasad głównych” było wychowanie miejscowych dzieci w duchu szacunku wobec Niemiec i ich sił zbrojnych, przyzwyczajanie ich „do posłuszeństwa i porządku”. Pod groźbą uwięzienia i kary śmierci. Na terenie szkół zakazywano „sprzyjać, organizować lub prowadzić wieców, skierowanych przeciwko władzom niemieckim i porządkom wojennym”.

Działalność pedagogiczna nauczycieli pozostawała pod kontrolą administracji niemieckiej. Bez zgody naczelnika powiatu lub miasta nauczycielom nie

---

<sup>27</sup> Ibidem, ss. 40–41.

<sup>28</sup> Ibidem, ss. 41–42.

pozwalano na samowolną zmianę miejsca pracy. Obowiązek rejestracji w administracji szkolnej rozciągał się także na nauczycieli domowych i mełamedów żydowskich, którzy uczyli w chederach i talmud-torach<sup>29</sup>.

Dążąc do pełnego podporządkowania szkoły swoim celom i „zaszczerpienia” nauczycielom niemieckiego ducha i dyscypliny, administracja szkolna Ober Ostu postanowiła całkowicie przejąć sprawę przygotowania kadr pedagogicznych dla szkół podstawowych. Zdecydowano się na zawieszenie działalności większości prywatnych i społecznych uczelni pedagogicznych. Zamiast nich, kosztem administracji wojskowej, zorganizowano państwowe nauczycielskie kursy i seminaria<sup>30</sup> z 3–6-miesięcznym terminem nauczania. Także urządzono krótkoterminowe ogólnoedukacyjne kursy dokształcające, istniejące przy seminariach nauczycielskich podczas wakacji letnich. Szczególną uwagę zwracano na uczenie języka niemieckiego. Nauka była płatna: od 80 do 140 marek okupacyjnych. Kiedy jednak wyprawiano słuchacza na te kursy przez miejscową administrację niemiecką, ta ostatnia pokrycie wszystkich wydatków brała na siebie<sup>31</sup>.

Administracja kaiserowska dążyła do wprowadzenia w oddzielnych powiatach Ober Ostu kary grzywny dla rodziców dzieci nieuczęszczających do szkół lub opuszczających lekcje. Podobne zabiegi okazały się jednak na terenie Białorusi nieefektywne, ponieważ w warunkach braku rąk do pracy dzieci zmuszone były pracować w gospodarstwach. W 19 z 33 powiatów strefy Ober Ost podobnych sankcji nigdy nie zastosowano<sup>32</sup>.

W szkołach podstawowych w strefie okupacyjnej wprowadzono wspólne nauczanie dla dziewczynek i chłopców, lecz w wieloklasowych szkołach o wyższym statusie stosowano nauczanie oddzielne, jeżeli pozwalały na to warunki. Zasada oddzielnego nauczania dziewczynek i chłopców działała także w szkołach średnich Ober Ostu.

Klasyfikację szkół prowadzono według zasady wyznaniowo-narodowej: w jednej szkole mogły uczyć się dzieci tylko jednego wyznania i narodowości. W taki sposób władze okupacyjne starały się zapobiec ewentualnym konfliktom i nieporozumieniom na tle narodowościowym i religijnym. Językiem wykładowym w szkołach wyznaczano ojczysty (macierzysty), w którym „z uczniem rodzice rozmawiają w domu”. Przy wyznaczaniu języka ojczystego brano także pod uwagę, że wielu Litwinów i Białorusinów-katolików, pod wpływem Ko-

<sup>29</sup> S. Glaser, *Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915–1918*, Lwów 1928, s. 146.

<sup>30</sup> Wspomniane instytucje pedagogiczne tylko z nazwy odpowiadały seminaryjom nauczycielskim, działającym w Prusach i Rosji. Biorąc pod uwagę termin studiów i zawartość programu nauczania, były to raczej kursy nauczycielskie.

<sup>31</sup> S. Sužiedėlis, *Mokyklos vokiečių okupacijos laikas (1915–1918)*, w: *Lietuva: Lietuvių enciklopedija*, t. 15, Vilnius 1990, s. 764

<sup>32</sup> H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 49.

ścioła, używało języka polskiego. Język białoruski, „odmienny od rosyjskiego”, uznawano, jak już wspomnieliśmy wyżej, za język samodzielny, który „pozwalano wykorzystywać do wykładania w szkołach bez ograniczeń”. Miało to nader ważne kulturalne i polityczne znaczenie dla narodu białoruskiego i jego ruchów wyzwolenczego.

We wszystkich szkołach, zaczynając od pierwszej klasy, wprowadzano obowiązkowe uczenie języka niemieckiego, „w miarę możliwości z największą ilością godzin, aby każdy uczeń po ukończeniu szkoły mógł na dostatecznym poziomie posługiwać się zarówno pisemnym, jak także ustnym językiem niemieckim”. Szczególnie podkreślano, że przez uczenie języka niemieckiego musi być osiągnięty cel główny: „zaszczepienie dzieciom niemieckiego ładu myślenia i obrazu działań”. Językiem rządowym w szkołach wyznaczano tylko język niemiecki. Natomiast religia miała być wykładana w języku ojczystym tutejszej ludności.

Przykłady i fakty interpretujące historię Niemiec i ich stan współczesny w świetle negatywnym zostały zakazane pod groźbą uwięzienia. Podręczniki szkolne i pomoce naukowe poddawano podwójnej cenzurze – przed drukiem i po druku. Literatura szkolna o treści religijnej miała odbyć „cenzurę duchową” w wileńskiej lub innej konsystorii katolickiej. Wykorzystywania podręczników wydanych w czasach rosyjskich zabroniono<sup>33</sup>. Niezastosowanie się do tych przepisów groziło uwięzieniem lub wielką karą pieniężną<sup>34</sup>. Wyniki rozwoju szkolnictwa welonarodowego ujmowane są w niżej podanych tabelach.

Tabela 1

Liczba szkół podstawowych w okręgu generalnym  
Białystok–Grodno według ich przynależności religijnej i narodowej

| Data                   | Liczba ogólna | Według wyznania |                |            |              | Według języka wykładowego |          |        |            |          |      |
|------------------------|---------------|-----------------|----------------|------------|--------------|---------------------------|----------|--------|------------|----------|------|
|                        |               | Katolickie      | Ewangelickie.  | Mojżeszowe | Prawosławne. | Niemiecki                 | Litewski | Polski | Białoruski | Żydowski | Inne |
| Październik<br>1916 r. | 358           | 273             | 6 <sup>1</sup> | 71         | 4            | 7                         | 6        | 267    | 3          | –        | 4    |

<sup>33</sup> Беларускі дзяржаўны архіў-музей літаратуры і мастацтва (dalej: БДАМЛМ), ф. 3, воп. 1, спр. 126, арк. 54.

<sup>34</sup> Befehls-und-Verorgungsblatt des Oberbefehlshabers Ost. In 3-Bde. Hauptquartier (Kowno–Białystok), Bd. I, ss. 55–56.

|                  |     |     |                |    |    |                 |    |     |    |    |   |
|------------------|-----|-----|----------------|----|----|-----------------|----|-----|----|----|---|
| Grudzień 1917 r. | 324 | 194 | 6 <sup>2</sup> | 79 | 44 | 73 <sup>3</sup> | 17 | 176 | 46 | 12 | – |
| Kwiecień 1918 r. | 365 | –   | –              | –  | –  | 6               | 23 | 178 | 79 | –  | – |

Uwagi: <sup>1</sup> + 4 «symultanowe» szkoły (z uczniami, należącymi do innych konfesji);

<sup>2</sup> W tym 1 «symultanowa» szkoła;

<sup>3</sup> W tym: 6 – czysto niemieckie, 67 – żydowskie z niemieckim językiem wykładowym.

Źródło: H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 101.

Tabela 2

Skład liczebny uczniów w okręgu generalnym Białystok–Grodno  
według ich wyznania

| Data                | Liczba ogólna | Katolicy | Ewangelici | Mojżeszowi | Prawosławni |
|---------------------|---------------|----------|------------|------------|-------------|
| Październik 1916 r. | 26425         | 14887    | 551        | 10541      | 497         |
| Grudzień 1917 r.    | 26186         | 10989    | 341        | 12371      | 3043        |

Крыніца: H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 102.

Tabela 3

Skład narodowy uczniów szkół podstawowych w okręgu generalnym  
Białystok–Grodno według określenia ich języka ojczystego

| Data                | Ogólna liczba uczniów | Język ojczysty rodziny |          |        |            |                    |      |
|---------------------|-----------------------|------------------------|----------|--------|------------|--------------------|------|
|                     |                       | Niemiecki              | Litewski | Polski | Białoruski | Żydowski           | Inne |
| Październik 1916 r. | 26425                 | 379                    | 214      | 14 654 | 497        | 10541 <sup>1</sup> | 140  |
| Grudzień 1917 r.    | 26186                 | 332                    | 479      | 9929   | 3043       | 12371              | 32   |

Uwaga: <sup>1</sup> w tym także ci, którzy określili jako swój język ojczysty hebrajski.

Źródło: H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, s. 102.

Zestawienie szkolnictw litewskiego, polskiego i białoruskiego  
w okręgu generalnym Białystok–Grodno

## a) zestawienie według liczby szkół podstawowych

| Data                | Litewskich (%) | Polskich (%) | Białoruskich (%) | Innych (%) |
|---------------------|----------------|--------------|------------------|------------|
| Październik 1916 r. | 1,6            | 74,4         | 0,8              | 23,1       |
| Grudzień 1917 r.    | 5,2            | 54,3         | 14,2             | 26,3       |
| Kwiecień 1918 r.    | 6,3            | 48,7         | 21,2             | 23,4       |

## b) zestawienie według liczby uczniów w szkołach podstawowych

| Data                | Białoruskich (%) | Litewskich (%) | Polskich (%) | Innych (%) |
|---------------------|------------------|----------------|--------------|------------|
| Październik 1916 r. | 1,8              | 0,8            | 55,8         | 41,6       |
| Grudzień 1917       | 11,5             | 1,9            | 37,9         | 48,7       |

Źródło: H. Zemke, *Der Oberbefehlshaber Ost...*, ss. 103–104.

Analiza podanej statystyki świadczy, że ilość szkół polskich w badanym regionie w kwietniu 1918 r., w porównaniu z październikiem 1916 r., zmniejszyła się więcej niż o 1/3. Jednocześnie ilość szkół białoruskich w listopadzie 1918 r., w porównaniu z październikiem 1916 r., powiększyła się więcej niż 50-krotnie i stanowiła blisko 22% z liczby ogólnej, liczba zaś uczniów w szkołach białoruskich z października 1916 r. do kwietnia 1918 r. zwiększyła się tylko 6,2 razy i stanowiła 11,5% liczby ogólnej. Zdecydowana większość białoruskich skarbowych szkół podstawowych powstała w okręgu generalnym Białystok–Grodno, przede wszystkim na polsko-białoruskim pograniczu etnicznym, w powiatach: białostockim, bielskim, wołkowyskim i sokólskim. W taki sposób Niemcy dążyli do stworzenia swoistego „kordonu białoruskojęzycznego” w celu przeciwstawienia się polskiej ekspansji we wschodniej strefie okupacyjnej.

Jednakże wszystkie próby władz okupacyjnych powstrzymania i ograniczenia rozwój w regionie szkolnictwa polskiego nie przynosiły skutku. Polskie

szkolnictwo, zarówno legalne, jak także tajne, przy poparciu miejscowych obywateli i Kościoła katolickiego utrzymywało tu pozycję panującą. Szkolnictwem tym zostali objęci nie tylko etniczni Polacy, ale także przeważająca większość tutejszych Białorusinów-katolików. Działo się tak z powodu znacznej polonizacji miejscowych Białorusinów-katolików, którzy pod wpływem księży posyłali swoje dzieci do polskich szkół.

Po odejściu wojsk niemieckich z Białorusi w początku 1919 r. zamknięto prawie wszystkie szkoły białoruskojęzyczne na Grodzieńszczyźnie i Białostoczczyźnie. Antoni Łuckiewicz ze żalem konstatował że, „każdym razem, kiedy do «białoruskiej sprawy szkolnej» brała się władza obca – niemiecka, «środkowo-litewska» lub inna – każdym razem opieka obca kończyła się dla nas... katastrofalnie”<sup>35</sup>. Nadal działało nie więcej niż 15 szkół białoruskich<sup>36</sup>.

Procent żydowskich świeckich szkół z wykładowym językiem żydowskim powiększyła się we wspomnianym okresie nieco więcej niż o 20%. Nie ma możliwości ustalenia liczby szkół świeckich z językiem wykładowym hebrajskim, ponieważ wspomniane ośrodki edukacyjne zostały zakazane przez Niemców i działały nielegalnie. Przy rozpatrzeniu statystyki szkolnej w dziedzinie edukacyjnej zwraca na siebie uwagę znaczny wzrost liczby szkół niemieckojęzycznych: w 1916 r. było ich tylko 7, w 1917 r. już 73. Jednak analiza składu narodowego uczniów tych szkół pokazuje, że kadre uczniowską stanowili tu prawie wyłącznie Żydzi: z 73 szkół niemieckojęzycznych zaledwie 6 było czysto niemieckich. Zgodę miejscowych Żydów na niemieckojęzyczną naukę swoich dzieci można wytłumaczyć względami zarówno politycznymi, jak ekonomicznymi. Kiedy zaś okazało się, że Niemcy wojnę przegrywają, żydowskie szkoły niemieckojęzyczne faktycznie przestały istnieć (w okręgu Białystok–Grodno z 6 szkół niemieckich w kwietniu 1918 r. żydowskiej nie było już żadnej).

Szkolnictwo litewskie we wspomnianym okręgu Białystok–Grodno było obecne tylko w małym stopniu, co wynika z małej liczby na tym terenie ludności litewskiej. Takie szkoły (24) istniały tylko w powiecie raduńskim<sup>37</sup>.

Wielka rewolucja rosyjska w lutym 1917 r. zburzyła wiele konstrukcji ideologicznych władzy kaiserowskiej, dzięki którym mogła ona manipulować opinią społeczną i tworzyć iluzję porozumienia międzynarodowego w strefie okupacyjnej. Ludendorff musiał uznać, że „wroga propaganda o pokoju bez aneksji i prawie małych narodów do samookreślenia” w sposób radykalny zmieniła sytuację polityczną w regionie, co „szło wbrew interesom niemieckim”<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> [А. Луцкевіч], *Дзесяцілецьце беларускай школы*, Жыцьцё беларуса, 12 XI 1925.

<sup>36</sup> БДАМЛМ, ф. 3, воп. 1, спр. 17, арк. 7–8.

<sup>37</sup> *Verwaltungsbericht Militärverwaltung Litauen*, Kowno, 1916–1917, Bd. VII, s. 40.

<sup>38</sup> Э. Людендорф, *Мои воспоминания...*, s. 471.

Władza okupacyjna nie zdołała całkowicie wprowadzić w życie swojego planu stworzenia „nowej szkoły”. Nie zakończono organizowania na zajętych terenach nowego systemu edukacyjnego: zorganizowano tylko sieć szkół podstawowych, znajdujących się pod kontrolą administracji kaiserowskiej, natomiast prawie wszystkie szkoły średnie, większość uczelni zawodowo-technicznych i szkół podstawowych o wyższym statusie pozostawało w rękach miejscowych społecznych i katolickich instytucji dobroczynnych oraz fundatorów prywatnych. Liczba ogólna otwartych podczas okupacji szkół podstawowych nie stanowiła nawet 50% ilości byłych uczelni rosyjskojęzycznych, działających w okresie przedwojennym.

Rewolucja listopadowa 1918 r. w Niemczech doprowadziła do stopniowej likwidacji wszystkich struktur administracji okupacyjnej Ober Ost. Rząd odrodzonego państwa polskiego wystarał się w dowództwie Reichswehry o zlikwidowanie w okręgu generalnym Białystok–Grodno stworzonej wcześniej sieci niepolskich szkół państwowych, z których większość stanowiły białoruskie szkoły podstawowe<sup>39</sup>.

Przy całym skompikowaniu i niejednoznaczności stanu szkolnictwa w strefie okupacyjnej trzeba jednak uznać za fakt, że warunki okupacji niemieckiej dawały znacznie więcej możliwości realizacji nierosyjskich narodowych edukacyjnych i kulturalnych projektów niż było to za czasów caratu. Podkreślmy tu jeszcze raz, że po raz pierwszy od istnienia Wielkiego Księstwa Litewskiego podczas okupacji niemieckiej uznano status oficjalny języka białoruskiego jako odmiennego od rosyjskiego i równego z innymi językami krajowymi (litewskim, polskim i żydowskim).

Globalny konflikt pomiędzy mocarstwami w latach 1914–1918 stał się jednak silnym bodźcem rozwoju etnopolitycznych i etnokulturalnych procesów w Białorusi i całej Europie Wschodniej. Wojna znacznie upolityczniła czynnik etniczny na terytorium byłego Imperium Rosyjskiego i zaktywizowała działalność nierosyjskich ruchów narodowych. Szkoła narodowa, razem z narodowym teatrem i prasą, odegrała rolę mobilizującą w sprawie zespolenia politycznego miejscowych grup etnicznych. Został przełamany monopol w regionie szkoły rosyjskiej, opartej na carskim aparacie represyjnym.

---

<sup>39</sup> Ibidem.



# DYSKUSJE I POLEMIKI

Tadeusz Oracki

## KILKA WSPOMNIEŃ O OSTRÓDZKIM KLUBIE MŁODEJ INTELIGENCJI (W ZWIĄZKU Z ARTYKUŁEM ARTURA E. LIPKI)<sup>1</sup>

Bardzo trudno, i to z różnych powodów, pisać o życiu społeczno-kulturalnym małych miast w okresie powojennego pięćdziesięciolecia. Przedstawiając działalność ostródzkiego Klubu Stowarzyszenia „Pax”, Artur Lipka próbował także, choć w sposób niedostateczny, zwrócić uwagę na poprzedzające jego działalność inne organizacje i stowarzyszenia działające w Ostródzie w latach 1945–1957.

Założenia autora były słuszne, gdyż istnienie Klubu „paxowskiego” było w jakimś stopniu kontynuacją kilku organizacji i stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, których członkowie utraciwszy z różnych powodów możliwość działania, przyłączyli się do Klubu Stowarzyszenia „Pax”. Szkoda, że Artur Lipka pominął, albo jedynie wymienił, poprzedników Stowarzyszenia „Pax”, gdyż to właśnie oni stwarzali warunki do powstania społeczno-kulturalnej działalności Stowarzyszenia „Pax”. Pierwszeństwo należy się Olsztyńskiemu Inspektoratowi Kulturalno-Oświatowemu Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” w Olsztynie, którym kierował dr Władysław Gębik, a na terenie Ostródy – Tadeusz Stępowski<sup>2</sup>. Ten ostatni, związany z Ostródą nie tylko miejscem zamieszkania, organizował szereg spotkań autorskich, ściągając do Ostródy wielu pisarzy (spotkania odbywały się w Domu Kultury). Gościli wówczas w Ostródzie m.in. następujący autorzy: Czesław Centkiewicz, Tadeusz Chróścielewski, Arkady Fiedler, Władysław Gębik, Eugenia Kochanowska, Jalu Kurek, Janusz Meissner, Michał Rusinek, Lucjan Rudnicki, Alesander Rymkiewicz, Igor Sikirycki, Stefan Sulima (Władysław Ogrodziński), Włodzierz Wnuk, Maria Zientara-Malewska,

<sup>1</sup> A. E. Lipka, *Społeczno-kulturalna działalność Stowarzyszenia PAX w Ostródzie w latach 1957–1972*, w: *Ostróda. Siedem wieków dziejów miasta*, pod red. R. Sajkowskiego, Ostróda 2005, ss. 195–211.

<sup>2</sup> Zob. m.in. T. Stępowski, *Przy Pegazie bodaj za forysia...*, w: *Czas przeszły nie zmarnowany. Wspomnienia działaczy kulturalnych*, wybór E. Makuch i S. Marat, Kraków 1973, ss. 31–52.

Wojciech Żukrowski<sup>3</sup>. Z inicjatywy „Czytelnika” i przy wysiłku organizacyjnym Tadeusza Stępowskiego oraz niektórych profesorów Liceum Ogólnokształcącego w Ostródzie grupa uczniów tej szkoły brała udział w Konkursie Recytatorsko-Muzycznym Chopin–Słowacki, występując najpierw na sali Klubu Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, a następnie w eliminacjach wojewódzkich w Olsztynie<sup>4</sup>.

W popularyzacji historii regionów Warmii i Mazur ważną rolę odegrało Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich w Ostródzie, o którym Lipka zaledwie wspominał<sup>5</sup>. Ta społeczna organizacja była jak gdyby kontynuacją Polskiego Związku Zachodniego i powstała (w 1957 r.) jako swego rodzaju odpowiedź na rozwijające się w Niemczech tendencje rewizjonistyczne, przewijające się m.in. w działalności tzw. ziomkostw oraz w badaniach Ostforschung. W ramach TRZZ prowadzone były różnorodne akcje propagandowe (głównie poprzez odczyty i wydawnictwa) uzasadniające prawo państwa polskiego do Ziem Odzyskanych, czyli przyłączonych do Polski w 1945 r. kosztem Niemiec. Do aktywnych działaczy TRZZ w Ostródzie należeli m.in. mjr. rez. Stanisław Miecznikowski, kierowniczka Powiatowej Biblioteki Publicznej Teresa Marchwicka oraz były działacz plebiscytowy Oskar Maczkowski. Działalność tę wspierali pastory Kościoła ewangelicko-augsburskiego. TRZZ zostało rozwiązane w 1971 r. po podpisaniu rok wcześniej układów RFN z Polską i ZSRR. Warto przypomnieć, że w tamtych latach istniał krótko przy Powiatowym Domu Kultury kabaret, którym opiekowała się Iza Nojek.

Dziwić musi fakt, że Artur Lipka nawet nie wspominał o ostródzkim Klubie Młodej Inteligencji, choć o jego istnieniu wiedzą nawet współpracownicy paryskich „Zeszytów Historycznych”<sup>6</sup>. Autor może się tłumaczyć, że nie znalazł na ten temat materiałów w Archiwum Państwowym, ale powinien o to zapytać byłych pracowników Służby Bezpieczeństwa, którzy dobrze wiedzą, co się stało z dokumentacją na ten temat.

Kluby Młodej Inteligencji, powstające w okresie odwilży, po XX Zjeździe KPZR i październikowych przemianach w Polsce w 1956 r., zrzeszały ludzi młodych, głównie inteligentów, reprezentujących różnorakie poglądy, ale nieaprobujących ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Początek tej działalności dał Klub Krzywego Koła w Warszawie, zorganizowany już w lutym 1955 r. i ma-

<sup>3</sup> Wykaz ten nie jest pełny, gdyż autor artykułu odwołuje się wyłącznie do własnej pamięci.

<sup>4</sup> Z tej okazji ukazał się czterostronicowy program pt. *Konkurs Recytatorsko-Muzyczny Chopin–Słowacki*, Czytelnik, wiosna 1950.

<sup>5</sup> Autor artykułu był współzałożycielem, pierwszym przewodniczącym zarządu powiatowego i członkiem Rady Okręgowej w Olsztynie. Zob. m.in. *Udział TRZZ w rozwoju Warmii i Mazur*, Olsztyn 1967; *Działalność Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w l. 1957–1970*, Warszawa 1973.

<sup>6</sup> S. Król, *Prawda o początkach Klubu Krzywego Koła i Krajowego Ośrodka Współpracy Klubów Inteligencji*, *Zeszyty Historyczne* (Paryż), 2008, z. 163, ss. 230–245.

jący charakter dyskusyjno-polityczny<sup>7</sup>. Trzeba dodać, że działacze Klubu Krzywego Koła wspierali w różny sposób Kluby Młodej Inteligencji w Polsce i zorganizowali Krajowy Ośrodek Współpracy Klubów Inteligencji. Inicjatorami byli ofiarni działacze tego klubu: Stefan Król i Juliusz Garztecki. Wsparcia Klubom Inteligencji udzielili również najbardziej wówczas odważni redaktorzy w Polsce, pracujący w tygodniku „Po Prostu”, który od września 1955 r. miał podtytuł „Tygodnik Studentów i Młodej Inteligencji”. Odtąd pismo stało się areną krytyki stalinizmu i forum młodej inteligencji opowiadającej się za prawdziwą demokratyzacją<sup>8</sup>. Po latach słusznie napisano, że Kluby Inteligencji „były pierwszą próbą legalnej opozycji w Polsce Ludowej. Dowiodły, że można i należy się buntować. Dały impuls do tworzenia następnych organizacji opozycyjnych”<sup>9</sup>.

Gdy się okazało, że jest to żywy i rozwijający się ruch, a nawet – jak pisali niektórzy publicyści „Trybuny Ludu” – zagrażający egzystencji państwa – już wiosną 1957 r. władze PRL przystąpiły do likwidacji klubów, a ich działacze poddano długotrwałej inwigilacji. W czerwcu 1957 r. władze zamknęły tygodnik „Po Prostu”.

Kluby Młodej Inteligencji napotkały na drodze swej działalności różnego rodzaju trudności, wśród których największą była niechęć administracji państwowej i rządzącej partii, która czyniła wszystko, by nie dopuścić do rozwoju prawdziwie demokratycznego ruchu. Jak już wspomniano, działacze, a szczególnie przewodniczących klubów, inwigilowano, wzywano na rozmowy, a niekiedy i zatrzymywano w siedzibie SB, w różnorodny sposób szykanowano w zakładach pracy. O trudnościach w działalności klubów świadczyć może fakt, że w kwietniu 1956 r. nawet w tak dużych ośrodkach jak Gdańsk i Gniezno, kluby były dopiero w stadium organizacyjnym.

Informacje te są niezbędne, aby zrozumieć genezę klubu ostródzkiego, który z mojej inicjatywy powstał już w 1955 r. jako Koło Miłośników Literatury, zrzeszające około dziesięciu stałych członków. Wczesną wiosną 1956 r. przekształciliśmy się w Klub Młodej Inteligencji, który pod moim kierownictwem pozyskał nowych członków<sup>10</sup>. Nasze spotkania miały charakter towarzyski, a podczas dyskusji zajmowaliśmy się różnymi zagadnieniami, jak np. polityką, ekonomią, literaturą, historią (głównie dziejami Warmii i Mazur).

---

<sup>7</sup> W. Głowacki, *Kluby Młodej Inteligencji*, *Po prostu*, 1955, nr 31; K. Krzyżanowski, *Kluby Młodej Inteligencji – ale bez starych metod*, *Po prostu*, 1956, nr 18; W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963; A. Friszke, *Początki Klubu Krzywego Koła*, *Zeszyty Historyczne* (Paryż), 2004, z. 149, ss. 44–86; P. Ceranka, *Zamknięcie Klubu Krzywego Koła*, *Zeszyty Historyczne* (Paryż), 2006, z. 158, ss. 72–100.

<sup>8</sup> D. Rafalska, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po Prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008.

<sup>9</sup> S. Król, op. cit., s. 230.

<sup>10</sup> T. Oracki, *Kilka słów o naszym Klubie*, „*Nowy Nurt*”. *Pismo Klubów Inteligencji* (Warszawa), lipiec 1957, nr 7, ss. 32–34; idem, *O klubie ostródzkim*, *Warmia i Mazury*, 1956, nr 4, s. 3.

15 kwietnia 1956 r. podpisywałem jako jeden z dwóch przedstawicieli klubów z województwa olsztyńskiego deklarację założycielską Krajowego Ośrodka Współpracy Klubów Inteligencji<sup>11</sup>, a w dniach 29 i 30 kwietnia tego roku uczestniczyłem w naradzie organizatorów Klubów Młodej Inteligencji, zorganizowanej przez Centralny Ośrodek KMI w redakcji „Po Prostu” w Warszawie<sup>12</sup>.

Wkrótce także poza Ostródą i Pasłękiem zaczęły powstawać Kluby Młodej Inteligencji w różnych miastach województwa olsztyńskiego. 25 listopada 1956 r. uczestniczyłem w olsztyńskim spotkaniu przedstawicieli młodej inteligencji województwa olsztyńskiego i przyjaciół czasopisma „Warmia i Mazury”, podczas którego odbyła się ożywiona dyskusja zainicjowana przez Bronisława Gołębiowskiego, Olgierda Sochackiego, Bohdana Kurowskiego i Władysława Ogrodzińskiego<sup>13</sup>. Powołano wówczas Radę Wojewódzką KMI. W zebraniu olsztyńskim, poza wymienionymi, uczestniczyli m.in. Jan Boehm – muzyk, Zygmunt Lietz – historyk, Tadeusz Oracki – nauczyciel, Ryszard Wachowski – rzeźbiarz, Marian Nikadom – poeta<sup>14</sup>.

Pragnę dodać, że w latach 1956–1958 prowadziłem aktywną działalność publicystyczną na łamach prasy olsztyńskiej i ogólnopolskiej, poruszając drażliwe tematy z życia społeczno-politycznego nurtujące ówczesne społeczeństwo, ale najwięcej kontrowersji i dyskusji wzbudziły artykuły o szkolnictwie, oświacie i życiu społeczno-politycznym (*Hamulce*), o sytuacji Mazurów i Warmiaków oraz błędnej, a nawet szkodliwej, wobec nich polityce władz PRL (*Na manowcach*) oraz o poecie węgierskim z okresu Wiosny Ludów, Sandorze Petőfim, z wyraźnymi aluzjami do powstania węgierskiego w 1956 r.<sup>15</sup> Artykuły te przypomnieli po latach m.in. Joanna Chłosta-Zielonka, Joanna Szydłowska, Andrzej Sakson i Zbigniew Chojnowski<sup>16</sup>.

Artykuły te nigdy by nie powstały, gdyby nie atmosfera panująca w Klubach Młodej Inteligencji. Prowadzone w nich dyskusje i szczera wymiana poglądów utwierdzały piszącego o słuszności podejmowanych tematów. Kluby Młodej Inteligencji doczekały się jedynie fragmentarycznych opracowań, natomiast nadal czeka na swego autora temat KMI na Warmii i Mazurach.

<sup>11</sup> S. Król, op. cit., ss. 242–245.

<sup>12</sup> *Po naradzie organizatorów Klubów Młodej Inteligencji*, Po Prostu, 1956, nr 19, s. 6.

<sup>13</sup> Zob. cykl artykułów w „Warmii i Mazurach”, 1 XII 1956, nr 16; 15 IV 1956 r. 61 klubów z całego kraju zgłosiło akces do Krajowego Ośrodka Klubów Młodej Inteligencji, w tym tylko dwa z województwa olsztyńskiego: ostródzki i pasłęcki.

<sup>14</sup> Zob. fot. w dwutygodniku „Warmia i Mazury”, 1956, nr 4, s. 1.

<sup>15</sup> T. Oracki, *Hamulce*, Głos Olsztyński, 9–10 VI 1956, nr 137; Dod. Rzeczywistość, nr 11; idem, *Na manowcach*, Kierunki, 23 IX 1956, nr 19; idem, *Poeta narodu walczącego*, Głos Olsztyński, 1 XII 1956. Dod. „Rzeczywistość”, nr 35.

<sup>16</sup> J. Chłosta-Zielonka, *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989*, Olsztyn 2010; J. Szydłowska, *Warmia i Mazury w reportażu polskim 1945–1980*, Olsztyn 2001; A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990; Z. Chojnowski, *Echa powstania węgierskiego. Bractwo krwi*, Gazeta Olsztyńska, 2 XI 2006.

# RECENZJE I OMÓWIENIA

*Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, pod red. R. Czai i A. Radziwińskiego, oprac: M. Arszyński, M. Biskup, R. Czaja, B. Jähnig, K. Militzer, Z. H. Nowak, A. Radziwiński, J. Tandecki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 573.

Omawiana praca stanowi wspólne wydanie trzech odrębnych publikacji<sup>1</sup>. Jednak jak zapowiedzieli redaktorzy w nowym wydaniu „uaktualniono stan wiedzy oraz poszerzono pewne fragmenty”. Pomysł wznowienia należy już na wstępie uznać za udany (o czym świadczy m.in. wyczerpanie się nakładów poprzednich książek), a praca niewątpliwie powinna spotkać się z życzliwym przyjęciem adresatów (nauczycieli, studentów i uczniów) oraz pozostałych osób zainteresowanych dziejami zakonu krzyżackiego w Prusach i Inflantach.

W pierwszej części zostały ukazane przemiany w strukturach administracyjnych i kościelnych państwa krzyżackiego w Prusach od XIII do XVI w. Składa się ona z sześciu artykułów przedstawiających kolejno: charakterystykę państwa krzyżackiego i jego rozwój terytorialny, okręgi administracyjne, zamki – siedziby władz oraz punkty militarne i gospodarcze, ośrodki miejskie i ich przestrzeń, podziały kościelne i sieć parafialną. W drugiej części, według podobnego schematu, omówiono władztwa w Inflantach w okresie średniowiecza. Najpierw ogólnie scharakteryzowano wszystkie władztwa terytorialne, następnie omówiono podziały administracyjne, zamki i umocnienia, miasta i na koniec podziały kościelne. W trzeciej części zawarto wykazy urzędów i urzędników w Prusach (do 1525 r.) oraz w Inflantach (do 1562 r.). Dodatkowo zamieszczono wykaz biskupów, a dla Inflant również wójtów biskupich. W części czwartej znalazł się słownik nazw miejscowych w Prusach (pominięto Inflanty). Prawie każdy artykuł wzbogacony został o mapki, niekiedy o ryciny, fotografie, tabele i inne zestawienia oraz podstawową bibliografię dotyczącą poruszanego zagadnienia.

---

<sup>1</sup> *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*, pod red. Z. H. Nowaka przy współpracy R. Czai, Toruń 2000; *Inflanty w średniowieczu. Władztwa zakonu krzyżackiego i biskupów*, pod red. M. Biskupa, Toruń 2002; *Zakon krzyżacki i jego państwo w Prusach. Wybór tekstów źródłowych*, pod red. A. Radziwińskiego, Toruń 2005.

W ostatniej, najobszerniejszej, części wydano źródła dotyczące dziejów Zakonu w Prusach w polskim tłumaczeniu. Zastanawia, dlaczego nie ujawniono tego w tytule, ani też nie podano autorów tej części (wstępów, wyboru źródeł i tłumaczeń) na stronie tytułowej. Całość wybranych źródeł podzielono według następujących zagadnień: *Geneza i powstanie zakonu krzyżackiego* (autorem wyboru jest Leszek Zygmunt), *Początki władztwa terytorialnego* (Tomasz Jasiński), *Struktura wewnętrzna* (Janusz Tandeci), *Organizacja Kościoła i duchowieństwo* (Andrzej Radziwiński), *Społeczeństwo. Kształtowanie się reprezentacji stanowej* (Sławomir Józwiak), *Oblicza kultury intelektualnej* (Wiesław Sieradzan), *Działalność gospodarcza* (Roman Czaja) i *Budownictwo* (Marian Arszyński).

Wspomniane przez redaktorów uaktualnienia widoczne są głównie w pierwszej części, jak też w wykazach urzędników. Swego czasu zgłosiłem szereg uwag szczegółowych do tej właśnie części (w oparciu o własne badania)<sup>2</sup>. Niestety, nie wszystkie one zostały we wznowieniu wykorzystane. Wypada więc ponownie zwrócić uwagę na niedociągnięcia oraz wnieść pewne uzupełnienia.

Na mapie „Granice państwa krzyżackiego w pierwszej połowie XV wieku” (wkładka między ss. 12–13) jako punkty graniczne na wschodzie oznaczono Mieruniczki (właściwie powinno być Mieruniszki) oraz Prawdziska. Określono je symbolem „inne miejscowości”. Nie jest to zbyt precyzyjne, gdyż osady te powstały nieco później (XVI w.)<sup>3</sup>. Wcześniej były to po prostu charakterystyczne punkty w terenie (określane jako area), które umożliwiły ściślejsze określenie granicy litewsko-krzyżackiej w 1422 r. Najpewniej były to relikty pozostałości nazewnicze dawnych pruskich lauksów, zachowane wprawdzie w nazwach topograficznych, a potem przeniesione na nazwę wsi. Błędnie zapisano również nazwę jeziora Toczyłowo (jako Toczydło), położonego na południe od Ełku, oraz jeziora Wisztynieckiego (Wystyty), położonego na północny-wschód od Mieruniszek. Na mapie zabrakło nazw dwóch plemion pruskich, Galindii i Sasinii, jest to pewna niekonsekwencja, która powtarzana jest w wielu pracach, począwszy od błędnych ustaleń Henryka Łowmiańskiego, widzącego na obszarze tych dwóch plemion tylko bezludną puszcę. Błędnie też określono Giżycko, Węgorzewo i Pisz jako miasta.

Z kolei na mapie „Podziały administracyjne państwa krzyżackiego w pierwszej połowie XV wieku” (wkładka ss. 30–31) nie uwzględniono komturstwa ryńskiego, które dowodnie funkcjonowało w latach 1418–1422<sup>4</sup>. Uwagi można też

<sup>2</sup> Masovia, t. 4/2001, ss. 180–184.

<sup>3</sup> G. Białuński, *Kolonizacja „Wielkiej Puszczy” (do 1568 roku) – starostwa piskie, elckie, straduńskie, zełkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)*, Olsztyn 2002, s. 10, 12–13, 18, 94, 98, 109, 136, 148–149, 161–164.

<sup>4</sup> G. Białuński, *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII wieku – starostwo leckie (giżyckie) i ryńskie*, Olsztyn 1996, s. 11 i n.

wnieść do mapy „Warowne budowle krzyżackie według typów architektonicznych i funkcji stan około 1400 r.” (wkładka ss. 60–61). Z zamków przedstawionych w południowo-wschodniej części państwa krzyżackiego zastrzeżenia nie budzą tylko oznaczenia budowli z Giżycka, jako zamku prokuratorowskiego, z Pisz, jako zamku konwentualnego – siedziby prokuratora i z Rynu, jako zamku konwentualnego – siedziby komtura. Następne budzą już wątpliwości, co do zamieszczonej tam ich charakterystyki. Węgorzewo określono jako zamek typu konwentualnego ściśle powiązanego z układem miejskim. Tymczasem miasto Węgorzewo powstało dopiero w 1571 r., zaś wcześniejsza osada ukształtowała się przy powstałym zamku (po relokacji w obecne miejsce w 1398 r.) dopiero w ciągu XV stulecia, zaś formalnie dopiero w XVI w. (Nowa Wieś, 1514 r.). Ełk określono tylko symbolem zamku krzyżackiego, jednakże wiadomo, że od początku (pobudowany w latach 1398–1408) był siedzibą prokuratora<sup>5</sup>. Zameczek w Gui został potwierdzony po raz ostatni w 1384 r., kiedy wielki marszałek Zakonu sprawdzał stan uposażenia puszczańskich punktów obronnych. Najprawdopodobniej przestał on istnieć jeszcze przed końcem XIV w., bowiem w momencie lokacji tutaj wsi w 1406 r. brak już o nim wzmianki, mimo dokładnie omówionych w dokumencie lokacyjnym granic<sup>6</sup>. Z kolei zamek prokuratorowski w Okartowie został doszczętnie i ostatecznie zniszczony przez Litwinów w 1378 r. Na mapie „Parafie w państwie zakonu krzyżackiego w XV wieku” (s. 135) Pisz został błędnie określony jako parafia miejska, gdyż mimo lokacji miasta do jego powstania przecież nie doszło. Podobną uwagę można wnieść do kolorowej mapki, luźnej wkładki „Państwo zakonu krzyżackiego i terytoria kościelne w Prusach na przełomie XIV i XV w., na której jako miasto błędnie określono Ryn.

Wiele zmian w stosunku do poprzedniego wydania znalazło się w zestawieniu urzędników autorstwa Bernharta Jähniga, nadal jednak można go uzupełnić, np. zabrakło prokuratorów węgorzewskich z początku XVI w. Co prawda najpewniej prokuratoria ta przestała istnieć po wojnie trzynastoletniej, ale w 1507 r. dowodnie pojawił się znowu prokurator – Jan von Breitenbach (do 1513)<sup>7</sup>. Kolejnym znanym prokuratorem węgorzewskim był Baltazar von Blumenau (1515, 1518), zaś w 1522 r. namiestnikiem był Jerzy Mangmeister<sup>8</sup>. W przypadku Giżycka można uzupełnić listę zarządców zamkiem (o burgrabiów i namiestników) i daty ich urzędowania: Jakub Walter, zwany Reiff, prokurator (1489–1507), Dytryk von Bobenhausen, namiestnik (1507–1513), Jan von

<sup>5</sup> G. Białyński, *Kolonizacja*, s. 76.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 168.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 177; G.A. von Mülverstedt, *Die Beamten und Konventsmitglieder in den Verwaltungsbezirken des Deutschen Ordens innerhalb Masuren*, Masovia, 1900, H. 6, ss. 48–67.

Breitenbach, burgrabia (1513–1518), Wolf von Seiffersdorf, burgrabia (1520), Dytryk von Schlieben, zarządca (1522–1523)<sup>9</sup>. Jak starałem się udowodnić w innym miejscu, ostatnim nominalnym komturem ryńskim (zarządzającym z racji nieobecności w kraju poprzez namiestników) był w latach 1516–1525 wielki marszałek Jerzy von Eltz<sup>10</sup>. Ponadto, zamiast prokuratorów „szczytnowskich” powinno być „szczycieńskich”. Przede wszystkim szkoda, że nie zamieszczono wykazu niższych urzędów sprzed wojny trzynastoletniej.

Podsumowując, podkreślę raz jeszcze, że mimo drobnych uwag otrzymaliśmy niezwykle przydatną książkę, która powinna zadowolić wszystkich zainteresowanych dziejami państwa krzyżackiego.

Grzegorz Białuński

***Ród Sierakowskich na ziemi malborskiej*, red. J. Hochleitner, P. Szwedowski, Malborskie Centrum Kultury i Edukacji i Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork 2013, ss. 224.**

Publikacja pt. *Ród Sierakowskich na ziemi malborskiej*, jest drugą książką wydaną w nowej serii Biblioteki Malborskiej (serii, która ma za zadanie podejmowanie trudnych treści, nierozpowszechnionych należycie a odnoszących się do historii Malborka). Wydawnictwo to powstało we współpracy z malborskim oddziałem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Janusz Hochleitner oraz Piotr Szwedowski podjęli się w swojej pracy zebrania informacji o rodzie Sierakowskich, ponieważ „liczne zasługi [tej rodziny – G.Cz.] domagają się ciągłego upowszechnienia i przypomnienia” (s. 7). Taki sam cel przyświecał również konferencji „Ród Sierakowskich na ziemi malborskiej”, zorganizowanej 20 lutego 2013 r., która w dużym stopniu wskazała na zagadnienia, które znalazły też odbicie w zebranych materiałach w omawianym wydawnictwie. Warto odnotować, iż na wspomnianej konferencji była obecna p. Izabella Sierakowska-Tomaszewska, która podkreślała, że docenia pamięć o jej przodkach, kontynuując ich dzieło poprzez kultywowanie dokonań rodu Sierakowskich oraz wspomaga-

---

<sup>9</sup> G. Białuński, *Z dziejów krzyżackiego zamku w Wielkiej Puszczy. Przypadek Giżycka*, Studia z Dziejów Średniowiecza, nr 17, Warszawa 2013, ss. 15–38.

<sup>10</sup> G. Białuński, *Między Rynem a Szestnem. Czy w Szestnie powstało komturstwo krzyżackie?*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2007, nr 4, ss. 521–528.

nie różnych instytucji związanych niegdyś z jej rodziną<sup>1</sup>. Obecność na obradach p. Sierakowskiej-Tomaszewskiej stanowiła doskonałą okazję do skonfrontowania ustaleń badaczy z wiedzą spadkobiercy rodu.

Omawiana książka została podzielona na trzy części, czego wyznacznikiem był zakres podejmowanych tematów, od tych bardziej ogólnych, przez opracowania szczegółowe, aż do zagadnień, które wymagają jeszcze dalszych poszukiwań. Stąd w pierwszej części – noszącej tytuł *Konteksty* – znalazły się artykuły dotyczące tematyki szerokich przestrzeni zarówno geograficznych, jak i historycznych, co miało przybliżyć czytelnikowi uwarunkowania funkcjonowania omawianej rodziny. Kolejna część pt. *Ród Sierakowskich*, jest zasadniczym trzonem publikacji, w znakomitej jego części poświęconym poszczególnym członkom rodziny. Trzecia część, zamykająca monografię – *Spuścizna „w przyszłości powinna zostać znacznie szerzej rozbudowana o interdyscyplinarne poszukiwania, ukazuje wybrane fragmenty [po – G. Cz.] Sierakowskich na ziemi malborskiej”* (s. 10).

W artykule Stanisława Achremczyka pt. *Szlachta malborska w XVIII wieku* odnajdujemy skrupulatną charakterystykę województwa malborskiego, z uwzględnieniem jego powierzchni, ale także pojawia się rys opisujący szlachtę omawianego obszaru, uwzględniając przy tym właścicieli Waplewa. Wskazując tym samym na osobę Teodora Sierakowskiego, jako przybysza na ziemię malborską, dokładnie do waplewskiej rezydencji, której autor artykułu poświęca też miejsce w swojej publikacji<sup>2</sup>. Janusz Hochleitner w *Wybranych zagadnieniach z dziedzictwa polskiej kultury na ziemi malborskiej* podjął tematykę zgoła odmienną, niemniej jednak równie ważną dla poznania kontekstu istnienia rodu Sierakowskich. Zawarty tu, a oparty o różnorodne źródła oraz opracowaniach materiał, jest swoistym kompendium do poznania kolorytu wierzeń ludowych dawnej społeczności ziemi malborskiej. Justyna Liguz uwagę czytelników kieruje w stronę wydarzeń na Powiślu po I wowie światowej, gdzie wykazuje okoliczności, które towarzyszyły plebiscytowi na tych terenach, nie pomijając zagadnienia związanego z demografią oraz kwestiami społecznymi. Niniejszy artykuł w tym miejscu monografii ma układ chronologiczny, zaś jego tematyka poniekąd nawiązuje do kulturowej działalności rodu Sierakowskich w omawianym

<sup>1</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=3D2-0pd11NM> (dostęp: 20.02.2015 r.).

<sup>2</sup> Należy również zaznaczyć, że Stanisław Achremczyk jest autorem innych publikacji, ważnych dla tego tematu, m.in. S. Achremczyk, *Spory i konflikty szlachty malborskiej w drugiej połowie XVII wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2010, nr 4, ss. 417–434; idem, *Kazimierz Zawadzki – polityk, pisarz, kłótniwy sąsiad*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Sarmacki konterfekt*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002; idem, *Sztum miastem obrad sejmików wojewódzkich*, w: *Z dziejów Sztumu i okolic*, Sztum 1997; idem, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn 1991; idem, *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich w latach 1696–1772*, Olsztyn 1981.

czasie. Więżami rodzinnymi w środowisku ziemian pomorskich w dobie dwudziestolecia międzywojennego zajął się Tomasz Łaskiewicz, poruszając w artykule problem „kojarzenia się par w obrębie tej samej grupy narodościowej” (s. 53) i wykazując, że podobna sytuacja miała miejsce na Pomorzu. Rodzinne relacje były umacniane nie tylko poprzez małżeństwa, ale również w wyniku zależności finansowych, takich jak udzielanie kredytów, czemu również bliżej przygląda się autor artykułu. Nie pominięto zagadnienia archiwów rodzinnych, co jest ważne w kontekście przewodniego tematu monografii. Pierwsza część publikacji zostaje zamknięta tekstem Dariusza Radziwiłowicza, który w artykule pt. *Walka z rewizjonizmem terytorialny Republiki Weimarskiej w polskiej publicystyce i działalności wybranych ugrupowań politycznych II RP* w pełni oddaje zawartą w nim treść popartą licznymi odwołaniami do zasobów archiwalnych, co nadaje nowej jakości w zrozumieniu poruszonego tematu.

Do części drugiej poświęconej w całości Sierakowskiemu wprowadza artykuł Macieja Kraińskiego, poświęcony panowaniu rodu w Waplewie, ale także położeniu samej posiadłości, nie pomijając wywodu na temat pochodzenia charakteryzowanej rodziny. Dodatkowym atutem artykułu jest okraszenie go ilustracjami, adekwatnymi do podjętej tematyki. Jest to doskonale wprowadzenie w kolejny tekst napisany przez Dobromiłę Rzyską-Laube, badaczka podjęła się omówienia początków zbiorów artystycznych zamieszczonych w waplewskiej posiadłości, a inspiratorem tej kolekcji był Antoni Sierakowski, o którym autorka pisze: „z pewnością jego osoba wносиła znaczący wkład w rozwój kolekcji, nadała jej określony kierunek, by następnie być rozbudowaną przez kolejne pokolenia, a przede wszystkim przez jego syna Alfonsa i synową Marię z Sołtanów” (s. 126). Wspomniane postaci są o tyle ważne, o ile połączymy je z informacjami zawartymi w kolejnym artykule, którego autorem jest Janusz Ryszowski. Publikacja w formie syntezy miała na celu przedstawienie zarówno Alfonsa, jak i Adama Sierakowskich na podstawie „Toruniaka”<sup>3</sup>. Podział publikacji na pomniejszych podrozdziały miał ułatwić czytelnikowi odczytanie wielopłaszczyznowej działalności tych przedstawicieli rodu. Dopełnieniem wiedzy o nich jest publikacja Andrzeja Lubińskiego, który omawia w swoim artykule poczynania Adama Sierakowskiego z perspektywy uczonego podróżnika, podając szereg przykładów, udowadniających słuszność sformułowania tematu. Kolejny przedstawiciel rodu odnalazł swoje miejsce w monografii, mianowicie Józef Borzyszkowski napisał artykuł pt. *Sierakowscy i Waplewo a o. Maksymilian Napiątek (1881–1933) – redemptory-*

---

<sup>3</sup> Autor tekstu odnosi się do periodyku zamieszczonego na następującej stronie internetowej: [www.bu.umk.pl/gazeta\\_toruńska/](http://www.bu.umk.pl/gazeta_toruńska/), zatem korzystając z zasobów udostępnionych w Internecie przez Kujawsko-Pomorską Bibliotekę Cyfrową.

sta, rekołkcjonista i misjonarz Galicji, którego wyjątkowość leży w tym, że autor opiera się na dzienniku ks. M. Napiątka<sup>4</sup>, co nadaje indywidualnego rysu całej publikacji. Jan Chłosta podjął się trudu „przedstawienia dwóch okresów [...] bogatej działalności narodowej [Stanisława Sierakowskiego – G. Cz.], a więc: aktywności w okresie poprzedzającym pamiętne plebiscyty 11 lipca 1920 r. na Powiślu, Warmii i Mazurach oraz działania związane z tworzeniem i pierwszymi latami działalności Związku Polaków Mniejszości Narodowych w Niemczech” (s. 180). Ta myśl autora jest przewodnią całego artykułu, opatrzonego licznymi nawiązaniem do archiwaliów. Ponadto właśnie ta praca zamyka dział zatytułowany *Ród Sierakowskich*, kolejny zaś mieści w sobie artykuł Łukasza Stawskiego pt. *Zabytki z kolekcji Hrabiów Sierakowskich z Waplewa Wielkiego w zbiorach Muzeum w Kwidzynie* oraz publikację Anny Bogdanowicz, zatytułowaną *Zespół szkolno-przedszkolny im. Rodziny Sierakowskich w Waplewie Wielkim. Dzieło, które trwa...*, które niewątpliwie wpisują się w tematykę związaną ze spuścizną po rodzie Sierakowskich. Niezaprzeczalnym atutem pierwszego artykułu jest strona graficzna, obejmująca przede wszystkim portrety. Co zdaje się być elementem nieodzownym w tak sprecyzowanym zagadnieniu. Drugi z artykułów przedstawia zarys historii szkoły, a także charakterystykę wkładu rodu Sierakowskich, który do dnia dzisiejszego jest nieoceniony.

Omawiana monografia jest ważnym wkładem do poznania zasług poszczególnych członków rodu Sierakowskich działających na ziemi malborskich, a przez to prowadzi do zrozumienia, że „Sierakowscy okazali się niezłomni w swych patriotycznych przekonaniach. Waplewo zaś stało się niezwykle ważnym ośrodkiem kultury” (s. 7).

Grażyna Czerniak

---

<sup>4</sup> Autor wykorzystał przede wszystkim wartościowy materiał źródłowy – dziennik ks. M. Napiątka, *Moje prace misyjne*, obejmujący lata 1909–1919, zachowany w Archiwum Parafialnym w Margoninie, gdzie ks. Napiątek, jako tamtejszy proboszcz od 1921 r., pochowany został po śmierci w roku 1933.



## KAMILA WRÓBLEWSKA (1928–2015)

---

8 lutego 2015 r. zmarła dr Kamila Wróblewska<sup>1</sup>, historyk sztuki, wybitna znawczyni sztuki gotyckiej i badaczka nowożytnego malarstwa portretowego, autorka wielu wystaw nie tylko w Muzeum Warmii i Mazur, popularyzatorka sztuki naszego regionu, autorka książek, katalogów, artykułów o sztuce i kulturze.

Urodziła się 1 września 1928 r. w Zagrobeli koło Tarnopola. Studiowała historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (w latach 1950–1953), ale dyplom magistra historii sztuki uzyskała na Uniwersytecie Warszawskim. Jej praca magisterska *Gotycka płyta nagrobna Kunona von Lebenstein w Nowym Mieście nad Drwęcą* opublikowana została w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” w 1961 r.<sup>2</sup> Rozprawę doktorską *Późnogotycka snycerka na Warmii i w Sambii*, pisaną pod kierunkiem prof. Mariana Kutznera obroniła w 1981 r. na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kamila Wróblewska przybyła do Olsztyna w 1954 r., początkowo pracowała w Urzędzie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, a od 1959 r. do emerytury w 1989 r. w Muzeum Warmii i Mazur jako kustosz i kierownik Działu Sztuki, potem Działu Sztuki Dawnej. Była członkiem Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Warszawie, a przez wiele lat kierowała sekcją olsztyńską SHS, była też członkiem Ośrodka Badań Naukowych w Olsztynie oraz komitetu redakcyjnego „Rocznika Olsztyńskiego”.

Dorobek jej trzydziestoletniej pracy muzealnej jest ogromny. Doprowadziła do pełnego opracowania i skatalogowania wielkiego zbioru malarstwa, rzeźby, grafiki od średniowiecza po wiek XIX. Znacznie powiększyła zbiory o wartościowe, często niedoceniane wtedy dzieła sztuki, także poprzez tzw. penetrację terenu. Jednym z tak „zdobytych” dla muzeum obiektów było monumentalne epitafium Dohnów z około 1600 r. Poświęciła temu interesującemu zabytkowi, dokumen-

---

<sup>1</sup> T. Oracki, *Twórcy i działacze kultury w województwie olsztyńskim w latach 1945–1970*, Olsztyn 1975, ss. 1999–2000; M. Bartoś, *Przyczynek do biografii naukowej i muzealniczej Kamili Wróblewskiej*, w: *Rocznik Olsztyński*, T. XVIII, 2009, ss. 7–13, (tam podstawowa bibliografia); A. Rzempełuch, *Nota biograficzna* (z okazji przyznania K. Wróblewskiej nagrody Dyrektora MWiM w 1997 r.), mps.

<sup>2</sup> K. Wróblewska, *Gotycka płyta nagrobna Kunona von Lebenstein w Nowym Mieście nad Drwęcą*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1961, nr 3, ss. 321–354.

towi historii i jego konserwacji artykuły w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”<sup>3</sup> i „Roczniku Olsztyńskim”<sup>4</sup>.

Kamila Wróblewska doprowadziła też do konserwacji wszystkich najcenniejszych zespołów muzealnych, które do dziś możemy podziwiać na wystawach stałych i czasowych w MWiM oraz jego oddziałach w Morągu i Lidzbarku Warmińskim. Muzeum zawdzięcza jej także nawiązanie kontaktów z UMK w Toruniu i tamtejszym Zakładem Konserwacji Zabytków na Wydziale Sztuk Pięknych, a później wieloletnią, trwającą do dziś, partnerską współpracę z tym ośrodkiem.

Jako muzealnik przede wszystkim zrealizowała wiele znakomitych wystaw wraz z opracowanymi do nich katalogami. Wymienię te najważniejsze: *Dawny portret w zbiorach Muzeum Mazurskiego* (1965)<sup>5</sup>, *Sztuka dawna w zbiorach muzeów województwa olsztyńskiego* – we współpracy z Elżbietą Celińską (1971)<sup>6</sup>, *Dawny portret dziecka* (1976)<sup>7</sup>, *Sztuka średniowieczna w zbiorach muzeów województwa olsztyńskiego* (1979 – jednocześnie jako katalog zbiorów sztuki gotyckiej, *Portret holenderski XVII wieku w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur*, zrealizowana w 1986 r. w odbudowanym pałacu Dohnów w Morągu (katalog wspólnie z Magdaleną Bartoś ukazał się w 1993 r.<sup>8</sup>). Ostatnia (1988) wielka wystawa *W stronę Korony*<sup>9</sup> (we współpracy z Andrzejem Rzempołuchem) została nagrodzona przez Ministra Kultury i Sztuki wyróżnieniem II stopnia.

Jej publikacje naukowe i popularyzatorskie ukazywały się od początku lat sześćdziesiątych XX w. do 2006 r., okresu kiedy była już na emeryturze. To jest kilkadziesiąt artykułów naukowych i recenzji w specjalistycznych pismach regionalnych (największa ilość w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” i „Roczniku Olsztyńskim”), krajowych („Biuletyn Historii Sztuki”, „Studia Waweliana”, „Seminaria Niedzickie”) i zagranicznych (Uniwersytet w Osnabrueck, Tuebingen)<sup>10</sup>, a także liczne publikacje prasowe („Warmia i Mazury”, „Głos”, a później „Gazeta Olsztyńska”)<sup>11</sup>. Obrazują one niezwykle wszechstronne i szerokie zainteresowania Kamili Wróblewskiej – od bardzo specjalistycznych, jak późnego-

<sup>3</sup> K. Wróblewska, *Renesansowe epitafium Piotra Dohny i Katarzyny Czemówny*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1972, nr 4, ss. 491–506.

<sup>4</sup> Eadem, *Konserwacja epitafium Piotra Dohny*, Rocznik Olsztyński, 1981, t.XII/XIII, ss.19–31.

<sup>5</sup> Eadem, *Dawny portret w zbiorach Muzeum Mazurskiego*, Olsztyn 1965, (wstęp do części holenderskiej – Anna Dobrzycka).

<sup>6</sup> E. Celińska, K. Wróblewska, *Sztuka dawna w zbiorach muzeów województwa olsztyńskiego*, Olsztyn 1971.

<sup>7</sup> K. Wróblewska, *Dawny portret dziecka ze zbiorów polskich*, Olsztyn 1976.

<sup>8</sup> M. Bartoś, K. Wróblewska, *Portret holenderski w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie*, Olsztyn 1993.

<sup>9</sup> A. Rzempołuch, K. Wróblewska, *W stronę Korony. Więzi Warmii i Prus z Rzeczpospolitą w XVI–XVIII wieku*, Olsztyn 1988.

<sup>10</sup> K. Wróblewska, *Das Portrait in Preussen vom 16. bis zur Mitte des 17. Jahrhunderts*, w: *Kulturgeschichte Ostpreussens in der Fruehen Neuzeit*, Tuebingen 2001, ss. 429–502.

<sup>11</sup> M. Bartoś, op. cit.

tycka rzeźba w Prusach krzyżackich, czy portretowe malarstwo holenderskie, po twórczość współczesnych artystów środowiska olsztyńskiego. Trzeba tu podkreślić, że z biegiem lat coraz bardziej były doceniane Jej umiejętności zwięzłego i celnego formułowania ocen i niezwykła, bo nie dana każdemu historykowi sztuki, intuicja.

Kamila Wróblewska zapoczątkowała tematykę badawczą i wystawienniczą dotyczącą wielkiej i niezwykle cennej muzealnej kolekcji portretu szlacheckiego naszego regionu. Pośród szerokiej tematyki portretowej szczególnym zainteresowaniem objęła ikonografię i historię rodów Doenhoff<sup>12</sup> i Dohna<sup>13</sup>.

Temat ten, poszerzony o inne gatunki dawnego malarstwa, został zaprezentowany w albumie z 1978 r. pt. *Malarstwo Warmii i Mazur od XV do XIX wieku*<sup>14</sup>. Praca została wyróżniona w ogólnopolskim konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki. Kolejny raz ten temat, ale jako ważna synteza malarstwa naszego regionu od XVI do połowy XVII w., został opracowany dla wydawnictwa Uniwersytetu w Osnabrueck<sup>15</sup>.

Podobnie pionierską pracą (wraz z Elżbietą Celińską) było opracowanie ikonografii pastorów ewangelickich, których konterfekty czy portrety epitafijne stanowią cenny historycznie, a nierzadko i artystycznie, zespół muzealny<sup>16</sup>.

Kamila Wróblewska najwięcej lat pracy poświęciła sztuce średniowiecznej, bo ta była Jej największą pasją, która zaowocowała opracowaniami drukowanymi<sup>17</sup>, wystawami, udziałem w sesjach naukowych i konferencjach, na odczytach

---

<sup>12</sup> K. Wróblewska, *Portrety Bogusława Doenhoffa – autora Dziennika Podróży do Warszawy z 1780 roku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1980, nr 3, ss. 339–348; eadem, *Uwagi do biografii Władysława Doenhoffa*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1988, nr 3–4, ss. 289–295; K. Wróblewska, F. Sokołowski, *Ikonografia rodziny Doenhoffów w zbiorach muzeów polskich*, Rocznik Olsztyński, 1989, t. XVI, ss. 393–2350.

<sup>13</sup> K. Wróblewska, *Nieznane portrety Pietera Nasona i Caspara Netschera w zbiorach Muzeum Mazurskiego w Olsztynie*, Biuletyn Historii Sztuki, nr 4, 1963, ss. 270–281; M. Bartoś, K. Wróblewska, *Niderlandzkie epizody rodziny zu Dohna w ikonografii portretowej na podstawie zbiorów Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie*, w: *Niderlandyzm w sztuce polskiej. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Toruń 1992*, Warszawa 1995, ss. 389–416; oraz patrz przyp. nr 3–8.

<sup>14</sup> K. Wróblewska, *Malarstwo Warmii i Mazur od XV do XIX wieku*, Olsztyn 1978.

<sup>15</sup> Patrz przyp. nr 10.

<sup>16</sup> E. Celińska, K. Wróblewska, *Nad ikonografią polskich pastorów ewangelickich z terenu Mazur*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1969, nr 4, ss. 475–524.

<sup>17</sup> K. Wróblewska, *Późnogotycka sztuka na Warmii po pokoju toruńskim 1466 roku*, Rocznik Olsztyński, 1972, t. X, ss. 9–89; wcześniej: eadem, *Późnogotycka brązowa płyta nagrobna biskupa warmińskiego Pawła Lengendorfa*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 1, ss. 115–125; eadem, *Pokłon Trzech Króli, płaskorzeźba z Kolna Reszelskiego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 4; eadem, *Późnogotycka sztuka na Warmii po pokoju toruńskim*, Biuletyn Historii Sztuki, 1967, nr 4, ss. 588–589 i później: eadem, *Lukasz Watzenrode jako fundator dzieł sztuki*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1972, nr 1, ss. 149–157; eadem, *Średniowieczna snycerka ołtarza z Bartoszyc*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1973, nr 3 ss. 199–208; eadem, *Średniowieczny ołtarz z Lwowca*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1976, nr 1, ss. 47–48; eadem, *Średniowieczny ołtarz św. Wojciecha w Muzeum Zamkowym w Malborku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1977, nr 3–4, ss. 299–305; eadem, *Nieznane dzieło średniowiecznej snycerki warmińskiej – grupa rzeźbiona św. Anny Samotrzeciej*, Rocznik Olsztyński, 1983, t. XIV/XV, ss. 213–221.

kończąc. Podsumowaniem ówczesnego stanu badań był katalog zbiorów i wystawy z 1979 r. *Sztuka średniowieczna w zbiorach muzeów województwa olsztyńskiego* oraz późniejsze opracowania syntetyzujące tę tematykę<sup>18</sup>.

Z okresu Jej życia na emeryturze warto wspomnieć ważny i wielokrotnie wykorzystywany przez badaczy (za Jej zgodą) tekst *I zabytki mają swój los*<sup>19</sup>, przypominający pionierskie lata ochrony zabytków na Warmii i Mazurach i losy dzieł sztuki po II wojnie światowej. Nie można też pominąć Jej ostatniego tekstu z 2006 r., zamieszczonego w księdze pamiątkowej poświęconej prof. Januszowi Jasińskiemu<sup>20</sup>. Kamila Wróblewska mieszkała wtedy pod Warszawą i borykała się ze zdrowiem swoim i męża, brakiem materiałów czy właściwej biblioteki. Jednak zrealizowała ten temat z wielkim zapałem, aby móc oddać szacunek i okazać przyjaźń Profesorowi.

Oprócz prac drukowanych, w których ustalenia Kamili Wróblewskiej, bez względu na zaawansowanie badań nad sztuką regionu, będą zawsze przywoływane, trwałym śladem Jej działalności wystawienniczej wciąż pozostają stałe galerie: sztuki gotyckiej na zamku w Lidzbarku Warmińskim i malarstwa hollenderskiego w pałacu Dohnów w Morągu.

Magdalena Bartoś

---

<sup>18</sup> K. Wróblewska, *Kultura artystyczna Warmii i Prus Krzyżackich u schyłku XV i na początku XVI wieku*, w: *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, t. I, Warszawa 1981, ss. 167–187. Synteza ta ukazała się także w: *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, Olsztyn 1985, ss. 177–189; eadem, *Późnogotycka snycerka warsztatów królewieckich w Prusach*, w: *Sztuka Prus XIII–XVIII wieku*, Toruń 1994, ss. 147–177.

<sup>19</sup> K. Wróblewska, *I zabytki mają swój los*, w: *Ostpreussische Gutshaeuser in Polen*, pod red. A. zu Eulenburg, Muenchen 1992.

<sup>20</sup> K. Wróblewska, *Płyta nagrobna Botha i Elżbiety zu Eulenburgów z kościoła w Galinach*, w: *Nad Bałtykiem, Pregolą, Lyną XVI–XX wiek. Księga pamiątkowa poświęcona Jubileuszowi 50-lecia pracy naukowej Profesora Janusza Jasińskiego*, Olsztyn, 2006, ss. 139–147.

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I MATERIAŁY

|   |     |
|---|-----|
| Jan Dąbrowski, Łukasz Szczepański (Ostróda), <i>Traktat francusko-perski jako przykład działań dyplomatycznych Napoleona w okresie pobytu w Kamieńcu Suskim</i> ..... | 183 |
| Jerzy Przeracki (Olsztyn), <i>Genealogia rodziny Jędryckich z Biskupca</i> .....  | 201 |
| Dominik Krysiak (Olsztyn), <i>Elity partyjne Polskiej Partii Robotniczej w województwie olsztyńskim – studium prozopograficzne</i> .....                              | 231 |

### MISCELLANEA

|  |     |
|--|-----|
| Marcel Knyżewski (Łódź), <i>Zamek w Działdowie na tle architektury obronnej Zakonu</i> ...   | 255 |
| Bogusz Wasik (Toruń), <i>Parchamy zamków krzyżackich – technika budowy i zabudowa</i> ...  | 269 |
| Stanisław Achremczyk (Olsztyn), <i>Codziennosc biskupa warmińskiego Jana Stefana Wydźgi w świetle jego korespondencji</i> .....  | 281 |
| Anna Rondomańska (Olsztyn), <i>Obraz religijności mieszkańców Prus Wschodnich w świetle „Dokładnego niemiecko-polskiego słownika” Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza</i> .... | 305 |
| Robert Klimek (Olsztyn), <i>Sądyty (Sanditten) – historia odkrycia grodziska i wczesnośredniowiecznej osady</i> .....  | 319 |
| Uładzimir Liachouški (Mińsk) <i>Niemiecka polityka edukacyjna w okręgu administracyjnym Białystok–Grodno w latach 1915–1918</i> .....  | 325 |

### DUSKUSJE I POLEMIKI

|   |     |
|---|-----|
| Tadeusz Oracki (Gdańsk), <i>Kilka wspomnień o ostródzkim Klubie Młodej Inteligencji (w związku z artykułem Artura E. Lipki)</i> ..... | 339 |
|---|-----|

### RECENZJE I OMÓWIENIA

|   |     |
|---|-----|
| <i>Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku</i> , pod red. R. Czai i A. Radziwińskiego, oprac. M. Arszynski, M. Biskup, R. Czaja, B. Jähnig, K. Militzer, Z. Hubert Nowak, A. Radziwiński, J. Tandecki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 573 (Grzegorz Białuński, Olsztyn) ..... | 343 |
| <i>Ród Sierakowskich na ziemi malborskiej</i> , red. J. Hochleitner, P. Szwedowski, Malborskie Centrum Kultury i Edukacji i Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork 2013, ss. 224. (Grażyna Czerniak, Olsztyn) .....   | 346 |

---

**NEKROLOGI**

|  |     |
|--|-----|
| Magdalena Bartoś (Morąg), <i>Kamila Wróblewska (1928–2015)</i> ..... | 351 |
|--|-----|

---

## INHALTSVERZEICHNIS

### ARTIKEL UND MATERIALIEN

|  |     |
|--|-----|
| Jan Dąbrowski, Łukasz Szczepański, <i>Der französisch-persische Vertrag als Beispiel für diplomatische Aktivitäten Napoleons während seines Aufenthaltes in Kamieniec Suski (Finckenstein)</i> ..... | 183 |
| Zusammenfassung .....  | 199 |
| Jerzy Przeracki, <i>Die Genealogie der Familie Jędrycki aus Biskupiec (Bischofsburg)</i> .....   | 201 |
| Zusammenfassung .....  | 229 |
| Dominik Krysiak, <i>Partei elitén der Polnischen Arbeiterpartei in der Woiwodschaft Olsztyn (Allenstein) – Eine prosopographische Studie</i> .....   | 231 |
| Zusammenfassung .....  | 252 |

### MISCELLANEA

|  |     |
|--|-----|
| Marcel Knyżewski, <i>Die Burg in Działdowo (Soldau) vor dem Hintergrund der Verteidigungsarchitektur des Ordens</i> .....  | 255 |
| Bogusz Wasik, <i>Der Erdstreifen zwischen der eigentlichen Burg und der Mauer in Ordensritterburgen – Bautechnik und Bebauung</i> .....                                    | 269 |
| Stanisław Achremczyk, <i>Das tägliche Leben des Bischofs von Ermland Jan Stefa Wydzga</i> ....   | 281 |
| Anna Rondomańska, <i>Die Religiosität der Einwohner Ostpreußens im Lichte des „Ausführlichen deutsch-polnischen Wörterbuches“ von Christoph Coelestin Mrongovius</i> ..... | 305 |
| Robert Klimek, <i>Sądyty (Sandtitten) – die Geschichte der Entdeckung einer Burg und einer frühmittelalterlichen Siedlung</i> .....  | 319 |
| Uładzimir Liachouński, <i>Die deutsche Bildungspolitik im Verwaltungsbezirk „Białystok–Grodno“ in den Jahren 1915–1918</i> .....   | 325 |

### DISKUSSIONEN UND POLEMIKEN

|  |     |
|--|-----|
| Tadeusz Oracki, <i>Ein paar Erinnerungen an den Klub der jungen Intelligenz in Ostróda (Osterode) (im Zusammenhang mit dem Artikel von Artur E. Lipka)</i> ..... | 339 |
|--|-----|

### REZENSIONEN UND BUCHBESPRECHUNGEN

|   |     |
|---|-----|
| <i>Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku</i> , pod red. R. Czai i A. Radzimińskiego, oprac. M. Arszynski, M. Biskup, R. Czaja, B. Jähnig, K. Militzer, Z. Hubert Nowak, A. Radzimiński, J. Tandecki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 573 (Grzegorz Białuński, Olsztyn) ..... | 343 |
|---|-----|

---

|   |     |
|---|-----|
| <i>Ród Sierakowskich na ziemi malborskiej</i> , red. J. Hochleitner, P. Szwedowski,<br>Malborskie Centrum Kultury i Edukacji i Muzeum Zamkowe w Malborku,<br>Malbork 2013, ss. 224. (Grażyna Czerniak, Olsztyn) ..... | 346 |
|---|-----|

**NEKROLOGE**

|  |     |
|--|-----|
| Magdalena Bartoś, <i>Kamila Wróblewska (1928–2015)</i> ..... | 351 |
|--|-----|

---

## CONTENTS

### ARTICLES AND PAPERS

|   |     |
|---|-----|
| Jan Dabrowski, Łukasz Szczepański, <i>The French-Persian treaty as an example of the diplomatic activities of Napoleon during his stay in Finckenstein (Kamieniec Suski)</i> .... | 183 |
| Summary .....   | 199 |
| Jerzy Przeracki, <i>Genealogy of the Jędrycki family from Biskupiec</i> .....   | 201 |
| Summary .....   | 230 |
| Dominik Krysiak, <i>Party elite Polish Workers' Party in the province Olsztyn – prosopographical studies</i> .....  | 231 |
| Summary .....   | 253 |

### MISCELLANEA

|   |     |
|---|-----|
| Marcel Knyżewski, <i>Castle in Działdowo (Soldau) in the context of defensive architecture of Teutonic Order</i> .....  | 255 |
| Bogusz Wasik, <i>Outer wards („parchams”) in Teutonic Order castles – construction technique and development</i> .....  | 269 |
| Stanisław Achremczyk, <i>Daily life of Jan Stefan Wydźga bishop of Warmia in the light of his correspondence</i> .....  | 281 |
| Anna Rondomańska, <i>Image of a devoutness of inhabitants of East Prussia in the light of Krzysztof Celestyn Mrongowiusz „Precisely German – Polish Dictionary”</i> ..... | 305 |
| Robert Klimek, <i>Sądyty (Sanditten) – A brief history about discovering of Early-Medieval hillfort and settlement</i> .....  | 319 |
| Uladzimir Liachoŭski, <i>German educational policy in Białystok-Grodno administrative district between 1914–1918</i> .....  | 325 |

### DISCUSSIONS AND POLEMICS

|  |     |
|--|-----|
| Tadeusz Oracki, <i>A few memories about Young Intelligence Club in Ostróda (a side note on Artur E. Lipka paper)</i> ..... | 339 |
|--|-----|

### REVIEWS AND REPORTS

|  |  |
|--|--|
| <i>Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku</i> , pod red. R. Czai i A. Radziwińskiego, oprac. M. Arsyński, M. Biskup, R. Czaja, B. Jähnig, K. Militzer, Z. Hubert Nowak, A. Radziwiński, |  |
|--|--|

---

|   |     |
|---|-----|
| J. Tandecki, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, ss. 573 (Grzegorz Białuński, Olsztyn) .....   | 343 |
| <i>Ród Sierakowskich na ziemi malborskiej</i> , red. J. Hochleitner, P. Szwedowski, Malborskie Centrum Kultury i Edukacji i Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork 2013, ss. 224. (Grażyna Czerniak, Olsztyn) ..... | 346 |

**OBITUARIES**

|  |     |
|--|-----|
| Magdalena Bartoś (Morąg), <i>Kamila Wróblewska (1928–2015)</i> ..... | 351 |
|--|-----|

---

## AUTORZY

mgr **Magdalena Bartoś** – Muzeum J. G. Herdera w Morągu

prof. dr hab. **Grzegorz Białuński** – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

mgr **Czerniak Grażyna** – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

dr **Jan Dąbrowski** – Ostróda

mgr **Robert Klimek** – Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie

mgr **Marcel Knyżewski** – Uniwersytet Łódzki

dr **Liachoŭski Uladzimir** – Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku

prof. dr hab. **Tadeusz Oracki** – Gdańsk

mgr **Jerzy Przeracki** – Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego

mgr **Anna Rondonańska** – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

mgr **Łukasz Szczepański** – Muzeum w Ostródzie

dr **Bogusz Wasik** – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

